

Organizatorzy kierują gorące podziękowania
za spolegliwą pomoc w wydaniu niniejszej publikacji pod adresem:

Rektor GSW prof. dr inż. Wiolety Mikołajczewskiej

Kancierz GSW doc. Alicji Wesołowskiej

oraz

Zarządu Stowarzyszenia Praw Człowieka z siedzibą w Gdańsku
w osobach jego przedstawicieli:

Krzysztofa Koszłagi oraz Wojciecha Pietrzyńskiego

SŁOWIAŃSKI DUCH we WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Praca zbiorowa

Redakcja
Krzysztof Andrzej Górecki
Adam Jan Karpiński
Barbara Krygier



Gdańsk 2020

Recenzenci

dr hab. Krystyna Najder-Stefaniak, prof. SGGW
dr hab. Piotr Przybysz, prof. UG

Redakcja
Tomasz Mikołajczewski

Projekt pierwszej strony okładki
Na podstawie plakatu Waldemara Borowskiego

Wydanie pierwsze, Gdańsk 2020

Druk i oprawa
Sowa-Druk na Życzenie, www.sowadruk.pl, tel. 22 431 81 40
Sowa Sp. z o.o., 05-500 Piaseczno, ul. Raszyńska 13

© Copyright by Gdańska Szkoła Wyższa, Gdańsk 2020



WYDAWNICTWO GSW

Gdańska Szkoła Wyższa
80-875 Gdańsk, ul. Biskupia 24B
tel. 58 305 08 11, tel. 58 305 08 12
Zamówienia: wydawnictwo@gsw.gda.pl

www.gsw.gda.pl/wydawnictwo

ISBN druk 978-83-66270-14-5 Nr kat. [114]
ISBN online 978-83-66270-15-2 Nr kat. [115]



https://gsw.gda.pl/wydawnictwo/Slowianski_duch_115

Spis treści

Przedmowa.....	7
Adam Jan Karpiński	
Pierwiastki ducha słowiańskiego, a polskiego w szczególności, formułowane w związku z filozofią Karola Libelta.....	11
Gracjan Cimek	
Kryzys białoruski jako punkt zwrotny.....	35
Edyta Majewska	
O postaciach ze słowiańskich podań, syrenie Juracie i kroju pisma Głagolicy na podstawie rozprawy doktorskiej „Kreacja a tradycja w projektowaniu graficznym”	49
Barbara Krygier	
Kosmos jest tutaj.....	51
Rajmund Pluta	
Pragmatyzm duchowości.....	55
Piotr Kudrycki	
Trójka, trójpodział i trzygłowy bóg u Słowian Południowych oraz u Słowian Połabskich i Pomorzan	61
Krzysztof Bąkowski	
W jakim stopniu idee starosłowiańskie mogą pomóc w rozwiązaniu problemów współczesnych	71
Rajmund Pluta	
Wynalazek	77
Waldemar Borowski	
Święty grzybóg. Muchomor czerwony i naturalne korzenie mitologii	81
Krzysztof Andrzej Górecki	
Słowiańskość w malarstwie polskim.....	97
Prezentacja artystów i ich obrazów.....	121

Przedmowa

Przedkładana publikacja jest efektem pracy Autorów, którzy mimo pandemii podjęli próbę utrwalenia pewnych myśli. Nie poddano ich jednakże bezpośredniej wymianie dialogowej i tym samym ubogaceniu, bo spotkanie odbyć się nie mogło. Ale mimo to myślimy, że utrwalone tu wytwory ducha są godne uwagi. Dzieła pisane i malowane mają tu wspólny mianownik. Jest nim duchowość słowiańska.

Polem działania myśli autorów publikacji jest zastany świat — świat przyrody, ducha ludzkiego oraz świat człowieka, jaki jest tworzony w jego filogenezie, a w polskiej słowiańszczyźnie w szczególności. Temat i metoda prezentacji myśli każdego z Autorów zależy od obranego celu, rodzaju czynności i dziedziny ich działania. Myśli te stanowią jedność istotowej czynności celowej, a jest nią to, co — zgodnie z zamierzeniem — być powinno.

Rezultatem tych wysiłków są dzieła pozostawione ocenie czytelników. Są one byciem natury z wartością dodaną. Do zastanego świata dołączone są produkty duchowości wydarte tej, czy innej jednostkowości, a w całości z ducha słowiańskości.

Każde zaprezentowane tu dzieło jest wykwitem złożenia się trzech elementów rzeczywistości: natury, jednostkowego ducha ludzkiego i świata człowieka. Każdy z obrazów pisanych i malowanych jest swoistym ujęciem danego nam świata. Jest złożeniem tego, co jednostkowe, szczególne i tego, co jest wszystkim. Natura w postaci pewnego wycinka rzeczy materialnych staje się samoistnym podmiotem działania, zachowującym własną tożsamość. Jest w nim zasada wytwórczości naturalnej — organizująca materię „od wewnątrz”, skierowana ku byciu bytu — konkretem zdolnym do tworzenia. Wraz z czynnością autorską staje się konkretem — przedmiotem działania twórczego ducha jednostki ludzkiej, wolnej i świadomej. Jej atrybuty układają się w określony kształt, odpowiedni dla danej osobowości, notowanej imieniem i nazwiskiem, a przede wszystkim tworem — czegoś nieprzemijającego. Publikacja jest notą Autorów, notą ich posiadłości swego imienia.

Natura i refleksyjność duchowości działa celowo. W przedstawianej tu sztuce jednakże dołącza się jeszcze przypadek, zbieg okoliczności. W nim trudno odnaleźć celowość. Treści atrybutywne ducha „zlewają się” niejako samoistnie w układ znamieny dla siebie. Smakujemy dopiero wytwór. Ale przy jego powstawaniu zaznaczyły się emocje, uczucia, weny, werwy, zapał twórczego natchnienia, powstałych przestrzeni w zaistniałym układzie psychicznym, społecznym, kulturowym.

Każdy utwór tu zamieszczony jest konieczny, jest błyskiem ducha słowiańskości. Powstawał on jakby sam dla siebie. Nie szuka odpowiedzi na pytanie, kto i dlaczego na mnie patrzy. Dlaczego mnie słucha, czyta? Widać zadowolenie z faktu, że się tu znalazł, zaznaczając swoje skończone miejsce w nieskończoności słowiańskości uczestniczącej w stającym się świecie, Europie i w Polsce. Ich istotą jest walka światła z ciemnościami, dobra ze złem. Są one tu tworzywem przyjmującym kształt przypadłości publikacyjnej. Jest on ważny dla jednostki ludzkiej konstruującej imię swojego drzewa genealogicznego. Konkretyzuje go, wypełniając miejsca nie-dookreślone. Można rzec, że prace tu zwarte są reorganizacją tego, co Autorzy poczuili wchodząc w świat i otwierając oczy i co projektując wskazują, że obok tego, co jest, coś innego być powinno.

Natura jest dobierana dla pewnego celu. Jej fragment współtworzy strukturę dzieła zawartą jednakże w duchowości twórcy. Tworzy ona ideę-plan wytworu sztuki. Jest on elementem jego świata. Jest istotą dobra, dobra wspólnego i wreszcie piękna, nie zawsze odgadnionego. Ono jest uzasadnieniem dzieł zawartych w publikacji; ono jest czynnikiem dynamizmu Autorów, ich wolnych i świadomych aktów decyzyjnych.

Utrwalone tu treści ducha ludzkiego, jednostek ludzkich są procesem poznawania świata. Jego zasadniczą przestrzeń stanowi nauka i budowana na niej, jako podstawie — filozofia. Ich uprawianie usprawiedliwia bezinteresowność, pewną metodologię i krytyczność, szczególnie we współprojektowaniu istotowych treści. Bezinteresowność w świecie współczesnym jest diamentem, niepowtarzalnym i w praktyce niedostrzegalnym. Tym bardziej są wartościowe zebrane tu prace. Ich celem jest prawda. Jej słowiański wyraz odnajdujemy w jedności — po pierwsze — adekwatnego teoretycznie obrazu rzeczy, świata, zgodnego z tą rzeczywistością; oraz — po drugie — moralnej słuszności, racji, moralnych podstaw życia, w jego duchowej istocie, za której pośrednictwem staje się owo życie wewnętrznie jednolite, wyjątkowe i doskonałe. Staje się uświęcone i zbawione.

Wszak jednakże żyje człowiek — istota gatunkowa, ale skoncentrowana zawsze w konkretnej jednostce ludzkiej, posiadająca jednostkowo ukształtowaną duchowość w określonej przestrzeni i zarysowanym czasie. One to warunkują naturę pozostawionych tu prac, jakość ducha ich Autorów, znaku ich twórczości — produktów wolnych i świadomych, fundujących pewien roztropny kształt znaczonego swe miejsce w przestrzeni dobra wspólnego.

W nauce i filozofii współistnieją pewne reguły obiektywizujące efekty. W ich ramach nie mieści się bogactwo duchowych treści powstających w momencie spotkania się z naturą. Zostają one poddane profilującemu uproszczeniu. Także te, które zaliczamy do treści, powstających w samym wnętrzu twórcy, w jego jedności cielesnego i duchowego wymiaru.

Ukazane tu ich fragmenty są słowiańskością, to jest takim rysem ducha ludzkiego, który zachowuje jedność świata widomego (przejawowego) ze światem niewidomym (abstrakcyjnym). Skończone usiłuje się odnieść do nieskończoności i w ich przecięciu pojawia się cień wieczności waloryzującego autorskiego ducha.

Jedność jest zasadą tworzenia całości rozumnej refleksyjności ubogacanej duchowością spontaniczno-kreacyjną i intuicyjną. Ich treści kreują doświadczenia jednostkowości i wspólnotowości. W duchowości tej prawda jednoczy dobro tu i teraz z dobrem transcendentnym oraz z wolnością i z odpowiedzialnością. To ich złożenie się jest chwytnością prawdy słowiańskiej, w potoczności uważanej za boską.

Stąd treściom ducha Słowianie nadają postać wyobrażalną, pojmowalną przez ukształtowaną indywidualność atrybutywną osoby pozostającej w jedności z jednostkowością. Do atrybutów ducha, duchowości zaliczają życie manifestujące się w mentalnych czynach, przyjaznych człowiekowi, pozostających w ruchu i czasoprzestrzennie. Wszelki dualizm jest znoszony. Zło ustępuje przed dobrem, ciemność przed światłem. Ród ludzki jest wynoszony do godności i szczęśliwości przez urzeczywistnienie piękna, prawdy i dobra w świecie rzeczywistym. Natura jest uszlachetniana przez ducha ludzkiego, wolnego i świadomego.

Wszelkie dobro materialne pochodzące z niego pozostaje w koherencji z ideą Boga. Jej treścią są wartości uszlachetniające materię oraz własność wspólnotową i prywatną. Ta druga jest przyporządkowana dobru wspólnemu; jest desakralizacją własności.

Braterstwo wszystkich członków rodów jest jednością idei „tamtej strony”, boskiej, wpływających z niej wartości i zdobywanych przez ludzi dóbr materialnych, naturalnych. Ich dysponentem, właścicielem są rody zespolone w całości narodowej. Reprezentują one różność społeczną, jej hierarchię. W niej tkwi możność zasłużenia się jednostek dla większych całości społecznych.

Władza jest uosobioną ideą „tamtej strony”; boską, jest przedstawiana przez twórcze jednostki ludzkie. Sąd społeczny, narodu osąd władzy jest jego wychodzeniem z siebie i urzeczywistnianiem stającej się doskonałej całości, nad którą sprawuje władzę. Naród jest urzeczywistnioną wiedzą bożą, zatem najwyższą i jedyną władzą, której wola staje się wolą jednostki. Ona jest czynnikiem woli bożej, a zatem najwyższym jej czynnikiem. Nie ma innego charakteru władzy nad wykonaw-

czość myśli bożej, czyli posłannictwa narodowego, jego misyjności. Ponieważ to myśl boża tkwi w każdym członku narodu. Ta uległość władzy jest czymś naturalnym; także społeczne oburzenie jest naturalną konieczną czynnością, gdy władza nie działa zgodnie z myślą boską. Wtedy naród wypowiada władzy posłuszeństwo.

Idea Chrystusa jest jednością świata widomego (przejawowego) i świata niewidomego (abstrakcją abstrakcji). Filozofia — jedność abstrakcji i jej średni termin szczególny — filozofia narodowa — jest idei urzeczywistnianiem teoretyczno-przedmiotowym, stając się umiejętnością. To jest filozoficznością praktyczną, popularną, ludową.

W niej odnajduje swoje przestrzenie sztuka, czego dowodem jest przedstawione niniejsze dzieło. Są w nim te dziedziny natury, społeczeństwa ludzkiego, ducha jednostek ludzkich, które są przez naukę i filozofię współczesną nie-dostrzegane z uwagi na występujące w niej niekrytyczne zasady, będące tylko naśladowaniem z przyzwyczajenia. Niesłusznie narzucają one sztuce pewien subiektywizm. Tłumaczy się w nim, że artysta sam podejmuje przedmiot i tworzy dla siebie znamienne zasady jego obrazowania. Przedkładana praca dowodzi niezasadności takiego mniemania.



Organizatorzy konferencji składają serdeczne podziękowanie Pani Rektor dr inż. Wiolecie Mikołajczewskiej prof. GSW oraz Pani Kanclerz GSW doc. Alicji Wesołowskiej za spolegliwe opiekuństwo nad przedsięwzięciem. Ich zrozumienie i podpowiedzi wielce przysłużyły się podejmowanej inicjatywie.

Również podziękowania należą się Zarządowi Stowarzyszenia Praw Człowieka z siedzibą w Gdańsku, Panu Krzysztofowi Koszladze oraz Wojciechowi Pietrzyńskiemu, którzy zabiegając otrzymali przyrzeczenie wsparcia finansowego od Wiceprezydenta Miasta Gdańska Piotra Kowalczyka. Serdecznie dziękujemy Panie Prezydencie. Składamy też podziękowania Pani mgr Elżbiecie Czekań za cierpliwą pomoc, wyrozumiałość przy tworzeniu niezbędnych dokumentów dla otrzymania grantu finansowego.

Wykorzystanie przyrzeczonych pieniędzy — z uwagi na pandemię — przełożono jednakże na rok 2021.

Adam Jan Karpiński



Słowiacki duch we współczesnym świecie
K.A. Górecki A.J. Karpiński, B. Krygier (red.)
Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2021, ISBN 978-83-66270-14-5

Adam Jan Karpiński

Gdańska Szkoła Wyższa
akarp4@wp.pl, www.adamkarpinski.pl
ORCID 0000-0002-6605-9115

Pierwiastki ducha słowiackiego, a polskiego w szczególności, formułowane w związku z filozofią Karola Libelta

Streszczenie

Pojęcia człowieczeństwa uzasadnienie ontologiczne formowane jest na podstawie wartości¹. One opisują tutaj bycie człowieka w przestrzeni rozciągającej się od abstrakcyjności „tamtej strony”² do tej tu i teraz, tj. konkretnego — jednostki ludzkiej, jej duchowości. W tym rozpostarciu się człowieka widać jego siły zarówno gatunkowe jak

¹Są to: **człowiek** jako wartość najwyższa, dążący do bycia osobistością biologiczno-duchową. Wymaga ona podporządkowania wszystkich działań ludzkich **idei zachowania ludzkości** jako gatunku (zasada antropiczna); **równość** i **sprawiedliwość** w jedności współlistniejącej, zjednoczona z **wolnością** i **odpowiedzialnością**. Sprawiedliwość zawiera w swej treści **stosunki między narodami**. Szczególnie współczesnym wyzwaniem jest zniesienie eksploatacji neokolonialnej stosowanej przez tzw. „bogaty” wobec „biednych”, a obarczanie kosztami tej eksploatacji wszystkich po równo (zob. nakaz w UE proporcjonalnego przyjmowania wszystkich imigrantów z eksploatowanej Afryki); **świadoma działalność** (przed rozpoczęciem jakiegokolwiek działania winien być dookreślony cel podejmowanego wysiłku duchowego i realnego, a to jest możliwe przy określonym poziomie **wykształcenia** (wychowania i nauczania)). Wartość ta wymaga ciągłego przekraczania i doskonalenia typu myślenia (szerzej duchowości), którą się posługuje działający; **wspólnotowość istoty ludzkiej** ujawniająca swą treść w jedności wymiarów: **a) horyzontalnego**, czyli w treści przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; **b) wertykalnego**, w postaci nieskończonego odkrywania bogactwa treści stosunków: Ja — Ty; My — Wy; Ja, My — Inny, Inni; **c) pola współlistnienia**, czyli spełniania odkrywanych w przestrzeni wertykalnej, treści wartości w wymienionych relacjach; **d) treści „tamtej strony”**; **jedność uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej**. W narodowym myśleniu o życiu społecznym na kuli ziemskiej nie może być kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp., czy „przypadkowy”. Myślenie: gorszy — lepszy musi być zastąpione określeniem „Inny”. Uznanie narodów jako narodów wyższych i niższych, lepszych i gorszych jest podstawą dla postawy rasistowskiej; **praca** — obejmująca: cel, przebieg i efekt, a więc trzy konstytuujące ją elementy — uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według praw piękna, przekształcająca się w samoradną **twórczość**; trwający **proces emancypacji ogólnej** zawierający w sobie emancypacje cząstkowe: ekonomiczne, społeczne, polityczne i duchowe; **naród, znaki, symbole narodowe i tradycje; dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm** zjednoczony z uznaniem innych narodów; **język polski; nadzieja; poczucie misji** zawarte w każdej pracy (praca jako spełnianie misji); **własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza i państwowa**. Własność jest wartością służebną względem innych wartości; **rodzina i odpowiedzialność rodzicielska; szacunek** wobec rodziców, wychowawców i starszych, wobec arystokratów (najlepszych).

²„**Tamta strona**” — kategorię tę ukuł N.A. Bierdiajew (1874–1948). Zainspirowany doktryną J. Böhmego (1575–1624) przyjmuje, że sprawcą wszelkiego bytu jest **wolność meoniczna** (gr. *mé on* = nie-byt). W istnieniu poprzedza ona Boga i równoległe z nim dobro i zło. Owa wolność jest bezkresną przepaścią, głębią, nazwaną przez J. Böhme „**Ungrundem — Bezdeniem**”, „**Niczym**”, „**Pustką**”, „**Ungrund**”; „**Nic**” jest poza wszelką naturą. Nie ma początku i nie ma końca. Tylko jest. Dzięki tej konstrukcji Bóg nie będąc sprawcą dobra i zła przestaje zabawiać się sam ze sobą i z człowiekiem, o czym informuje nas już Epikur w *tetramarphakosie*. Bóg nie jest sprawcą zarówno swojej, jak i ludzkiej wolności. Inaczej — objęci wolnością Bóg i człowiek są w niej współlistotni; współpracują w jej spełnianiu. Treść tej współpracy widoczna jest w teologiach: kateficznej i apofatycznej. To współdziałanie bosko-ludzkie, ponieważ jest zakorzenione w wolności meonicznej, to może zamienić się także w walkę człowieka z Bogiem. Oto Jakub, po przeprawie przez bród biblijnego potoku Jabbok, gdy „(...) został sam Jeden, ktoś zmagął się z nim aż do wschodu jutrzeńki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: »Puść mnie, bo już wschodzi zorza!« Jakub odpowiedział: »Nie puszczę Cie,

i subiektywnej konkretności jednostki ludzkiej, np. pojęcie sprawiedliwości odnosi się do sposobu zorganizowania i funkcjonowania całości społecznej oraz do ocen życia poszczególnych jednostek ludzkich. Dlatego w urzeczywistnianiu wartości korzystam z formowanej w niemieckiej filozofii XIX wieku, stosowanej też przez K. Libelta³, zasady światopoglądowej mówiącej o wznoszeniu się od konkretności do abstrakcji i od niej do konkretności. W ruchu tym znaczącą formą filozofii jest mądrość słowiańska podpowiadająca, że to, co jest dobre jest dobrem, a zło pozostaje złem. Wartości, mądrość słowiańska, abstrakcje i abstrahowanie współwystępują w analizie i syntezie. Ta druga kategoria — synteza, nie jest doceniana i dlatego pozytywistyczne nawyki filozoficzne dominują w zachodnioeuropejskim myśleniu. W przedkładanym artykule synteza jest stosowana do budowania syntetyzmu słowiańskiego, nazywanego też przez B. Trentowskiego (1808–1869) synetycznością. Jej atrybutem jest jedność tego, co materialne i tego, co idealne, duchowe. Przy ustalaniu pierwszeństwa albo materialności, albo idealności popadamy w matnię zakłętą koła⁴. Jaśniejszą prezentację tej jedności prezentuje grecki mit o Anteuszu. Opisane wyżej treści są podstawą filozoficznej tożsamości słowiańskiej. O ile K. Libelt korzysta z chrześcijańskich, katolickich podstaw filozoficznych, co tym samym w ich użyciu wskazuje na lokalny charakter, o tyle w artykule próbuję przekroczyć to ograniczenie. Wysiłek ten uzasadniony jest m.in. kategorią ducha, duchowości i współczesnym rozumieniem Boga jako pewnej idei, myśli myślącej siebie w swym myślącym urzeczywistnianiu.

Słowa kluczowe: człowieczeńskość, syntetyzm, K. Libelt, mądrość, filozofia narodowa.

dopóki mi nie pobłogosławisz!« Wtedy tamten go zapytał: »Jakie masz imię?« On zaś rzekł: »Jakub«. Powiedział: »Odtąd nie będziesz się nazywał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś«. Rdz 32, 25–29.

I dlatego kategoria „tamtej strony” znaczy pozostawanie w „Ungrund”, tj. poza dobrem i złem. „(...) Z *Ungrund* ujawnia się Bóg i z *Ungrund* wypływa też wolność. A na Bogu-Stwórcy przestaje ciążyć odpowiedzialność za wolność, która zrodziła zło” — pisze N. Bierdiajew. N. Bierdiajew, *O przeznaczeniu człowieka. Zarys etyki paradoksalnej*, przełożył i opracował H. Paprocki, przekład przejrzał i uzupełnił W. Polanowski, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2006, s. 32; Zob. Ks. W. Błaszczak, *Wizja świata jako teatru tragedii u Mikołaja Bierdiajewa*, Bazhum.muzhp.pl/media/files/lozkie_Studia_Teologiczne/Lodzkie_Studia_Teologiczne-r13Lodzkie_Studia_Teol. Dostęp: 8 lipiec 2019.

W antropologii kategoria ta oznacza treść ontyczną wartości, które po wyabstrahowaniu stanowią „czystą” treść istotową, oczyszczoną ze swej przejawowości i przedstawianą tylko w postaci formalno-logicznej. „Wartości tamtej strony” są tymi, do których poziomu i znaczenia doszła w swoim rozwoju myśl ludzka. Są one tym, co człowiek może sobie wyobrazić. Przystępując do ich urzeczywistniania działający człowiek dokonuje przekładu abstrakcyjnej treści formalno-logicznej na „tę stronę” treści formalno-symbolicznych, czyli na taką, jaką można urzeczywistniać w danych warunkach historyczno-geograficznych. Ich materializacja przyjmuje kształt teoretyczno-przedmiotowego faktu; aktu, czyli jedności duchowo-przyrodniczej.

³ **Karol Libelt** urodził się w Poznaniu 8 kwietnia 1807 r. Ojciec był szewcem. Po jego śmierci Karol Libelt został nauczycielem w domu Pantaleona Szumana, polityka poznańskiego. Filozofię studiował w Berlinie. Założył Towarzystwo Biblioteki Polskiej, które organizowało życie kulturalne polskiej młodzieży studiującej w Berlinie. W 1830 roku obronił doktorat przedstawiając dySSERTację na temat panteizmu w filozofii. Uczestniczył w rewolucji lipcowej 1830 roku. Za bohaterstwo został odznaczony srebrnym krzyżem *Virtuti Militari*. Za udział w rewolucji utracił uprawnienia do pracy w charakterze nauczyciela. Osiedlił na wsi, na Kujawach, w majątku swej żony Marii Szuman, bratanicy Pantaleona Szumana. W latach 40. XIX wieku redaguje czasopismo „Rok”. W 1840 roku przeniósł się do Poznania. Walczył o wolność Polski poprzez „pracę organiczną”. W sierpniu 1847 r. skazano go na 20 lat więzienia. Rewolucja Berlińska jednakże uwolniła go 20 marca 1848 r. Zmarł w czerwcu 1875 r. Zob. H. Szuman, *Rys życia i działalności K. Libelta*, Poznań 1876; A. Walicki, *Karol Libelt „filozofia słowiańska”*, (w:) *Karol Libelt, Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej. O miłości ojczyzny. System umniactwa. O panteizmie w filozofii*, PWN, Warszawa 1967.

⁴ **Koło** — wśród anegdot o uczonych znajdziemy i tę, w której głównymi bohaterami są studenci i prof. Tadeusz Marian Kotarbiński (1886–1981). Prowadził on egzamin z logiki. I kiedy wszedł pierwszy student, profesor podniósł się z krzesła, podszedł do tablicy i narysował koło. Po czym odwrócił się do studenta i zadał pytanie: Proszę Pana, niech Pan znajdzie początek tego koła; **gdzie jest jego początek?** — powtórzył. Student zrobiwszy „egzaminacyjną minę — wyraz twarzy studenta”, zaczął myśleć. Po jakimś czasie rzekł: Nie wiem. Profesor wpisał w indeksie ocenę niedostateczną. I tak stało się z kilkunastoma następnymi studentami. Aż jeden wpadł na pomysł, aby na pytanie odpowiedzieć pytaniem. I pyta więc Pana Profesora: Panie Profesorze, a gdzie jest koniec koła? Tam, gdzie Pan Profesor uzna, że jest koniec, tam będzie początek koła. Student otrzymał ocenę bardzo dobrą. A Profesor ucieszył się, że przynajmniej jeden student stara się myśleć.

Anegdota ta mówi, że w sytuacji, którą można sprowadzić do koła, początek i koniec jest subiektywnym, arbitralnym wyborem analizującego. Początek i koniec wzajemnie się warunkują. Co jest pierwotne: materia czy świadomość; duch czy materia, kura czy jajko?

Słowianie są grupą ludów indoeuropejskich, podzieloną na część zachodnią (Polacy, Czesi, Słowacy, Serbołużyczanie, Kaszubi), południową (Serbowie, Chorwaci, Bośniacy, Słowenci, Bułgarzy, Macedończycy) i wschodnią (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini). Etnogeneza Słowian należy do wciąż nierozstrzygniętych problemów historii Europy. Pierwsze informacje o nich są z połowy VI wieku (Jordanes⁵, Prokop z Cezarei Palestyńskiej⁶). Sceptycznie traktowana jest nomenklatura słowna w *Źródłach antycznych* (m.in. Herodot z Halikarnasu⁷, Tacyt⁸ i Klaudiusz Ptolemeusz⁹). W dyskusji na temat genezy Słowian, opierającej się na wynikach badań archeologicznych i językoznawczych, dominują obecnie dwie grupy teorii:

- 1) autochtoniczna — uznająca, że przynajmniej od środkowej fazy epoki brązu (3000 r. p.n.e. – 1200 r. p.n.e.; kultura łużycka — wykształciła się na przełomie II i III epoki brązu, czyli koło 1300 r. p.n.e.). Prasłowianie zamieszkiwali obszar na północ od Sudetów i Karpat, w dorzeczu Odry i Wisły, także w szerokim ujęciu Łaby i Dniepru. Zwolennicy tej koncepcji łączyli dominującą na ziemiach polskich w pierwszych wiekach naszej ery kulturę przeworską (kulturę grobów jamowych) z antycznymi Wenedami, identyfikowanymi ze Słowianami. Nazwą Wenedzi (Wenden lub Winden) przypisali Słowianom Germanie. Czynili to nawet jeszcze w XX wieku. Obecnie tak nazywa się Serbów Łużyckich. W języku fińskim Rosja to Venäjä, Venäjä¹⁰;
- 2) allochtoniczna — <od rzeczownika *alochton*; gr. *allos* = obcy, inny + *chton* = ziemia>. Koncepcja ta upatruje pierwotne siedziby Słowian w środkowym dorzeczu Dniepru i Prypeci, skąd w V–VI w. przybyli do Europy Środkowej. Zwolennicy tej teorii dostrzegają przełom kulturowy o charakterze regresyjnym na ziemiach polskich. Za najdawniejsze kultury słowiańskie uważa się tzw. typ praski i bliski mu typ Korczak (VI w.), uboższe i mniej rozwinięte od kultur epoki wpływów rzymskich. Językoznawcy zrekonstruowali język prasłowiański i określili etapy jego różnicowania się na języki słowiańskie. Należą one do wschodniego, satemowego odłamu języków indoeuropejskich¹¹ i są spokrewnione z bałtyjskimi (litewski, łotewski i wymarłym staropruskim), z germańskim (istnienie wspólnot językowych — słowiańsko-bałtyjskich i słowiańsko-bałtyjsko-germańskich jest obecnie kwestionowane), w mniejszym stopniu z italo-celtyckimi i (w dziedzinie kultu) irańskimi.

Od V–VI w. Słowianie opanowywali ogromne obszary Europy. Ekspansja w kierunku południowym, przyspieszona przez Awarów, doprowadziła do zajęcia Bałkanów, w tym Grecji łącznie z wyspami. Wpływy Słowian na tym obszarze uległy częściowej redukcji na skutek hellenizacji i romanizacji oraz inwazji Protobułgarów, w których państwie element słowiański stał się dominujący. Słowianie zachodni zajęli Słowację, Czechy, Polskę (z Pomorzem) i Połabie, granicząc z państwem Franków, później Franków Wschodnich (Niemcami). Od VIII–XII w. trwał proces redukcji połabskich posiadłości Słowian. Do XVII–XVIII w. utrzymały się elementy języka i ludowej kultury Drzewian Połabskich na zachód od dolnej Łaby, a pozostałości wschodniego odłamu Serbołużyczan

⁵ Jordanes — historyk i kronikarz rzymski. Żył w VI wieku. Autor wydanych w 551 roku łacińskich kronik.

⁶ Prokopiusz z Cezarei (ok. 490–561) — historyk bizantyjski. Autor *Historii wojen* — napisanej w ośmiu księgach. Opisuje w niej wojnę Cesarstwa Bizantyjskiego z Persami, Wandalami w Afryce i Ostrogotami w Italii. W 1623 roku odnaleziono *Historię sekretną*, pisującą zbrodnie, afery i intrygi dziejące się na dworze Justyniana i Teodory.

⁷ Herodot z Halikarnasu (ok. 484–426 r. p.n.e.) — historyk grecki, zwany Ojcem historii, czasem też Ojcem geografii. Zachowało się jego jedno dzieło 9-tomowe zatytułowane *Dzieje*. Przedstawia ono wojny perskie oraz dość dokładne opisy geograficzne. Powiadał: „Ja zaś muszę podać, co się opowiada, ale bynajmniej nie jestem zobowiązany w to wierzyć i te słowa mają się odnosić do całych mych Dziejów”.

⁸ Publiusz Korneliusz Tacyt (56–120 r. n.e.) — historyk rzymski. Napisał *Dzieje* i *Roczniki*.

⁹ Klaudiusz Ptolemeusz — (100–168 r. n.e.) — astronom, matematyk i geograf. Autor traktatu astronomicznego w 13 księgach zawierającego kompendium wiedzy astronomicznej, osadzonej na teorii geocentrycznej. Daleko przed nim Arystarch z Samos (zmarł w ok. 230 r. p.n.e.) opracował teorię heliocentryczną naszego Układu Słonecznego. Mikołaj Kopernik (1473–1543) doszedł do tych samych wniosków, co Arystarch.

¹⁰ Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wenedowie>. Dostęp 17 lipca 2019.

¹¹ Języki satemowe [od słowa *staem* = „sto” w awestyjskim (J. Reczek, *Pochodzenie języka polskiego*, (w:) *Encyklopedia wiedzy o języku*, S. Urbańczyk (red.), Wrocław, Ossolineum 1978, s. 246] należą do grupy języków indoeuropejskich, w których miękkie „k” zamienia się w „s”. Należą do nich języki słowiańskie. We współczesnej indoeuropeistyce wprowadza się podział na języki wschodnie i zachodnie. https://pl.wikipedia.org/wiki/języki_satem. Dostęp 5 września 2020.

(Łużyczan i Milczan; Serbów) przetrwały do dziś na terenie Łużyc. Według relacji autorów bizantyjskich i wczesnośredniowiecznych wśród Słowian miał panować ustrój rodowo-plemienny, z wiecem wolnych członków wspólnot i wybieranym naczelnikiem. Zagrożenia zewnętrzne (Awarowie, Węgrzy) i sąsiedztwo rozwiniętych cywilizacji południowej Europy doprowadziły do powstawania pierwszych słowiańskich organizacji protopaństwowych: państwa Samona, Karantanów, a zwłaszcza Państwa Wielkomorawskiego. Ekspansja Węgrów na Nizinę Panońską spowodowała madziaryzację tamtejszej ludności słowiańskiej oraz oddzielenie Słowiańszczyzny Południowej od pobratymców na północ od Karpat. W 2. poł. IX w. uległy intensyfikacji procesy konsolidacyjne wśród Słowian Południowych (Bułgarzy, Serbowie, Chorwaci), Wschodnich (Ruś) i Zachodnich (Czesi, Polanie), co sprawiło, że do X–XI w. wytworzyły się trwałe państwa: ruskie, czeskie i polskie (równocześnie stopień ten osiągnęły także Węgry). Procesy państwowotwórcze nie rozwinęły się na słowiańskim Połabiu mimo prób podejmowanych wśród Stodoran i Obodryców.

Pierwotna religia Słowian jest niemal nieznana, poza fragmentarycznymi informacjami dotyczącymi Rusi, Połabia i Pomorza. Świadczenia te pochodzą jednak od chrześcijańskich obserwatorów i dotyczą okresu późnego, gdy rodzime religie zmagaly się z naporem chrześcijaństwa i podlegały jego wpływowi. Proces chrystianizacji Słowian był długotrwały i niełatwy. Dominowała w nim przemoc. Były próby dobrowolnej ewangelizacji, np. św. Amada wśród Słowian z terenów środkowego Dunaju na pocz. VII w., czy św. Wojciecha wśród Prusów. Kończyły się niepowodzeniem. Istotną rolę w organizacji życia chrześcijańskiego wśród Słowian odegrali Cyryl (827–869) i Metody (827–869), tworząc słowiański obrządek¹² i przekładając teksty liturgiczne na język cerkiewno-słowiański.

Czynnikiem decydującym o przyjęciu chrześcijaństwa była przewaga ekonomiczna i militarna państw chrześcijańskich: Franków, Niemców i Duńczyków w stosunku do Połabian, Polaków na Pomorzu, cesarstwa bizantyjskiego w odniesieniu do Słowian Południowych. Ok. 1000 r. proces chrystianizacji Słowian miał być zakończony, z wyjątkiem środkowego i południowego Połabia oraz Pomorza, które wkrótce wróciło do swych pierwotnych wierzeń. Przyjęcie liturgii rzymskiej (Czechy, Polska, Chorwacja) lub bizantyjskiej (Ruś, Bułgaria, Macedonia, Serbia) spowodowało trwałą podział wyznaniowy Słowiańszczyzny, pogłębiany przez schizmę wschodnią (1054 r.). Wśród części Słowian Południowych (w Bośni) rozwinął się dualistyczny ruch bogomiłów (Bułgaria; Bogumili). W Czechach w XV w. wielkim powodzeniem cieszyła się nauka J. Husa (1369–1415; spalony na stosie 6 lipca 1415 roku). W Polsce i Czechach w XVI–XVII w. zaznaczyły się wpływy różnych odłamów reformacji.

W XIV–XV w. południowa Słowiańszczyzna znalazła się pod panowaniem tureckim, trwającym kilkaset lat. Czechy, stanowiące część Rzeszy, stały się potęgą zwłaszcza za rządów Karola IV (1316–1378; królem czeskim i niemieckim był od 1346, cesarzem zaś od 1355), kiedy stały się ośrodkiem cesarstwa. Rewolucja husycka przyniosła im jednak izolację i upadek znaczenia na arenie politycznej. Polska po okresie rozbicia dzielnicowego i przywróceniu na stałe monarchii na przełomie XIII i XIV w. rozpoczęła okres świetności w swoim rozwoju. Pod koniec XIV w. z jej inicjatywy nastąpiła chrystianizacja ostatniego w Europie państwa pogańskiego Litwy, z którą Polska zawarła unię personalną (1385), a następnie realną (Lubelska Unia, 1569). Utworzono Rzeczpospolitą Obojga Narodów, obejmującą rozległe obszary wschodniej słowiańszczyzny. Jej konkurentem na tych terenach stało się państwo moskiewskie (Rosja), które podjęło równocześnie ekspansję na obszary Syberii i Dalekiego Wschodu.

Okolo połowy XVII w. wojny i stagnacja doprowadziły do upadku Rzeczypospolitej. Dokonało się to w XVIII w. rozbiorami Polski: pierwszy — 1772 r.; drugi — 1793 r.; trzeci — 1795 r. 24 października 1795 roku Rosja, Prusy i Austria podpisały traktat, zgodnie z którym przeprowadzili ostatni, pełny III rozbiór Rzeczypospolitej. Jedynie Turcja nie uznała owej zmowy. Za sprawą oświecenia, romantyzmu oraz przemian społecznych w Słowiańszczyźnie kształtuje się poczucie tożsamości tworzące podstawy aspiracji niepodległościowej. Suwerennym państwem słowiańskim

¹² Zob. A.J. Karpiński, *Słowiański obrządek*, (w:) A.J. Karpiński, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, www.adamkarpinski.pl.

była Rosja, aspirująca do roli przywódcy w świecie Słowian (panslawizm). Była oswobodzicielem ludów bałkańskich będących pod panowaniem tureckim i habsburskim. Pierwsza niepodległość uzyskała Serbia, następnie Bułgaria. W krajach habsburskich rozwijano doktrynę austrosławizmu, zwłaszcza po przyznaniu w 1867 r. autonomii części narodów słowiańskich. Ruch „budzicieli” czeskiej świadomości narodowej sprawił, że ośrodkiem myśli słowiańskiej stała się Praga. I wojna światowa oraz rewolucje w Niemczech i Rosji zmieniły układ polityczny tej części Europy i doprowadziły do odrodzenia się państwa polskiego, powstania Czechosłowacji oraz Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, czyli Jugosławii. Niepodległość ogłosiła też Ukraina.

Po II wojnie światowej Ukraina i Białoruś przyłączono do ZSRR, a w jego strefie wpływów znalazły się też pozostałe państwa słowiańskie (z wyjątkiem Jugosławii). Zasiedlane zgodnie z zawołaniem *Drang nach Osten*, będącym sztandarem ludności niemieckiej obszary Polski (Ziemie Odzyskane) i Czechosłowacji (Sudety) zostały przejęte przez Słowian. Przełom 1989 r. doprowadził do rozpadu słowiańszczyzny i poddania się jej części zachodniej i południowej germańskim i anglosaskim krajom zachodnio-europejskim, NATO i UE. Zostały przyłączone do tzw. Zachodu na zasadach kryptokolonialnych. Pozyskano w ten sam sposób Ukrainę. Na terenach słowiańszczyzny powstała Czechosłowacja, która podzieliła się na Czechy i Słowację. Dawną Jugosławię podzielono na: Słowenię, Chorwację, Serbię, Macedonię, Bośnię, Hercegowinę, Czarnogórę i Kosowo. W efekcie tych przemian narody słowiańskie znalazły się pod neokolonialnym wyzyskiem, wpływem politycznym, gospodarczym, ideologicznym i militarnym USA i zachodnich mocarstw¹³.

Ruch myśli kreującej słowiańską praktykę społeczną ujawnia wzrastającą przepaść między najwyżej rozwiniętymi krajami zachodnioeuropejskimi a pozostałą częścią świata. Owa „reszta” — a współtworzą ją kraje słowiańskie o liczbie wszystkich Słowian równej ok. 281 milionów osób — jest przedmiotem kryptokolonialnej eksploatacji ekonomicznej, a wraz z nią systemem działań kulturowo-hegemonicznych państw zachodnioeuropejskich podporządkowujących sobie mieszkańców Słowiańszczyzny wraz z całym światem. Wskazują na to dane statystyczne obrazujące proces globalizacyjny świata. W 2005 r. 1% mieszkańców Ziemi dysponował 40% jej bogactw; zaś w 2015 r. ów 1% włada już ponad 50% bogactwem Ziemi. Zwiększa się rozdzźwięk pomiędzy ludźmi bogatymi i biednymi. W 1960 r. wynosił on 13:1, zaś w 2001 r. 74:1. Około miliard ludzi żyje na granicy minimum biologicznego. Rocznie ok. 100 tys. umiera z głodu. Około 90% państw jest zadłużonych. Zadłużenie to ukrywa oddawaną przez kraje zapożyczone określoną daninę instytucjom wierzycielskim. Osoby fizyczne — właściciele FED (Systemu Rezerwy Federalnej USA powstałego w 1913 r.) drukują dolary i to jest ich jedyny koszt. Następnie pożyczają je na określony procent. W ten sposób wymuszają daninę całego świata otrzymywaną dzięki prawnym układom międzynarodowym. Układów tych strzeże armia USA. Jeśli libijski przywódca chciał mieć libijskie pieniądze oparte na złocie, to szybko ogłoszono, że jest totalitarnym przywódcą, którego trzeba obalić. Wysłano spec oddziały USA i Francji i Mu’ammara al Kaddafiego zabito ku radości pani Hilary Clinton — w przeszłości kandydatki na urząd prezydenta USA.

O stanie świata, w którym przyszło żyć Słowianom, świadczy wiele innych danych statystycznych, np. w 2015 roku 62 posiadaczy zwiększyło swój majątek o 0,5 biliona \$, zaś 3,6 mld najuboższych majątek zmniejszył się o 1 bilion. Średnio, przeciętnie jeden z 62 oligarchów posiada 28,4 mld \$, zaś najuboższy mieszkaniec Ziemi dysponuje 500 \$.

Po 1989 roku powstał i pogłębia się oligarchat też w krajach słowiańskich. W 2019 roku najbogatszy Polak dysponował majątkiem równym 3,2 mld \$. Zajął on miejsce pod koniec siódmej setki globalnego rankingu bogaczy świata.

¹³ Zob. J. Strzelczyk, *Słowianie*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013; H. Łowmiański, *Początki Polski*, I-VI, Warszawa 1963-1985; W. Szymański, *Słowiańszczyzna Wschodnia*, Wrocław 1973; Z. Kurnatowska, *Słowiańszczyzna Południowa*, Wrocław 1977; L. Leciejewicz, *Słowianie Zachodni*, Wrocław 1989, Wodzisław Śląski 2010; J. Kłoczowski, *Młodsza Europa*, Warszawa 1998, 2003; G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*. Poznań 2000; *Archeologia o początkach Słowian*, Kraków 2005; *Wczesna Słowiańszczyzna. Przewodnik po dziejach i literaturze przedmiotu*, I-II, Warszawa 2008; B. Tejkowski, *W obronie Polski. W obronie słowiańszczyzny*, Warszawa 2011.

Jedyną siłą próbującą zmienić ten stan rzeczy stanowią Słowianie. Rosja, władający nią Prezydent Władimir Putin stara się zaprowadzić nowy porządek życia na Ziemi. Współpracuje w tym względzie z Komunistyczną Partią Chin¹⁴.

Warto zgodzić się z A. Nowickiego porównaniem świata ludzi, w tym też Słowian, do stada lemingów¹⁵ zmierzających do przepaści. Każdego dnia ginie w niej tysiące ludzi: zabijanych w grach wojennych, umierających z głodu, na skutek życia w zatrutym środowisku, w wypadkach samochodowych, itd. W przepaść tę w końcu możemy runąć wszyscy. Dlatego Słowianie muszą zmienić myślenie i praktykę społeczną świata jako całości¹⁶. Mają ku temu warunki. Ich duchowość może być podstawą rozwoju człowieczeńkości. Kategoria ta zastępuje słowo człowieczeństwo — używane przez świat Zachodni¹⁷.

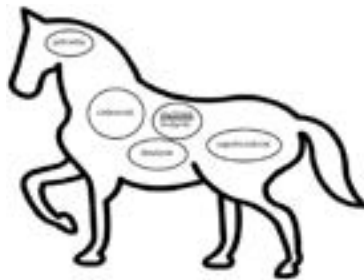
¹⁴ Zob. A.J. Karpiński, *Władimira Putina geopolityka dla Rosji. Elementy jej filozoficzności*, w druku.

¹⁵ Zob. Andrzej Nowicki, *Zmiana kierunku rozwoju warunkiem przeżycia XXI wieku*, (w:) *Wyzwania moralne XXI wieku*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa w Prywatnej Wyższej Szkole Businessu i Administracji 10–11 września 1999 r., Warszawa 2000, s. 73–82. Lemingi — plemię gryzoni z podrodziny karczowników. Zamieszkuje tereny północnej Europy, Azji i Ameryki Północnej. Ich ciała mają długość 10 do 13,5 cm przy masie 33 do 112 g. Podczas migracji przepływają rzeki, a nawet chcą pokonać morza, jeziora. Nie potrafią jednakże ocenić odległości do celu. Są zdolni przepłynąć ok. 200 m. Jeśli więc nie natrafią szybko na ląd, to masowo giną, topią się. Człowiek współczesny także nie myśli perspektywicznie. Może też „utopić się”.

¹⁶ Zob. A.J. Karpiński, *Kryzys kultury współczesnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003, 2004.

¹⁷ **Człowieczeńskość** — pojęcie opisujące treści istotowe idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć jako taką, konstytuowaną przez wartości tu prezentowane. W rekonstrukcji pojęcia człowieczeńkości nawiązujemy do Symplicjusza anegdoty ilustrującej intencję Platona (427–347 r. p.n.e.), jaką wyraził on w dyskusji z Antystenese (445–365 r. p.n.e.). Otóż Platon zapytywał Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co Antystenes rzekł: „Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* — jakby końskości) nie dostrzegam» — na co odrzekł Platon: »Bo ty masz tylko jedno oko, którym konia można zobaczyć, ale nie masz drugiego oka, (**oka mądrości** — A.J.K.), którym się ogląda ideę konia«”. Symplicjusz, *In Aristotelis Categorias commentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43.

Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka człowieczeńskość. Ideę tę wypełniają — wartości opisywane formalno-logicznie, formalno-symbolicznie oraz teoretyczno-przedmiotowo. **Wartości formalno-logiczne** wyrażają ideę człowieka, tę, do której dąży każdy tu i teraz i w dalekiej perspektywie. Istotę tych wartości w jakiejś mierze oddaje wypowiedź **Arystypa z Cyreny** (435–356 r. p.n.e.). Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział: „**Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz**”. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115.



Rys. Konia końskość (źródło: opr. własne)

Wyraża on tu potrzebę dążenia do stanu **pełnej subiektywizacji istniejącej obiektywności**; subiektywizacji nie-przekształcającej zapośredniczenia w podmiot, lecz pozostawiającej mu rolę przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich. Właśnie Arystyp prawo uznał za zapośredniczenie życia człowieka jako istoty społecznej. Jego zniesienie nic nie zmieniłoby w życiu Arystypa. Żyłby tak, jak żyje dotąd; a więc nadal wyrażałby swój atrybut człowieczeńkości — uspołecznienie. Zob. A.J. Karpiński, *Sztuka bycia człowiekiem. Człowiek wrastający w swoją człowieczeńskość*, (w:) *Festiwal Filozofii*, t. 8. *Filozofia i sztuka*, E. Starzyńska-Kościszko, A. Kucner, P. Wasyluk, (red. naukowa), Instytut Filozofii UWM w Olsztynie, Olsztyn 2016, s. 101–120.

Dlaczego trzeba pojęcie „człowieczeństwo” zastąpić „człowieczeńością”? Dlatego, że pojęcie „człowieczeństwa” jest predykatem — akcydentalnym znaczeniem pojęcia „człowieka”; jego jakąś przypadłością; nienależącą do jego istoty, a więc może być jej zaprzeczeniem. Ludzkość w imię swojego człowieczeństwa wielokrotnie swoim postępowaniem negowała ideę człowieczeńkości. Są tu toczone wojny, pozbawianie praw innych, wyzysk jednych przez drugich, budowanie murów itd. O tym znaczeniu mówił już Arystoteles następująco: „(...) **każda rzecz i jej istota są jednym i tym samym, i że ta identyczność nie jest akcydentalna**; ponieważ zaś poznanie każdej rzeczy sprowadza się do

Muszą jednakże także Słowianie zdać sobie sprawę z wielu przeciwieństw, choćby i tych, które pojawiły się w końcu XX i w początkach XXI wieku. Zaistniałe siły globalistyczne usiłują szczególnie słowiańskość poddać anihilacji (zob. niemiecki Plan Mitel Europa¹⁸ i Hitlera Plan *Drang nach Osten*¹⁹). W walce o zachowanie treści swojego bycia Słowianie muszą i mogą odnaleźć sens życia na nowo, mogą i zrodzą nowego człowieka²⁰. Zadanie to jednakże wymaga wiele wysiłków.

1. Na Ziemi jest siedem i pół miliarda ludzi²¹. Dla zachowania siebie przy życiu i rozwoju trzeba uznać, że wszyscy ludzie, także Słowianie mają prawo do wzrastania w swej człowieczeńkości; najpierw do życia wedle zgłoszonych tu wartości, a następnie do kulturalnego, humanistycznego²² rozwoju i szczęścia.
2. Humanistyczne cele żądają od nas, abyśmy nie niszczyli środowiska przyrodniczego i społecznego. Biblijne hasło „podporządkowywania sobie świata” trzeba zastąpić ideą korzystnego wspólnego bycia z nim. O potrzebie tej mówi też papież Franciszek w encyklice poświęconej trosce

poznania jej istoty, tak iż nawet na podstawie przykładów staje się jasne, że rzecz i jej istota muszą stanowić jedność. **Co do predykatu akcydentalnego, na przykład »wykształcony« i »biały«, nie można twierdzić prawdziwie, że jest identyczny ze swą istotą ze względu na jego podwójne znaczenie:** oznacza bowiem to, czego »biały« jest cechą akcydentalną i samą własność akcydentalną, tak że w pewnym znaczeniu cecha akcydentalna i jej istota jest tym samym, a w innym znaczeniu nie. Rzeczywiście, istota »białego« nie jest identyczna z człowiekiem czy człowiekiem białym, lecz jest identyczna z cechą »biały«. **Absurdalność oddzielania istoty od rzeczy** objawia się również, jeżeli każdej istocie nadaje się nową nazwę, gdyż poza oryginalną istotą musiałaby być wprowadzona nowa istota, na przykład **dla istoty konia inna istota (...)**”, Arystoteles, *Metafizyka*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył K. Leśniak, (w:) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2, PWN, Warszawa 1990, s. 725, 1031 b.

Dla przypomnienia: predykatem nazywamy orzecznik, cechę wyróżnionego przedmiotu, przydomek. „Nie mogę przepomnieć doktora Larrey de Tamor. Wiele on cenił ten w Egipcie otrzymany predykat i chętnie łączył go ze swoim nazwiskiem”, A. Fredro, *Trzy po trzy. Pamiętniki*, Kraków 1949, s. 23.

¹⁸ Polityczny program Niemiec realizowany podczas I wojny światowej, zakładający dominację Cesarstwa Niemieckiego nad Europą Środkową i jej eksploatację przez Niemcy, aneksję terytoriów zamieszkałych w większości przez ludność słowiańską i jej stopniową germanizację. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Mitteleuropa>. Dostęp 3 września 2020.

¹⁹ *Drang nach Osten* — określenie polityki wschodniej Niemiec, ich ekspansji terytorialnej na tereny słowiańskie i nadbałtyckie uprawianej od Średniowiecza do współczesności. Obecnie Hasło Niemieckiej Unii Europejskiej jest tego hasła mutacją.

²⁰ Zob. B. Krygier, *Człowiek na nowo*, Warszawa 2009.

²¹ W 1960 roku liczba ludności Ziemi osiągnęła 3 miliardy. Podwojenie tej liczby miało miejsce 19 lipca 1999 r. W 2015 roku przekroczyliśmy 7,256 mld osób. W ciągu jednego roku przybywa nas 76 mln os.: 131 mln urodzeń i 55 mln umiera; w 2015 r. gęstość zaludnienia = 49 os. na 1 km²; 54 os. (bez Antarktyki). Ok. 2024 r. będzie nas 8 mld.

²² **Humanizm** <łac. *humanus* = ludzki>. Przymiotnik ludzki oznacza tu człowieka wolnego i świadomego. Filozoficzny, literacki i artystyczny nurt epoki Odrodzenia przeciwstawiający się scholastycznej filozofii oraz kulturze średniowiecza. Religijne zainteresowanie człowiekiem zastąpiono analizą jego ziemskiego życia, szczęścia indywidualnego i społecznego.

Współcześnie pojęciem tym określa się zainteresowania sprawami ludzkimi. Uznaje się, że **człowiek, jednostka ludzka jest wartością najwyższą**. Z niej wynika szacunek dla godności człowieka, troska o jego wolność, szczęście i możliwość swobodnego, świadomego rozwoju, o jego dobrobyt materialny, ale nie jako cele sam w sobie, ale jako stan służebny, umożliwiający mu wzrastanie w jego człowieczeńkości. Teorie pomyślności i godności człowieka wraz z jego możliwościami poznawczymi, określającymi jego perspektywę nazywa się humanistycznymi.

Humanizmem nazwie się także nieustanne **wzrastanie człowieka w jego człowieczeńkości**. Jest to ciągle, nieskończone doskonalenie w odkrywaniu i urzeczywistnianiu treści wolności i świadomości we wszystkich wymiarach ducha ludzkiego, a więc w przestrzeni duchowości intuicyjno-refleksyjnej, spontaniczno-kreacyjnej, doświadczeniu własnej jednostkowości i wspólnotowości, dobra transcendentnego koherentnego z dobrem tu i teraz oraz wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością.

W dyskusjach wokół humanizmu niesłusznie pomija się stan ekonomicznych możliwości współczesnego człowieka. Jeśli na kuli ziemskiej żyje ok. 1 miliarda ludzi głodujących, to z humanizmem ludzi sytych nie jest najlepiej, zwłaszcza, gdy kilka rodzin (jedni mówią, że ok. 8, inni, że ok. 50) włada ponad połową bogactwa Ziemi i żyje ponad stan i dla **potęgowania swego posiadania nieustannie prowadzą wojny**. Są one w interesie głównie bankierów — Rothschildów. Poczynając od rewolucji francuskiej aż do I wojny światowej, przez nowożytne konflikty zbrojne, na których zapleczu pojawia się ich cień. Rothschildowie są wierzycielami nieomal całego Świata. Żona Rothschilda, Gutle Schnaper przed śmiercią powiedziała: „Gdyby moi synowie nie chcieli wojen, nie byłoby nikogo, kto by je kochał”.

o wspólny dom²³. Musi zaistnieć sprawiedliwy podział dóbr; według prawa gościnności²⁴, które może ocalić ludzi przed głodową śmiercią. Zasadą zgodnego, wspólnego bycia narodów może być produkowanie dla zaspokojenia potrzeb, a nie dla zysku. W życiu społecznym powinny dominować stosunki: „zysk — zysk”, a nie „zysk — strata”, jakie są teraz. Dobra kulturalne należy chronić przed rynkowo-kapitalistycznym ich niszczeniem. Trzeba je wzbogacać dla przyszłych pokoleń.

3. Działania powyższe są uznawane za utopijne dlatego, że właściciele istniejącego bogactwa bronią potężnymi środkami ekonomicznymi, kulturowymi i militarnymi istniejącego stanu. Mass media, edukacja, kultura wszystkich poziomów duchowego wzrastania jest przez nich podporządkowywana aksjomatom dowodzącym: „braku alternatywy”. Kapitalizm rzekomo nie ma alternatywy, bo socjalizm podobno jest nieefektywny. Lepiej dbać o sytość brzuszna „wybranych” niż angażować się po stronie jakiejś idei — tak mówią współcześni przywódcy świata zachodniego i Europy Centralnej. Właściciele tego świata stosując zmyślnie kłamliwe artefakty kulturowe pozyskują masy dla oszukańczej idei tzw. demokracji. Warto zapytać zachodnioeuropejski establishment: czy przynajmniej rozumie to, co robi np. w organizowanych przez siebie rewolucjach kolorowych. Rozkwitające niegdyś kraje, Ukraina, Syria, Irak, Libia i inne stały się przestrzenią zwierzęcej dzikości. Rozbudzona jest nienawiść rasowa, faszystowska, narodowa, plemienna i fanatyzm religijny. Toczono wojny niosą śmierć, kalectwo, cierpienia wielu ludzi. Mnóstwo ich nie uczestniczy w życiu kulturalnym. W Indiach połowa społeczeństwa nie umie

²³ Zob. Encyklika *Laudato Si'* (Pochwalony bądź, Panie mój) Ojca Świętego Franciszka **Poświęcona Trosce o Wspólny Dom**, wydana w Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 24 maja 2015, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w trzecim roku pontyfikatu.

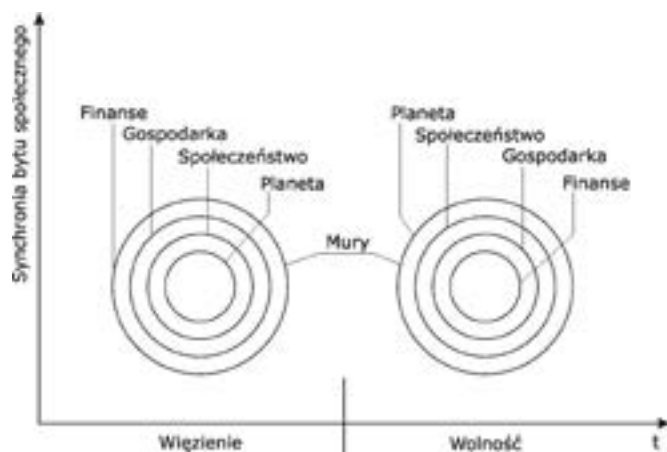
²⁴ Sformułowane przeze mnie prawo gościnności zakłada: 1. uznanie, że każdy noworodek jest gościem ludzi na Ziemi. Dlatego, wraz z urodzeniem się otrzymuje — bezpłatnie — tzw. minimum egzystencjalne, tj. wyżywienie przez całe jego życie; ubranie; niezbędne warunki mieszkaniowe; zabezpieczenie medyczne; możliwość bezpłatnego kształcenia się i uczestniczenia w życiu kulturalnym; 2. organizowanie stanowisk pracy, w której pracujący może się „spełniać” w swojej misji. Cel ten wymaga, aby wytwór pracy nie stawał się obcy wobec pracującego, aby mu służył, pomnażał jego dobra duchowe, jego *habitus*. Jest to możliwe, gdy środki produkcji będą przyporządkowane (nie podporządkowane) dobru wspólnemu. Obok zainteresowania indywidualnego będą spełniać także funkcje społeczne, tj. będą one równorzędne obok zysku jako celu działalności ekonomicznej. Wówczas praca może być przyjemnością i dostarczać środków do rozwoju biologiczno-kulturowego pracującego i jego rodziny; 3. działania zmieniające pracę w kierunku wzrastającej dominacji w niej twórczości i innych atrybutów ducha ludzkiego, tj. duchowości intuicyjno-refleksyjnej; duchowości spontaniczno-kreacyjnej, doświadczenia własnej jednostkowości i wspólnotowości, dobra tu i teraz koherentnego z dobrem transcendentnym, wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. Wysiłek fizyczny będzie zaś zastępowany działaniem cyborgów-robotów. Wtedy praca z narzędzia kary za tzw. grzeszność człowieka: Adam i Ewy, przekształci się w przedmiot miłości; 4. wychowania, samowychowania, zwłaszcza kształtowania woli człowieka, który będzie mógł, będzie chciał i będzie umiał tworzyć siebie, własne wzrastanie w idei człowieczeńkości poprzez dopełnianie atrybutów swego ducha. Pewnym wzorem może tu być wychowanie przez mistycyzm. Istotę wychowania wyraża sentencja: „pomóż mi zrobić to samemu”; 5. takiej rewolucyjnej zmiany w szkolnictwie, wychowaniu, w metodach i formach funkcjonowania kultury, która umożliwi realne stawanie się „człowieka na nowo”; 6. przekształcenie struktury nadbudowy prawno-politycznej w takim kierunku, aby plebiscytaryzm, tj. pozytywistyczny wskaźnik ilościowy (głosowanie, większość głosów) zastąpić konsensusem w tworzeniu tego, co wspólnotowe. To, co społeczne, państwowe, urzędowe ma pomagać żyć jednostkom ludzkim, a nie ich podporządkowywać sobie. Jak zauważa Z. Bauman nośności mostu nie mierzy się średnią statystyczną nośności prześleń. Kraj, w którym ludzie umierają z głodu, w którym nie wszyscy mają gdzie mieszkać, w którym edukacja jest techniką socjalizacyjną, taki kraj jest na niskim poziomie rozwoju kultury. W przeszłości takie kraje zbierały swe siły fizyczne, militarne i podbijały kraje o wyższym poziomie swego kulturalnego rozwoju; 7. zastąpienia struktur uchwałodawczych przez „Instytucje powołania społecznego”. Będą one spełniać swe funkcje o tyle, o ile pierwiastek indywidualny będzie w jedność ze społecznym; 8. uznanie, że o poziomie kultury ludzkiej przesądza procesu wzrastania ludzi w idei człowieczeńkości, stawania się społeczeństwa ludzkiego jako ludzkiego poprzez przekraczanie swoich empirycznych i duchowych ograniczoności. Przejawem tego jest możliwość postępowania moralnego uznawanego za nadrzędne kryterium sukcesu indywidualnego i społecznego; 9. zapewnienia jawności życia społecznego, bycia bytu społecznego. E. Kant utworzył „transcendentalną formułę prawa publicznego”. Tłumaczy ona, że „czynności odnoszące się do prawa innych ludzi, których maksyma nie jest zgodna z prawem do jawności, są bezprawiem”; 10. poddania bycia bytu społecznego wartościom w ich formalno-logicznym wyrażeniu „tamtej strony” i nieustanne ich konkretyzowanie, czyli opisywanie ich treści formalno-symbolicznej „tej strony” i urzeczywistnianie jako wartości teoretyczno-przedmiotowych.

czytać ani pisać. W Polsce, w propagandzie tłumaczy się, że nie ma analfabetyzmu, ale 58% ankietowanych oświadczyło, że nie ma książek w domu i nie zamierza ich kupować²⁵.

4. Ów ludzkich lemingów cywilizacyjny marsz ku przepaści jest wymuszany przez:
 - a) rozwijane przez kapitał siły inercji i alienację²⁶. Tworzone przez człowieka gospodarcze, polityczne i ideologiczne struktury, koncerny, państwa (armia, aparat urzędniczy) i ponadpaństwowe (banki, aparat kościelny), podporządkowały sobie twórcę — człowieka. Ta alienacja

²⁵ W 2015 roku lekturę co najmniej jednej książki zadeklarowało 37%. Im wyższe wykształcenie tym więcej książek czyta się. W latach 1994–2004 odsetek czytelników oscylował 3/5, w 2008 2/5. Następuje więc spadek.

²⁶ **Alienacja** <łac. *alius* = inny, obcy; *alienatio* = wyobcowanie>. Określenie procesu, w którym człowiek tworzy „coś”, następnie ów wytwór usamodzielniając się, wyobcowuje się **podporządkowując sobie swego wytwórcę**. Przykładem są tu produkty pracy, które wymykają się spod rozumnej kontroli ich wytwórców i panując nad nimi, stają się wrogiem wobec nich siłą (np. ekonomiczny przymus pracy; dopasowywanie jednostek ludzkich do „ram” życia społecznego, tzw. procedur). Procesowi temu podlegają przedmioty materialne, rzeczy wytworzone przez człowieka, oraz rezultaty duchowe, czyli system pojęć, wartości, systemy ideologiczne. Alienację religijną opisał L. Feuerbach (1804–1872) w: *O istocie chrześcijaństwa*, PWN, Warszawa 1959; *Wykłady o istocie religii*, PWN, Warszawa 1961. Zaś problemy alienacji ekonomicznej najpełniej rozwinął K. Marks (1818–1883) w pracy *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1. *Proces wytwarzania kapitału*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 23, KiW, Warszawa 1968.



Rys. Mury więzienne zniewalające człowieka współczesnego

(źródło: opr. własne na podst. S. George, *Czyj kryzys, czyja odpowiedź*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2001; Zob. Song Hongbing, *Wojna o pieniądź*, t. 1, *Prawdziwe źródła kryzysów*; t. 2, *Świat władzy pieniądza*, t. 3, *Epoka walczących królestw*, Wyd. Wektory, Wrocław 2015; 2016; t. 4, *Cisza przed burzą*, z chińskiego przełożył T. Sierakowski, Wyd. Wektory, Wrocław 2018)

W 2014 roku opracowałem schemat (zob. rys. 3) przedstawiający mury symbolizujące alienację. Okalają one uwięzionych ludzi przez kapitał finansowy. Wskazują one zarazem na możliwości odzyskania przez ludzi wolności na drodze **przywrócenia finansom należnej im, pomocniczo-narzędziowej funkcji zapośredniczającej w życiu społecznym**, a więc przywrócenia naturalnej **im funkcji przedmiotowej**. Ukazują tam stan wyalienowanego pieniądza, który z narzędzia stał się podmiotem życia społecznego uprzedmiotawiającym jednostki ludzkie. Gospodarka, produkcja i wymiana, nie funkcjonują dla zaspokojenia ludzkich potrzeb, lecz dla pieniędzy, dla niestannego pokonywania kryzysów. Jest to stan **samozniewolenia się**. W sytuacji alienacji pieniądza każda jednostka ludzka wie tylko to, że pieniądź jest, i że trzeba szukać dróg, sposobów jego pozyskania, zdobycia i trzeba wierzyć w niego, a **poprzez wiarę, a więc wierną, „zracjonalizowaną” mu służbę oddawać hold jego mitycznej wielkości**. Niektórzy ekonomiści otrzymują nagrody Nobla za opracowanie skutecznych metod zdobywania, nie zarabiania pracą, ale zdobywania pieniędzy.

Z owym pieniądzem jest tak samo jak z bogiem. Wiemy, że jest, ale jak on zachowa się, jakie przyjmie wartości, tego nie wie nikt. Można tylko mu służyć uznając jego panowanie. Nauki ekonomiczne, ekonomie finansów są współczesnymi naukami teologii negatywnej. Każdego dnia powiadają nam one, że **Bóg Mamona istnieje i trzeba go czcić. I giełdy — kościoły, także uznawane za „zracjonalizowane kasyna”** — miejsca kultu, wraz ze swoimi kapłanami giełdowymi, sługami instytucji rankingowych — współczesnych kościołów, próbują odgadnąć jego wyroki, którym należy się bezwzględne posłuszeństwo i poddanie. Ci, co tego nie czynią, wykluczają się z dziejącej się historii. Są ludźmi ahisterycznymi. Trzeba im wypowiadać wojny, należy z nimi walczyć tak, jak w przeszłości rozniecano wojny religijne z innowiercami.

Indywidualna, alienująca się wartości i normy, obowiązki i kontakty społeczne, tworzą **wyalienowaną strukturę społeczną**. Powstające, względnie trwałe układy relacji pomiędzy tymi elementami określa się w socjologii pojęciem instytucji społecznych. W życiu społecznym spotykamy ich grupy: ekonomiczne, polityczne, ideologiczne, edukacyjne, rodzinne, itd. Instytucje te z istoty swej są narzędziami człowieka w zaspokajaniu jego potrzeb, np. w dookreślanu

powoduje, że jesteśmy niewolnikami własnych tworów. Są nimi też najbogatsi, których stać na antyatomowe bunkry amerykańskie;

- b) interesy właścicieli, którzy z wyalienowanego stanu rzeczy czerpią zyski;
- c) interesy ludzi istniejących instytucji politycznych i korporacyjnych struktur gospodarczych; tych, którzy współtworzą istniejący system. Mówią, że wiedzą, iż robią źle, ale — tłumaczą: mamy zapewnione środki do życia. Wszak kat zawsze był na jakimś etacie. Pracownicy systemów obawiają się zmian, bo mogą utracić, to, co mają. Swoje życie uznali za „normalne”. Jest ono konsumpcjonizmem²⁷. Są też tacy, którzy mówią: musimy kłamać, aby żyć;
- d) utrwalane w reklamie kłamstwo. Jest ono fałszywą świadomością społeczną, produkcją fałszywych potrzeb, twórcą ubogich emocji. Reklama służy kapitałowi oraz rzekomej demokracji. Ile pieniędzy trzeba wydać na wybory prezydenta USA, aby kupić przeważającą część społeczeństwa tego państwa? Jak trzeba zadłużyć państwo, np. Polskę, aby wygrać wybory? Istnieje potrzeba tworzenia realistycznej utopii. Jej negacja jest ślepotą lemingów.

5. Żyjące w nędzy miliardy ludzi nie ma środków na kształcenie się. Stan ten jest wynikiem tego, że celem gospodarki światowej jest zysk jej właścicieli, a niezaspokajanie ludzkich potrzeb — pod-

czynności indywidualów we włączaniu ich w proces historycznej kontynuacji oraz integracji tworzących całości. Jest to możliwe dzięki konstruowanym **schematów sytuacyjnych** działalności ludzkiej. To one alienują się.

Ta alienacja instytucji wyraża się w postaci odwróconego porządku życia społecznego. Instytucja z narzędzia zaspokajania potrzeb ludzkich, a zatem z przedmiotu, przekształca się w podmiot, a człowiek, któremu miała służyć staje się jej narzędziem. **Instytucje** (w istocie rzeczy narzędzie ludzkiego działania) powinny być „(...) zespołem urządzeń — pisze J. Szczepański — w których wybrani członkowie grup otrzymują uprawnienia do wykonywania czynności określonych publicznie i impersonalnie, dla zaspokajania potrzeb jednostkowych i grupowych i dla regulowania zachowania innych członków grupy. We wszystkich grupach, w których zjawiają się chociażby zaczątki organizacji, wytwarzają się pewne sposoby działania w imieniu grupy jako całości”, J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970, s. 204. Instytucje — tak, jak znaki drogowe, powinny więc wskazywać jednostkom ludzkim ich drogę do społecznego dobra wspólnego i tak samo jak owe znaki nie przymuszać do jazdy zgodnie z ich treścią.

²⁷ Konsumpcjonizm — pogląd i postawa wynikająca z egoistycznie ujętym szczęściem (indywidualizm), poddający ducha ludzkiego jego materialności i instynktom (hedonizm). Rozwija się od 2. połowy XX w. Wzrost gospodarczy kapitału rozszerza konsumpcję na szersze grupy społeczeństwa, poprzez m.in. sztuczne wytwarzanie potrzeb, rozszerzenia ich skali. Zaoferowano tzw. dobra atrakcyjne — dające satysfakcję psychologiczną: zaspokajające ambicje, poczucie pozycji społecznej, wyjątkowości, itp. oraz dobra dysfunkcyjne, szkodzące zdrowiu, absorbują wolny czas, utrudniają realizację celów ludzkich. Konsumpcjonizmowi jako idei towarzyszy kult racjonalizacji i komfortu życia, absolutyzacja konsumpcji jako celu ostatecznego.

Konsumpcjonizm jest zakorzeniony w hedonizmie i utylitaryzmie. Jednostka ludzka jest jedyną ontologicznie rzeczywistością, i jedynym podmiotem życia społecznego. Jej wolność, dobro ogranicza się do posiadania.

Wytwarzanie przez kapitał potrzeb jest narzędziem osiągania zysku. To prowadzi do kształtowania nawyków i stylów życia obiektywnie degradujących godność osoby ludzkiej, niszczących fizyczne i duchowe zdrowie. Widać to w postaci egoizmu oraz deprecjacji ludzkiej cielesności. Konsumpcjonizm rodzi dewiacje, np. seksualizm, narkomanię, nikotynizm; nadmierne akcentowanie posiadania, lęk o niedosyt materialny. Uderza to w miłość małżeńską, w rodzinę, szczególnie macierzyństwo i ojcostwo. Odbiera odwagę i wielkoduszość do przekazywania życia istotom ludzkim. Życie uznaje się za niebezpieczeństwo, przed którym trzeba się bronić (przerywanie ciąży, eutanazja), gdyż zagraża konsumpcji. Konsumpcyjny styl życia, jego swoisty terror, przyczynia się do negacji potrzeby wiary, prowadzi do wypełniania „tamtej strony” treściami sekularyzmu, zmaterializowanego humanizmu i zasadami etyki sytuacyjnej.

Następstwami konsumpcjonizmu są zagrożenia o charakterze społecznym, np. niesprawiedliwy podział dóbr i ogromne dysproporcje w zamożności między grupami społecznymi i narodami, błędne koncepcje rozwoju ekonomicznego i postępu naukowo-technicznego, zniszczenie środowiska naturalnego, kryzys rodziny, mentalność przeciw życiu, pornografia i różne uzależnienia (np. alkoholizm). Współcześnie konsumpcjonizm jest uznany za coś normalnego, naturalnego. Promuje się w nim ludzi przystosowanych do realizacji celów tylko naturalnych (*homo consumens*). Akcentuje się orientację rynkową, (wszelkie wartości są wymienne). Tak uprzedmiotowiony człowiek jest obiektem transakcji kupna-sprzedaży. Dominuje tu formuła: „konsumuję, więc jestem szczęśliwy”. Konsumpcjonizm jest antytezą miłości, także w wymiarze społecznym. Problemy demograficzne rozwiązuje się przy pomocy niemoralnych metod, np. przez tzw. surogatki. Zob. J. Gocko, P. Janowski, *Konsumpcjonizm*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, IX, KUL, Lublin 2002; H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1991; J. Szczepański, *Konsumpcja a rozwój człowieka. Wstęp do antropologicznej teorii konsumpcji*, Warszawa 1981; J. Mariański, *Mieć czy być? Konsumpcjonizm jako styl życia — wyzwania dla Kościoła*, Kraków 1997; B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?*, Warszawa 1976; E. Fromm, *Mieć czy być*, Warszawa 1989; R.T. Ptasek, *Konsumpcjonizm*, Powszechna encyklopedia filozofii, t. 5, Lublin 2004.

stawy idei człowieczeństwa. Ludzkość jest spychana z drogi idei upodmiotawiającej przyszłości. Czyni się to poprzez propagowanie fałszywych potrzeb. Ludzi przekształca się w żyjątko *homo rapax*²⁸, a konsumpcjonizm ma być ich jedyną ideologią.

6. Fałszem jest propagowanie potrzeb²⁹ broni i zabijania ludzi. W rodzinie, w szkole, w mass mediach, tłumaczy się, że broń zapewnia bezpieczeństwo. Jest to pseudouzasadnienie. Tak też tłumaczy się konieczność korzystania z narkotyków, tytoniu i alkoholu i innych używek. Uzasadnienia tej potrzeby są obłudą, hipokryzją³⁰. Wszak o produkcji narkotyków decydują zyski.
7. Rozwijana jest ideologia tzw. demokracji i zachodnioeuropejskich wartości. Wszak „majdan” na Ukrainie miał zaprowadzić demokrację i wdrożyć zachodnio europejskie wartości. Ich treścią przeczy praktyka społeczna. Wszak Ukraina była pięknym niegdyś krajem Słowiańskim? Miliony jego mieszkańców wygnano z Ojczyzny i przekształcono w *gastarbeiterów*. Czyż nie jest tu ukryte hasło: *Arbeit macht Frei*? Dotyczy to też innych krajów podbijanych w imię „demokracji”.

Posiadanie samochodu, pęd autostradą, nienasycony popęd do użycia, pogoń za przyjemnością, za wolnością wyboru pomiędzy większym i mniejszym zadowoleniem zasłania twórczy wkład człowieka do kultury, zawęża horyzonty intelektualnej uczciwości i życzliwości dla ludzi. Własność jako „święta” przesłania wszystkie zasady moralne. Jej reklama przesądza o moralności człowieka³¹. Każda jednostka ludzka szuka dla siebie jak największej przestrzeni w reklamie swojej subiektywności. Służy temu internet, media społeczne, telefony komórkowe.

Światem rządzi kapitał finansowy oraz korporacje bankowo-przemysłowe. Tworzą one wymienione wyżej fałszywe potrzeby, postawy „niezaspokojonych konsumentów”, którzy rzekomo wymagają produkcji i sprzedaży mnóstwa towarów, bez których można się obejść. Nie do zapomnienia jest powiedzenie Sokratesa, który spacerując po Agorze i przypatrując się wielu towarom wystawionym na sprzedaż zauważył: „jaki jestem szczęśliwy, albowiem jest tak wiele pięknych rzeczy, których potrzeby nie odczuwam”. Często też powtarzał słowa poety: „srebro i purpura użyteczne są na scenie, ale nie w życiu”³². Korporacje odpowiadają za zatrucie odpadami nuklearnymi i truciznami chemicznymi powietrze, wodę, glebę, żywność, co bez wojny doprowadzi to do przekształcenia Planety w Wielki Śmietnik i Cmentarz istot zatrutych.

²⁸ *Homo rapax* — człowiek gwałtowny, chwytający zdobycz, drapieżnik zdolny do porywania tego, czego zapragnie. Jest to człowiek chciwy, zachłanny, drapieżny, łupieżczy.

²⁹ Zob. A. Nowicki, *Zmiana kierunku rozwoju...*, dz. cyt., s. 75.

³⁰ **Hipokryzja** <gr. *hipokrinomai*, *hipokrisis* odpowiedź, funkcja aktora>, nieszczerłość, dwulicowość, obłuda, udawanie, uczestniczenie w grze. Hipokryta = człowieka fałszywy, obłudnik, dwulicowy. W Piśmie św. obecne jest szerokie rozumienie hipokryzji, obejmujące odnośne postawy lub akty (np. Syr 1,28-29; 32,15; 33,2; 2 Mch 5,22); Stary Testament piętnuje obłudę i fałsz niewiernych wywołujące — gniew Boży (por. Hi 35,13-15); hipokryta zestawiany jest z bezbożnikiem i grzesznikiem. W Nowym Testamencie Chrystus piętnował obłudę — faryzeuszów (np. Mt 23,13-36; Łk 12,1); od tego czasu stali się oni synonimem hipokryzji, która — jak się wydaje — miała w ich wydaniu charakter instytucjonalny, co budziło silny sprzeciw Chrystusa wobec formalizmu religijnego (Mk 2,18-27; 7,6-9); hipokryzja to także skrupulatne zachowywanie drobnych przepisów przy lekceważeniu poważnych obowiązków (Mk 7,1-13); przed hipokryzją, zagrażającą pierwszym gminom chrześcijańskim, przestrzegał m.in. Paweł Apostoł (Ef 4,25; Kol 3,9; Ga 2,13).

Należy odróżnić hipokryzję od wszelkich symulacji w znaczeniu psychologicznym, które niekiedy znajdują wyraz w postawach neurotycznych (nerwice). Człowiek może znajdować się pod tak silną presją — superego, że jego zachowanie zależy od wrażenia, jakie sprawia on na otoczeniu. Hipokryzja w znaczeniu psychologicznym polega na zlekceważeniu wszelkiej hierarchii wartości, skutkiem czego człowiek żyje w kłamstwie egzystencjalnym; ego jest wówczas rozdarte pomiędzy tendencjami popędowymi a własnym, mniej lub bardziej uświadomionym ideałem; efektem takiego napięcia może być nerwica oraz ukształtowanie się prymitywnych mechanizmów obronnych. Hipokryzja uwidacznia się też w absolutyzacji rzeczy relatywnych, gdyż żądza posiadania lub przeżyć maskowana jest zewnętrznym wyrazem miłości bliźniego. W środkach społecznego przekazu hipokryzję realizuje się w aktach manipulacji słowem i braku odwagi nazywania zła. Według J. Woronieckiego hipokryzja jest obłudą obejmującą całokształt moralnego życia człowieka. Hipokryta w sprawach moralnych pragnie uchodzić za osobę doskonałą, którą bynajmniej nie jest.

³¹ A. Nowicki, *Zmiana kierunku rozwoju...*, dz. cyt. Liczba zarejestrowanych samochodów osobowych w Polsce wynosiła w 1950 roku — 40 tys., w 1960 — 117 tys., w 1970 — 479 tys., w 1980 — 2 miliony 383 tys., w 1990 — 5 milionów 261 tys., w 1998 — 8 milionów 891 tys., 30 VI 2015 r. — 30 862 835.

³² Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 90.

Zarysowany stan świata, krainy pielgrzymowania Słowian wymusza poszukiwanie filozofii adekwatnej dla siebie. Jej jeden ze współtwórców, Karol Libelt próbuje najpierw znieść upowszechniane już w połowie XIX wieku przekonanie, że filozofia nie może być filozofią uprawianą przez konkretny naród. Powiadano, że nie ma filozofii narodowej. Wbrew temu K. Libelt podkreśla, że doświadczenie historii filozofii uczy, że jednakże filozofie były i są narodowe, np. filozofia indyjska, chińska, grecka, niemiecka i słowiańska, że każda ma swoje osobne pierwiastki, które się tylko w łonie tego, a nie innego narodu rozwinęły. Stąd wnosić należy, że sprzeczność filozofii i narodowości jest pozorna, jest tworem propagandy ideologii korporacyjnych właścicieli świata³³.

Osnową mniemania o niemożliwości filozofii narodowych jest bezpodstawny rozdział istoty i jej przejawowości i usamodzielniania się tych dwóch elementów myślenia. Jest to błąd, który dotychczas jest powielany. Tymczasem przejaw i jego istota są nierozdzielalną jednością³⁴. Filozofia jako filozofia zajmuje się istotą świata, jako pewnej całości. Filozofia narodowa zaś zatrzymuje swoją uwagę na tym fragmencie świata, który tworzy określony naród. Jest ona abstrakcją na niższym poziomie swej abstrakcyjności.

K. Libelt głosi, że w przedstawianiu myśli filozoficznej trzeba stosować nakaz metodologiczny wznoszenia się konkretnego do abstrakcji³⁵ i od niej do konkretnego. Na tej drodze kategoria filozofii

³³ Zob. K. Libelt, *Charakterystyka filozofii słowiańskiej*, (w:) *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej...*, dz. cyt., s. 227.

³⁴ **Istota i przejaw-zjawisko** — kategorie współwystępujące w jedności filozoficznego oglądu świata. Istotą określa się wewnętrzną, atrybutywną, powtarzalną treść rzeczy zaś przejawem-zjawiskiem to, w czym istota się przejawia. Jest to zewnętrzna, zmienna treść rzeczywistości, którą człowiek zmysłowo doświadcza. W pewnych systemach filozoficznych przedmiotem rozważań są tylko przejawy. Pojęcia: „zjawisko” i „przejaw” są tożsame.

E. Kant tłumaczy, iż każdą rzecz trzeba brać w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw (*Erscheinung*) i jako rzecz samą w sobie (*Ding an sich*). Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 40, B XXVII. Tam pisze, że krytyka „(...) każe brać przedmiot w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw i jako rzecz samą w sobie (...)”. „Die Kritik (...) das Objekt in zweierlei Bedeutung nehmen lehrt, nämlich als Erscheinung, oder als Ding an sich selbst”.



Rys. Dwie strony każdej rzeczy (źródło: opr. własne)

³⁵ **Abstrahować** <gr. ἀφαίρεσις [apháiresis]; łac. *abstrahō* = odciągać, odrywać, oddalać, rozdzielać, od czegoś odcinając, oderwać; łac. *abstrahus* = ukryty, schowany, tajemny, tajemniczy, zamknięty, oderwany, abstrakcyjny>. Sposób rozumowania, w którym pomija się (odrywa) jedne elementy rzeczywistości, a uwagę koncentruje się na innych. W wyniku tego procesu otrzymujemy **abstrakcje** — pojęcia, kategorie opisujące te elementy rzeczywistości, które pozostają po abstrahowaniu, które stają się przedmiotem prowadzonych badań. Jest problem: od których treści abstrahować, które odrywać, a na których się koncentrować?

Rozwiązanie tego problemu zależy od przyjętego paradygmatu oraz od indywidualnych możliwości umysłowych jednostek ludzkich. **Demagodzy** wybierają te treści, które ukrywają ich interes, a abstrahują od tych, które im zagrażają (każdy **wybór jest też zasłanianiem**). Ów demagogów interes przedstawiany jest publiczności tak, aby wydawał się jej interesem; np. publiczność chce, aby wybrany rząd dobrze rządził. Demagodzy „nie-wybrani”, będący w tzw. opozycji nieustannie dowodzą, że ten oto rząd, nie umie rządzić i spowoduje klęskę. Pojedyncze zdarzenia są przedstawiane jako znaki na drodze do katastrofy, do której dojdzie, jeśli rządzący będą nadal rządzić. Lepiej rzekomo żyło się narodowi wtedy, kiedy owa opozycja rządziła. Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Oficyna Wydawnicza Alma-Press, Warszawa 2005.

W poznaniu filozoficznym i naukowym „odrywa się” przejaw od istoty rzeczy. Istotę opisują atrybuty, np. jednostkę ludzką — Pana Kowalskiego tworzą: **cielesność, potrzeby, działanie, celowość działania i stosunek społeczny**. Są to abstrakcje, formułowane na podstawie jednostek ludzkich — konkretów, np. Pana Kowalskiego, od których trzeba z powrotem „dojść” do konkretnego, czyli wskazać na jakość przejawiania się cielesności Pana Kowalskiego, że jest np. wysoki; następnie, trzeba wskazać na jego potrzeby — metody ich zaspokajania; na sposoby działania — że stara się myśleć nad tym, co robi, co jest uwarunkowane jego wykształceniem, doświadczeniem, co jest podstawą jego celowości w zachowaniu; i w jakim stosunku pozostaje do innych jednostek ludzkich. Skuteczną metodą w tym wysiłku jest wędrówka od konkretnego do abstrakcji i od niej do konkretnego. W wędrówce tej trzeba nieustannie odnajdywać istotę i jej przejaw. Treść istotową, którą poznaje się w poznaniu naukowym i filozoficznym weryfikujemy w praktyce społecznej.

narodowej przewyższa w budowaniu prawdy filozoficznej³⁶ stanowisko filozofii współczesnej. Ta bowiem nie zna jedności konstruowanej jeszcze przez Talesa z Miletu (ok. 585 r. p.n.e.). Filozofia

W innej polskiej szkole politologicznej przez politykę rozumie się walkę o władzę. Ta definicja przekształca władzę z narzędzia tworzenia dobra wspólnego w cel sam w sobie. Nie jest ważne po co potrzebna jest władza tej, czy innej partii. Znaczenie ma to, aby ją tylko posiadać i wykorzystywać, nierzadko we własnym bogaceniu się. W art. nr 1 Konstytucji RP z 1997 roku stwierdza się, że „Rzeczypospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791–1997*, Mada, Warszawa 2002, s. 278.

³⁶ **Prawda** <gr. ἀλήθεια [aletheia], łac. *veritas, verum* = zgodność sądów z faktycznym stanem rzeczy, którego dotyczą>. Jest tożsamościowym związkiem opisywanym w tezie Parmenidesa: „tym samym jest myślenie, co przedmiot myślenia. Nie znajdziesz bowiem myślenia bez tego, co istnieje i czego jest ono wyrazem”. „Uczył, że filozofia rozpada się na dwie części: jedna dotyczy prawdy, druga mniemania”. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 528. Trzeba tu jeszcze uwzględnić ruch. Rzeczy się zmieniają, a zatem i ich opis jest zmienny.

Arystoteles powiada: „Nie dlatego bowiem, iż uważamy, że jesteś biały, że jesteś tak faktycznie, lecz odwrotnie, ponieważ jesteś biały, my stwierdzając to mówimy prawdę”. Arystoteles, *Metafizyka*, 1051 b 7-9. *Veritas est adaequatio rei et intellectus* — św. Tomasz z Akwinu.

Prawda obiektywna jest to niezależna od nas zgodność myśli z rzeczą opisywana przez tę myśl. Prawdą subiektywną jest nasze mniemanie; to, co się nam wydaje, że jakaś myśl jest zgodna z opisywaną rzeczą. Prawda subiektywna może być i jest wykorzystywana w propagandzie, w agitacji, w reklamie nakłaniającej do zachowań zgodnych z chceniem reklamodawców, agitujących, propagandystów. Wielość definicji prawdy jest próbą obiektywizowania wybranej subiektywności, a więc materializowania interesów jednostek ludzkich, grup społecznych.

Reprezentatywną dla filozofii **rosyjskiej definicję prawdy** zaprezentował S. Frank (1877–1950). Pisze on, że „Rosjanie oprócz słowa »prawda« (*istina*), któremu dokładnie odpowiada niemieckie *Wahrheit*, posiadają jeszcze inne pojęcie, które stało się jedynym tematem ich rozmyślań i poszukiwań duchowych. To jest nieprzetłumaczalne pojęcie »prawda« (prawda). Z jednej strony »prawda« oznacza prawdę (*istine*) w sensie adekwatnego teoretycznego obrazu rzeczywistości z tą rzeczywistością, a z drugiej — »moralną słuszość (rację)«, moralne podstawy życia, duchową istotę życia, za której pośrednictwem staje się ono (życie) wewnętrznie jednolite, zostaje uświęcone i zbawione. W podobnym teoretycznym i moralno-praktycznym sensie używa się niemieckiego przymiotnika *richtig* czy angielskiego *right*, gdy *richtig* oznacza zarówno opinię, jak i działanie. Myśliciel rosyjski, od prostego pobożnego człowieka po Fiodora Michaiłowicza Dostojewskiego (1821–1881), Lwa Tołstoja (1828–1910) i Włodzimierza Siergiejewicza Sołowiowa (1853–1900), zawsze poszukuje »prawdy«; chce nie tylko zrozumieć świat i życie, ale dąży do uchwycenia głównej religijno-moralnej zasady wszechświata, żeby przekształcić świat, przejść oczyszczenie i zbawienie. Pragnie bezwarunkowego triumfu prawdy (*istina*) jako »prawdziwego bycia« nad fałszem, nieprawdą i niesprawiedliwością. *Istina* nie jest rozumiana we współczesnym sensie jako tożsamość przedstawienia i rzeczywistości, lecz w starym religijnym sensie jako konkretne uchwycenie prawdziwego bytu, od którego człowiek odszedł i do którego znowu powinien powrócić i zakorzenie się w nim. *Istina* nie jest wtórną abstrakcyjną kategorią poznania; w swym pierwotnym sensie jest konkretną ontologiczną istotą, istotową podstawą życia.

Pojęcie konkretnej, ontologicznej, żywej *istiny*, które stało się przedmiotem rosyjskich poszukiwań duchowych i twórczości, prowadzi do tego, że rosyjska myśl filozoficzna w swej typowo narodowej formie nigdy nie była »czystym poznaniem«, beznamietnym teoretycznym pojmowaniem świata, a zawsze była wyrazem religijnych poszukiwań świętości. Duchowi rosyjskiemu całkowicie obce jest Spinozańskie »nie płakać, nie śmiać się, ale rozumieć«”. S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w.*, Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35–36. W filozofii tej poszukuje się zasad prawdziwego bycia ludzkiego jako bycia.

Takie mądrościowe rozumienie prawdy dobrze — jak się wydaje — zrekonstruował L. Tołstoj (1828–1910). Uważa on, że mądrość jest znajomością wiecznej istoty i zastosowaniem jej w życiu. Nie trzeba myśleć, że mądrość posiadają tylko niektórzy, szczególnie ludzie. Mądrością obdarzeni są wszyscy ludzie i dlatego jest ona swoistą dla wszystkich ludzi. Mądrością jest znajomość swego przeznaczenia i umiejętność doboru środków dla jego wypełnienia. Nie ma takich sytuacji, w których nie ujawniałyby się mądrość konkretnych jednostek ludzkich. **Swoistość człowieka mądrego ujawnia się w trzech rzeczach:** po pierwsze (1), robić to, co podpowiada się, aby inni to robili; po drugie (2), nigdy nie występować przeciw sprawiedliwości, nigdy nie być niesprawiedliwym; i po trzecie (3), cierpliwie znosić słabości ludzi, z którymi mamy do czynienia. Mądrością jest więc znajomość tej wiedzy, która jest najbardziej potrzebna. Z całej ludzkiej wiedzy — zdaniem Tołstoja — najbardziej potrzeba jest wiedza o tym, jak żyć dobrze, tj. w prawdzie, to jest tak żyć, aby robić jak najmniej zła, a jak najwięcej dobra. Por. O. Płatonow, *Mudrost*, (w:) *Encyklopedyczny słownik ruskiej cywilizacji*, Sostawitiel O.A. Płatonow, Prawosławne Wydawnictwo Ruskiej Cywilizacji, Moskwa 2000, s. 550.

Cytowani autorzy uznają, że mądrością jest określony kształt ducha poszczególnych jednostek ludzkich. Ujawnia się w nim zastosowanie istotowej wiedzy w tej, a nie innej, konkretnej sytuacji społecznej.

M. Bierdiajew (1874–1948) pytałby wtedy o: 1. wolność, 2. soborowość, 3. duchowość profetyczną, 4. o dobro wspólne, 5. o humanizm, 6. o bogocześnictwo, 7. o antropizm, 8. o filozofię religijną, 9. o treść doświadczenia integralnego, czyli o idee filozofii rosyjskiej, o „rosyjską, filozoficzną dziewiątkę”. Zastanawiałby się, jak owe idee mogą się materializować w tej, a nie innej rzeczywistości. Jak mogą być urzeczywistniane przez te, a nie inne jednostki

współczesna — nie-słowiańska — nie ma swojej osobowości. Zna ona tylko samą uwodzącą ją czystą myśl. W niej myśli, nad myślą, nad którą się zatrzymując myśli, że myśli o tej myślącej myśli (B. Croce, 1866–1952).

Konkretność filozofii słowiańskiej przejawia się w szczególnych formach. Mądrości jej charakter widać w postaci prawdy wyłożonej przez tą, a nie inną jednostkę ludzką tak, jak siła wszelka ujawnia się przez materię — tłumaczy K. Libelt. Bez ludzkości nie byłoby objawu mądrości. Wszak Bóg³⁷ zna siebie w człowieku, w narodach, w ludzkości, zna się przez proces ducha, wypełniające go coraz bardziej wiedzę swoją. Jest tak, bo duch objawia się w ludzkości, jako konkretnie swoim. Ludzkość jest rozmaita, różnoplemienna o rozmaitych usposobieniach. Duch potrzebuje dialektycznego materiału — konieczności narodowej jako pewnej konkretności. Narody są tym, „czym nuty w akordzie, czym one są w człowieczeńości, różnaitością i zgodą razem”, powiada autor *Przedświtu*³⁸.

Filozofia pojmuje siebie samą przez wiedzę³⁹. Jej postęp i rozwój tworzy wykształcając nowy naród. Ten, mocą siły wewnętrznej tworzy z siebie nowe stanowisko w dziejach. Naród taki przyjmuje

ludzkie. Stosowałby więc F. Znanieckiego (1882–1958) współczynnik humanistyczny. Zob. A.J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza*, Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2015, s. 266–267.

Filozofia słowiańska nie zapomina o losach mitycznego **Anteusza syna Posejdona i Gai** — bogini Ziemi. Zamieszkiwał on Północną Afrykę. Był olbrzymem. Wszystkich przechodzących obok niego zmuszał do walki. Pokonanych zabijał, a z czaszek budował ogromny ołtarz swojemu ojcu. Herakles pokonał go. Zauważył bowiem, że gdy **podnosił Anteusza, to ten oddalając się od Ziemi tracił siły**. Gdy zaś ją dotykał, w wyniku zetknięcia się z Ziemią — Matką siły odzyskiwał. Herakles postarał się, aby Anteusz Ziemi nigdy nie dotknął.

³⁷ **Bóg** <staroind. *bhaga*, staro-cerkiewno-słow. *bogъ* = bogactwo, szczęście, albo pan udzielający bogactwa, szczęścia>. Istota nadziemska, osobowa lub personifikowana, twórca rzeczywistości kosmicznej. Jest celem życia człowieka. Przedmiot wierzeń w religiach świata przedstawiany w różnych postaciach.

W filozofii oznacza ono — tłumaczy siostra Z.J. Zdybicka — „(...) Najwyższe dobro, Myśl myślącą siebie, Prajednię, Byt Niezmienny, Byt Nieskończony, Pełnię Istnienia, Czysty Akt, Dobro, Prawdę, Piękno, Absolut Osobowy”. Z.J. Zdybicka, *Bóg*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000. Zob. także Z. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1978.

Tym pojęciem konstatujemy, iż człowiek ma świadomość samego siebie — swojego Ja, to znaczy, że poznaje otaczającą go rzeczywistość. Tworzy relację: Ja — Świat mnie otaczający. Poznaje siebie tworząc stosunek: Ja — współistniejące i Ja — poznające. I wreszcie, rozpoznaje swoje wytwory odnajdując w nich przestrzeń zakreśloną przez Ja — Akt Czysty, czyli to, co chcę, i Ja — urzeczywistniony, zmaterializowany w twórcach kultury, czyli to, co osiągnąłem. Wymieniane tutaj „Ja” oznacza doświadczanie własnej wielkości w twórczości i zarazem znikomości. Wyróżnione treści „Ja” jako „Ja mego”, każdej konkretnej jednostki ludzkiej, tworzą Pełnię Współistnienia z „Ja Jego Względnie Niezmiennego”. Dla „Ja” i dla „Ja Jego” są one Dobrem, Prawdą, Pięknością i Mądrością. Treści te dookreślają drogę jednostkowego czynu i działania jako wynik spełniania się ich stosunku względem siebie, przekraczania ograniczoności „Ja”. Różnorodność owego stosunku jest konkretnym wynikiem złożenia się subiektywności i obiektywności.

³⁸ Z. Krasinski, *Przedmowa do Przedświtu*, (w:) *Pisma Z. Krasieńskiego*, wydanie jubileuszowe, Kraków-Warszawa, 1912, t. IV, s. 313, cyt. za K. Libeltem, *Charakterystyka filozofii słowiańskiej*, (w:) K. Libelt, *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej. O miłości Ojczyzny. System umnictwa. O panteizmie w filozofii*, opracował i wstępem opatrzył A. Walicki, PWN, Warszawa 1967, s. 228.

³⁹ **Wiedza** — wszelka forma poznania i rezultaty tego poznania. Jest to prawdziwy/fałszywy opis obiektywnej rzeczywistości, tj. niezależnej od świadomości ludzi go tworzących. Jest on efektem społecznej praktyki naukowej. Można zauważyć dwa stanowiska w rozumieniu wiedzy. Pierwsze z nich — **realizm** głosi, że wiedza naukowa jest pewną formą poznania. Dlatego można ją uznać za opis obiektywnej rzeczywistości, odpowiednich jej fragmentów. Opis ten podlega ocenie prawdziwościowej: opis jest tożsamy z przedmiotem opisywanym. Elementem tak rozumianej wiedzy jest aktywność ludzka, wpływająca na opis rzeczywistości. Dlatego wiedzą może też być subiektywne wyobrażenie lub pomieszanie tego, co jest prawdziwe z tym, co się badaczom wydaje. Tę kwestię uwypukla i do niej się ogranicza **instrumentalizm**. Neguje on tezy realizmu, a w ich miejsce wprowadza twierdzenia, że wiedza naukowa jest narzędziem porządkowania i przewidywania danych doświadczenia. W ramach pewnych odmian instrumentalizmu przyjmuje się także, że **wiedza naukowa jest narzędziem ideologicznym**, przyczyniającym się do realizacji pewnych pozapoznawczych, światopoglądowych wartości społecznych; jest elementem panowania jednych klas społecznych nad drugimi.

Zarówno w **realizmie**, jak i **instrumentalizmie** są kryteria przesądzające o ich prawomocności. Realizm i instrumentalizm są uzasadnione o tyle, o ile się je uzna w jedności, konstruowanej przez koniunkcję, bez podporządkowywania jedno drugiemu lub ich wzajemnej negacji. Oba stanowiska są sobie przyporządkowane. Wszak w porządkowaniu danych doświadczenia występuje jakiś punkt widzenia. Ponadto, obie koncepcje są „oświecone” teorią **praktyki społecznej**. Ona jest celem badań naukowych, kryterium ich naukowości i punktem ich wyjścia.

na siebie aktualne historyczne zadanie. I rozwiązując je kreuje zarazem nowy system filozofii, różny od panującego, ale „posuwający” wiedzę ludzką o szczybel wyżej. Ruch ten wypływa z narodowego pierwiastka. Z tego wynika prawda, że nie można żądać od narodu, aby przyjmował filozofię innego narodu i jako swoją ją uznał.

„A zatem — mówi K. Libelt — nie tylko filozofia może być narodową, ale nie ma innej — jest tylko narodowa. I to już jest przyczyna główna, dlaczego się np. filozofia grecka u Rzymian nie przyjęła, mimo usilnego przykładania się do niej za czasów Cyncerona; — czemu i niemiecka filozofia ani na romańskie, na słowiańskie ludy stanowczego wpływu nie wywarła”⁴⁰.

Stąd pokazują się różne umiejętności narodowe. Rozwijają się one — tłumaczy K. Libelt — najpierw w sobie, przez pojęcie pełni siebie, przez wiedzę intensywną, a zatem w filozofii, w religii, w prawie, w sztukach pięknych, w literaturze, w instytucjach społecznych. Albowiem takie rozwijanie się ducha dzieje się stopniowo, za pomocą różnych pierwotnych usposobień narodowych. — Tam zaś nie ma narodowości w systemie umiejętności. Bo są one tylko objawem ducha, raz na zawsze w odwiecznych i nieodmiennych prawach utajonego, gdzie są rozłogi jego — gdzie wiedza jest tylko ekstensywna — zatem w matematyce, w naukach przyrodniczych, w astronomii, w sztuce lekarskiej itp.⁴¹

Platona „diady” i Arystotelesa gatunki, rodzaje odnajdują swe treści właśnie w filozofii narodowej. Jest to termin średni mieszczący się pomiędzy czystą filozofią jako filozofią najwyższą, jej abstrakcyjnością a filozofią tej czy innej grupy społecznej, mieszkańców wyróżnionej miejscowości, pewnego narodu. Ta druga jednoczy w sobie to, co myślane i praktycznie przejawiane w praktyce wymienionych, przykładowych społeczności. Jest to, co szczególne w filozoficznym myśleniu.

Tym sposobem, powiada K. Libelt, bezpodstawne okazują się zarzuty, że filozofia narodowa ogranicza się do narodu, którego jest filozofią. Jej treść na wyższych poziomach abstrakcji zawiera elementy, które prezentują inne narody, czy ostatecznie ludzkość w określonym czasie historycznym. Elementy te są treścią analogicznych poziomów swej abstrakcyjności.

Słowiańska filozofia jest szczególnym pierwiastkiem słowiańskości, jej abstrakcyjności. Schodząc niżej po drabinie abstrakcji w kierunku wypełniającej się treści jedności słowiańskości, inaczej wędrując od abstrakcji do konkretności spotykamy adekwatne dla wyróżnianego poziomu treści filozoficzności. Jednym z jej poziomów jest filozoficzność polskiej duchowości. Jest nią **duch tańczący** (skirteotymiczny — gr. *skirteo* = tańczyć + *thymos* = duch). Tak nazwał Eugeniusz Brzezicki (1890–1974), lekarz, neurolog i psychiatra, typ charakteru i temperamentu, który występuje najczęściej wśród Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan, rzadziej we Francji i Włoszech, a nie ma go w Niemczech. Jest to słowiański typ ducha, którego nie spotykał Ernst Kretschmer (1888–1964; Niemcy) w swoim kręgu kulturowym. E. Brzezicki nazwał ten typ ducha skirteotymicznym. Jego zdaniem ok. 25% Polaków to skirteotymicy, a dalsze 30% posiada pewne cechy skirteotymiczne. Skirteotymia jest narodową cechą Polaków⁴². Wykazuje ona trzy cechy:

- 1) tzw. słomiany ogień uczuć; wybucha gwałtownie, ale jest zmienny, wielokierunkowy i krótkotrwały;
- 2) żyje z gestem i fantazją, czemu towarzyszą próżność, lekkomyślność, indywidualizm prowadzący do samowoli, brawury i odwagi (zwłaszcza przy widzach);
- 3) altruistyczna, wytrwała i cierpliwa postawa w trudnych sytuacjach, a egotyczna bez troska, miękkość, rozklejalskość i lekkomyślność w okresach powodzenia.

Skirteotymicy mają dużo dobrych chęci i zamiarów, często bujają w obłokach i przedstawiają fantastyczne pomysły, ale są niewytrwali i przez to nieproduktywni. Sprawdzają się tam, gdzie potrzebna jest szybka orientacja, bogata wyobraźnia i improwizacja. W krótkotrwałych, brawurowych akcjach [jak szarża szwoleżerów Jana Kozietulskiego (1781–1821) w wąwozie Samosierra] potrafią się wznieść na wyżyny rycerskości i dokonać wyczynów. Mają zdolność wczuwania się w sytuację

⁴⁰ K. Libelt, *Charakterystyka...*, dz. cyt., s. 229.

⁴¹ Zob. tamże, s. 229–230.

⁴² Zob. E. Brzezicki, *Histeria i skirteotymia*, „Przegląd Lekarski” 1970, seria 2, nr 4, s. 5.

innych, dlatego mogą być dobrymi spowiednikami, adwokatami, lekarzami. Ale nie szanują zbyt cudzej własności i łatwo rozgrzeszają się z kradzieży⁴³.

K. Libelt mówi, że „**duch, pracą ducha się wyrabia**, a nie cudownym zstąpieniem umiejętności na nieumiejętnych. Atoli **inteligencja**, mniej rozległa, jest dopiero jedną stroną nowej filozofii, jest **dopiero ogółem** — wiedzą bezbarwną, bezkształtną. Drugą stroną jest **szczegół, to jest pierwiastek narodowy**, tchnienie ducha narodowego. To stanowi dopiero filozofa polskiego — czyli **filozofię polską w jednostce**. Im zaś większa w człowieku jest inteligencja (rozum — A.J.K.), o większym zakresie jej ogólnik, tym większa obawa i większe podobieństwo, że się zatarła w nim narodowość, jako pierwiastek szczegółu. I przeciwnie, im wydatniejsza w nim narodowość, tym mniejsza inteligencja ogólna, zatracicielka wszelkiej szczególności. Dopiero w mężach narodu dochodzi do harmonii i jednego żywota przychodzi”⁴⁴.

Duch słowiańszczyzny, analogicznie jak inne ulegają przekształceniom. Wymusza je techniczny rozwój sił produkcyjnych. Zauważalne jest ich przyspieszenie w XIX i XX wieku. Dla jego opisania posługujemy się kategorią rewolucji naukowo-technicznej. Ale dotyczy to tylko wiedzy i jej miejsca w praktyce społecznej. Mniej zaś odnosi się do rozumienia⁴⁵.

⁴³ Zob. E. Lewandowski, *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2004, s. 334–335. Zob. E. Brzezicki, *O potrzebie rozszerzenia typologii Kretschmera*, „Życie Nauki”, 1946, t. 1, nr 5, s. 261–366; E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, wyd. drugie rozszerzone, Warszawskie Wydawnictwo Literackie, Muza, Warszawa 2008.

⁴⁴ Zob. K. Libelt, *Charakterystyka filozofii słowiańskiej...*, dz. cyt., s. 231–232. Dalej K. Libelt niesłusznie filozoficzność ducha polskiego wiąże z ludem, które to pojęcie ma najwięcej przejawiać konkretności. Wszak pojęcie Lud oznacza: 1. zbiorowość etniczną zamieszkującą określone terytorium, posiadającą swoją kulturę. W filogenezie zajmuje miejsce pomiędzy plemieniem a narodem. 2. Część społeczeństwa zajmująca najniższy szczebel drabiny społecznej hierarchii, zajmująca się konkretną pracą produkcyjną, służy klasom wyższym. Wyróżnia się swoją, odrębną kulturą i specyficznymi stosunkami wewnątrz klasowymi. Klasę tę stanowi: ludność wiejska — chłopci, plebs miejski, mieszczaństwo, proletariatus, robotnicy, intelektuariatus, lumpenproletariatus. Ludzie ci mają do czynienia najwięcej z materią życia jako życia.

Na marginesie warto pamiętać o osobliwej definicji ludu, jaką przedstawił Theodor Herzl (1860–1904) — współtwórca syjonizmu. Powiada on, że lud „jest wszędzie dużym dzieckiem, które można wprawdzie wychowywać, ale na to w najlepszym razie trzeba tak długo, zbyt długo czekać, iż przez ten czas zdołamy sobie poradzić innymi środkami” (Th. Herzl, *Państwo żydowskie*, Warszawa 1934, s. 22). Takie jest m.in. źródło pragmatycznej jednostronności współczesnego kształcenia polskiego.

Ten sposób rozumowania zaznaczył się w socjalizmie realnym w Polsce. Lud utożsamiono z klasą robotniczą. Jej przypisano ducha narodowego. Pozostałe klasy miały być ahistorycznymi „przeżytkami” poprzednich epok. Powtórzmy, więcej lub mniej konkretności w filozoficzności ducha występuje zawsze w zależności od poziomu rozpatrywanej abstrakcyjności: od abstrakcji abstrakcji począwszy, a na jedności abstrakcyjno-konkretniej skończywszy jednostki ludzkiej skończywszy.

Trzeba tu wspomnieć o K. Marksa tzw. prawie mówiącym, że „sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogóle. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość”. K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 13, KiW, Warszawa 1966, s. 9. K. Marksa wypowiedź dotyczy kapitalizmu. Nie rozróżnia on wiedzy od rozumienia bycia bytu. Dlatego zostało to prawo przeniesione do socjalizmu realnego i zastosowane poprzez likwidację tego ustroju. Uzasadniono to twierdzeniem, że produkcja kapitalistyczna wymaga świadomości kapitalistycznej (zob. *Konstytucja Rzeczypospolitej z 1997 roku*).

⁴⁵ **Rozumienie** — typ myślenia i poznania zmierzający do ujęcia sensu i wartości czegoś: znaku, słowa, tekstu, celu działania, istnienia instytucji, stosunku społecznego i drogi jego powstawania. Rozumienie jest jakościowym złożeniem się wielorakich czynności poznawczych: interpretowania, pojęciowania, analizy, syntezy, oraz odnajdywania atrybutów działającej jednostki ludzkiej, jej stanu psychicznego. Dlatego w naukach społecznych rozumienie jest hipotetyczną własnością procesem umysłu, którego celem jest poznawcze, w tym intuicyjne, spontaniczne, kreacyjno-refleksyjne uchwycenie przedmiotu, faktu ustalające jego istotę, funkcje i ewentualne związki z innymi przestrzeniami wiedzy, pewnych całości. Uzyskaną treść rozumienia odnosi się ponadto do posiadanego doświadczenia jednostkowości, wspólnotowości, dobra tu i teraz i dobra transcendentnego, wreszcie wolności i odpowiedzialności.

W filozofii rozumienie przybiera wiele znaczeń, które porządkują konteksty użycia. Ma ono rdzeń nazywany „rozumem”, „umysłem”, „umiejętnością”, „rozumowaniem”. Określenia te wywodzą się ze starosłowiańskiego **umu**. Znaczą ono: poznanie, zdolność uchwycenia sensu i wartości czegoś, świadomość czegoś, dyspozycje i zdolność do interpretowania, pojmowanie jako ujmowania w pojęcia, formułowanie opinii, wczuwanie się, wyrażane przeżycia: „aha”, zajmowanie stanowiska. Pełni istotne funkcje we wszystkich naukach.

Historia potraktowała jednakże Słowian bardziej przyjaźnie niż wysokorozwinięte kraje zachodnioeuropejskie. Fakt ten zauważył Mickiewicz mówiąc, że „Słowianie jedni stanowią w tej mierze wyjątek: zachowali oni czystą tradycję pierwotną, prostackie uczucie Boga; świętego składu tego nie roztrwonili na zdrożne roboty imaginacji i rozumu, nie popuścili zbyt cugli tym władzom (...) Dlatego lud ten, nie zaplątany w żaden system, nie obalamuony przez sztukmistrzów i sofistów, przyjął tak łatwo chrystianizm. Dlatego także dzisiaj różni się od innych, ma na sobie piętno szczególne. Tym piętnem jego, tą cechą, jest oczekiwanie; ród słowiański czeka jeszcze”⁴⁶.

Filozofii słowiańskiej odnajdujemy następujące znamiona:

- 1) zachowuje jedność świata widomego (przejawowego) ze światem niewidomym (abstrakcyjnym), jako zasadę;
- 2) jednoczy rozumu refleksyjność z innymi atrybutami ducha jednostek ludzkich; tj. z duchowością spontaniczno-kreacyjną i intuicyjną; doświadczeniem jednostkowości i wspólnotowości, jednoczeniem dobra tu i teraz z dobrem transcendentnym oraz z wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością⁴⁷. To ich złożenie się jest chwytniem prawdy słowiańskiej, boskiej;
- 3) duchowym treściom daje postać, wyobrażalność, pojmowalność przez ukształtowaną indywidualność atrybutywną osoby⁴⁸ (personalizm);
- 4) atrybutem ducha jest żywot — czyn — rzeczywistość ujmowana w ruchu i czasoprzestrzennie;
- 5) wszelki dualizm jest znoszony. Zło ustępuje przed dobrem, ciemność przed światłem. Ród ludzki wyniesiony do godności i szczęśliwości przez urzeczywistnienie piękna, prawdy i dobra w świecie rzeczywistym. Natura jest uszlachetniana przez ducha ludzkiego tj. wolnego i świadomego;

„**Rozumienie**” jest używane niemal synonimicznie z „intuicją intelektualną”, pojmowaną jako poznanie nie-naoczne. W języku naukowym oznacza ponadto poznanie racjonalne/irracjonalne, teoretyczne/praktyczne umiejętności ujęcia tego, co jednostkowe (indywidualne) lub istotowe. Przypisuje mu się charakter poznania przyczynowego i motywacyjnego lub uważa normatywnie za sposób poznania poznawczo cenniejszy od poznania rozumowego, gdyż jest poza dyskursywne (pozaracjonalne), całościowe i bezpośrednie.

⁴⁶ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Rok III i IV*, (w:) A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, wydał Tadeusz Pini, Wydanie zupełne, t. V, *Wykłady o literaturach słowiańskich, Rok III i IV*, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 60.

⁴⁷ Zob. A.J. Karpinski, *Ontologiczne podstawy idei bogoczościowości*, (w:) A.J. Karpinski, *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza*, Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2015, s. 279–364.

⁴⁸ **Osoba** <gr. *prosopon* = twarz, oblicze; łac. *persona* = maska>. Termin pierwotny, wyrażający stronę duchową jednostki ludzkiej, jej racjonalność, posługiwanie się językiem, samoświadomość, sprawstwo lub panowanie nad własnym ciałem, postępowaniem, także wartościowo moralnym. Kategoria w personalistycznych systemach filozoficznych. W filozofiach religijnych może być utożsamiana z duszą. Łac. *persona* = maska, którą posługiwali się aktorzy w starożytnym teatrze. Jak pisze J. Szczepański (1913–2004), J. Stoetzel (1910–1987) wyjaśnia, że „(...) nazwa *persona* stosowana w starożytności, później i w czasach nowoczesnych, była i jest używana w czterech znaczeniach: 1. wygląd zewnętrzny (maska) człowieka, jego niejako zewnętrzny wyraz; to, co go różni od innych na pierwszy rzut oka, jego sposób ubierania się itp.; 2. rola grana przez aktora lub człowieka w życiu codziennym, jego funkcje spełniane w społeczeństwie, rola społeczna czyniąca z człowieka »osobę publiczną«; 3. aktor albo osoba grająca rolę, jej istota w sensie teologicznym jej dusza, lub w sensie filozoficznym jej »substancja myśląca«, duchowa, jej cechy moralne; 4. to, co stanowi o wartości człowieka i jego zdolności działania. Np. w sensie prawnym osobowość prawna, czyli zdolność do wykonywania pewnych czynności i posiadania praw; w sensie potocznym mówi się czasem o marnej lub podłej osobowości jakiegoś człowieka rozumiejąc przez to, że jest zdolny do czynów podłych”. Pojęcie „osoby” podkreśla konieczność ujmowania w rozważaniach o człowieku F. Znanieckiego (1882–1958) pojęcie współczynnika humanistycznego.

Osobistość — kategoria, którą posługiwali się filozofowie polscy, także A. Mickiewicz (1798–1855) dla określenia duchowego wzrastania człowieka, jednostek ludzkich w swojej człowieczeńkości. Powiada: „(...) osobistość poczyną się razem z życiem duchowym, że człowiek, który poczuje się synem bożym, duchem nieśmiertelnym, oddziela się już przez to od zbitej w jedno masy swego rodzaju i staje jako osoba duchowa. Tak, ze szczybla na szczybel podnosząc się ku Bogu, jednostka ta nabywa coraz mocniejszego uczucia swojej osobistości, bo Bóg, który jest wszystkością i całością, jest razem największą, najzupełniejszą jednostką i osobą. Ta piękna definicja osobistości nie usuwa bynajmniej ofiary. Człowiek (nie trzeba brać tu człowieka za jedno z osobą) przechodzi przez tysięczne Ja, nie tracąc swojej osobistości. Ja jest to cały kompleks interesów i skłonności naszej jednostki w pewnym jej przebiegu; osobistość jest to czysty wytwór pracy naszego ducha”. W rozwijaniu swej osobistości trzeba zacząć od pokuty i ofiary. One to „(...) czynią człowieka zdolnym począć żywot duchowy, połączyć się z duchem Chrystusa, gdyż jedno jest tylko źródło prawdziwego żywota: z Boga przez Chrystusa Pana”.

- 6) wszelkie dobro materialne pochodzi z ducha ludzkiego pozostającego w koherencji z ideą Boga. Jej treścią są wartości uszlachetniające materię oraz własność wspólnotową i prywatną;
- 7) braterstwo wszystkich członków narodu polega na jedności idei boskiej, wypływających z niej wartości i zdobywanych przez ludzi dóbr materialnych, naturalnych. Ich dysponentem, właścicielem jest naród. Reprezentuje on różność społeczną, jej hierarchię. Umożliwia ona możliwość zdobywania zasług przez jednostki ludzkie — członków większych całości społecznych;
- 8) władza jest to uosobiona idea Boga, jest przedstawiana przez jednostki ludzkie i przez to może być twórczą. Sąd społeczny, narodu osąd władzy jest jej wychodzenie z siebie i urzeczywistnianie stającej się doskonałości całości, nad którą sprawuje władzę. Naród jest urzeczywistnioną wiedzą bożą, zatem najwyższą i jedyną władzą, której wola staje się wolą jednostki. Ona jest czynnikiem woli bożej, najwyższym jej czynnikiem. Nie ma innego charakteru władzy nad wykonawczość myśli bożej, czyli posłannictwa narodowego. Ponieważ ta myśl boża tkwi w każdym członku narodu. Ta uległość władzy jest czymś naturalnym; także społeczne oburzenie jest naturalną koniecznością, gdy władza nie działa zgodnie z myślą boską. Wtedy naród wypowiada władzy zbiorowe nieposłuszeństwo;
- 9) idea Chrystusa jest jednością świata widomego (przejawowego) i świata niewidomego (abstrakcji abstrakcji);
- 10) filozofia jako jedność abstrakcji abstrakcji wraz ze swoim średnim terminem szczególnym — filozofią narodową — może być urzeczywistniana teoretycznie — przedmiotowo, czyli stawać się umiejętnością. To pozwoli jej stawać się filozofią popularną, ludową.

Zarysowana tu przestrzeń filozofii słowiańskiej wypływa z przekonania o istnieniu jedności abstrakcji (niewidomego) z konkretem materialnym (widowym), jaką pierwszą w obszarze kultury judeochrześcijańskiej była filozofia Talesa z Miletu (ok. 585 r. p.n.e.). Przestrzeń ta doprowadza idee, idee Boga do jednostki ludzkiej podnosząc jej myślenie na wyższy poziom. Służą temu m.in. kategorie:

- 1) **materii** — rzeczywistość w jedności współistniejącej — a) nieznanej, ale poznawanej istniejącej biologiczności; i b) jej treści poznanej — podstawy w konstruowania świata człowieka, c) stosownie do jego duchowości i ducha jednostek ludzkich z odpowiednimi dla siebie treściami atrybutów: doświadczenia jednostkowości, wspólnotowości, duchowości spontaniczno-kreacyjnej, intuicyjno-refleksyjnej, dobra tu i teraz i dobra transcendentnego, wolności i odpowiedzialności. Są to trzy elementy współistniejącej rzeczywistości;
- 2) **współistnienia** („razem, ale osobno”), współpracy, współdziałania, **przyporządkowywanych** elementów (niepodporządkowanych sobie). Ten sposób tworzenia wspólnoty zastępuje podporządkowanie: czynienie sobie poddanym, zysk — strata; alternatywny charakter kultury jest zastępowany jej koniunkcyjnością; monopolarność wielopolarnością;
- 3) **istotowości** w jedności z **przejawowością**;
- 4) **możliwości**⁴⁹;
- 5) **przyczyny, tendencji**, możliwych scenariuszy przyszłości;
- 6) **ruchu**: negacja negacji (negacja i kontynuacja), sprzeczności — jedność i walki przeciwieństw, sprzeczności, jedność tego, co materialne i tego, co duchowe, przechodzenie zmian ilościowych w jakościowe w praktyce społecznej;
- 7) **ilości i jakości**;
- 8) **jednostkowości, szczegółowości, istotowości i abstrahowania**;
- 9) **konieczności, przypadkowości**;
- 10) **treści, formy, istoty wmyślanej w przejawowość**;
- 11) **struktury**;
- 12) **skutku, aktu, faktu**;

⁴⁹ **Możliwość** <łac. *possibilitas*>. Myślany stan niesprzeczności wewnętrznej treści układu umożliwiający jego zaistnienie zarówno jako przedmiotu myślenia, jak i przedmiotu materialnego. Aby możliwe mogło zaistnieć trzeba spowodować, aby zespół cech możliwego nie zawierał sprzeczności oraz żeby umożliwiały to zewnętrzne warunki współistnienia, tj. by nie zaprzeczały owemu współistnieniu w postaci tego, czy innego przeciwieństwa.

- 13) **dominującego i zdominowanego, podporządkowanego i przyporządkowanego;**
- 14) **stosunku, stosunku społecznego, indywidualizmu, wspólnotowości;**
- 15) **współistniejącego bycia społecznego struktury i alienacji poszczególnych jej elementów;**
- 16) **człowieczeńskości, wartości, etycznego patosu krytycznego;**
- 17) **kapitału, jego poszczególnych form: fabrycznego, wolnokonkurencyjnego, finansowego;**
- 18) **alienacyjności kapitalistycznego bycia; panowania jego elementów nad człowiekiem;**
- 19) **rewolucji i kontrrewolucji;**
- 20) **rozwój zasad ludzkiego bycia społecznego:** kapitalistyczną żywiołowość biologiczności zwyciężającej ducha ludzkiego (byt społeczny kształtuje świadomość społeczną) zastępuje socjalistyczne bycie społeczne, w którym świadomość przyporządkowuje sobie biologiczność, co jest możliwe i konieczne z uwagi na potrzebę potęgującego się zaspokojenia potrzeb życia;
- 21) **kryzysu kultury** (prehistoria/historia) — przyroda zwycięża ducha;
- 22) **ekologiczności**, duch współistnieje z tym, co przyrodnicze;
- 23) **klasowości, oligarchiczności społeczeństwa;**
- 24) **państwa** — komitetem wykonawczym klas posiadających i rządzących;
- 25) **ideologiczności życia społecznego**, ideologie wyrazem interesów klas posiadających;
- 26) **ludzkości** — wolność i świadomość odpowiedzialności. Dobra wspólnego jako upodmiotawiającej przyszłości: społeczeństwa nie-oligarchicznego, potrzeby życia zaspokajane przez przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej, gościnności prawo, praca przekształcona w kreacyjność, według praw piękna — sensem bycia jednostek ludzkich;
- 27) **czterowymiarowy opis działającego człowieka:** wartości „tamtej strony”, diachronii, synchronii oraz pól współistnienia;
- 28) **spoczynku**, czasu wolnego;
- 29) **zasada socjalistyczna, upodmiotawiająca przyszłość;**
- 30) **szczegółowości**⁵⁰.

„Duch — pisze K. Libelt — w języku naszym znaczył rzeczywiście żywot, i na to przytacza Linde klasyczne miejsce z Kasjana Sakowicza, pisarza z XVII wieku, który m.in. napisał traktat o duszy i powiada: »gdy dusza sądzi o rzeczach, zowie się rozumem; gdy czuje, zmysłem, gdy dycha, duchem«. Wyborne to miejsce pokazuje czysty pierwiastek słowiański, rozróżniający rozum od żywota, którym jest duch, i odnoszący tę nazwę do pierwotnego pojęcia narodów.

Pojęcie ducha — to, że jest on potęgą działającego żywota, w najczystszej i dlatego nieśmiertelnej materialności — wyobrażnia ludu przekształca go w osobę. Naturalny był ku temu kształt człowieka, jako kształt od samego Boga; ideę na mieszkanie ducha przeznaczoną. Tak ją widzą pierwsi rodzice, przechodzący się między drzewami w raju. W takiej na górze Synaj, piszący palcem dziesięć przykazań na kamiennych tablicach. Duchy umarłych i błogosławionych, duchy aniołów i złe duchy są upostaciowane w osobach duchowych. Że wyobrażenia tego rodzaju sięgają u nas czasów przedchrześcijańskich i są zabytkiem najodleglejszych pojęć narodowych, dowodzi wyraz nieboszczyk (uranodromos)⁵¹.

Filozofia słowiańska jednocząc owe różne przestrzenie nadaje wiedzy żywot. Czyni to poprzez nadanie jej ciała, i wchodzenie w praktykę społeczną. Filozofia zstępując w świat rzeczywistych pojawów, budzi w nich żywot ducha. Nigdzie indziej go nie ma. Teraźniejszość praktyki społecznej jest filozofii żywym obliczem. Wymaga to od niej poznawczego wysiłku. Teraźniejszość jest łącznikiem przeszłości i przyszłości. Jest córą pierwszej, a matką drugiej. Jest początką i poczynającą — powiada K. Libelt⁵². Dlatego rozpoznanie teraźniejszości musi wychodzić z przeszłości. Tradycja — totalna macierza jest jej gruntem. Po jej rozpoznaniu przystępuje się do budowania przyszłości. Te trzy kategorie czasu spotykają się w jedni. Jej jakość przesądza o rozwoju i postępie. Może też być, akcentuje K. Libelt, nieprzyjaciółką wszelkiej stagnacji. Ale może też być uzasadnieniem dla synów

⁵⁰ Zob. A. Szeptulin, *Kategorie dialektyki*, z ros. przełożył Z. Simbierowicz, PWN, Warszawa 1973.

⁵¹ K. Libelt, *Charakterystyka filozofii słowiańskiej...*, dz. cyt., s. 250.

⁵² Tamże, s. 255.

ociężałych, „(...) tych, co chwytają za koła jej potężnego, toczącego się naprzód rydwanu, aby go zatrzymać, lub wstecz cofnąć — powalającą o ziemię i gruchocącą na miazgę. Będzie to filozofia żywota i czynu, a zatem rzeczywista zatracicielka zestarzałych przesądów, wszelkich pleśni czasu i blichtru, utrzymującego się dotąd sztucznym i fałszywym żywotem. Filozofia rozumu już wykryła ich nicość, ale była bezwładna, aby ich w rzeczywistą nicość obrócić. Sama bez żywota, musiała patrzeć na pasożyty wszelkiego rodzaju, co się około niej i w niej samej gnieździły; nie miała energii wyrzec i wykonać, że nie masz przywilejów — czyli myśl w cnotę zamienić”⁵³.

Filozofia słowiańska tylko pozornie niszczy i burzy przeszłość. Jest ona pozornie rewolucyjna. Jako filozofia teraźniejszości buduje jedność przeszłości z przyszłością.

Stosując mit Anteusza punktem wyjścia w opisie treści przedstawiającej przez schemat nr 1 jest przedmiot badawczy: rzecz, jednostka ludzka lub jakiś inny fragment rzeczywistości; coś, co współistnieje. Wyróżniamy ów przedmiot z otoczenia wskazując na jego granice i treści go charakteryzujące. Następnie, w ujętym przedmiocie odnajdujemy jego atrybuty i dzięki nim to, co jest jego istotą (kantowskim *Ding an sich*) i sposoby jej przejawiania się, czyli te treści, które są zmienne, nie-trwałe.

Uchwycony w ten sposób przedmiot badawczy nazywamy. Nazwami, pojęciami dysponuje nasz intelekt. Zwracając się do niego zapytujemy go, jak nazwać poznawany przedmiot badawczy? Intelekt odnajduje dla niego nazwę korzystając z dorobku filogenetycznego i ontogenetycznego jednostki ludzkiej — badacza. Tym dorobkiem jest tradycja — totalna macierza, tj. już wcześniej ktoś jakoś nazwał badany przedmiot i inni tę nazwę przyjęli, np. kosmonauta.

Nazwa wyjawia zawsze sens nazywanego przedmiotu. **Sens** — <łac. *sensus* = zmysł, pojmowanie>. **I. Pojęcie to nosi znaczenie: a. logiczne**⁵⁴. Jest to: **1.** Sposób rozumienia danego wyrażenia przepisany przez reguły języka, a przejawiający się w posługiwaniu się tym wyrażeniem; **2.** Znaczenie wyrażenia dla pewnej osoby, czyli myśl subiektywna skojarzona z danym wyrażeniem; **3.** Znaczenie nazwy (konotacja — łac. *con* = razem + *notatio* = oznaczanie). Jest to zespół cech charakterystycznych dla desygnatów danej nazwy; takich, które zalicza się do zakresu nazwy. **Desygnat** nazwy = <łac. *designatus* = oznaczony> — przedmiot oznaczany przez tę nazwę. Mówimy tu tylko o tych wyrażeniach, które nie są puste; **b. znaczenie znaku**. Jest to intencja nadana znakom dla spełnienia przez nich danych im funkcji. **II. Sensowność: a.** właściwości wyrażenia mającego znaczenie; **b.** właściwość działania celowego (racjonalnego); **c.** sensowność empiryczna, czyli taka właściwość zdania spostrzeżeniowego, która jest weryfikowana empirycznie. Zob. sensualizm.

Sens wypowiedzi, działania, zachowania jest treścią wskazującą na stopień urzeczywistniania idei człowieczeńkości przez jednostki ludzkie, grupy społeczne, narody, społeczeństwa. Wskazuje ona na stosowność podejmowanych celów działania i metod ich spełniania, w szczególności odpowiada na pytanie, czy działający innych traktuje jako cel, czy narzędzie osiągnięcia własnych celów.

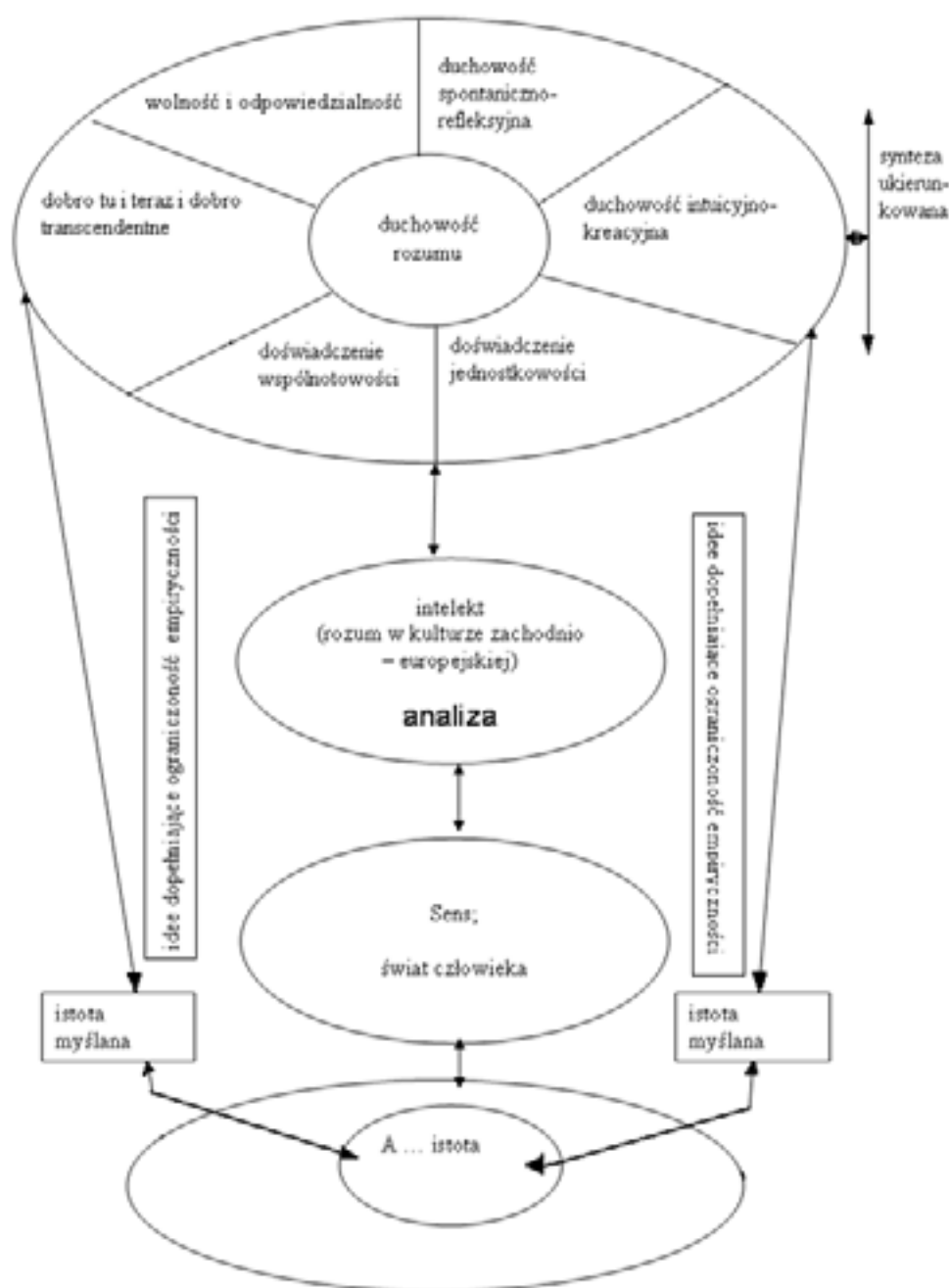
Odnalezioną kategorię włączamy w opisy świata człowieka, czyli w system kulturowy, w którym żyjemy. Opisane dotąd czynności są wyznaczane zawsze przez idee dopełniające ograniczoność empiryczności (potoczność powiada, że głodnemu chleb na myśli, jeśli wszystko, co ogląda kojarzy mu się z pokarmem, bo jest głodny).

Ale zdarza się tak, że żaden intelekt, żaden słownik nie przedstawia kategorii, która nadałaby się do nazwania wyróżnionego przedmiotu badawczego. Wówczas badacz zwraca się do swojego rozumu, jako kolejnego elementu swojego ducha, swojej władzy umysłowej. Pyta: rozum, jak mam nazwać ten przedmiot moich badań? Rozum składający się z wyróżnionych na schemacie treści duchowości dokonując ich syntezy ukierunkowanej wypracowuje potrzebną kategorię. Tak powstała m.in. kategoria „kosmonauta”. Wspominam ją, bo akurat byłem — jako licealista świadkiem jej tworzenia 12 kwietnia 1961 r. (w związku z lotem w kosmos pierwszego człowieka Jurija Gaga-

⁵³ Tamże, s. 255–256.

⁵⁴ **Logika** <gr. *λογος* = myślenie, rozumowanie, język> jest analizą języka i czynności badawczych (rozumowanie, definiowanie, klasyfikowanie) w celu podania reguł posługiwania się językiem i wykonywania owych czynności, które czynią tę działalność najbardziej skuteczną.

rina, 1934–1968). Wówczas w Polsce ogłoszono konkurs na nazwę opisującą pierwszego człowieka w kosmosie. Ostatecznie przyjęła się nazwa: kosmonauta.



Rys. 1. Funkcjonująca jedność filozofii słowiańskiej

Osobnym problemem filozofii słowiańskiej jest koncentrowanie się ducha w jednostce; jego skupianie się. Wskazany wcześniej skirteotyzmizm jest jej znakiem. Jest on nieustanną inkarnacją myśli, nieustannym poczynaniem z ducha, jego aktualizowaniem. W tej sytuacji istnieją warunki dla dyktatora. I gdy pierwszy raz widziano w Rzymie — tłumaczy K. Libelt — krocącego dyktatora i niesione przed nim topory, strach padł na lud. Widzimy tu w całym znaczeniu tego wyrazu **inkarnację władzy** — prawo chodzące i jego egzekucję. Rozpościera ono postrach i uszanowanie, władzę w koncentracji ducha w jednostce, i dlatego w całej potędze żywota. Myśl takiej inkarnacji władzy powtórzyła się ostatnimi czasy w Polsce — acz spaczona jej zupełnym niepojęciem⁵⁵.

Podobnie duch uruchamia żywot jednostek. Było tak dotąd w przeszłości wiedzy. Jednostki nie rozumiały wcielające się idee ducha, a narody nie pojmowały siebie jako myśli bożych narodowości.

⁵⁵ Zob. tamże, s. 256–257.

Organizacja państwa sprowadza się do mechanizmu, a urzędnicy, wodzowie, i naczelnicy władz uważają się za kółka tego mechanizmu. Dopiero filozofia tutaj omawiana podpowiada, że w państwie prócz wiedzy jest rozumienie wynikające z ducha, jego inkarnacji w jednostkach — że zatem cel, tj. postęp, jego mądrość realizują narody, a w narodach jednostki ludzkie. Filozofia słowiańska zstępuje zatem z wiedzy przez jej rozumienie do żywota rzeczywistego⁵⁶.

Z tego wynika, że filozofia słowiańska stając się praktyczną „wychodzącą z siebie do pojawu”, i jako twórcza, działająca jest filozofią czynu. Czyn jest następstwem, jest wiedzy ogarnięciem sytuacji działającego człowieka⁵⁷. Czyn jest życiem człowieka, przejawem jego ducha; słowem w ciele, aktem jednostek ludzkich. Czyn jest ostatecznym celem myśli. W nim dokonuje się jej żywot, staje się myśl wyrytą na wieczność. Czynem przechodzi myśl do rzeczywistej nieśmiertelności, do obszernej i niemej krainy umarłych. Co się stało, już się nie odstanie; jest to godło każdego czynu⁵⁸.

„Duch więc w ludzkości — pisze K. Libelt — przez czyn się pojawia. Myśl i wiedza są marami niewidzialnymi tego ducha. Czyn je dopiero obłóczy w ciało, ubiera w kształty zewnętrzne, i nadaje im rzeczywistość. Czynami kroczy duch postępu naprzód i pojawia się w ludzkości”⁵⁹. Hasłem prezentowanej tu filozofii słowiańskiej jest zawołania: „filozofią jestem, abym z rzeczy o rzeczy sądziła, czyli abym z rzeczywistości wychodząc, do rzeczywistości naprzód kroczyła”; „filozofem jestem, i z rzeczy o rzeczy sądzę, czyli z rzeczywistości wychodząc, do rzeczywistości naprzód maszeruję”⁶⁰ i dodają: „raz, dwa, trzy, cztery! Lewa!”.

W tworzeniu filozofii słowiańskiej wyróżniają się dwa pojęcia: wiedza oraz rozumienie. O ich treści krążą już anegdoty w uczelniach. Otóż w uczelni, w czasie wykładu jeden ze studentów raz po raz wykrzykuje: „Ja tego nie rozumiem”. W końcu wykładowca zareagował mówiąc: „Każdemu zdarza się czegoś nie rozumieć”. Wówczas student zapytał: „A co ja mam robić, skoro nie rozumiem?”. Profesor tedy odrzekł: „Proszę przyjść do mnie, do gabinetu i ja Panu wytłumaczę”. „I to tylko tyle?” — pytał student. I dalej mówił już sam do siebie: „Tylko wytłumaczyć? Wytłumaczyć, to ja sam potrafię”.

Anegdota wyjaśnia nam, że „wiedzieć”, „wytłumaczyć” możemy wiele, ale rozumieć mało. Oto Bóg predestynował jednych do zbawienia innych do potępienia — tłumaczył M. Luter (1483–1546). Dlatego ci pierwsi są bogaci, a ci drudzy biedni. Jest więc wiele form objaśniania, usprawiedliwiania, interpretowania, dowodzenia swojej prawdy. W ostatnich latach posiadacze bogactwa świata wymyślili, żeby każde ludzkie zachowanie było uformowane w pewne „procedury” — konieczne, ale i zniewalające, zamieniające twórczość człowieka w zniewolenie. Owe procedury są też tłumaczeniem świata. Świat ludzki zamienia się więc w obóz wojskowy.

Ale co znaczy rozumieć? Znaczy to odkryć sens (co, skąd, dokąd i dlaczego?) tego, co chcemy rozumieć. Poznany sens pokazuje nam racje, dla których jest to, co jest. Takiego rozumienia: najpierw siebie, swojego bycia, potem innych, jesteśmy nieświadomi. Rozwiązywania tego problemu uczymy się przez całe życie, a także studiując filozofię i socjologię. Tylko tu odkryjemy właściwą i optymalną treść życia współczesnego człowieka i kierunek, w który zmierza, i w który powinien zmierzać. W rozumieniu swoją siłę ujawnia słowiańska definicja prawdy. Pozwala ona wiedzieć i rozumieć.

W filozofii słowiańskiej odnajdujemy trzy możliwe, pozostające w jedności rozumienia pojęcia człowieka:

- 1) przedstawianego w duchu i w praktyce społecznej przez konkretną jednostkę ludzką; np. pana Kowalskiego żyjącego w określonym czasie i miejscu geograficznym;
- 2) pewną całość psychofizyczną i społeczno-kulturową, na którą składa się wiele aspektów i procesów biologicznych, społecznych i psychologicznych określających reakcje psychiczne jednostek na oddziaływujące na nią warunki społeczno-przyrodnicze, które z kolei są kształtowane przez gatunek ludzki. Gatunkowość człowieka opisują atrybuty: cielesność, potrzeby, działanie,

⁵⁶ Zob. tamże, s. 257.

⁵⁷ Zob. tamże, s. 257.

⁵⁸ Zob. tamże, s. 257.

⁵⁹ Zob. tamże, s. 259.

⁶⁰ Tamże, s. 264.

celowość — wiedza w jedności z rozumieniem niezbędna do działania, stosunek społeczny — współistnienie;

- 3) jedność ducha opisującą przejawianie się w człowieku skończoności i nieskończoności w postaci atrybutów — cech, bez których dana rzecz nie jest tą rzeczą. Ducha człowieka wyznaczają atrybuty: a) duchowości intuicyjno-refleksyjnej i b) spontaniczno-kreacyjnej; c) doświadczenia jednostkowości; d) wspólnotowości; e) dobra tu i teraz i w perspektywie transcendentnej; f) wielowymiarowej wolności w jedności z odpowiedzialnością. Jedność ta jest skutkiem rozwoju sił woluncjonalnych jednostek ludzkich.

W czterowymiarowej przestrzeni atrybuty te jednoczą się z: tradycją — totalną macierzą, „tamtą stroną”; polami współistnienia; synchronii oraz diachronii — tego, co było; tego, co jest i tego, co może być.

Wskazane rozumienie wykorzystujemy w spełnianiu czynności⁶¹. Ujawnia się jego treść w postaci następujących duchowych zasad światopoglądowych: 1. ekologiczności, 2. organizmiczności, 3. systemowości, 4. holistyczności, 5. syntetyczności ukierunkowanej, 6. umiejętność wznoszenia się od konkretnego do abstrakcji i od niej do konkretnego (konkretyzacji), 7. syntetyczności koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung*, Hegel) jego alternatywny charakter. Pozwalają one rozumieć świat jako pewną całość; miejsce w nim konkretnego, jednostkowego i istotowego życia jako życia i współżycia z innymi, którzy też to swoje życie spełniają i jak przygotować się do odejścia nie robiąc głupstw, zachowując się porządnie⁶². To rozumienie życia jest pewne i prawdziwe!⁶³

⁶¹ **Czynność społeczna** — jeden z elementów działania, treścią którego jest oddziaływanie na jednostki lub grupy społeczne. Czynność jest przebiegiem wysiłku intelektualnego. Jest ona myślą wywołującą skutki realne. Jest ona wykonywana powiada F. Znaniecki (1882–1958). Zob. A.J. Karpiński, *Czynność społeczna*, (w:) A.J. Karpiński, *Świat nazwany...*, dz. cyt.

⁶² Zob.: A. Nowicki, *Ateistyczna perspektywa nieśmiertelności*, (w:) tenże, *Spotkania w rzeczach*, PWN, Warszawa 1991, s. 11–21; hasło: *Ateistyczna koncepcja nieśmiertelności*; „Wierzę w życie wieczne”, (w:) *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1994, s. 249–267.

⁶³ **Światopogląd** — system zasad, twierdzeń i przekonań, tworzących spójny i całościowy obraz świata, rzeczywistości przyrodniczej i społecznej (tego wszystkiego, co współistnieje) będącej wytworem pewnego systemu wartości oraz związanych z nimi ocen i norm wyznaczających postawy ukierunkowujące postępowanie podmiotu — społeczeństwa jako pewnej całości i jednostek ludzkich względem siebie i otoczenia. Pojęcie „światopogląd” wprowadzili do kultury nowożytnej J.J. von Görres (1776–1848) i W. von Humboldt (1767–1835). Rozwijali: F.D.E. Schleiermacher (1768–1834), E. Kant (1724–1804), G.W.F. Hegel (1770–1831), K. Marks (1818–1883), F. Engels (1820–1895), W.I. Lenin (1879–1924), W. Dilthey (1833–1911) i inni.

Jedną z wielu tez światopoglądowych może być postulat W. von Humboldta dotyczący zasad organizacji wyższych instytucji naukowych. Powiada on w nim, że naukę trzeba uznać za „(...) coś jeszcze nie całkiem odkrytego i nigdy w pełni odkryć się niedającego, i aby ustawicznie jej jako takiej poszukiwać.

Właściwie skoro tylko przestanie się poszukiwać nauki lub uroi sobie, iż nie musi ona być wydobywana przez zbieranie, to wszystko jest nieodwracalnie i na zawsze stracone; stracone dla nauki, która, jeśli stan ten utrzymuje się długo, zatracą się tak dalece, że porzucią nawet język jako pustą powłokę (...) Aby więc na zawsze uniknąć tych bezdroży, wystarczy tylko pielęgnować **trojaki potrzeby ducha: po pierwsze**, wyprowadzać wszystko z pewnej **pierwotnej zasady** (przez co objaśnienia przyrody, na przykład, są stopniowane od mechanicznych do dynamicznych, organicznych i w końcu psychicznych w najszerszym tego słowa znaczeniu); następnie **po drugie**, przypisywać wszystko **pewnemu ideałowi**; w końcu **po trzecie**, ową **zasadę i ten ideał powiązać w jedną ideę**”. W. von Humboldt, *Organizacja instytucji naukowych*, (w:) B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, WP, 1989, s. 242–243. Zob. S. Opara, *Światopogląd*, (w:) *Słownik filozofii marksistowskiej*, WP, Warszawa 1982; *Z zagadnień światopoglądu chrześcijańskiego*, ks. M. Rusecki (red.), TN KUL, Lublin 1989.

Bycia społeczne wyróżnionych treści o różnym stopniu ich abstrakcyjności są zawsze jakimś, konkretnym systemem zamkniętym. Opisując go zaczynamy od stwierdzenia, że w otoczeniu zaistniał, dzięki współistnieniu pewien fakt empiryczny, zmysłowo dostrzegalny przez konkretne jednostki ludzkie. W ich duchowości, jak w soczewce koncentrują się i ujawniają wszystkie elementy życia ludzkiego, przyjmując określoną jednostkowo uformowaną postać treści — **subiektywizację**.

Elements of the Slavic spirit, and Polish in particular, formulated in connection with the philosophy of Karol Libelt

Abstract

In the article I am looking for an answer to the question: can philosophy be a national philosophy? The accepted positive answer is built using, among others, the category of abstraction, spirit, spirituality, humanness as a substantial component of reality. This way of philosophizing is significant for the Slavic syntentism/syneticity of philosophical thought. Its distinguishing feature is the Slavic approach to truth. To adopt it, it becomes necessary to distinguish between the categories of knowledge and understanding, which unite all the elements of philosophy into a certain whole. In this way, e.g., morality obtains an ontological justification. This, in turn, becomes a necessity for the reconstruction of the concept of humanity. The category of humanity, used so far in social sciences and humanities, is a predicate. It can change its content into its contradiction, which is not only a theoretical problem but has and still takes place in social practice (e.g. Holocaust — after all, it was about, among others, the purity of humanity; the human race). The concept of humanity ontological justification is formed on the basis of values. They describe the existence of a human being in a space ranging from the abstractness of the “other side” to this here and now, i.e. the concrete — the human being, its spirituality. This spread of man shows his strengths both in terms of species and subjective specificity of the human individual, e.g. the concept of justice refers to the way of organizing and functioning of the social whole and to assess the lives of individual human beings. Therefore, in implementing values, I use the ideological principle that was formed in the German philosophy of the nineteenth century, also used by K. Libelt, which treating about rising from the concrete to the abstract and from it to the concrete. In this movement, a significant form of philosophy is Slavic wisdom, which suggests that what is good is good and what is evil remains evil. Values, Slavic wisdom, abstractions, and abstraction coexist in analysis and synthesis. The latter category, synthesis, is underestimated, and therefore positivist philosophical habits dominate Western European thinking. In the presented article, synthesis is used to build Slavic synthetism, also called by B. Trentowski (1808–1869) synetics. Its attribute is the unity of what is material and what is perfect, spiritual. In establishing the priority of either materiality or ideality, we fall into the snare of a vicious circle. The Greek myth of Antheus presents a clearer presentation of this unity. The above-described contents are the basis of the philosophical Slavic identity. While K. Libelt uses the Christian, Catholic philosophical foundations, and thus indicates the local character in their use, in the article I try to exceed this limitation. This effort is justified, among others, by the category of spirit, spirituality, and the contemporary understanding of God as a certain idea, thought that thinks itself in its thinking realization.

Keywords: humanness, syntheism, K. Libelt, wisdom, national philosophy.



Słowiński duch we współczesnym świecie
K.A. Górecki A.J. Karpiński, B. Krygier (red.)
Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2021, ISBN 978-83-66270-14-5

Gracjan Cimek

Akademia Marynarki Wojennej
ORCID 0000-0002-2139-3953

Kryzys białoruski jako punkt zwrotny

Streszczenie

Jesteśmy w trakcie zaostrzającej się rywalizacji o kształt porządku międzynarodowego pomiędzy mocarstwem broniącym swojej pozycji hegemonicznej — USA oraz siłami kontrhegemonicznymi reprezentowanymi przez Chiny i Rosję. Przejawem tego procesu są tzw. kolorowe rewolucje stanowiące technologie zmiany legalnej władzy na podporządkowaną interesom Zachodu i transnarodowych korporacji. Ich kolejnym przykładem w 2020 roku jest kryzys białoruski, gdzie za obserwowanym bezpośrednio ruchem protestu zmierzającym do odsunięcia od władzy Aleksandra Łukaszenkę kryje się rywalizacja świata euratlantyckiego i eurazjatyckiego. Celem artykułu jest ukazanie przyczyn pośrednich i bezpośrednich tych wydarzeń oraz prognoza normatywna wskazująca na zmiany implementujące nowy paradygmat stosunków międzynarodowych win-win. Autor stosuje w badaniach perspektywę geopolityki realizmu krytycznego.

Słowa kluczowe: Białoruś, kolorowa rewolucja, Eurazja, porządek międzynarodowy, świat wielobiegunowy.

Kryzys białoruski jako punkt zwrotny

Epoka dominacji Zachodu i hegemonii Stanów Zjednoczonych się zakończyła¹. Głównym czynnikiem zmiany jest tzw. sojusz kontrhegemoniczny zawarty między Chinami a Rosją, który cementuje idea „wielkiego partnerstwa eurazjatyckiego”². Od 2015 roku wypełnia ją ukierunkowana synteza Unii Eurazjatyckiej i chińskiej „Inicjatywy Pasa i Szlaku”, określanej jako Nowy Jedwabny Szlak. Na rzecz nowego, sprawiedliwego porządku międzynarodowego pracują Szanghajska Organizacja Współpracy oraz BRICS³.

Tej obiektywnej tendencji USA chce się przeciwstawić. Dlatego rozwinęto wojnę nowego typu, często nazywaną hybrydową lub asymetryczną. Jej cechami są: trudna rozpoznawalność, brak

¹ Zob. R. Kiely, *The BRICs, US „Decline” and Global Transformations* (International Political Economy Series), Palgrave 2015, s. 16–30; A. Cooley, D.H. Nexon, *How Hegemony Ends. The Unraveling of American Power*, July/August 2020, <https://www.foreignaffairs.com/articles/united-states/2020-06-09/how-hegemony-ends?fbclid=IwAR3joi28BX-qBG8kx53NabceLviU2O9Me4hezfg1Vy1OGEibsyDGclE6Mhjg>; H. James, *Late Soviet America*, Jul 1, 2020, dostęp 15.08.2020; https://www.project-syndicate.org/commentary/american-decline-under-trump-lessons-from-soviet-union-by-harold-james-2020-07?fbclid=IwAR0tgXFoSrfqA3zxDOvh_s8ugz1XXNe7I-OuPzCY5PRh9gSnTZIIRuTTk30, dostęp 15.08.2020.

² O wadze tej idei świadczy, że znalazła się w przemówieniu prezydenta Rosji z okazji 75 rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jej sensem jest dążenie do „integracji integracji” wszystkich państw Azji i Europy, a więc stanowi wielko przestrzenny projekt geopolityczny. Zob. Replay: Russian President Vladimir Putin’s speech at UN General Assembly, <https://www.youtube.com/watch?v=85OdplfsN1g>, dostęp 15.09.2020.

³ Zob. G. Cimek, *Charakterystyka stosunków rosyjsko-chińskich w warunkach przemian porządku międzynarodowego. Wymiar symboliczny i geoekonomiczny*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW”, 2/2019, s. 115–142; tenże, *Charakterystyka stosunków rosyjsko-chińskich w warunkach przemian porządku międzynarodowego. Wymiar militarny w kontekście trilateralizmu*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW”, 3/2019, s. 27–47. Por. S. Saradzhyan, *Why Russia’s alliance with China is improbable, but not impossible*, *Recherches & Documents* No. 13/2020, September 2020, s. 1–33, <https://frstrategie.org/sites/default/files/documents/publications/recherches-et-documents/2020/202013.pdf>, dostęp 22.09.2020.

określenia początku i końca operacji, ukrywanie faktu zastosowania różnych instrumentów: metod ekonomiczno-finansowych, informacyjnych i dyplomatycznych oraz działań w cyberprzestrzeni; wreszcie częste zaangażowanie całych społeczeństw. Rywalizujące mocarstwa mają potencjał wzajemnego zniszczenia atomowego dlatego w wojnie nowego typu działania militarne ograniczają się do niezbędnego minimum. W przeciwieństwie do dwóch wojen światowych obecna po raz pierwszy ma globalny zasięg, co więcej zwyciężyć można bez przekraczania granic zaangażowanych państw⁴.

Jedną z jej wymiarów jest wojna sieciowa, której celem jest przejęcie kontroli nad określonym obszarem, bez używania zwykłych, klasycznych rodzajów broni, a — w miarę możliwości — nawet całkowicie bez użycia agresji wojennej. Jej wykładnię dał amerykański profesor Gene Sharp, tworząc metody prowadzenia tzw. kolorowych rewolucji w celach zmiany antyamerykańskich elit na podporządkowane Waszyngtonowi⁵. Pojawiają się badania, które wskazują, że taki sens miał „festiwal polskiej Solidarności”⁶ zakończony symbolicznie plakatem z amerykańskim kowbojem, który w kaburze przyniósł Polsce Plan Balcerowicza⁷; a spoglądając globalnie wszystkie „aksamitne rewolucje”⁸, które zamieniły władze socjalistycznych demoludów na wyznawców neoliberalnego kapitalizmu⁹.

Po dekadzie drenowania bogactwa z byłych państw socjalistycznych, których efektem było m.in. 200 milionów ludzi doprowadzonych do biedy, przyszedł czas na drugą falę kolorowych rewolucji, które obejmowały „rewolucję róż” w Gruzji w 2003 roku, „purpurową rewolucję” w Iraku (2003–2005), „pomarańczową rewolucję” na Ukrainie (2004–2005), „cedrową rewolucję” w Libanie (2005), „tulipanową rewolucję” w Kirgistanie (2005), „niebieską rewolucję” w Kuwejcie (2005), nieudaną „dżinsową rewolucję” na Białorusi (2006), „szafranową rewolucję” w Birmie (2007), także nieudaną irańską „zieloną rewolucję” (2009) oraz tunezyjską „jaśminową rewolucję”. Ta ostatnia rozpoczęła tzw. „arabską wiosnę” (2011), której finałem było zniszczenie bogatej Libii; chęć wprowadzenia przez to państwo nowej waluty dla Unii Afrykańskiej zagroziło dominacji USA. Dokonano także nieudanej „błotnej rewolucji” w Rosji w 2011 r.; wreszcie przyszedł czas na powtórkę w 2014 r. na Ukrainie, gdzie „rewolucja godności” uzupełniona była przez zaplanowane użycie przemocy. Także przeciwko Chinom użyto podobnych metod: w 2014 r. rozpętano „parasolową rewolucję” w Hongkongu, której drugą odsłoną był 2019 r.¹⁰ Pekin obronił swoją suwerenność stając się jeszcze bardziej zdeterminowany do walki o świat wielobiegunowy.

Za wojnami sieciowymi zawsze kryją się zachodnie organizacje pozarządowe: National Endowment for Democracy, Agencja ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) i Instytut Społeczeństwa Otwartego utworzony przez amerykańskiego finansistę Georga Sorosa. Ponadto Freedom House, Carter Center, National Democratic Institute, Millennium Challenge Corporation czy Human Rights Watch. Fundusze dla podmiotów zagranicznych skłonnych do realizacji amerykańskiej interpretacji idei demokracji i rynku są przekazywane na podstawie Freedom Support Act (FSA) uchwalonego przez Kongres w 1992 roku. W Unii Europejskiej analogiczną rolę odgrywają Europejska Fundacja na Rzecz Demokracji, a także Europejski Instrument na Rzecz Wspierania Demokracji i Praw Człowieka (EIDHR) oraz Mechanizm Społeczeństwa Obywatelskiego (CFS)¹¹. Organizacje pozarządowe zajmują się szkoleniem „rewolucyjnych” kadr, opłacają przygotowanie materiałów propagandowych

⁴ K. Surdyk, *Konflikt ukraiński w rozgrywkach geopolitycznych*, Difin, Warszawa 2017, s. 86–92.

⁵ Zob. G. Sharp, *Politics of Nonviolent Action*, P. Sargent Publisher, Boston 1973; G. Sharp, *From Dictatorship to Democracy: A Conceptual Framework for Liberation*, The Albert Einstein Institute, Boston 2003.

⁶ Zob. B. Drwęski, *Zagrabiona historia Solidarności. Został tylko mit*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2020.

⁷ Zob. P. Schweitzer, *Victory, czyli zwycięstwo*, Polska Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1994.

⁸ V. Avsiutskii, *Aksamitne rewolucje*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007.

⁹ Por. G. Ancyparowicz, *Od neoliberalizmu do neokolonializmu: ćwierć wieku transformacji ustrojowej w Polsce*, Spółdzielczy Instytut Naukowy G. Bierecki, Sopot 2015.

¹⁰ A. Lo, *Washington finally admits it has been interfering in Hong Kong*, https://www.scmp.com/comment/opinion/article/3103092/washington-finally-admits-it-has-been-interfering-hong-kong?utm_source=Facebook&utm_medium=share_widget&utm_campaign=3103092&fbclid=IwARlu20fTPcyqFIPaL0r0UD4q7_5xgktXvuV_9PRXFbIr8UyYLMgK9E-8oIMI, dostęp 30.09.2020.

¹¹ A. Włodkowska-Bagan, *Rywalizacja mocarstw na obszarze poradzieckim*, Difin, Warszawa 2013, s. 149–150.

i zapewniają doradców. W przypadku Białorusi opozycjoniści byli szkoleni nawet bezpośrednio przez Departament Obrony USA oraz Marshall European Center for Security Studies w Garmish-Partenkirchen tzw. „uniwersytet amerykańskiego imperializmu”¹².

Wojna nowego typu rozpęta w obronie hegemonii amerykańskiej ma kolejną odsłonę na Białorusi w sierpniu 2020 roku. To stosunkowo niewielkie, słowiańskie państwo charakteryzuje się trzema atrybutami czyniącymi go bytem wyjątkowym¹³.

Pierwszym jest zachowanie, jako jedyne państwo po upadku ZSRR, elementów socjalizmu¹⁴, co skutkowało brakiem oligarchii i wielkich nierówności dochodowych; ponadto posiadaniem ideologii państwowej i tradycyjnej moralności; 43% pracujących Białorusinów zatrudnionych jest w sektorze gospodarki państwowej. Na przedsiębiorstwa państwowe przypada ponad 70% produkcji przemysłowej tego kraju. Działa około 3000 przedsiębiorstw, które są warte 120–150 miliardów dolarów, w tym przodujące na świecie zakłady produkcji fosforu, azotu, ciężarówek oraz traktorów (MAZ, BIEŁAZ, MTZ, Biełaruśkalij czy rafinerie w Mozyrzu i Nowopołocku). Wciąż istnieją unowocześnione kołchozy. Białoruski model gospodarczy przeczy więc neoliberalnemu dogmatowi o rzekomej wyższości własności prywatnej nad uspołecznioną.

Drugim atrybutem jest zaangażowanie w integrację eurazjatycką, a przede wszystkim funkcjonowanie od 1999 roku tzw. Państwa Związkowego z Federacją Rosyjską, co czyni Mińsk największym sojusznikiem Moskwy wśród państw poradzieckich. Nie pozwoliło to na domknięcie zachodniego „kordonu sanitarnego” wokół Rosji. Oba państwa tworzą wspólną przestrzeń bezpieczeństwa, stąd na Białorusi znajduje się stacja radiolokacyjna w Hancewiczach pod Baranowiczami (obwód brzeski), która obejmuje swym zasięgiem obszar prawie 5000 km w kierunku zachodnim i stanowi rdzeń systemu ostrzegania przed atakiem rakietowym wymierzonym w Rosję. Z kolei w Wilejce (obwód miński) jest 43. Centrum Łączności Floty Wojennej zabezpieczające łączność z rosyjskimi okrętami na całym świecie.

Wreszcie trzecim atrybutem jest zaangażowanie Mińska w chiński „Nowy Jedwabny Szlak” i bardzo dobre relacje z Pekinem. Chiny mogą zwiększać efektywną suwerenność mniejszych państw uznając siebie za reprezentanta „Globalnego Południa”. Tak też postępują w stosunkach z Białorusią, która ma duże i dobre inwestycje chińskie oraz korzystne kredyty¹⁵. Dzięki zbliżeniu z Pekinem Białoruś mogła balansować pomiędzy Rosją a UE i USA w dążeniu do zachowania suwerenności efektywnej.



Rys. 1. Chińska inicjatywa „Pasa i Szlaku”

Źródło: M. Farkash, *The One Belt One Road Initiative — the economic plan that will be with us for the next few decades*, <https://www.linkedin.com/pulse/one-belt-road-initiative-economic-plan-us-next-few-matan-farkash-%E9%A9%AC%E8%85%BE>, dostęp 16.10.2018.

¹² J. Dobrzański, Wojna o Białoruś, „Przegląd”, 7–13.09.2020, s. 24.

¹³ Zob. M. Domagała, M. Piskorski, P.J. Sieradzan, M. Szolucha, *Białoruś. Model państwa i gospodarki*, Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych, Warszawa 2012.

¹⁴ Pomniki komunistycznego przywódcy Włodzimierza Lenina znajdują się na centralnym placu wielu miasta i miasteczek Białorusi.

¹⁵ Zobacz stronę poświęconą relacjom chińsko-białoruskim: <http://belaruschina.by/en/>.

Rozpatrując obecną sytuację należy również uwzględnić postawę Białorusi, która w ramach walki z Covid-19 nie narzuciła ludności reżimu zdrowotnego, a radzi sobie o wiele lepiej niż większość krajów zachodnich, ma 8 razy mniej ofiar na mieszkańca niż w Stanach Zjednoczonych i 12 razy mniej niż w Belgii. Wymowne, że za protesty bez maseczek nikogo nie ukarano. Jakby tego było mało prezydent opowiedział, że chciano go przekupić przy pomocy pieniędzy Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW), który oferował za Lockdown 950 milionów dolarów¹⁶. Organizacja zaprzecza takiej wersji, ale jej dotychczasowa działalność jednoznacznie wskazuje, że jest instrumentem neoliberalnej globalizacji. Łukaszenka naraził się więc interesom globalnych korporacji farmaceutycznych przy okazji stawiając pytanie o postępowanie innych przywódców, którzy poddając się presji WHO doprowadzili do wielowymiarowego kryzysu w swoich państwach. Wskazane atrybuty i działania Białorusi świadczą o wysokim poziomie suwerenności efektywnej, która przejawia się w daleko idącym oporze wobec globalizmu, czyli ideologii dopełniającej dominację transnarodowej klasy korporacyjnej¹⁷.

Przebieg „kolorowej rewolucji” jest zawsze zbliżony: na początek następuje nieuznanie wyników wyborów przez opozycję, potem mogą się pojawić nie tylko manifestacje naruszające obowiązujące prawo, wszak potencjału do protestu nie brakuje dzisiaj w żadnym państwie, ale także ofiary, o które oskarża się władzę. Stosuje się zazwyczaj metody typu performance, gdzie wykorzystuje się broń zmysłową w formie odpowiedniej symboliki kształtującej percepcję opinii publicznej, np. pomarańcze, róże, klękanie przed policją, specjalnie przygotowane piosenki itd. Kolejnym krokiem jest nacisk informacyjno-psychologiczny, dyplomatyczny i gospodarczy ze strony państw Zachodu. I tak się stało tym razem.

Pierwsze wydarzenia miały miejsce w nocy 9 sierpnia 2020 r., kiedy ogłoszono wstępne wyniki wyborów prezydenckich. Potwierdziła je Białoruska Centralna Komisja Wyborcza — urzędujący prezydent Aleksander Łukaszenka zdobył 80,1% głosów, a opozycyjna kandydatka Swietłana Cichanouska 10,12%¹⁸. W reakcji rozpoczęły się protesty, a następnie dołączyły strajki. Ludzie wyszli na ulice, wyrażając swój sprzeciw wobec nieuczciwych ich zdaniem wyborów i niezgodnych z rzeczywistością wyników głosowania. W odpowiedzi nakazano zamknięcie strajkujących przedsiębiorstw państwowych. Zmobilizował również armię do pełnej gotowości bojowej i ostrzegł przed działaniami NATO w pobliżu białoruskiej granicy z Polską. Protesty przybrały niespotkany dotychczas charakter łącząc sprzeciw różnych grup społecznych, co wskazuje także na obiektywne przesłanki do wystąpień. Można zidentyfikować trzy punkty zapalne.

Po pierwsze ekonomiczny: po rozwojowej pierwszej dekadzie XXI wieku, pogorszyła się sytuacja finansowa Białorusi w wyniku osłabienia rubla w 2011 r. Jej gospodarka, której połowa obrotów handlu zagranicznego przypada na Rosję, ostro wyhamowała, wraz z problemami gospodarki wschodniego sąsiada, która została w 2014 roku poddana sankcjom USA i Unii Europejskiej. Pomimo tego w 2018 roku władze Białorusi opracowały program rozwoju społeczno-gospodarczego do 2035 roku. Projekt ten ma na celu poprawę klimatu inwestycyjnego kraju poprzez przyciągnięcie bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Rok później łączna wielkość inwestycji zagranicznych w białoruskiej gospodarce wyniosła 10 miliardów dolarów. A 45% tej kwoty, czyli 4,5 miliarda dolarów, zapewnia Rosja. Drugie miejsce zajmuje Wielka Brytania, która w 2019 roku zainwestowała w białoruską gospodarkę 1,801 miliarda dolarów, czyli 18% całości inwestycji. Cypr zajmuje trzecie miejsce (7,6%), podczas gdy Polska i Austria inwestowały na Białorusi 440 milionów dolarów rocznie. W rzeczywistości 80% białoruskiego eksportu i importu jest związane z tanimi rosyjskimi surowcami oraz rosyjskim rynkiem zbytu. Głównym źródłem pożyczek dla Białorusi także jest

¹⁶ *Belarus president says country foiled foreign plot after rival arrested by Reuters*, Friday, 19 June 2020, <https://news.trust.org/item/20200619114620-5unju>, dostęp 12.08.2020.

¹⁷ Zob. J. Szalacha-Jarmużek, *Instrumentarium globalnego panowania. O podmiotowych aspektach globalizacji*, Zysk i S-ka, 2013.

¹⁸ Zob. <https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/wybory-na-bialorusi-oficjalne-wyniki/j0v23zh,79cfc278>, dostęp 18.08.2020.

Rosja. Wynoszą około 8 miliardów dolarów¹⁹. Jednak jeszcze przed wybuchem kryzysu COVID-19 na początku tego roku, Białoruś już odnotowywała recesję. Nie jest to jednak zjawisko odosobnione w świecie. Wystarczy wspomnieć 40 milionów nowych bezrobotnych w USA.

Drugi punkt zapalny miał charakter geopolityczny. Łukaszenka od 2014 roku prowadził grę z mocarstwami, aby uniknąć scenariusza ukraińskiego²⁰, w którym wygrały „demokracja”, „rewolucja godności” i Zachód, tylko naród ukraiński zbiedniał i szuka pracy po całej Europie. Pod względem danych ekonomicznych sytuacja wygląda tam znacznie gorzej niż na Białorusi²¹. Sukcesem Mińska była organizacja formatu mińskiego, w którym przywódcy Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy negocjowali rozwiązanie kryzysu ukraińskiego. W swojej grze o przedłużenie pokoju na Białorusi potrafił się nawet sprzeciwić Moskwie, odrzucając niektóre propozycje integracji, zapowiadając ponowne otwarcie ambasady USA oraz kupując amerykańską ropę. Szukano dialogu także z Polską, nie uznawano przyłączenia Krymu do Rosji utrzymując poprawne relacje z Kijowem. Dzisiaj cel tej gry jest jasny: była to taktyka na przetrwanie i przygotowanie się na gorącą fazę obrony suwerenności. W kwestionowaniu wyników białoruskich wyborów należy więc od razu wykluczyć partykularną narrację o „braku demokracji i łamaniu praw człowieka”, gdyż po pierwsze system polityczny nie ma znaczenia w geopolityce, a po drugie jest to instrument ekspansji Zachodu²², któremu nie przeszkadza fundamentalistyczna Arabia Saudyjska, zamach stanu w Wenezueli czy Egipcie, wreszcie podważanie procedur demokratycznych w Polsce, a zwłaszcza we Francji.

Po trzecie na skalę protestów wpłynęły przemiany społeczne. W kraju pojawiło się kilku oligarchów (Aleksnader Lucenk, Andriej Klamko, Wiktor Kiłsyj), a także grupa milionerów licząca jednak zaledwie 0,1% populacji, którzy zaczęli identyfikować się z transnarodową elitą biznesu. Silnikiem protestów białoruskich była jednak nowa klasa kreatywna — specjaliści od technologii informatycznych (IT), których jest około 100–120 tysięcy, głównie mężczyzn. Ten nowoczesny przemysł uruchomiony dzięki prezydentowi generuje 5–10% wzrostu gospodarczego. Nowa klasa, żyjąca w nowym, wirtualnym świecie liczb, chociaż dobrze zarabia, to chce nowego wzoru państwa i innej estetyki. Tym wyobrażeniem nie odpowiada już Łukaszenka. Można mówić więc o syndromie syna marnotrawnego. Pełzająca rewolucja hipsterów obejmuje ludzi zamerykanizowanych, kosmopolitycznych, pracujących, a więc niezainteresowanych w istocie polityką. W porównaniu do analogicznych wydarzeń w innych państwach, w których potencjał buntu zazwyczaj rósł ze względu na depryzację ekonomiczną i problemy socjalne, tu pojawił się w odwrotnej sytuacji. To też świadczy o odmienności modelu białoruskiego. Omawiane pokolenie to także efekt przemian cywilizacyjnych, takich jak: szybkie filmy, szybkie samochody, pędzące reklamy, dynamika sportu, pogoń za mamoną; stąd: przebudźcowanie i brak umiejętności koncentracji opartej na logice, prawdzie i racjonalnej dyskusji. Do tej dynamiki psychospołecznej nie przystaje system polityczny oparty 26 lat na jednej osobie. Taki jest heglowski duch czasu. W systemach zachodnich tym grupom społecznym odpowiada tele-mele-demokracja²³ (Tadeusz Klementewicz), oparta o sztuczne podziały polityczne, marketingowo zorganizowane różnice tożsamościowe, preparowana przez *spin-doctorów* konstruujących narracje dnia, itd. I tutaj rysuje się sprzeczność antagonistyczna: ludzie, którzy uznają dobro własne za najważniejsze (ideologicznym wyrazem jest słowo „wolność”) chcą decydować o kierunku polityki zajmującej się dobrem wspólnym.

¹⁹ Jedną za wszystkich: jak Rosja wspiera białoruską gospodarkę <https://pl.sputniknews.com/infografika/2020082712973801-jak-rosja-wspiera-gospodarkę-białorusi-Sputnik/>, dostęp 18.09.2020.

²⁰ Literaturę krytyczną wobec Rosji prezentuje: M. Marek, *Operacja „Ukraina”*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2020. Z kolei pozycja wskazująca na zasadniczą rolę Zachodu w wywołaniu kryzysu ukraińskiego, zob. N. Baldwin, K.E. Heartson, *Ukraińska szachownica. Kto i po co wywołał wojnę na Ukrainie*, Wydawnictwo Wektory 2018. Różne punkty widzenia obejmuje publikacja: *Czas EuroMajdanu*, pod red. R. Potocki, M. Domagała, D. Miłoszewska, Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych, Warszawa 2014.

²¹ PKB *per capita* w 2014 r.: Ukraina 3560 \$ a Białoruś 7590 \$, w 2018 r.: Ukraina 3370 \$ a Białoruś 6280 \$; pod względem średniej życia w 2018 r.: Ukraina 71,6 lat a Białoruś 74,2 lata, <https://data.worldbank.org/country>.

²² Zob. I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, Wydawnictwo Dialog, Warszawa 2007.

²³ Zob. T. Klementewicz, *Stawka większa niż rynek. U źródeł stagnacji kapitalizmu bez granic*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2015.

dzień) oraz najważniejsze: likwidację przedsiębiorstw państwowych i zastąpienie ich małym i średnim biznesem, który miałby wchłonąć 300 tys. nowych bezrobotnych, a ostatecznie dominacja korporacji, które mają być ważniejsze od państwa²⁷. Symbolicznym dopełnieniem tej postawy stało się używanie flagi biało-czerwono-białej zamiast obowiązującej, która zastąpiła ją w 1994 roku. Możemy więc w istocie mówić o próbach kontrrewolucji burżuazyjnej, a na pewno nie o rewolucji promowanej w publicystyce²⁸. Rewolucja to przecież nie tylko nielegalna zmiana władzy w wyniku akcji zbiorowej z użyciem przemocy, ale również nowa koncepcja ustrojowa: ideologiczna, polityczna i ekonomiczna. Tymczasem protestujący uwiedzeni mitem Zachodu (który przestał już zresztą tam funkcjonować) walczą w istocie o status taniej siły roboczej dla globalnego kapitału oraz możliwość nadkonsumpcji towarów. W sferze systemu politycznego natomiast pragną tzw. demokracji globalizacyjnej²⁹, której podstawą jest akceptacja dominacji kapitału ponadnarodowego w gospodarce i ograniczenie roli ludu do głosowania na zmieniających się kandydatów, których atrakcyjność wynika z marketingowych zabiegów agencji ds. wizerunku. Pomimo, że Białoruś nie jest państwem liberalnej demokracji to wydaje się, że mobilizacja protestów na taką skalę oznacza sukces opozycji na polu „wojny pozycyjnej” (opisanej w teorii hegemonii Antonio Gramsciego)³⁰. System Łukaszenki utracił w znacznym stopniu zdolność uzyskiwania spontanicznego przyzwolenia na rządy jednoosobowe. Pojawiły się więc elementy społeczeństwa obywatelskiego. W jego obronę rozpoczęto tzw. wojnę manewrową³¹, w której zwiększono rolę aparatu przemocy, chociaż urzędujący prezydent zdołał także zmobilizować poparcie dużej części społeczeństwa³². Na kontrrewolucyjny wymiar protestów wskazuje również profil biograficzny głównych kandydatów opozycyjnych.

Walerij Cepkało to były ambasador Białorusi w USA, dobrze ustosunkowany w relacjach z byłym prezydentem Billym Clintonem i jego żoną Hilary; to także były współpracownik Łukaszenki i administrator Białoruskiego Parku Wysokich Technologii („małej ojczyzny” dla pracowników IT, którzy byli podstawą protestów); jego żona, Waleria Cepkało w 12 krajach postradzieckich reprezentuje amerykańską korporację Microsoft. Z kolei kandydat Wiktor Babariko był wcześniej dyrektorem spółki-córki rosyjskiego Gazpromu, co sugeruje, że również tam znajdowali się oligarchowie zainteresowani zmianą władzy na Białorusi, która sprzyjać będzie prywatyzacji na ich korzyść. Być może dlatego tak nerwowa była reakcja, gdy tuż przed wyborami aresztowano 33 członków rosyjskiej prywatnej kompanii wojskowej, a Łukaszenka bezpośrednio obwiniał Rosję za ingerencję w wybory. Wkrótce okazało się to elementem rozgrywki służb ukraińskich i amerykańskich w celu pozbawienia Mińska wsparcia ze strony Moskwy³³. Z kolei główna kontrkandydatka w wyborach prezydenckich, Swietłana Cichanouska wskazała pośrednio na swoje rzeczywiste cele, spotykając się z prawdziwym „aniołem śmierci” Bernardem Henri Levy³⁴, ideologiem neoliberalizmu i promotorem kolorowych rewolucji (obecnym od Serbii przez Gruzję, Arabską Wiosnę aż do Ukrainy po stronie sił prozachodnich), który *nota bene* jest świadomy upadku projektu geopolitycznego, któremu słu-

²⁷ *Предвыборная программа кандидата в Президенты Республики Беларусь Светланы Тихановской: Страна для жизни. Страна для наших детей*, https://tsikhanouskaya2020.by/moya_programma/; *Реанимационный пакет реформ для Беларуси*, <http://zabelarus.com/ru/about-us/>, dostęp 1.09.2020.

²⁸ Por. K. Kaźmierczak, *Białoruska rewolucja?*, 10.08.2020, https://kresy.pl/publicystyka/bialoruska-rewolucja/?fbclid=IwAR0Eh9dukdkuAFpg6Bt9QPNX9SBOhg5KxCdBSH9_rsW6ZrHw3hPJypYNS8, dostęp 1.09.2020.

²⁹ G. Cimek, *W kierunku demokracji globalizacyjnej*, „Colloquium” rocznik II, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych, Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2010, s. 11–24.

³⁰ M. Wróblewski, *Hegemonia i władza*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016, s. 130–131.

³¹ Tamże, s. 138.

³² Relacje z manifestacji poparcia zob. <https://www.youtube.com/watch?v=FiVIsOfFo44>; <https://www.youtube.com/watch?v=WP7cP4kzusw>; https://www.youtube.com/watch?v=NtFG_8-6aRk; <https://www.youtube.com/watch?v=H-hvdp9TecoE>; <https://www.youtube.com/watch?v=ap7tQ41gmBE>; https://www.youtube.com/watch?v=OeGDplkre_k — wszystkie dostęp 1.09.2020.

³³ *Заоперацией СБУ попохищению 33 россиян стояли кураторы из ЦРУ*, 11 сентября 2020. <https://www.kp.ru/daily/217180/4285562/>, dostęp 11.09.2020.

³⁴ Blood lover and „Euromaidan director” Bernard-Henri Levy met with Tikhanovskaya, <https://www.en24news.com/2020/08/blood-lover-and-euromaidan-director-bernard-henri-levy-met-with-tikhanovskaya.html>, dostęp 1.09.2020.

ży³⁵. Dotychczasowa obecność tego filozofa oznaczała w najlepszym przypadku kryzys społeczny, a w najgorszym wojnę domową. O jego „demokratycznych ideałach” świadczy, że w popieraniu mas zrobił tylko jeden wyjątek: proponował siłowo zdławić liczący setki tysięcy ludzi, ruch „żółtych kamizelek” we Francji. Wreszcie wśród zwolenników protestów opozycji znalazł się Michaił Gorbaczow, ostatni przywódca ZSRR i architekt jego rozpadu³⁶.

Istotnym novum białoruskiej sytuacji jest niejednoznaczna postawa Stanów Zjednoczonych. Wiele wskazuje, że za kolorową rewolucją stoją siły tzw. „deepstate”, których widzialną manifestacją są organizacje pozarządowe i stojące za nimi fundusze Georga Sorosa oraz Partia Demokratyczna, ale nie opcja obecnego prezydenta. Trump rzeczywiście w pierwszej chwili nazwał protestujących na Białorusi terrorystami³⁷. Ta niejednoznaczność może jednocześnie oznaczać próbę grania z Moskwą w grę „w dobrego i złego policjanta”. Pierwszym jest prezydent USA, który za *status quo* na Białorusi oferuje Rosji przejście na stronę USA przeciwko Chinom. Chociaż to mrzonka³⁸, to nie brakuje jej zwolenników. W tej sytuacji do roli przejmujących kontrolę nad Białorusią zostali wyznaczni państwa — klienci Stanów Zjednoczonych w regionie: Polska, Litwa, Ukraina. Na początku na czele stanęły Warszawa i Wilno wydając wspólne oświadczenie przeciwko wynikom wyborów³⁹. Gdy okazało się, że około 200 puczystów zostało wyszkolonych na Ukrainie, także Kijów otwarcie potępił Łukaszenkę⁴⁰. Powołano Radę Koordynacyjną, której celem było „przekazanie władzy”. Litwa uznała nawet Cichanouską za nową prezydent⁴¹. Występują przesłanki, aby sądzić, że istotną rolę w organizacji protestów odgrywa Wielka Brytania, z którą Polska zawarła „Paktu obronny” pod koniec 2017 roku⁴². Nie przypadkowo propagandową telewizję „Bielsat” finansuje wspólnie polski i brytyjski budżet⁴³. Ważną rolę w mobilizacji protestujących odgrywa bielsatowska Nexta (kanał na Telegramie i w YouTube), który nie tylko publikuje instrukcje dla protestujących, ale również prowadzi akcje dezinformacji.

Myśleniem życzeniowym okazał się artykuł chińskiego ambasadora w Polsce który sugerował, że Warszawa stoi „po właściwej stronie historii”⁴⁴. Kolejny raz okazuje się, że jest na odwrót. Mit realizacji idei prometejskiej na Białorusi jest tym bardziej zwodniczy, że współcześnie Polska stając się awangardą obrony euratlantyzmu, jest w istocie pasem transmisyjnym służącym ekspansji prywatnych korporacji transnarodowych. Niesie Białorusi „dobrą nowinę” o konieczności prywatyzacji, plagi bezrobocia, wyższości lumpenkultury komercyjnej oraz rewolucji seksualnej

³⁵ Wpływy Ameryki maleją, a pięć mocarstw: Chiny, Rosja, Iran, Turcja i sunnicki radykalny islam dąży, aby zająć jej miejsce na świecie. Zob. B.H. Levy, *The Empire and the Five Kings: America's Abdication and the Fate of the World*, New York 2019.

³⁶ Michaił Gorbaczow wyraził poparcie dla protestów na Białorusi, https://www.onet.pl/?utm_source=l.facebook.com_viasg_wiadomosci&utm_medium=referral&utm_campaign=leo_automatic&srcc=ucs&pid=ec8b1f6c-d12f-4610-b954-49d903da9447&sid=b177a2c9-166f-4113-9b28-185bbe554807&utm_v=2, dostęp 21.09.2020.

³⁷ USA: „Do I support protesters and terrorists?” — Misheard Belarus question confuses Trump, <https://www.youtube.com/watch?v=pnFm0zwcbQ0>, dostęp 8.09.2020.

³⁸ Ambasador Rosji w USA: Rosja nigdy nie będzie uczestniczyć w koalicji przeciwko Chinom, <https://kresy.pl/wydarzenia/ambasador-rosji-w-usa-rosja-nigdy-nie-bedzie-uczestniczyc-w-koalicji-przeciwko-chinom/>, dostęp 18.09.2020.

³⁹ Zob. <https://wiadomosci.radiozet.pl/Swiat/Polityka/Wybory-na-Bialorusi.-Rzadowy-exit-poll-miazzdaca-wygrana-Lukaszenki-ruszaja-protesty>, dostęp 15.08.2020.

⁴⁰ Zob. <https://vz.ru/news/2020/9/2/1058202.html>, dostęp 18.09.2020.

⁴¹ Podobny scenariusz był wcześniej realizowany w Wenezueli. USA wykorzystując swojego lokalnego klienta Kolumbię dążyła do obalenia legalnego prezydenta Nicolasa Maduro najpierw popierając protesty, a następnie uznając arbitralnie, że nowym jest Juan Guaidó.

⁴² Traktat obronny między Polską a Wielką Brytanią podpisany. Podkreśla siłę jedności obu państw, Polska Agencja Prasowa, 22.12.2017, <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1967706,Traktat-obronny-miedzy-Polska-a-Wielka-Brytania-podpisany-Podkresla-sile-jednosci-obu-panstw>, dostęp 18.04.2020.

⁴³ Brytyjski rząd wesprze Bielsat w walce z rosyjską propagandą w regionie, 2017.12.21 <https://naviny.belsat.eu/pl/news/brytyjski-rzad-wesprze-bielsat-w-walce-z-rosyjska-propaganda-w-regionie/>, dostęp 18.09.2020.

⁴⁴ L. Guangyuan, *Po właściwej stronie historii*, 07.06.2020, https://www.rp.pl/Publicystyka/306079958-Po-wlasciwej-stronie-historii.html?fbclid=IwAR0J73yaxsYVof3JgpmDTXyO6Rz3T148hId8-8SEtWYhJGdv__09vdv5mNU, dostęp 19.06.2020.

spod znaku LGBT (w Polsce wspieranej przez amerykańską i brytyjską ambasadę⁴⁵). Projektem geopolitycznym mającym za zadanie ukryć te niewygodne, ale udowodnione wcześniej efekty, jest Czwórka Lubelska (Polska, Litwa, Ukraina, Białoruś), której fasadą integracyjną jest „wspólna przeszłość historyczna w Pierwszej Rzeczypospolitej”⁴⁶. Historia jest bardzo plastycznym elementem do lepienia doraźnej ideologii. Tymczasem obecnie oprócz statusu państwa, które bezprawnie ingeruje w sprawy innego wykonując wolę mocarstw anglosaskich (podobnie jak zajęcie Zaolzia w 1938 r. wpisało się w ekspansję Hitlera kosztem Czech), Polska nie ma szans uzyskać zbyt wiele także na polu gospodarki, gdyż brak tutaj wielkich korporacji. Będzie podobnie jak na Ukrainie, gdzie tysiące polskich średnich firm straciło rynek⁴⁷. Co najwyżej pojawi się więcej taniej, białoruskiej siły roboczej, która zagwarantuje kolejną falę emigracji młodych Polaków niechających pracować we własnym kraju za niskie stawki. Warto odnotować istnienie zjednoczonego frontu euroatlantyckiego wśród dotychczasowej elity. W jednym szeregu stanęli przecież Rafał Trzaskowski i Mateusz Morawiecki, Adrian Zandberg i Beata Mazurek, Robert Biedroń i Michał Szczerba, którzy *de facto* nawołują do obalenia urzędującego prezydenta sąsiedniego kraju, co stanowi oczywistą ingerencję w sprawy drugiego państwa. W stworzeniu sytuacji zero-jedynkowej w relacjach polsko-rosyjskich pomaga oświadczenie premiera Morawieckiego, który obwiniając Rosję o wszelkie zło: od Gruzji do rzekomego otrucia Aleksieja Nawalnego jednoznacznie pozycjonuje Warszawę jako wroga Moskwy narażając kraj na różne konsekwencje. Wiara, że pozostanie to bez odpowiedzi, idealnie wpisuje się owładnięty prometeizmem umysł polskiej klasy politycznej.

Tymczasem rozpoczęto już walkę przeciwko Polsce postrzeganej jako kraj rusofobiczny. Od początku 2020 roku stała się ona przedmiotem intensywnej rosyjskiej aktywności informacyjno-propagandowej, czego ukoronowaniem był artykuł prezydenta Putina w amerykańskiej gazecie „National Interest” (w której kiedyś ukazał się artykuł „Koniec historii” Francisca Fukuyamy), gdzie została ukazana jako państwo sprzyjające Hitlerowi i wybuchowi II wojny światowej⁴⁸. Jakby z zakodowanej kulturowo przekory obecne zaangażowanie Polski na Białorusi ma udowodnić aktualność tej tezy. Jako realizator poleceń zza Atlantyku Polska jest postrzegana jako niebezpieczny kraj nie tylko przez Wschód, ale coraz częściej również w Zachodniej Europie. Rosyjski specjalista od wojen informacyjnych, prof. Igor Panarin stworzył już nawet geopolityczny scenariusz IV Rozbioru Polski i stworzenia Słowiańskiej Konfederacji, do której mają wejść oddzielnie, cztery regiony Polski⁴⁹.

Białoruś broni swojej suwerenności. Na obecnym etapie powstrzymano scenariusz „kolorowej rewolucji”, która według prezydenta była planowana przez państwa zachodnie od ponad dziesięciu lat⁵⁰. Z tego punktu widzenia taktyka, którą rozwinął Łukaszenka po 2014 r., była trafna. Scenariusz ukraiński nie został przeniesiony. Wydłużył się czas na przygotowanie rozgrywki strategicznej; Chiny i Rosja rozwinęły znacznie możliwości militarne, technologiczne i gospodarcze, a jednocześnie USA

⁴⁵ O niskiej suwerenności materialnej Polski świadczy list aż 50 ambasadorów krytykujący postawę obrony wobec tej ideologii, podpisany m.in. przez głównych sojuszników USA, Wielką Brytanię, Ukrainę, ale także mocarstwo wciąż pogrążone w kastowości Indie. Jest to jawna ingerencja w sprawy wewnętrzne, <https://wiadomosci.wp.pl/list-ambasadorow-w-polsce-ws-lgbt-joachim-brudzinski-odpowiada-georgette-mosbacher-6558834959055712a>, dostęp 28.09.2020.

⁴⁶ *Czwórka Lubelska: Idea czy rzeczywistość?*, https://jagiellonia.org/czworka-lubelska-idea-czy-rzeczywistosc/?fbclid=IwAR0CclwXhnRszoPAzdF6yBaw7y3pE5T47XTAytqWzhM3SDCTklBIQYqG6_E, dostęp 28.09.2020.

⁴⁷ O tym, jak dobrym miejscem dla rozwoju polskiego eksportu jest Białoruś, przekonywał Henryk Siodmok, prezes Atlas S.A. na konferencji „Polska — Białoruś, wspólne dziedzictwo, wspólna odpowiedzialność”, która odbyła się pod patronatem ówczesnego Marszałka Seniorsa Sejmu, Kornela Morawieckiego (ojca premiera). Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=k0RaIQ0w1wI>, dostęp 17.03.2017.

⁴⁸ *Vladimir Putin: The Real Lessons of the 75th Anniversary of World War II*, June 18, 2020, <https://nationalinterest.org/feature/vladimir-putin-real-lessons-75th-anniversary-world-war-ii-162982>, dostęp 10.05.2020. Por. W. Baluk, *Propaganda Rosji w kontekście Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP* (2020), „Komentarze Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, nr 224 (127/2020), 22.07.2020.

⁴⁹ *Игорь Панарин: Мироваяполитика #760. О разделе Польши и создании Славянской конфедерации*, <https://www.youtube.com/watch?v=ZyQkG1PhmPw>, dostęp 20.08.2020.

⁵⁰ *Лукашенко прибыл на военный полигон под Гродно*, https://www.belta.by/president/view/lukashenko-pribyl-na-voennyj-poligon-pod-grodno-403750-2020/?fbclid=IwAR3xK6ZMJik4VwtKeQQLfv6Q9IODjEeGatJ_tHXZ0k-lN8QONijbb_eajdFE, dostęp 22.08.2020.

osłabiły swoje zdolności do globalnej projekcji siły. Realnym sojusznikiem Białorusi okazała się Rosja. Prezydent Władimir Putin ostrzegł skutecznie Waszyngton i europejskich liderów: kanclerz Angelę Merkel i prezydenta Emmanuela Macrona, aby nie ingerować w wewnętrzne sprawy Białorusi; podobnie prezydenta Litwy, Gitanasa Nausedę; Warszawę wezwano, by wróciła do ogólnie przyjętych norm prawa międzynarodowego, zrezygnowała z polityki osłabiania suwerenności sąsiedniego państwa i używania środków niedopuszczalnych w relacjach międzynarodowych⁵¹. Zmobilizowano różne formy pomocy (specjalistów od wojen informacyjnych, dobrowolne oddziały ochotników), także na forum Organizacji o Bezpieczeństwie Zbiorowym. Wymownym dopełnieniem polityki staje się dyplomacja wojskowa. Efektem spotkania prezydenta Łukaszenki i Putina w Soczi było nie tylko wsparcie Mińska sumą 1,5 mld dolarów kredytu, ale również wspólne manewry wojskowe o wymownej nazwie „słowiańskie braterstwo”. Jednak to nie wszystko. Pod koniec września w ćwiczeniach Kaukaz-2020 na zaproszenie Moskwy obok Białorusi miały wziąć udział: Chiny, Indie, Pakistan, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Uzbekistan, Mongolia, Syria, Iran, Egipt, Turcja, Armenia, Azerbejdżan, Turkmenistan oraz nieuznawane separatystyczne republiki Południowej Osetii oraz Abchazji⁵². Na naszych oczach krystalizuje się świat wielobiegunowy i nowy paradygmat stosunków międzynarodowych, którego sensem jest dążenia do zgody wśród przeciwników (Indie — Chiny, Turcja — Egipt, Azerbejdżan — Armenia) i promowania pokoju (Iran zagrożony atakiem USA; Syria), który kontrastuje z militarno-wywrotową aktywnością zwolenników hegemonii USA.

Podsumowując proces polityczny określony mianem kryzysu białoruskiego wydaje się, że sytuacja na koniec września 2020 r. wskazuje na niepowodzenie kolorowej rewolucji oraz przegraną zwolenników euroatlantyzmu na Białorusi. Oznaczać to będzie kolejne po Syrii zwycięstwo zwolenników świata wielobiegunowego nad obrońcami ładu hegemonicznego. Nie ma jednocześnie wątpliwości, że rywalizacja nie tylko wciąż trwa, ale się nasila.

Doświadczenie ostatnich trzech dekad wskazuje, że wyjściem z obecnego antagonizmu jest dla Białorusi włączenie się w integrację eurazjatycką, której promotorami są Pekin i Moskwa⁵³. Powstający tam porządek międzynarodowy uznaje uniwersalizm praw człowieka, idei państwa prawa i demokracji, jako zasad uchwalonych na szczelbu ONZ po drugiej wojnie światowej, ale dostosowując go do specyfiki każdego narodu. Tą odrębność interpretacyjną gwarantowała zresztą zasada zapisana w Karcie Narodów Zjednoczonych, a mianowicie o „nieingerencji w sprawy wewnętrzne danego kraju”. Zamiast partykularyzmu liberalnych idei: wolnego rynku kapitalistycznego, indywidualizmu, demokracji, rządów prawa i wolności partnerstwo eurazjatyckie formułuje własne wartości: oparcie relacji na zasadzie win-win; akceptacja specyfiki kulturowo-cywilizacyjnej, która przekłada się na suwerenne prawo do wyboru ścieżki rozwoju; uznanie państwa jako wyraziciela dobra wspólnego; przyjęcie, że Karta ONZ oraz negocjacje są podstawą rozwiązywania sporów zgodnie z prawem międzynarodowym. Uzupełniają ten katalog także wartości, którymi są: naturalna aspiracja narodów do życia w pokoju i harmonii, korzystanie z bezpłatnego dostępu do najnowszych osiągnięć naukowych i innowacyjnego rozwoju oraz jednoczesnego zachowania własnej kultury i unikalnej duchowej tożsamości.

Pierwszym krokiem politycznym i zarazem testem jest wypełnienie nową treścią Państwa Związkowego. Integracja z Rosją ma stać się przykładem implementacji powyższych wartości, a więc odrzucać wchłonięcie słabszego partnera przez silniejszego. Pozytywny przykład pozwoli

⁵¹ *Rosja zwraca się do Polski w sprawie Białorusi*, https://fakty.interia.pl/swiat/news-rosja-zwraca-sie-do-polski-w-sprawie-bialorusi,nId,4709307?fbclid=IwAR0uCd-3ouy5eeGdDpoFK8t3rO9-z1XUwizy7UJHxfZ2ThfJ0V0v9m3bzTE#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome, dostęp 3.09.2020.

⁵² Z udziału w manewrach wycofały się w ostatnim momencie Azerbejdżan i Indie, co utrudnia starania o pokojowy rozwiązanie ich sporów z Armenią i Chinami. Co więcej 27 września siły zbrojne Azerbejdżanu rozpoczęły atak na pozycje Ormian w Górskim Karabachu. Konflikt Armenia — Azerbejdżan może zaangażować Rosję wspierającą pierwsze państwo i Turcję drugie. W sąsiedztwie mamy Iran, który chociaż religijnie łączy go z Azerbejdżanem sztycka wersja islamu to geopolitycznie wspiera drugą stronę ze względu na rywalizację z Ankarą. Konflikt regionalny może przerodzić się w globalny. *Białoruś wysyła wojsko na ćwiczenia „Kaukaz 2020”*, 20 września 2020, <https://www.defence24.pl/bialorus-wysyla-wojsko-na-cwiczenia-kaukaz-2020>.

⁵³ Zob. A. Дерман, *Беларусь-Евразия. Пограничье России и Европы*, Москва 2020.

innym państwom poradzieckim na podobny krok, w wyniku czego powstanie Unia Eurazjatycka, drugi obok Chin filar „Wielkiego Partnerstwa Eurazjatyckiego”. Oprócz globalnej projekcji potęgi geonomicznej Pekin zbliża do siebie państwa takie Filipiny, Pakistan a także Iran. Wyzwaniem na drodze jego budowy jest Wietnam, a przede wszystkim Indie, które obawiają się chińskiej ekspansji. W obu przypadkach pozytywną rolę w znoszeniu sprzeczności pomiędzy tymi państwami może odegrać Rosja.

Niezbędnym krokiem jest ewolucyjna zmiana modelu politycznego Białorusi, która pozwoli na artykulację swoich interesów i wartości różnym grupom społecznym; oznacza to odejście od rządów jednostki, które spełniły swoją rolę na etapie przejściowym, ratując naród od neokolonizacji. Z kolei gospodarczy model Białorusi staje się punktem odniesienia i wzorcem dla całej Eurazji. Ważnym doświadczeniem tego państwa jest również posiadanie ideologii państwowej. Ale globalna perspektywa rywalizacji geopolitycznej wymaga nowej uniwersalistycznej idei.

Na polu noosfery w rozwoju świata wielobiegunowego potrzebny jest więc rozwój nowej idei słowiańskiej, która ujawniając potencjał utopii realistycznej, stworzy horyzontalny i wertykalny punkt odniesienia dla mobilizacji narodów Eurazji w budowie nowego systemu społeczno-ekonomicznego. Powinna ona obejmować następujące zasady:

1. Odrzucenie „zachodniego” ideału autonomicznej osobowości na rzecz „osobowości integralnej”, w której rozum, uczucie i wola stanowią części nierozzerwalnej całości — ducha człowieka. Duch jednostki dzięki temu jest harmonijnie scalony ze zbiorowością. Jednostka nie stoi w przeciwieństwie do ogółu. Społeczeństwo nie jest wrogiem jednostki. Przeciwnie — czuje się ona potrzebna zbiorowości, a zbiorowość pomaga jednostce zaspakając jej rozmaite potrzeby.
2. Negacje „uniwersalnego” rozumu zachodniego na rzecz podkreślania narodowych odmienności w pojmowaniu rzeczywistości. Rozum ekonomiczny musi być podporządkowany rozwojowi duchowemu. Temu sprzyja nowa definicja polityki jako działania społecznego, w którym celem władzy państwowej jest wykorzystywanie wartości dodanej generowanej w gospodarce do harmonijnego wzrastania kulturowego jednostek i grup społecznych.
3. Zamiast więzi zracjonalizowanej, państwowo-prawnej, która spaja ludzi „od zewnątrz” (formalnie), idea słowiańska musi implementować integrację „wewnętrzną”, „organiczną”. Jej warunkiem jest dobrobyt materialny, który rodzi swobodę, ale to kultura buduje zaufanie. Stosunki społeczne oparte na wspólnych wartościach umożliwiają realizację człowieczeństwa w praktyce społecznej.
4. Dążenie do stworzenia ustroju słowiańskiego socjalizmu, „socjalizmu metafizycznego”⁵⁴, który solidarność, braterstwo, współczucie, bezinteresowność, twórczość sytuuje w jądrze kultury; zmieniony wzorzec cywilizacyjny pozwoli modyfikować system polityczny i gospodarczy w zależności od sytuacji historycznej, odrzucając absolutyzację skrajności (własność prywatna — własność państwowa; demokracja — autorytaryzm). W tym kierunku mogą iść wszystkie państwa słowiańskie.

Porządek międzynarodowy znajduje się w punkcie zwrotnym. Białoruski kryzys jest jego najlepszym przykładem. W sytuacji kryzysu dominacji Zachodu opisane zmiany geopolityczne, geonomiczne i ideologiczne mają wielką szansę na powodzenie. Oferują one wyjście z kryzysu kultury oraz koniec pięćsetletniej dominacji paradygmatu zysk — strata w stosunkach międzynarodowych. W ten sposób nowy wzorzec cywilizacyjny stanie się *soft-power* — miękką siłą budowaną jednak na podstawie realnej a nie symulowanej, co zapewni przyciągania innych państw, nie tylko z Europy Środkowej, ale i Zachodniej. Dla Polski obecna sytuacja bycia instrumentem obrony hegemonii amerykańskiej jest zagrożeniem egzystencjalnym, wymaga więc nowego przewartościowania, do którego najwyraźniej nie są zdolne wciąż dominujące elity. Tym bardziej, gdy zbliżający się szczyt stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ ma szansę dokonania zasadniczych korekt we współ-

⁵⁴ O tym pisali Siergiusz Bułgakow, Fiodor Dostojewski, Mikołaj Trubecki, Mikołaj Bierdiajew, Adam Mickiewicz. Zob. G. Cimek, *Rosja. Państwo imperialne?*, Wydawnictwo Akademii Marynarki Wojennej, Gdynia 2011, s. 121–145.

czesnym porządku międzynarodowym⁵⁵. Alternatywą jest przejście od „nowej zimnej wojny” do „gorącej wojny” z udziałem mocarstw nuklearnych.

Bibliografia

1. Ambasador Rosji w USA: Rosja nigdy nie będzie uczestniczyć w koalicji przeciwko Chinom, <https://kresy.pl/wydarzenia/ambasador-rosji-w-usa-rosja-nigdy-nie-bedzie-uczestniczyc-w-koalicji-przeciwko-chinom/>.
2. Ancyparowicz G., *Od neoliberalizmu do neokolonializmu: ćwierć wieku transformacji ustrojowej w Polsce*, Spółdzielczy Instytut Naukowy G. Bierecki, Sopot 2015.
3. Avoutschii V., *Aksamitne rewolucje*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007.
4. Baldwin N., Heartsong K.E., *Ukraińska szachownica. Kto i po co wywołał wojnę na Ukrainie*, Wydawnictwo Wektory 2018.
5. Baluk W., *Propaganda Rosji w kontekście Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP (2020)*, „Komentarze Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, nr 224 (127/2020), 22.07.2020.
6. Belarus president says country foiled foreign plot after arrival arrested by Reuters, Friday, 19 June 2020, <https://news.trust.org/item/20200619114620-5unju>.
7. Białoruś wysyła wojsko na ćwiczenia „Kaukaz 2020”, 20 września 2020, <https://www.defence24.pl/bialorus-wysyla-wojsko-na-cwiczenia-kaukaz-2020>.
8. Blood lover and „Euromaidandirector” Bernard-Henri Levy met with Tikhanovskaya, <https://www.en24news.com/2020/08/blood-lover-and-euromaidan-director-bernard-henri-levy-met-with-tikhanovskaya.html>.
9. Brytyjski rząd wesprze Bielsat w walce z rosyjską propagandą w regionie, 2017.12.21 <https://naviny.belsat.eu/pl/news/brytyjski-rzad-wesprze-bielsat-w-walce-z-rosyjska-propaganda-w-regionie/>.
10. Cimek G., Charakterystyka stosunków rosyjsko-chińskich w warunkach przemian porządku międzynarodowego. Wymiar symboliczny i geoeconomiczny, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW”, 2/2019, s. 115–142.
11. Cimek G., Charakterystyka stosunków rosyjsko-chińskich w warunkach przemian porządku międzynarodowego. Wymiar militarny w kontekście trilateralizmu, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW”, 3/2019, s. 27–47.
12. Cimek G., *Rosja. Państwo imperialne?*, Wydawnictwo Akademii Marynarki Wojennej, Gdynia 2011.
13. Cimek G., *W kierunku demokracji globalizacyjnej*, „Colloquium” rocznik II, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych, Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2010.
14. Cooley A., Nexon D.H., *How Hegemony Ends. The Unraveling of American Power*, July/August 2020, <https://www.foreignaffairs.com/articles/united-states/2020-06-09/how-hegemony-ends?fbclid=IwAR3joi28BXqBG8kx53Nabc eLviU2O9Me4hezfglVy1OGEibsyDGclE6MhJg>.
15. *Czas EuroMajdanu*, pod red. R. Potocki, M. Domagała, D. Miłoszewska, Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych, Warszawa 2014.
16. Czwórka Lubelska: Idea czy rzeczywistość?, https://jagiellonia.org/czworka-lubelska-idea-czy-rzeczywistosc/?fbclid=IwAR0CclwXhnRsoPAzdF6yBaw7y3pE5T47XTAytqWzhM3SDCTklB1QYqG6_E.
17. Дерман А., Беларусь-Евразия. Пограничье России и Европы, Москва 2020.
18. Dobrzański J., *Wojna o Białoruś*, „Przegląd”, 7–13.09.2020, s. 22–25.
19. Domagała M., Piskorski M., Sieradzan P.J., Szołucha M., *Białoruś. Model państwa i gospodarki*, Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych, Warszawa 2012.
20. Drwęski B., *Zagrabiona historia Solidarności. Został tylko mit*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2020.
21. Gratulacje dla Łukaszenki. Płyną m.in. z Turcji, Rosji i Chin, PAP 10.08.2020, <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103086,26198977,gratulacje-dla-lukaszenki-plyna-m-in-z-turcji-rosji-i-chin.html>.
22. Guangyuan L., *Po właściwej stronie historii*, 07.06.2020, https://www.rp.pl/Publicystyka/306079958-Po-wlasciwej-stronie-historii.html?fbclid=IwAR0J73yaxsYVof3JgpmDTXYo6Rz3T148hId8-8SEtWYhJGdv_09vdv5mNU.
23. Игорь Панарин: Мироваяполитика #760. О разделе Польши и создании Славянской конфедерации, <https://www.youtube.com/watch?v=ZyQkG1PhmPw>.
24. James H., *Late Soviet America*, Jul 1, 2020 https://www.project-syndicate.org/commentary/american-decline-under-trump-lessons-from-soviet-union-by-harold-james-2020-07?fbclid=IwAR0tgXFoSrfqA3zxDOvh_s8ugz1XXNe7I-OuPzCY5PRh9gSnTZIIRuTTk30.
25. Jedna za wszystkich: jak Rosja wspiera białoruską gospodarkę <https://pl.sputniknews.com/infografika/2020082712973801-jak-rosja-wspiera-gospodarka-bialorusi-Sputnik/>.
26. Kaźmierczak K., *Białoruska rewolucja?*, 10.08.2020, https://kresy.pl/publicystyka/bialoruska-rewolucja/?fbclid=IwAR0Eh9dukdkuAFpg6Bt9QQPNX9SBOhg5KxCdBSH9_rsW6ZrHw3hPJypYNS8.

⁵⁵ Obawa przed nadejściem nowego paradygmatu win-win, w którym Stany Zjednoczone staną się jednym z równych jest obecna nawet wśród przedstawicieli amerykańskich elit nastawionych koncyliacyjnie. Zjawisko warte analizy w ramach psychologii politycznej. Zob. P. Saunders, *Evolving Global Order Makes a P5 Summit Ineffective*, September 17, 2020, <https://russiamatters.org/analysis/evolving-global-order-makes-p5-summit-ineffective>, dostęp 23.09.2020.

27. Kiely R., *The BRICs, US „Decline” and Global Transformations* (International Political Economy Series), Palgrave 2015.
28. Klementewicz T., *Stawka większa niż rynek. U źródeł stagnacji kapitalizmu bez granic*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2015.
29. Lau S., China shows support for Belarusian leader amid criticism from EU, https://www.scmp.com/news/china/diplomacy/article/3097498/china-shows-support-belarusian-leader-amid-criticism-eu?fbclid=IwAR2SFwTj6CpBJz5ccIuzNno3wkHgreSoszWYvwi_UbNbCjKfHpvYmIAez-c, dostęp 15.08.2020.
30. Levy B.H., *The Empire and the Five Kings: America's Abdication and the Fate of the World*, New York 2019.
31. Лукашенко прибыл на военный полигон под Гродно, https://www.belta.by/president/view/lukashenko-pribyl-na-voennyj-poligon-pod-grodno-403750-2020/?fbclid=IwAR3xK6ZMJik4VwtKeQQLfV6Q9IODjEeGatJ_tHXZ0k1n8QONijbb_eajdFE.
32. Lo A., Washington finally admits it has been interfering in Hong Kong, https://www.scmp.com/comment/opinion/article/3103092/washington-finally-admits-it-has-been-interfering-hong-kong?utm_source=Facebook&utm_medium=share_widget&utm_campaign=3103092&fbclid=IwAR1u20fTPcyqFIPaLor0UD4q7_5xgktXvuV_9PRXFbIr8UyYLMgK9E8oIMl.
33. Marek M., *Operacja „Ukraina”*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2020.
34. Michaił Gorbaczow wyraził poparcie dla protestów na Białorusi, https://www.onet.pl/?utm_source=l.facebook.com_viasg_wiadomosci&utm_medium=referral&utm_campaign=leo_automatic&srcc=ucs&pid=ec8b1f6c-d12f-4610-b954-49d903da9447&sid=b177a2c9-166f-4113-9b28-185bbe554807&utm_v=2.
35. Предвыборная программа кандидата в Президенты Республики Беларусь Светланы Тихановской: Страна для жизни. Страна для наших детей, https://tsikhanouskaya2020.by/moya_programma/, dostęp 1.09.2020.
36. Реанимационный пакет реформ для Беларуси, <http://zabelarus.com/ru/about-us/>.
37. Replay: Russian President Vladimir Putin's speech at UN General Assembly, <https://www.youtube.com/watch?v=85OdpIplfNlg>.
38. Rosja zwraca się do Polski w sprawie Białorusi, https://fakty.interia.pl/swiat/news-rosja-zwraca-sie-do-polski-w-sprawie-bialorusi,nId,4709307?fbclid=IwAR0uCd-3ouy5eeGdDpoFK8t3rO9-z1XUwizy7UJHxfZ2ThfJ0V0v9m3bzTE#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome.
39. Saradzhyan S., Why Russia's alliance with China is improbable, but not impossible, *Recherches & Documents* No. 13/2020, September 2020, s. 1–33, <https://frstrategie.org/sites/default/files/documents/publications/recherches-et-documents/2020/202013.pdf>.
40. Saunders P., *Evolving Global Order Makes a P5 Summit Ineffective*, September 17, 2020, <https://russiamatters.org/analysis/evolving-global-order-makes-p5-summit-ineffective>.
41. Schweitzer P., *Victory, czyli zwycięstwo*, Polska Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1994.
42. Sharp G., *Politics of Nonviolent Action*, P. Sargent Publisher, Boston 1973.
43. Sharp G., *From Dictatorship to Democracy: A Conceptual Framework for Liberation*, The Albert Einstein Institute, Boston 2003.
44. Surdyk K., *Konflikt ukraiński w rozgrywkach geopolitycznych*, Difin, Warszawa 2017.
45. Szalacha-Jarmużek J., *Instrumentarium globalnego panowania. O podmiotowych aspektach globalizacji*, Zysk i S-ka, 2013.
46. Traktat obronny między Polską a Wielką Brytanią podpisany. „Podkreśla siłę jedności obu państw”, Polska Agencja Prasowa, 22.12.2017, <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1967706,Traktat-obronny-miedzy-Polska-a-Wielka-Brytania-podpisany-Podkresla-sile-jednosci-obu-panstw>.
47. USA: „Do I support protesters and terrorists?” — Misheard Belarus question on fuses Trump, <https://www.youtube.com/watch?v=pnFm0zwcbQ0>.
48. Vladimir Putin: The Real Lessons of the 75th Anniversary of World War II, June 18, 2020, <https://nationalinterest.org/feature/vladimir-putin-real-lessons-75th-anniversary-world-war-ii-162982>.
49. Wallerstein I., *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, Wydawnictwo Dialog, Warszawa 2007.
50. Włodkowska-Bagan A., *Rywalizacja mocarstw na obszarze poradzieckim*, Difin, Warszawa 2013.
51. Wróblewski M., *Hegemonia i władza*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016.
52. Заоперацией СБУ попохищению 33 россиян стояли кураторы из ЦРУ, 11 сентября 2020, <https://www.kp.ru/daily/217180/4285562/>.

Źródła internetowe

<http://belaruschina.by/en/>
<https://www.onet.pl/informacje/onetiwiadomosci/wybory-na-bialorusi-oficjalne-wyniki/j0v23zh,79cfc278>
<https://data.worldbank.org/country>
<https://www.youtube.com/watch?v=WP7cP4kzusz>
https://www.youtube.com/watch?v=NtFG_8-6aRk
<https://www.youtube.com/watch?v=Hhvd9TccoE>
<https://www.youtube.com/watch?v=ap7tQ4lgmBE>
https://www.youtube.com/watch?v=OeGDplkre_k

<https://wiadomosci.radiozet.pl/Swiat/Polityka/Wybory-na-Bialorusi.-Rzadowy-exit-poll-miazzdza-wygrana-Lukaszenki-ruszaja-protesty>
<https://vz.ru/news/2020/9/2/1058202.html>
<https://wiadomosci.wp.pl/list-ambasadorow-w-polsce-ws-lgbt-joachim-brudzinski-odpowiada-georgette-mosbacher-6558834959055712a>
<https://www.youtube.com/watch?v=k0Ra1Q0w1wI>

The Belarusian crisis as a turning point

Abstract

We are in the process of intensifying competition for the shape of the international order between the power that defends its hegemonic position — the United States of America, and the counter-hegemonic forces represented by China and Russia. The manifestation of this process is the so-called color revolutions constituting technologies for changing legal power into one subordinate to the interests of the West and transnational corporations. Another example of them in 2020 is the Belarusian crisis, where the rivalry between the Euro-Atlantic and Eurasian worlds is behind the directly observed protest movement aimed at removing Alexander Lukashenka from power. The aim of the article is to show the direct and indirect causes of these events and a normative forecast pointing to changes implementing a new paradigm of international relations win-win. The author applies in the research geopolitics of critical realism.

Keywords: Belarus, color revolution, Eurasia, international order, multipolar world.



Słowiański duch we współczesnym świecie
K.A. Górecki A.J. Karpiński, B. Krygier (red.)
Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2021, ISBN 978-83-66270-14-5

Edyta Majewska

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

O postaciach ze słowiańskich podań, syrenie Juracie i kroju pisma Głagolicy na podstawie rozprawy doktorskiej „Kreacja a tradycja w projektowaniu graficznym”

Projekt graficzny „Baśni o magicznych muszlach Sealencium” jest artystyczną częścią rozprawy doktorskiej pt. „Kreacja a tradycja w projektowaniu graficznym na podstawie projektowania baśni”, którą obroniłam w 2016 roku na Wydziale Grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Baśń jako działanie artystyczne jest wciąż tematem moich poszukiwań, na które uzyskałam stypendia twórcze, a są to stypendium dla twórców kultury z 2017 r. Marszałka Województwa Pomorskiego oraz program stypendialny Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego — Kultura w sieci z 2020 r.

W ramach ostatniego stypendium stworzyłam nowatorską książkę, zawierającą elementy ruchome w postaci dynamicznych ilustracji, a efekt końcowy jako interaktywny PDF można oglądać na stronach wirtualnej biblioteki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku pod linkiem: <https://zbrojowniasztuki.pl/publikacje/varia/basnie-o-magicznych-muszlach-sealencium,3108>.

Jest to historia miłości Syreny Juraty i Rybaka Wojtka, akcja dzieje się na wodach Zatoki Gdańskiej, a motyw opowieści jest znany w naszej kulturze od dawna jako legenda o Bursztynowym Pałacu. Tym razem historia opisana została na nowo przez dr hab. Iwonę E. Rusek według pomysłu i koncepcji Dariusza Wojciecha Michałaka, twórcy Projektu Sealencium, który współtworzę od lat, co szerzej opisuję w swojej rozprawie, dostępnej na stronach Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Wśród wielu bohaterów opowieści pojawiają się też postaci inspirowane mitami i podaniami Słowian i Bałtów, a są to Brzeginie, Chmurniki, Dziwożony, Licho, Żmij i syrena Jurata. Całość ilustruję według własnej wizji artystycznej opartej na poszukiwaniach, wykorzystując do tego technikę linorytu. W ramach całego projektu artystycznego, którego ostateczną formą jest projekt książki, tworzę autorski krój pisma, posługując się techniką linorytu, a następnie generując w formacie cyfrowym jako font TTF. Krój WavEd [Falowiec] to czcionka zainspirowana gdańskimi blokami mieszkalnymi, zwanymi Falowcami z powodu ich układu architektonicznego oraz długości. Podczas pracy nad krojem pisma penetruję też temat słowiańskiego kroju pisma Głagolicy.

W moich działaniach i badaniach współczesność przeplata się z historią widzianą na wielu poziomach. Słowiańskość jest wciąż zawoalowaną tajemnicą zarówno w naszej kulturze, jak i nauce.

Zagłębiając się w mitologię Słowian. Dziś jest to, używając języka potocznego, temat dość modny. Ja sama poczułam ducha słowiańskiego w sobie, a moje badania i poszukiwania tak głęboko mnie zdominowały, że odłożyłam na bok inne prace. Trafiłam na książkę wybitnej polskiej humanistki Marii Janion *Niesamowita Słowiańszczyzna* oraz na znaną mi wcześniej *Mitologię Słowian* Aleksandra

Gieysztora. Zależało mi bardzo, aby oddzielić treści o Słowianach nawołujące do skrajnego nacjonalizmu, od rzetelnych opracowań, w których wiedza podparta jest badaniami naukowymi. Książka Marii Janion pozwoliła mi na nowo zrozumieć słowiańskiego ducha w kontekście naszej polskiej tradycji, historii i dążeń narodowych. Przerabiając po raz kolejny istotę mickiewiczowskiego mesjanizmu, dostrzegłam go w projektach graficznych powstałych w dwudziestoleciu międzywojennym. Ten duch bije z kroju Antykwy Półtawskiego, który użyłam do składu tekstu. To duch dążenia do manifestowania naszej tożsamości.

„Kreacja a tradycja w projektowaniu graficznym” (fragment)



Barbara Krygier

Międzynarodowa Akademia Słowińska

Kosmos jest tutaj

Uformowanie kosmizmu, jako zasady sterującej poznawczą i praktyczną działalnością człowieka, jest podstawą filozofii kosmicznej. Filozofia kosmiczna wyrosła w nurcie filozofii słowińskiej, która zawsze nawiązywała do pradawnej mitologii słowińskiej. Ta zaś poświęcała dużo uwagi nie tylko środowisku przyrodniczemu, ale i kosmicznemu, tworząc obszerną i złożoną kosmologię. Współcześnie okazuje się, że jej założenia nie są zbyt odległe od najnowszej wiedzy naukowej o kosmosie.

Rosyjski kosmizm już na przełomie XIX i XX wieku zwracał uwagę na niebezpieczny dla człowieka i środowiska proces odrywania się naszej cywilizacji od przyrody i nierozumienie współzależności z kosmosem. Skutki tego przeżywamy obecnie.

Nastał więc czas, aby wreszcie w naszym myśleniu zerwać z uporczywym ignorowaniem Kosmosu, jako naszego naturalnego otoczenia, a zarazem większej całości, w której zawiera się nasza Ziemia, z nami wszystkimi na „pokładzie”. Co nam przeszkadza we właściwym postrzeganiu naszego miejsca?

Niedokładny, mylący i przestarzały opis świata

Wytworzony przez wieki opis świata, którym się posługujemy w naszym życiu, pochodzi przede wszystkim z bezpośredniego oglądu, a dokładniej z postrzegania poprzez nasze zmysły. Wiemy jednak, że jest to postrzeganie uśrednione, wybiórcze, orientacyjne, które pomija wiele złożoności i szczegółów, a które dzisiaj rozpoznajemy, dysponując nowoczesnymi narzędziami obserwacji.

Ten przyswojony przez nas tradycyjny opis świata nie pasuje do jego rzeczywistej natury, odkrywanej obecnie także w naukowym procesie poznania. Krótko mówiąc jest nieprawdziwy. Wobec tego podejmowane w oparciu o ten opis działania często okazują się nietrafne i powodują skutki nieprzewidywane i właściwie niepożądane. Jeżeli jednak im się głębiej przyjrzyć, trzeba przyznać, że z punktu widzenia logiki są nieuniknione.

Można powiedzieć, że językowy obraz świata, istniejący w kulturze jest nieprecyzyjny i nieadekwatny, szczególnie w stosunku do posiadanej już przez nas wiedzy, uzyskanej w wielu dziedzinach nowej nauki.

Dodatkowo sytuację znacznie pogarszają medialne nadużycia językowe, generujące bez żadnej dyscypliny i odpowiedzialności, fałszywe opisy zjawisk i wydarzeń.

Co ma do tego nasze wyobrażenie Kosmosu?

Utarte schematy językowe, a zarazem utrwalane przez nie nawyki myślowe przeszkadzają nam w prawidłowym postrzeganiu (percepcji) otoczenia: społecznego, przyrodniczego, kosmicznego. Tworzą swego rodzaju przesłonę, kierując naszą uwagę nie we właściwą stronę.

Tak się też stało z postrzeganiem naszej relacji z Kosmosem. Przez naszych protoplastów została ona niewłaściwie odczytana i równie niewłaściwie opisana. Tak właśnie to pojmowali:

My jesteśmy **TU** na Ziemi, a **Kosmos** — gdzieś **TAM**, w górze. W ten sposób mentalnie oddzieliliśmy się od naszego naturalnego środowiska kosmicznego. Ale prawda jest taka, że jesteśmy częścią Kosmosu, z niego pochodzimy, jesteśmy współzależni, jesteśmy z tego samego tworzywa. Żyjemy więc w Kosmosie, którego Ziemia jest częścią. I jak pisał jeden z największych przedstawicieli kosmizmu i twórcą kosmobiologii **Aleksander Czyżewski**:

Nie Ziemia, a przestrzeń kosmiczna stanowi naszą Ojczyznę.

Zaś pierwsza zasada kosmizmu, sformułowana przez K. Ciołkowskiego, twórcę filozofii kosmicznej i wynalazcę rakiety kosmicznej, brzmi:

Los istoty żyjącej zależy od losów Wszechświata.

Dla twórców filozofii kosmicznej były to stwierdzenia oczywiste. Poza tym uważali oni ten nurt myślowy nawet za bardziej naukowy niż filozoficzny, formułując go korzystali bowiem z wielu badań naukowych. Szczególnie **Włodzimierz Wiernadski** podkreślał naukowość swoich badań i uogólnień. Dlaczego zatem nurt filozofii kosmicznej nie zdominował europejskiej myśli filozoficznej i nie wpłynął na myślenie o człowieku, jako istocie kosmicznej?

Filozofia kosmiczna (kosmizm) nabrała wyrazistego kształtu w pierwszej połowie XX wieku, w momencie kiedy oficjalny nurt filozofii akademickiej podryfował zdecydowanie w kierunku filozofii analitycznej, preferującej szczegół i głębię oraz w kierunku metodologicznej formalizacji. Przypisać trzeba, że generalnie miało to swój sens i celowość, jako poszerzenie i pogłębienie filozoficznej refleksji. Niekorzystne było jednak to, że filozofia na tym „utknęła”, zamiast dążyć ponownie do syntezy szczegółowych rozważań i włączania nowych wyników nauki (szczególnie antropologii, kosmologii, neuronauki) do filozoficznego dyskursu.

Tymczasem pojawienie się nurtu filozofii kosmicznej było właśnie sygnałem powrotu do systemowości, całościowości i wszech jedności, tj. perspektywy holistycznej. Przykładem może tu być „**monizm vselennoj**” **Konstantego Ciołkowskiego**. Wówczas jednak nie zostało to dostatecznie dostrzeżone i docenione z powodu zachowawczości epistemologii oraz ogromnej różnicy metodyki poznawczej i generalnie światopoglądowej.

Tymczasem **synteza starożytnej wiedzy i wiedzy współczesnej, nauki i religii, materializmu i duchowości jest możliwa właśnie w perspektywie kosmizmu i ewolucjonizmu, obejmujących całość bytu**. W tej szerszej perspektywie można z powodzeniem podejmować wysiłki łączenia osiągnięć poznawczych z różnych epok i odległych obszarów kulturowych. Na przykład starożytna wiedza o energetycznej naturze życia i naturze człowieka (Chiny, Indie, Wedy słowiańskie) harmonizuje się z zasadami kosmizmu i współczesną wiedzą w dziedzinie fizyki. Pojawia się także spójna koncepcja człowieka i jego roli w biosferze.

Człowiek jako istota kosmiczna jest odbiorcą i transformatorem energii kosmicznej, a więc jego indywidualny system energetyczny działa optymalnie, jeżeli wypełnia tę funkcję. Koncepcja ta wyrosła właśnie na gruncie kosmizmu.

W przekonaniu W. Wiernadskiego człowiek swoją działalnością, we współdziałaniu z Kosmosem, wypełnia najważniejszą funkcję istoty żywej w „przepompowywaniu” energii na powierzchnię Ziemi i jej akumulowaniu. Bez tego niemożliwe jest wypełnianie twórczych zadań zarówno w planie podtrzymania bytu społecznego, jak i w planie utrzymania środowiska w stanie sprzyjającym życiu. Tym samym człowiek według Wiernadskiego stanowi najważniejsze ogniwo pośredniczące przede wszystkim w przekazywaniu wpływów Kosmosu do biosfery, pomagając życiu w przeciwstawianiu się entropii (P. Aleksiejew). Między innymi W. Wiernadski prognozuje: „można powiedzieć, że

Człowiek zajmie centralne miejsce w nowym meta systemie Ziemia — Społeczeństwo — Kosmos, jeśli oczywiście zapewni swoje przetrwanie w obecnym”.

Także Aleksander Czyżewski podkreślał:

ziemia jest miejscem transformacji kosmicznych energii

i dalej:

proces rozwoju życia na Ziemi nie jest autonomiczny, zamknięty w sobie, lecz stanowi rezultat działania ziemskich i kosmicznych czynników, z których te drugie okazują się ważniejsze.

Jak się okazuje wiedza ta współgra z odziedziczoną przez nas wiedzą starożytności (np. wedy) o istocie i rozwoju człowieka. Wszystkie starożytne ścieżki rozwoju dotyczą w pierwszym rzędzie usprawniania przepływu energii w organizmie człowieka i uzyskiwania harmonii z otoczeniem przyrodniczym, społecznym i kosmicznym.

Niestety tak się złożyło, że nurt filozofii modernistycznej pozostawił tę wiedzę na boku, w gruncie rzeczy nie modernizując wcale koncepcji człowieka jako istoty kosmicznej. Chociaż nauka już dobrze opisała i uzasadniła jedność człowieka i Kosmosu, wzajemną współzależność i twórcze współdziałanie.

Cechą charakterystyczną obecnego kryzysu cywilizacyjnego jest to, że zmagamy się z hipertrofią przeciwieństw i polaryzacji w każdej dziedzinie życia, sądząc, że są one nie do opanowania i stanowią jakoby nierozwiązywalne problemy. Jeśli jednak przyjmiemy perspektywę kosmiczną i ewolucyjną, zaczynamy pojmować, że wreszcie staje się możliwe połączenie i zrozumienie procesów, które wydają się być przeciwstawne, a w gruncie rzeczy są wzajemnie dopełniające. Polaryzacja i różnicowanie mają swój sens — umożliwiają bowiem ich dynamikę, w rezultacie zaś ich efektem jest rozwój i dążenie do harmonizacji na wyższym poziomie. Tak więc powoli przekonujemy się, że w przyrodzie dominuje współdziałanie, symbioza i wzajemne uzupełnianie (komplementarność), a nie zwalczanie i unicestwianie.

Myślenie w perspektywie kosmizmu pomoże nam zintegrować ogromną już wiedzę szczegółową i zrozumieć starożytne przekazy naszych przodków, wsparte doświadczeniem tysiącleci. Dzisiaj już wiemy, o czym mówi kosmizm, którego założenia potwierdza nowa nauka, że **jesteśmy istotami kosmicznymi.**

Zrodził nas Kosmos i do Kosmosu przynależymy. Jesteśmy zbudowani z tego samego tworzywa i uczestniczymy w ewolucji Wszechświata od początku zaistnienia w nim. Nasza natura jest energetyczna, tak jak energetyczna jest natura wszystkiego, co nas otacza. Jesteśmy włączeni w pole, które ma charakter rezonansowy, jesteśmy jego częścią i jednocześnie każdy z nas jest ośrodkiem, który to pole może modyfikować przez swoje właściwości i świadome zachowania. A to sprawia, że **jesteśmy nie tylko tworem, lecz także współtwórcą Kosmosu.**

Jeśli przyjąć, że nasze ciało jest cząsteczką (elementem) Wszechświata, wtedy możemy założyć, że świadomie zmieniając energię i informacje zawarte w naszym ciele możemy wpływać na nasze otoczenie i świat wokół nas.

Literatura

1. Aleksiejew P.: *Filozofy Rosji XIX-XX stulecia*, Moskwa 2002.
2. Czyżewskij A.L.: *Kosmiczyskij puls žywni*, Moskwa 1995.
3. Krygier B.: *Czy Kosmos ma miejsce w naszej świadomości*, (w:) *Filozoficzne projekty rozumienia świata i człowieka*, SGGW, Warszawa 2012.



Rajmund Pluta

Pragmatyzm duchowości

Pragmatyzm i duchowość. Dwa pojęcia, na pierwszy „rzut oka” pozostające właściwie w sprzeczności, a przynajmniej niebędące w jakiegokolwiek korelacji. Czy rzeczywiście?

Niniejszą wypowiedź oparłem na kilku przykładach życia publicznego. Podane przeze mnie w dalszej części uwagi i spostrzeżenia mają charakter ogólny i nie wyczerpują rzecz jasna obszaru rozważań na ten temat, ale niechaj zatem stanowią przyczynek do własnych przemyśleń.

W pierwszej kolejności ustalmy, dla naszych potrzeb, definicje obu tych pojęć.

Pragmatyzm — system filozoficzny, którego podstawowym elementem jest pragmatyczna teoria prawdy uzależniająca prawdziwość tez od praktycznych skutków, przyjmująca praktyczność za kryterium prawdy. Powstał na przełomie XIX i XX wieku w Stanach Zjednoczonych. W potocznym rozumieniu pragmatyzmem nazywana jest postawa, polegająca na realistycznej ocenie rzeczywistości, liczeniu się z konkretnymi możliwościami i podejmowaniu działań, które gwarantują skuteczność (Wikipedia).

Duchowość — pojęcie wieloznaczne, kojarzone albo z działaniem sił nadnaturalnych, albo ze szczególnym wymiarem psychiki; może też być pojmowana w sposób łączący powyższe dwa sposoby, traktując wymiar duchowy jako należący do sfery nadnaturalnej. Częstym elementem doświadczeń duchowych jest mistycyzm, przejawiający się w postaci różnych stanów zmienionej świadomości. Owoce mistycyzmu to m.in. wyższy poziom rozwoju wewnętrznego, specyficzna twórczość (mistyka) oraz rozmaite, niekiedy zdumiewające, dokonania (Wikipedia).

(?)... Więc może duchowość to zrozumienie i takie głębokie poczucie, że wszystko jest aktem twórczym Absolutu?

Słuszna jest teza, że wszystkie ludzkie postęпки w gruncie rzeczy wynikają z miłości lub ze strachu. Te dwie idee stanowią przeciwne bieguny owego aktu twórczego Absolutu, a co za tym idzie świata, w jakim żyjemy.

Każda ludzka myśl, każde działanie zakorzenione są albo w strachu, albo w miłości. **Tak naprawdę, nie ma nic więcej do wybrania. Ale za to my Ziemianie mamy zupełnie nieskrępowany wybór jednego lub drugiego.**

Decyzje kształtujące gospodarkę, politykę, religię, edukację, cele społeczne i ekonomiczne itd. — każdy wybór, jaki jest dokonywany na Ziemi, podyktowany jest jedną z tych dwóch możliwości myśli: lęku lub miłości. W gruncie rzeczy brzmi to całkiem prosto, ale w chwili podejmowania decyzji częściej zwycięża lęk. Dlaczego?

Nauczono nas żyć w strachu. Bo przeżywają tylko jednostki najlepiej przystosowane, bo zwyciężają najsilniejsi, wszędzie trzeba być najlepszym. Staramy się spełnić te wymagania — w taki czy inny sposób — a jeśli nie dorównujemy tym wzorcom, obawiamy się przegranej. I wtedy wybierane jest działanie, za którym kryje się strach, gdyż tak nas nauczono: *konkurowanie, rywalizacja — wszędzie, stale i z każdym. Jeden z podstawowych paradygmatów naszej współczesności: ciągła walka.*

W oparciu o to stworzyliśmy sobie na planecie Ziemia świat, w którym teraz żyjemy. I uważamy, że jest on odbiciem połączonej świadomości wszystkich, absolutnie **wszystkich** ludzi, którzy na niej żyją.

Może to zadziwiające, ale zdecydowanej większości ludzi tak naprawdę odpowiada świat, w którym żyjemy. Świat, w którym podkreśla się różnice — nie podobieństwa; w którym spory rozstrzyga się w zdecydowanej większości przeróżnymi formami przemocy, a nie rzeczową, merytoryczną dyskusją; gdzie przetrwanie przysługuje tym najlepiej przystosowanym; gdzie działa „prawo pięści”; gdzie rywalizacja, wyniesiona niemal do rangi bóstwa jest obowiązkowa. Co jest sukcesem w takim świecie, jak nie w **dowolny sposób** osiągnięte zwycięstwo w tejże rywalizacji, jak nie wygenerowanie kolejnej porcji pożytków, przede wszystkim, w postaci finansowych dochodów?

Zasady: rywalizacji, zabijania, konfliktu, „zwycięzca zgarnia wszystko”, a co za tym idzie konieczności odniesienia zwycięstwa (sukcesu) za wszelką cenę, uważane są powszechnie za podstawę **wielkości** tej naszej ziemskiej cywilizacji. Większość ponadto sądzi, że jest to **jedyny** (podkreślmy to: jedyny) naturalny sposób bycia, a takie postępowanie jest zgodne z ludzką naturą, zaś wszelkie od tego odstępstwa uśmierciłyby ducha, który każe dążyć do sukcesu, uśmierciłyby tę naszą „cud” cywilizację.

Szanowni Państwo. Jeśli nawet powyższy opis jest z lekka przerysowany, to każdy przyzna, że wymienione powyżej zasady kształtowania życia, a zatem również relacji ludzkich, są tak powszechne, że niekiedy ich już wręcz nie dostrzegamy, traktując bieg tworzonych według nich wydarzeń jako naturalny.

Świat, jaki stworzyliśmy na Ziemi, jest odbiciem połączonej świadomości wszystkich ludzi. Zatem kluczowe znaczenie ma świadomość — poziom świadomości, który wprost koresponduje z duchowością. Dlatego na bardziej świadomych i światłych spoczywa obowiązek edukowania i podnoszenia świadomości całej planety, całej populacji ludzkiej. A każde działanie mające na celu jej wznoszenie warte jest zdecydowanego wsparcia i współdziałania z nim.

Odnieśmy się teraz, siłą rzeczy skrótowo, do wybranych obszarów życia publicznego.

Edukacja (oświata)

Większość ludzi uznaje, że znaczenie, cel i rola oświaty sprowadza się do przekazywania wiedzy na ogół stanowiącej dorobek rodziny, społeczności, narodu i świata. Zatem szkolnictwo podaje wiedzę faktograficzną. Czyli uczy dzieci, **co** myśleć, nie **jak** myśleć. Nauczając faktów szkoła mówi, **co** dziecko ma myśleć, **co** powinno uznać za prawdę. Zaznacza się w edukacji dążenie, aby dzieci patrzyły na świat z pewnego określonego punktu widzenia, który reprezentuje i chroni poglądy pokolenia rodziców i rodziców ich rodziców. Czyli poglądy, które kształtowały rzeczywistość planety i relacji międzyludzkich 40, 50, nawet 100 lat temu. Do czego to doprowadziło widać wyraźnie i chyba raczej nie napawa to nas dumą i szczęściem. Powodem tego stanu rzeczy tak naprawdę nie jest to, co dzieci ze szkoły wyniosły. Powodem jest to, czego ze szkoły **nie** wyniosły, czego **nie pozwolono** im się nauczyć, na co w edukacji **nie ma** miejsca.

Szkolnictwo to ma jeszcze jedną cechę, wywodzącą się wprost z podstawowego paradygmatu naszej cywilizacji: kładzie nacisk na rywalizację, nagradza tzw. „najlepszych” i umiających „najwięcej”, wystawia stopnie oceniające za osiągnięcia, ale nie uwzględnia indywidualnego tempa rozwoju i uczenia się.

Wspominałem wcześniej, że szkolnictwo podaje wiedzę faktograficzną. Wynosi ją ponad mądrość. Mądrość to wiedza zastosowana. Kiedy naucza się dziecko mądrości, nie określa się, **co** powinno wiedzieć, ani **co** jest prawdą. Pokazuje się raczej, **jak dotrzeć do własnej prawdy**. Ale to już są programy kładące nacisk na **rozwój zdolności i umiejętności, a nie pamięci**. I są one zwykle odrzucane. Zajęcia z krytycznego myślenia, rozwiązywania problemów i logiki postrzegania uważane są przez rodziców jako zagrożenie. Jest to o tyle zrozumiałe, że takie zdolności dzieci mogą spowodować odrzucenie zwyczajów, zasad moralnych i sposobu życia rodziców. I dalej prowadziłoby to do podważenia zasadności postępowania rodziców, a na to nie ma pozwolenia.

Co czynić? Może zatem zacznijmy nauczać nie przedmiotów i faktów, a pojęć. Opracujmy nowy program nauczania, gdzie właśnie **pojęcie** znajdzie naczelne miejsce i będzie stanowiło podstawę dalszego uczenia się i rozwoju. Na przykład wyjdźmy od trzech pojęć podstawowych, bazowych: świadomości, uczciwości i odpowiedzialności, przyjmując, że staną się osnową nauczania od najmłodszych lat i wokół nich zostanie zbudowany cały dalszy system nauczania. Kolejne pojęcia, jak np. tolerancja, życzliwość, empatia, tworzenie relacji z innymi, wiara w siebie itd., byłyby wynikającymi z pojęć podstawowych i z nimi korespondującymi. A jeśli chodzi o przedmioty, to może zastąpić np. tradycyjną fizykę czy chemię takimi przedmiotami, jak np. związki uczuciowe i ich składowe, osobowość i samorealizacja, świadomość i twórczość, tolerancja, itd., itp.

Optymizmem napawa fakt, że zaczął się dokonywać w tej dziedzinie pewien postęp, czego wyrazem są szkoły Rudolfa Steinera (tzw. szkoła waldorfska). W głównych założeniach rozwijają one umiejętności dzieci, stawiając na ich rozwój indywidualny w zgodzie z naturą. Ideą pedagogiki waldorfskiej jest kształtowanie samodzielnego, otwartego i szczęśliwego człowieka, żyjącego w zgodzie ze sobą i potrafiącego jednocześnie sprostać oczekiwaniom współczesnego świata oraz nieustannie zmieniającej się rzeczywistości. O szkolnictwie tym można znaleźć dużo informacji, np. w Internecie.

Polityka

Polityka to przede wszystkim sztuka stosowana — uwzględnia ludzką psychologię bez żadnych osłonek. Zauważa, że większość ludzi kieruje się własnym interesem, więc dąży do tego, by przekonać społeczeństwo/ludzi rządzonych do tego, że ich interes pokrywa się z interesem rządzących.

Stare, powszechnie znane powiedzonko mówi, że do władzy potrzeba trzech rzeczy: po pierwsze pieniędzy, po drugie pieniędzy, po trzecie... pieniędzy. Można zatem stąd wysnuć prosty wniosek, że polityka to sztuka stosowana robienia pieniędzy przez rządzących. Uproszczenie? Zapewne, ale pewien kawałek rzeczywistości odsłania. Innym istotnym wnioskiem jest spostrzeżenie, że to pieniądze tworzą politykę, tak ukierunkowując wydarzenia i okoliczności, by służyły one tym, którzy na tym zyskują.

Aby choć trochę zamaskować takie poczynania, rządy tworzą programy, które przynoszą cośkolwiek narodowi (?, 500+). Te programy zyskują poparcie. I na to poparcie położony jest główny nacisk. Tak rozgrywać scenę polityczną, by utrzymywać poparcie i rządzić, za wszelką cenę rządzić. A za parawanem wspomnianych programów robić swoje.

Z kolei część żywotnych spraw ludzkich pozostaje właściwie poza obszarem zainteresowań rządu, np. opieszałość sądów, poziom świadczeń medycznych, spychanie na margines upośledzonych. To jakby podwójna moralność. A moralność? Moralność w polityce? Czy znajdziemy ją wśród polityków? Myślę, że tak. W części z nich niewątpliwie tak. W jak dużej? Na to pytanie odpowiedzi udzielać nie będę.

Kolejne ustawy, ich zmiany i aktualizacje, tworzenie prawa mają rzekomo służyć społeczeństwu. Ale jak szczegółowe one by nie były, nie wymuszają przecież moralności. Prawem moralności nie zdoła się wymusić. To niemożliwe. Jedynym czynnikiem pozwalającym na jej przejawianie się i zdominowanie przez nią egzystencji ludzkiej jest zwrot w **świadomości** ogółu i wzrost tejże świadomości.

A teraz wyobraźmy sobie bardzo hipotetyczną sytuację, kiedy to wszyscy mieszkańcy planety Ziemia mają wysoką, bardzo wysoką świadomość i w związku z tym postępują moralnie, uczciwie i przyzwoicie. Czy w takiej sytuacji potrzebny jest w ogóle rząd? Czy potrzebna byłaby polityka? Prawo? Jeśli tak, to czy w takiej formie jak aktualnie?

Można śmiało postawić tezę, że im światlejsze, doskonalsze, bardziej uduchowione społeczeństwo, tym mniej praw jest potrzebnych, bo i przestępstwa zanikają, a władza jako taka powinna się znajdować w rękach społeczności lokalnych.

A jeśli coraz doskonalsze i bardziej uduchowione społeczeństwo, to nie prowokuje i zrzeka się przemocy w rozstrzyganiu sporów międzynarodowych. Broń *de facto* nie jest potrzebna, a miliardy

dolarów ze zbrojeń można przekierować: w gospodarkę, w podnoszenie poziomu życia, w edukację, w medycynę itd. W przeciągu roku na zbrojenia wydaje się kwoty rzędu 1 biliona dolarów, czyli ok. 2 mln dolarów w ciągu 1 minuty, czyli rzędu 7,5 mln złotych na tworzenie technik mających na celu zabijanie, mordowanie, unicestwianie życia i planety. Gdzie tu sens?

Zaryzykuję tezę, że jedynym sposobem na prawdziwy pokój i dobrobyt na świecie jest rozwiązanie duchowe — to Pokój Wewnętrzny. Niech każdy znajdzie w sobie, w swoim wnętrzu pokój, a zniknie wszelki zamęt, konflikt, niepokój. Osiągnąć to można zwiększając poziom świadomości indywidualnej, a co za tym także powszechnej — i przede wszystkim o to należy zadbać. Nie warunki zewnętrzne, ale świadomość należy zmieniać.

Medycyna

Podstawą badań i podejścia do człowieka współczesnej medycyny jest wciąż **redukcjonizm** — czyli pogląd w filozofii nauki, stanowisko metodologiczne przyjmujące, że możliwe i **właściwe** jest wyjaśnienie i opis własności złożonego układu poprzez opis i wyjaśnienie zachowania jego części. Zatem człowiek to biologiczna maszyna. Choroba to dysfunkcja części tej maszyny — wymienić, naprawić i po kłopotcie. I tu tak naprawdę kłopot się dopiero zaczyna, bo rzeczywistość nie potwierdza słuszności takiego podejścia. Dolegliwości, choroby, dysfunkcje wielu osób w dalszym ciągu pozostają nieuleczone. Decydenci medyczni jakby tego nie dostrzegają, stojąc na wskazanym wcześniej stanowisku. Czy zatem nie należałoby zmienić podejścia i zacząć postrzegać człowieka jako istotę duchową i na tym planie tworzyć medycynę?

Dlaczego w ogóle warto zajmować się sferą ducha, gdy mówimy o terapii? W opracowaniach **Instytutu Psychoterapii i Rozwoju Zintegrowanego** znajdziemy interesujące rozważania na ten temat. Wielu psychologów i psychoterapeutów, np. Austriak Victor Frankl dostrzega i twierdzi, że człowiekowi jako takiemu nie zależy jedynie na fizycznej wegetacji, natomiast tym, o co mu chodzi w ostateczności jest istnienie duchowe, człowiek naprawdę pragnie żyć z sensem. Frankl, i nie tylko on, widzi człowieka jako istotę posiadającą trzy wymiary: biologiczny, psychologiczny i duchowy. I to właśnie na płaszczyźnie duchowej w ostateczności dokonuje się integracja wszystkich innych sfer, wyznaczenie celu i ukierunkowanie dążeń.

Psychologia twierdzi, że teoria uzależnień powinna zajmować się duchowością. Przyczyną jest fakt, że wiele koncepcji wiąże pojawienie się w historii rozwoju jednostki uzależnienia z niedostatkami w rozwoju sfery duchowej. Prace i osiągnięcia Ericha Fromma, Victora Frankla czy profesora Jerzego Mellibrudy wskazują jednoznacznie, że źródła uzależnienia tkwią w sferze duchowej.

Zasadnym jest zatem postrzeganie człowieka jako istoty wielowymiarowej, co pozwala na połączenie wszystkich sfer egzystencji człowieka i umożliwia podejście wielowymiarowe do problemu zdrowia, jak to czyni medycyna holistyczna. Szuka ona przyczyn chorób nie tyle lub nie tylko w uwarunkowaniach zewnętrznych, ale szczególnie pieczołowicie rozważa wszelkie problemy wewnętrzne mogące rzutować na stan zdrowotny człowieka.

Zatem jeszcze odsuwane od głównego nurtu wiedzy akademickiej medycyny i wiedzy powszechnej podejście traktuje chorobę jako przejaw informacji o stanie duchowości człowieka. Podążając tym kierunkiem poszukuje wewnętrznych uwarunkowań powodujących chorobę czy dolegliwość. Transformacja tych wewnętrznych uwarunkowań pozwala nie tylko chorobę wyleczyć, ale również poprawić jakość codziennego życia człowieka.

Kilka krótkich refleksji: religia — duchowość

Religia nakazuje przyjmować na wiarę. Dlatego wszystkie religie ostatecznie zawodzą. Dla odmiany duchowość *nakazuje* przeżycie własne, własne doznanie, doświadczenie własne i dlatego zawsze skutkuje.

Religia narzuca kanony wiary domagając się podporządkowania się im bez możliwości ich indywidualnego kształtowania. Duchowość pozwala na indywidualne kształtowanie systemu przekonań i indywidualne transformowanie postaw.

Religia zachęca do zgłębiania *cudzych* myśli i poglądów. Duchowość zaleca odrzucenie cudzych poglądów i kształtowanie własnych. Religia żąda, aby człowiek uczył się z doświadczenia innych. Duchowość oczekuje, by szukał własnego.

Zatem duchowość może doprowadzić do wniosku innego niż ten, jaki głosi dana religia, a tego już żadna religia tolerować nie może.

Zakończenie

Wydaje się, że przytoczone przykłady, wskazania i przeprowadzone z konieczności krótkie rozważania wskazują wyraźnie na to, że pragmatyzm i duchowość nie tylko nie pozostają w sprzeczności ze sobą, ale wręcz znakomicie ze sobą korespondują i uzupełniają się. Czy w świetle powyższego nie jest do obrony teza, że duchowość jest zdecydowanie bardziej pragmatyczna niż realizowana aktualnie rzeczywistość pełna przemocy, obaw i niepewności?

Aż ciśnie się na usta pytanie: „Dlaczego...?”. Dlaczego zatem mimo wszystko nie realizujemy takiego paradygmatu w relacjach, w zachowaniach, w trosce o planetę, w codziennym życiu, który wyraża zgodność z duchowością? Dlaczego odstępujemy od troski o naszą i naszych potomków przyszłość? Do czego doprowadzimy ludzkość i Ziemię? Czy jest z tego zaklętego kręgu wyjście? Jakie? Z tymi i podobnymi pytaniami pozostawiam każdego z Państwa.

I na zakończenie króciutka dygresja: Pocieszające jest niewątpliwie to, że powstają już lokalne, nieduże społeczności kierujące się nowym, duchowym paradygmatem w organizowaniu swych miejsc zamieszkania, pracy, wypoczynku. Obecne są także w Polsce. Niechaj zatem stają się zalążkiem Nowego.



Słowiański duch we współczesnym świecie
K.A. Górecki A.J. Karpiński, B. Krygier (red.)
Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2021, ISBN 978-83-66270-14-5

Piotr Kudrycki

Slovianskie Slovo

Trójka, trójpodział i trzygłowy bóg u Słowian Południowych oraz u Słowian Połabskich i Pomorzan

Kwestia lokalności słowiańskich bóstw oraz wierzeń

Wbrew utartym przekonaniom, nauka bywa nieobiektywna. Mniej może w tych dziedzinach, w których o wniosku decyduje wynik równania lub efekt procesu chemicznego, bardziej w tych, w których każdą niewiadomą można — czasem nieświadomie — wypełnić własnymi poglądami, nastawieniem, własnym widzi-mi-się lub nie-widzi-mi-się. W wielu dziedzinach (historia, archeologia czy etnografia należą właśnie do takich), mamy do czynienia z kanonami. W którymś momencie mogę zdecydować, czy bardziej przekonuje mnie ten autor(ytet) czy inny. Mogę, albo nie mogę — bo ktoś mógł mi jednego z tych autorów na samym wstępie odradzić, mogłem się z tym drugim nie zetknąć lub stykać się znacznie rzadziej. Albo mój nauczyciel, uznający tylko jednego z nich, sprawił, że wybrany przez niego kanon stał się tym, w którym i ja się zakotwiczylem i który zgłębiłem (spełnione potrzeby: kompetencji, uznania, przynależności!). Jak istotny wpływ na nasze poglądy ma kanon, w obrębie którego się poruszamy, uzmysłowia przykładowo istnienie wydawnictw katolickich, publikujących książki z dziedziny historii. Znajdziemy w nich bardzo dużo informacji, wniosków, dowodów, język naukowy, nazwiska doktorów i profesorów... Za tym wszystkim kryje się jednak coś jeszcze: intencja, przekonania, nastawienie. I tak, posługując się wyłącznie faktami, można (autentyczny przykład!) udowodnić, że to nie Kościół wydawał wyroki skazujące w procesach o czary, ale władza świecka (sądy grodzkie). Są na to dowody w postaci podpisów. Wniosek: niesłusznie przypisuje się Kościołowi te straszne czyny, należy dążyć do zmiany obrazu, jaki ludziom staje przed oczami na myśl o inkwizycji. Próba skonfrontowania czytelnika takiej publikacji z zestawem pominiętych informacji (presja wywierana na ludziach sprawujących świecką władzę przez przedstawicieli władzy kościelnej, konsekwencje okazania jej nieposłuszeństwa) skutkuje najczęściej urwaniem rozmowy lub próbą przekonania nas, że tylko źródło (kanon) naszego rozmówcy jest właściwe, rzetelne, jest w nim prawda i niepodważalne fakty, natomiast źródło (kanon), na którym my się oparliśmy, to kompilacja faktów z domysłami, której celem jest zaszkodzenie Kościołowi.

Dlaczego o tym piszę? Ponieważ na samym wstępie, zanim w ogóle dotkniemy jakiegokolwiek aspektu Słowiańszczyzny, musimy wyjaśnić sobie rzecz podstawową: niemal wszystkie polskie opracowania naukowe dotyczące Słowian merytorycznie osadzone są w kanonie wydawnictw katolickich, nawet jeżeli formalnie do nich nie należą. Od średniowiecza osobami piszącymi, dokumentującymi i komentującymi byli katolicki duchowni, byli nimi też pierwsi historycy i nauczyciele. Prekursorem badań nad Słowiańszczyzną i autorem pierwszej w swoim rodzaju, sześciotomowej „Historii Narodu Polskiego” (pierwszy tom ukazał się w roku 1824) był Adam Naruszewicz — jezuita, biskup. W tej chwili jesteśmy społeczeństwem z dziada pradziada już katolickim, mamy katolickie nawyki, katolicki światopogląd ma wpływ na nasz stosunek do wielu zjawisk i to niezależnie od tego, czy my sami

definiujemy się jako katolicy czy nie. W większości nie znamy innych duchowości, o duchowościach pierwotnych nie wspominając. Porównujemy, odnosimy się tylko do tego, co jest nam znane. Pytać, drażnić, zgłębiać, możemy tylko wtedy, kiedy wiemy, o co pytać i co drażnić.

W rezultacie powstają wciąż kolejne i kolejne publikacje-potworki, bazujące na utartym (w domyśle: kościelnym) kanonie, ciężkostrawny gulasz doprawiony garścią faktów (które nasi badacze, zaprzeczając z góry ich faktograficznej wartości nazywają czasem „domniemaniami”) i trzema garściami własnych (na pewno własnych?) przekonań. Jako Słowianin, człowiek zanurzony w słowiańskiej duchowości, bywam tym mocno zmęczony. Oczekiwałam od nauki więcej obiektywizmu.

Kiedy czytam o bogach i „demonach” słowiańskich, widzę, że piszący traktują je w najlepszym wypadku jako bajkę, „wyobrażenia” naszych przodków o tym i o tamtym, czego nie rozumiano, więc sobie spersonifikowano, żeby było łatwiej i może mniej straszno na świecie. Kiedy czytam o słowiańskich obrzędach, widzę w opisie szereg słów zupełnie niezgodnych ze słowiańską duchowością, będących raczej późniejszymi naleciałościami kościelnymi, patriarchalnymi oraz feudalnymi.

A kiedy czytam o lokalnym zasięgu jakiegoś bóstwa, zawsze zastanawiam się, na jakiej podstawie wysnuto wniosek o tej lokalności. Czy to dlatego, że we wsi A zostało takowe odnotowane, a we wsi B już nie? Może nikt we wsi B nie zapytał lub nie zanotował? A może rzeczywiście bóstwo było lokalne.

Mówimy przecież o bogach — duchach przyrody. Jeżeli we wsi A był staw, to mógł w nim się pojawiać Utopiec. We wsi B nie było stawu, więc nie było także Utopca. A jeżeli wieś Z, leżąca 300 km od obu wcześniej wspomnianych lokalizacji miała swój staw, a w stawie Utopca, to czy był ten Utopiec taki sam jak we wsi A, czy może zbieżność imion jest zupełnie przypadkowa i nie należy obu Utopców brać za tę samą emanację? Gorzej jeszcze, gdy w połowie drogi, 150 km od wsi A i 150 km od wsi Z, w niewielkim przysiółku C odnotowano w stawie istnienie... Wodnika. Czy Wodnik to Utopiec? Czy Wodnik to Nie-Utopiec? I jak to się stało, że Utopce spotykamy tak daleko od siebie, nawet dalej niż tam, gdzie nie ma już Utopców, a są Wodniki? Czy to świadczy o tym, że ktoś ze wsi A poszedł do wsi Z na handel wymienny i przy okazji opowiedział jej mieszkańcom o istnieniu Utopca? A może to dowód na istnienie wielkiego imperium rozciągającego się od punktu A do Z? Lokalny czy wszechsłowiański jest ten Utopiec?

Ponieważ mamy do czynienia z jedynym istniejącym w Polsce kanonem katolickim (nie ważne czy pro-, czy post-, czy krypto-, czy antykatolickim), nie znajdziemy w poświęconych Słowiańszczyźnie publikacjach naukowych tylko jednego: rozważań odnoszących się do — opartej na przyrodzie i zasadach (prawach) przyrody — duchowości słowiańskiej. Rodzi się pytanie: czy można inaczej? Czy świat nauki mógłby wziąć pod uwagę, że zajmując się duchowością Słowian, należy tę właśnie duchowość wziąć za punkt wyjścia i odnosić się do niej bez uprzedzeń i religijnego lub ateistycznego poczucia lepszości?

Przykład Utopca i jego lokalności był rzecz jasna żartem, uproszczeniem i przerysowaniem. Dotyka jednak dwóch istotnych problemów, które dla badaczy Słowiańszczyzny istnieją naprawdę.

Pierwszym z nich jest przypisywanie (lub nie) lokalnego charakteru bóstwom na podstawie udokumentowania (lub nie) ich kultu na danym terenie. Drugim jest zasięg słowiańskiego etnosu oraz różnice między Słowianami Wschodnimi, Zachodnimi i Południowymi. Obszar, jaki zajmowali Słowianie był ogromny. Mimo to, do czasu kiedy na poszczególne jego części nałożyły się inne — różne/poróżnione z sobą — religie, był on bardzo spójny kulturowo, a językowo jest spójny do dzisiaj. Wymusza to na badaczach wyjaśnienie fenomenu owej spójności. Wielkie imperium z centralną władzą, rozwiązałoby zagadkę. Ale Słowianie skupiali się przecież w plemionach, każde z nich było odrębnym bytem, choć nie na tyle odrębnym, by w razie konieczności nie łączyć sił. Wymiana myśli — podczas wspólnych działań bojowych, podczas handlu, wędrówek, czasem zaślubiny łączyły rody z różnych plemion. Ale czy tylko tym można wytłumaczyć tę niesamowitą duchową i kulturową spójność na tak ogromnym obszarze?

Dla mnie staje się ona zrozumiała, kiedy biorę pod uwagę charakter duchowości Słowian, jej podstawę, którą jest przyroda — jej zasady, prawa, sposób emanacji. Przyroda, która uczyniła z nas rolników i pasterzy, na której opiera się nasza obrzędowość. Delikatne różnice pojawiają się tam,

gdzie jest trochę zimniej lub cieplej, gdzie trochę wilgotniej a gdzie często sucho, gdzie zima trwa dłużej i więcej pada śniegu. Gdzie sroga zima utrzymuje się do kwietnia, tam możemy spodziewać się też sroższej (a może tylko grubszej?) emanacji (i personifikacji) bóstwa zimy, grubszego kożucha na jej grzbiecie lub częściowego stopienia się z innym bóstwem związanym z zimą albo z pracami wykonywanymi w tym czasie w domu, z właściwościami zwierzęcia, z którego skórę na sobie nosi itp. Ot i cała lokalna wersja danego bóstwa. Nie mogłaby być taka sama jak w miejscu, gdzie zimą ogród ledwo oprószone jest śniegiem. To byłoby nielogiczne. Nieprzyrodzone. Wynaturzone. Ale w swojej istocie bóstwo to — bóg, duch, energia, żywioł, jakkolwiek byśmy go nie nazwali — ma wszędzie tę samą funkcję w przyrodzie, to samo znaczenie dla uprawy, dla rolnika i podobnie wpływa na człowieka.

Jak odległa musi być lokalizacja, żeby doszło do istotnych zmian w emanacji sił przyrody? Czasem bardzo odległa, a czasem inaczej może być już za płotem u sąsiada. Sam, żyjąc w Polsce, w Beskidzie Żywieckim, mocno tego doświadczam. W porównaniu z Polską centralną, zima zaczyna się tu miesiąc wcześniej i kończy miesiąc później, co ma ogromny wpływ na roślinność. Nie ma w pobliżu jezior ani dużych rzek, są źródła i górskie strumyki. Czasem zawieje Halny. Podczas burzy słychać specyficzny wielokrotny pogłos uderzenia gromu. Granica klimatyczna przebiega dwie wsie dalej — zimą często, gdy tam pada śnieg z deszczem, tutaj sypie już tylko śnieg. Mieszkam nieco wyżej od najbliższego sąsiada, u którego, w związku z tą minimalną, zdawałoby się, różnicą, dwa tygodnie wcześniej zakwitają narcyzy.

Mimo wielkiej spójności duchowej całego obszaru Słowiańszczyzny będziemy spotykać się z różnorodnymi odcieniami bóstw, z łączeniem ich ze specyficznymi warunkami, w jakich żyły dane plemiona, z dodatkową symboliką lub zespoleniem z inną boską postacią. Będą także (z wyjątkiem świąt solarnych) różnice w terminach obchodzonych świąt oraz w doborze związanych z tymi świętami roślin zielnych, potraw oraz przedmiotów. Mogą pojawić się inne aspekty danego boga lub święta. Mimo to człowiek zanurzony w duchowości przyrody rozpozna w nich te same święta, które sam świętuje i tych samych bogów, których sam czci. Rozpozna to dlatego, że jego punktem wyjścia jest przyroda i jej święte zasady i prawa, których przejawy zauważa i rozumie.

Lokalny(?) bóg Tryglaw

Zakładanie lokalnego charakteru wielu słowiańskich bóstw to jednak, obok poddawania innych w ogóle w wątpliwość (określeniami typu: „rzekome bóstwo słowiańskie”) specjalność naszych badaczy. Ten bóg był wschodniosłowiański, tamten zachodniosłowiański, a ów tylko połabski. Co ciekawe, hipotezę o lokalnym charakterze stawiają oni, nie podając czasem nawet informacji odnośnie jego funkcji (jeśli jej nie znają). Brzmi nieprawdopodobnie? Tak się jednak dzieje. Zrobiono to na przykład z Trzygłowem-Triglavem. Jako, że w wielu polskich domach jest to pierwsza, a czasem nawet jedyna encyklopedia, do której się zagląda, zacytujmy Wikipedię. Przeczytamy tam co następuje:

Trzygłów, Tryglaw, łac. *Triglav* — bóstwo Słowian połabskich i Pomorzan, czczone w Szczecinie, Wolinie i Brennie (ob. Brandenburg). Jego kult został potwierdzony m.in. w żywotach św. Ottona z Bambergu, spisanych przez Herborda i Ebbo.

Przedstawiany jest z trzema głowami. Do atrybutów Trzygłowa należy czarny koń oraz święty dąb. Koń używany był przez żerców (kapłanów) do przepowiadania przyszłości, kiedy przeprowadzany był pomiędzy drzewcami włóczni ułożonych na ziemi.

Według jednej z hipotez, kult Trzygłowa był wynikiem procesu jednoczenia się plemion i zlania się trzech lokalnych bóstw w jedną postać. Zarówno część badaczy, jak i rodzimowierców utożsamia Trzygłowa z Welesem. Funkcje pełnione przez bóstwo w średniowieczu pozostają nieznane. Pochodząca od kronikarzy chrześcijańskich opowieść o trzech obliczach bóstwa, które miały wyobrażać jego władzę nad niebem, ziemią i podziemiami, jest dyskusyjna.

Jest, prawda, jeszcze inne(?), drugie(?) bóstwo, które niektórzy badacze uważają za „analogiczne” do Tryglawa. (Analogiczne — to znaczy podobne czy tożsame? Podobne do tego boga czy będące tym bogiem?). Znowu posłużmy się tu Wikipedią:

Trojan — bóstwo wschodniosłowiańskie

Wzmiankowany czterokrotnie w *Słowie o wyprawie Igora*, gdzie wieszcz Bojan pędzi „szlakiem Trojanowym” przez pola w góry, mowa jest o „ziemi Trojana”, zaś czasy współczesne autorowi nazwane są „siódmym wiekiem Trojana”. O kulcie Trojana wspomina także *Słowo i objawienie świętych apostołów* („ludzie wierzyli w wielu bogów, w Peruna, Chorsa, Dyja i Trojana i wielu innych, ale to byli ludzie (...) Trojan był cesarzem w Rzymie, a inni gdzie indziej”), zaś apokryficzne *Chodzenie Bogarodzicy po mękach* potępia ludzi, którzy oddają cześć „rzeczom przez Boga stworzonym, także za bóstwa uznali ludzi: Trojana, Chorsa, Peruna”.

Zwolennicy poglądów euhemerystycznych, podpierając się relacją ze *Słowa i objawienia świętych apostołów*, wywodzili postać Trojana z zapożyczonego jakoby przez Słowian na Bałkanach kultu deifikowanego cesarza rzymskiego Trajana (*divus Traianus*). Przeczyć takiej interpretacji zdają się jednak liczne dane z folkloru południowosłowiańskiego, gdzie pojawia się demon nocny Trojan o woskowych skrzydłach i oślich uszach, czy też trójgłowy Car Trojan, w tradycji bośniackiej nazywany *carem wszystkich ludzi i bydła*. Możliwe zatem, że Trojan był rodzimym bóstwem analogicznym do zachodniosłowiańskiego Tryglawa, tożsamym z Welesem.

Informacyjny chaos: źródła chrześcijańskie, rzymski cesarz, ośle uszy... Ale przynajmniej trochę Południa wkradło się w tę wschodniosłowiańską wg naszej polskiej Wikipedii postać. Naszej polskiej, bowiem Wikipedia rosyjska (zatem wschodnia) nazywa ją południowosłowiańską. Niemiec-ka zaś nie pozostawia cienia wątpliwości, że jest ta postać (dla Rosjan oraz Słowian Południowych) deifikowanym rzymskim cesarzem Trajanem.

Do tego zestawu informacji dołączyć można jeszcze następujące:

1. W powiecie gryfickim na Pomorzu Zachodnim znajduje się wieś o nazwie Tryglów.
2. W tej samej części Polski, w powiecie białogardzkim, leży gmina Tychowo, a w niej potężny głaz narzutowy Tryglaw (uznawany obecnie za zabytek przyrody). Zgodnie z miejscowymi legendami nazwa głazu pochodzi od złotego posągu boga, który zmuszeni do ucieczki wolińscy kapłani ukryli, zakopując pod tym właśnie głazem. W 1874 roku Niemcy ustawili na nim krzyż, pod którym umieszczono tablicę z czterowierszem, którego treść, przełożona na język polski brzmi: *Bałwochwalstwo i grzech pokrywały kraj ciemnością, zanim Jezus przez swoją śmierć przyniósł światło i życie. On umieścił Tryglawa pod kamieniem, zamykając go. I prowadzi swoje dzieci w ramiona Ojca*. Jest to jeden z niezliczonych przykładów bezczeszczenia świętych dla Słowian miejsc. Głaz służy obecnie katolikom jako ołtarz polowy.

Wikipedia zostawiła nas w zasadzie z niczym. Może, oprócz naszego pomorskiego Tryglawa oraz Tryglawa Hawelan (dzisiejsza Brandenburgia) jest jeszcze ten niepewny Trojan. A może nie.

Dobrze, że świat nie kończy się na Wikipedii i ujętych w niej domniemaniach naszych badaczy (z — tu tylko przypomnienie — pro-, post-, anty- i kryptokatolickiego kanonu)!



Jerzy Przybył, „Tryglaw wg Trentowskiego”

Spojrzenie w kierunku Słowenii — czyli jednak można inaczej?

Słowenia. Słoweńska święta góra. Najwyższy szczyt w tym kraju, odwzorowany w jego herbie i na fladze. Triglav należy do Korony Europy. Wznosi się pomiędzy doliną Vrata na północy a kotliną Velo Polje na południu. W pobliżu kopuły znajdują się resztki lodowca, tzw. Triglavski ledenik. Triglav (co po słoweńsku znaczy „Trójgłowy”) wbrew temu, co można by sądzić na podstawie nazwy, nie posiada wcale trzech wierzchołków. Jedynie oglądając go z niektórych miejsc od południowego wschodu, np. z okolic Vodnikov Dom, trzecim obok głównego szczytu i Małego Triglava (2725 m n.p.m.) wierzchołkiem góry wydaje się być Rjavec (2568 m n.p.m.). Nazwa Triglav wiąże się z dawnymi słowiańskimi wierzeniami, które na wierzchołku góry umiejscawiały siedzibę potężnego Trojana — bóstwa wody, ziemi i podziemi. I w ogóle z jedną z wersji mitu kosmogonicznego Słowian, opisującego jak z bezkresu praoceanu wyłania się wielka góra — tożsama z osią świata — której trzy wierzchołki to trzy strefy kosmosu.

Tu warto się na moment zatrzymać, by uzmysłowić sobie rzecz następującą: jeżeli coś, co jest niezaprzeczalnie świętością w duchowości Słowian, umieszczamy w herbie i na barwach narodowych, to można sądzić o wadze, jaką owa świętość ma dla współcześnie żyjących. Jest to wyrazem **świadomości własnej tożsamości i kontynuacji**, a także **szacunku**. Przeciętnego Polaka na pewno zdziwiłby fakt, że na Słowenii nie ma zwyczaju posługiwania się (pejoratywnym) określeniem „pogaństwo”, „pogański”. Zamiast tego mamy tam — **również w języku naukowym** — do czynienia z pojęciami **Starej Wiary** i **Nowej Wiary**, co skutkuje **większym obiektywizmem** i brakiem negatywnego podejścia w badaniach nad zwyczajami i wierzeniami przodków. Nazwijmy rzecz po imieniu — chodzi o **brak religijnych uprzedzeń!** W jak wielkim kontraście stoi to do naszej polskiej mentalności, do uprzedzeń, do pogardzania tym, co „pogańskie”, a nawet lęku przed tym! Nie wspominając o dążeniach do zaprzeczenia wartości naszej słowiańskiej przeszłości. Wygląda na to, że wbrew zapewnieniom świata nauki odnośnie obiektywnego opierania się na faktach, wiele jednak zależy od uprzedzeń i nastawienia badaczy...

Uniwersytet w Lubianie, prowadząc w ramach swojej działalności kierunkowych w zakresie prac nad zagadnieniami słowiańskimi, wypuszcza co jakiś czas opracowania w formie biuletynu, często dwujęzycznego. Przyjemnie czyta się te teksty, wnoszące wiele w poznanie dziedzictwa naszych przodków, pisane językiem pełnym szacunku, z intencją rzeczywistego zgłębiania poruszanych tematów. A to nie jedyny przykład. Proponuję drugi.

W 2017 roku Słoweńskie Muzeum Alpejskie otrzymało nagrodę Živa, przyznawaną co roku przez Forum Kultur Słowiańskich muzeom popularyzującym Słowiańszczyznę. „Cieszymy się, że Słoweńskie Muzeum Alpejskie dołączyło do szerokiej sieci muzeów słowiańskich zjednoczonych nagrodą Živa, a nasze partnerstwo, poprzez różnego rodzaju współpracę, z każdym rokiem zacieśnia

się” — podkreśliła Andreja Rihter, dyrektor Forum Kultur Słowiańskich, po czym złożyła gratulacje Irenie Lačen Benedičič, pełniącej obowiązki dyrektora Muzeum Doliny Górnej Sawy, którego częścią jest Słoweńskie Muzeum Alpejskie obchodzące w tym roku swój 10. jubileusz.

Cóż to za twór, owo Forum Kultur Słowiańskich? Cytując za ich stroną internetową: „Forum Kultur Słowiańskich (FSK) jest niedochodową organizacją międzynarodową działającą w interesie publicznym, która powstała z inspiracji środowiska kulturalnego na początku XXI wieku. Formalnie organizacja FSK została założona w 2004 roku i dziś łączy ze sobą ponad 300 milionów Słowian w trzynastu krajach słowiańskich: Białorusi, Bośni i Hercegowinie, Bułgarii, Chorwacji, Czarnogórze, Czechach, Macedonii Północnej, Polsce, Rosji, Serbii, Słowacji, Słowenii i Ukrainie”. O nagrodzie Żywii piszą natomiast: „Słowiańska bogini Živa (także Žiwia, Siva, Sieba lub Razivia) jest uosobieniem życia, długowieczności, młodości, piękna, wdzięku, witalności i płodności — cech, które wspaniale opisują również dziedzictwo słowiańskie”. Więcej na stronie: <https://fsk.si/pl-pl/>. Miło na sercu się robi, jak widzi się takie inicjatywy.

Ta krótka wycieczka na Słowenię dała nam już bardzo wiele — przekonaliśmy się, że:

- nauka jak najbardziej może (i powinna!) zgłębiać oraz popularyzować rodzimą kulturę, czyniąc to obiektywnie, w sposób wolny od uprzedzeń;
- Słoweńcom znany był bóg Triglav/Trojan;
- Triglav to nie tylko nazwa ogromnego głazu narzutowego na polskim Pomorzu (głazu z perspektywy Słowianina zbezczeszczanego przez katolików), lecz także świętej dla Słoweńców góry, która odwzorowana jest w ich narodowym godle i na narodowej fladze.

Rodzą się też pytania: Skoro Triglav jest na Słowenii taką świętością, to:

1. Czy nie przeczy to domniemanej lokalności Triglava jako bóstwa Połabian i Pomorzan?
2. Może warto w sposób porównawczy zgłębić znaczenie owej świętości dla Pomorzan/Połabian oraz Słoweńców?

Pamiętać należy przy tym, że miano Trzygłów/Triglav jest przez część badaczy uważany za opisowe określenie słowiańskiego boga Zaświatów, Welesa. Skłania ku temu twierdzeniu rzeczywistość dość dużo przesłanek. Miano to, używane być może po to, by nie naruszać tabu związanego z wypowiedzianiem właściwego imienia boga, w pewnym momencie mogło je zastąpić. Jeżeli jest jednak Trzygłów tożsamy z Welesem, dlaczego owo zastępcze miano upowszechniło się tylko lokalnie — na Pomorzu i Połabiu oraz, jak już wiemy, w wyżynno-górzystej Słowenii? Inni, tu należałoby wspomnieć przede wszystkim Czesława Białczyńskiego, uważają, że był Trzygłów (tożsamy z Trojanem) innym bogiem niż Pan Zaświatów Weles, a także, że był on ważnym bogiem wszystkich Słowian. Nie chcę w tym miejscu rozstrzygać, która koncepcja jest słuszna, gdyby było to proste do stwierdzenia, nie byłoby w nauce aż tylu wątpliwości.

Chciałbym się raczej skupić na tym, że zarówno u Słowian pomorskich i połabskich, jak i na Słowenii miano słowiańskiego boga Trzygłów/Triglav nie budzi wątpliwości — są tu nazwy miejscowe, głaz, jaskinia, góra i całkiem dobra dokumentacja. Tak jakby w obu regionach coś wzmacniało pozycję tego boga lub skłaniało ludność do posługiwania się mianem Trzygłów/Triglav zamiast Weles (zakładając, że chodzi o jedno i to samo bóstwo).

Pierwszym naturalnym skojarzeniem jest liczba trzy, święta i ważna w wielu kulturach świata, również u Słowian.

Trójka w kulturze słowiańskiej

Trójka to trzy poziomy zbruczańskiego Światowida, odpowiadające podziałowi Świata na trzy wymiary: **Jawię**, **Nawię** i **Prawię**, czyli Ziemię, Zaświaty i Niebo.

Trzy dni potrzebuje człowiek, by rzeczywiście **odczuć zmianę** wywołaną przesileniem bądź przejściem. Dlatego Szczodry wieczór przypada 24 grudnia, a więc trzy dni po przesileniu zimowym i dlatego Kupalia rozciągają się od przesilenia letniego aż do 24 czerwca, a nawet dłużej. Dlatego też po śmierci człowieka należy odczekać z pochówkiem trzy dni, gdyż dopiero **na trzeci dzień dusza opuszcza ciało**.

Magdalena Wójtowicz w pracy pt. „Liczby a sacrum w folklorze polskim” pisze:

W polskim folklorze obecność liczby 3 w kontekście sacrum wyróżnia się w zamówieniach znachorskich, gdzie obok **trzykrotnych powtórzeń słów, gestów i czynności**, pojawiają się także kumulacje, na przykład wykorzystuje się **przedmioty w liczbie „trzy po trzy”**. (...) Trzykrotne powtarzanie w trakcie leczenia prowadzi do reaktualizowania rzeczywistości mitycznej, co ważne jest w każdym kontakcie z odmiennością sfery sacrum. Święty czas zostaje uaktualniony w celu odnowienia dzieła kreacji i stworzenia rzeczywistości wolnej od choroby.

W książce Henryka Biegeleisena „U kolebki; Przed ołtarzem; Nad mogiłą”, czytamy natomiast, że „tak błogosławieństwo jak i przekleństwo zyskuje na sile, jeśli powtórzyć je trzy razy.” Wartość liczby 3 wynika również z tego, że spaja ona nieparzystą jedynkę z parzystą dwójką, łącząc w sobie te przeciwieństwa. **Dziewiątkę** należy rozumieć przede wszystkim jako wielokrotność trójki (Henryk Biegeleisen, „U kolebki; Przed ołtarzem; Nad mogiłą”):

Do zabytków, przechowanych w naszej tradycji ludowej z bardzo odległej starożytności, należą przykłady liczenia za pomocą liczby trzy. **Najstarszy ten system rachunkowy, zwany trójkowym**, zajmował w pierwotnej dobie podobne stanowisko, jak dziś system dziesiętkowy. Z biegiem czasu, wskutek trudności zachodzących w rozliczaniu jednoimiennych przedmiotów za pomocą liczby 3., brano ją trzykrotnie i wytworzono z tego iloczynu ($3 \times 3 = 9$) liczbę wypadkową: **dziewięć**, która **jako coś skończonego** w trójkowym systemie służyła za podstawę do wyższych szczebli cyfrowych. Dochodzono tym sposobem drogą takich operacji z dziewiątkami jak 3×9 , u naszego ludu „**trzy dziewięci**” do łącznej wypadkowej „**dziewięć dziewięci**”.

W zacytowanym wyżej dziele etnografa urodzonego w 1855, a zmarłego w 1934 roku, a więc będącego jeszcze świadkiem wielu żyjących zwyczajów i mającego możliwość rozmowy z pamiętającymi jeszcze dawniejsze dzieje informatorami sprzed ery technologizacji, znajduje się wiele cennych uwag odnośnie liczby trzy, jej wielokrotności oraz liczb, w których się ona mieści (np. $3 \times 9 = 27$). Liczne podawane przez niego przykłady uzmysłwiają, że posługiwano się nią podczas różnych obrzędów, od narodzin, przez zawieranie małżeństwa, aż po śmierć i pogrzeb; wykorzystywano jej moc w uzdrawianiu, odczynianiu uroków, czarach miłosnych oraz gospodarczych, we wróżbach i zabawach; często spotykamy ją także w bajkach, opowieściach, legendach.

Trójka i słoweński Triglav, jaskinia Triglavce

Powyższe informacje uzmysłwiają nam istotność trójki w kulturze słowiańskiej. Nie wyjaśniają jednak fenomenu „lokalnego” Trzygłowa/Triglava. Zadajmy sobie zatem pytanie, czy coś wyróżnia omawiane przez nas regiony? Coś, co mogło przyczynić się do kultu (wzmoczonego kultu) tego boga (boga pod tym imieniem)?

Do pytającego przychodzą odpowiedzi. Nieoczekiwanie przynosi je człowiek, który właśnie ze Słowenii wrócił. Znajomy, pasjonat górskich wędrówek, archeologii i archeoastronomii, autor bloga „Half science non-fiction”. Opowiada o swoich wrażeniach, o ludziach którzy pokazywali mu swoją kulturę, o ich dumie z jej dziedzictwa. Opowiada o częściowo żywych wciąż jeszcze obrzędach Starej Wiary, o miejscach kultu, które mu pokazano. O wyprawie do jaskini Triglavce, którą na swoim blogu opisał jako wyprawę do Źródła Życia. Przejęty opisuje nam to samo, co później możemy przeczytać w jego wpisie: „Po dłuższym przyglądaniu się tej zieli, która niczym potok lawy spływa ku jaskini, zaczyna się mieć uczucie jakby zamiast krwi w żyłach płynął czysty chlorofil. Choćby z tego powodu nie może dziwić, że było to niegdyś miejsce, w którym na jesień odprawiano obrzęd poświęcony płodności natury. Wygląda to bowiem tak, jakby z tego właśnie miejsca życie wydobywało się na powierzchnię.”

Triglavce to jaskinia leżąca nieopodal często odwiedzanej przez turystów Jaskini Škocjańskiej, ale w przeciwieństwie do tej drugiej, nie jest znanym celem turystycznym. Wydaje się być przed przekształceniem w ten cel chroniona. Jaskinia nosi nazwę Trygławca/Trzygłowego nie tylko

ze względu na trzy wielkie formy skalne znajdujące się u góry skalnej ściany, pod którą jest jaskinia, ale także, a właściwie przede wszystkim, ze względu na trzy formy naciekowe w jej wnętrzu.

Dodajmy, że owo „źródło życia”, którym zachwycił się nasz znajomy, znajduje się właśnie w jaskini Tryglawca. Jest nim, jak sam pisze „osobliwa forma naciekowa” złożona z dwóch części. Część górną nazwano „Kapnikiem”, część dolną „Kapnicą”. W książce Borisa Čoka „V siju mesečine. Ustno izročilo Lokve, Prelož in bližnje okolice” poświęconej odprawianemu w jaskini obrzędowi skiełkowskiego ziarna, znaleźć można również rysunek autorstwa Bojana Čibeja (stworzony na podstawie kształtów tej złożonej formy naciekowej), przedstawiający Kapnika i Kapnicę jako mężczyznę i kobietę — krople spadające z męskiego Kapnika w „brzuch” żeńskiej Kapnicy stanowią bardzo sugestywny obraz.

Ale nie koniec na tym. Znajomy zdradza, że tam, na miejscu, czego by się nie tknąć, wszędzie pojawiają się jakiegś trójki, troistości, trójdzielności **trzy żywioły i trójkąty**, że nawet przestrzeń chat mieszkalnych składała się z cząstkowych trójkątnych przestrzeni. No dobrze, z tymi trójkątami, to mogą być wpływy celtyckie. Celtowie znani są wszak ze swojego uwielbienia trójek i najbardziej kojarzonego z nimi znaku — **triskelionu**. Celtowie i Ilirowie obecni byli zresztą na terenach dzisiejszej Słowenii zanim w VI-VII wieku n.e. dotarli tam Słowianie Alpejscy (Karantanie).

I tu wypada się głęboko zastanowić.

Najłatwiej, w stylu nauki opartej na kanonie, o którym wcześniej kilkakrotnie wspominaliśmy, byłoby wyciągnąć wniosek: przejęte od Celtów! Czasem, kiedy się czyta opracowania naukowe niektórych badaczy, można odnieść wrażenie, że zanim ukulturalniło nas chrześcijaństwo, wszelkie przejawy kultury (w domyśle: nieco wyższej niż nasza własna, słowiańska) przejmowaliśmy od Celtów.

Ale spróbujmy nie iść na tę łatwiznę. Spróbujmy założyć, że ludność analizowanych przez nas regionów musiała z jakiegoś powodu być w naturalny — przyrodzony — sposób uwrażliwiona na trójpodziały i troistości. Celtowie niech będą na chwilę tylko próbnikiem, grupą, z którą będziemy porównywać naszych Pomorzan/Połabian oraz Słoweńców.

To, co wyróżnia Pomorzan i Połabian to bliskość morza, życie blisko wody, na wodzie, związane z wodą, a nawet od niej zależne. Słoweńskie wybrzeże ma zaledwie 30 kilometrów, za to powierzchnię niemal całego kraju (90%) stanowią wyżyny i góry. Zatem — tu morze, a tam góry.

Troistości i trójpodziały wynikające z warunków bytowych

Czym góry oraz morze różnią się od stepu i nizin?

1. Po pierwsze **klimatem**. Zarówno nad wodą, jak i w górach będzie on nieco chłodniejszy i bardziej wilgotny. Mniej lejącego się z nieba żaru to mniej żywiołu ognia. Być może właśnie stąd bierze się podział na trzy, nie cztery, żywioły: wodę, ziemię oraz powietrze.
2. Po drugie **odczuwanie przestrzeni**. O ile bowiem żyjąc na stepie czy będąc rolnikiem na nizinach, doświadczamy nieograniczonej przestrzeni, musimy orientować się we wszystkich kierunkach świata — zatem w sposób zupełnie przyrodzony wyznacznikiem wszystkiego i największą świętością, obejmującą odczuwalną przez nas rzeczywistość staje się dla nas czteroramienna swastyka, o tyle nad morzem wygląda to trochę inaczej. Kierunek jest zawsze z wody na ląd lub z lądu do wody. Te dwa żywioły, wraz z trzecim — powietrzem, od którego spokoju lub siły człowiek żyjący w bliskości morza również zależy, tworzą trójkę. Oczywiście przestrzeń nad nami, niebo, nawigacja według gwiazd, według ogromnej swastyki tworzonej przez roczny ruch Wielkiego Wozu — to także obowiązuje. Jednakże podstawowa przestrzeń życia człowieka podlega zasadzie trójki. Podobnie dzieje się w górach. Tu także przestrzeń różni się od tej na stepie/nizinie. Możliwości wyboru drogi są ograniczone, widoczność bywa ograniczona. Wyłania się wertykalny trójpodział: najniżej mamy doliny (często wilgotne, zamglone, z wodą ciekącą w postaci strumyków), następnie skały i wreszcie powietrze.

Możemy zatem przyjąć, że ludy nadmorskie oraz górskie same z siebie wykazywać będą większą część i większe przywiązanie do trójki, trójdzielności. **Czy właśnie to kryje się za silnym kultem Trzyglowa/Triglava** w tych, tak bardzo przecież oddalonych od siebie regionach Słowiańsz-

czyzny, jakim jest nasze Pomorze i Połabie oraz południowa Słowenia? **Czy jest to przykład owej wynikającej z przyrody formy lokalności słowiańskich bóstw**, będącej potwierdzeniem uniwersalizmu, jedności i spójności słowiańskich wierzeń?

Nie wyczerpując bynajmniej tematu samego Trzygłowa/Triglava/(Trojana?), związanego z nim trójpodziału świata na Jawię, Prawię i Nawię, ani jego identyczności z Welesem, Panem Zaświata (Weli w Nawii), stawiam te pytania w nadziei, że nasza polska nauka dostrzeże potencjał w zgłębianiu warunków przyrodniczo-klimatycznych jako czynnika mającego wpływ na duchowość naszych przodków. Osobiście uważam, że w badaniu Słowiańszczyzny tylko podejście interdyscyplinarne ma sens, że brać należy pod uwagę jednocześnie archeologię, archeoastronomię, etnografię, językoznawstwo oraz wykorzystywać badania porównawcze w zakresie kultur pierwotnych. Tylko połączenie wielu dziedzin naukowych umożliwia:

- ujęcie słowiańskiej duchowości (i szerzej kultury) jako spójnej całości,
- nakreślenie zasad wiary naszych przodków,
- odniesienie obrzędów do rzeczywistości mitycznej Słowian, a nawet
- przeniesienie tejże na język naukowy.

By to wszystko było możliwym, konieczne jest jednak spełnienie jednego, podstawowego warunku: stosunek badacza musi być wolny od uprzedzeń i to zarówno religijnych, jak i tych wynikających ze światopoglądu ateistycznego.



Krzysztof Bąkowski

W jakim stopniu idee starosłowiańskie mogą pomóc w rozwiązaniu problemów współczesnych

Mam zaszczyt po raz drugi wystąpić na konferencji poświęconej tematyce słowiańskiej. W zeszłym roku na podobny temat wypowiedziałem się w formie kabaretowej. Dlatego teraz nawiążę do treści tam zawartych.

Zauważyliście! Świat ostatnio bardzo szybko się zmienia i coraz szybciej! Chyba przekroczył dozwoloną prędkość.

Według mnie, dzieje się tak dlatego, że Ludzie globalnie wzięli ziemskie sprawy w swoje ręce.

A Ludzie są bardzo mądrzy!

Mądrzejsi od Goryli, a nawet Szimpansów. Chyba dorównują Delfinom?

Mimo to nie jestem pewny, czy Świat się rozwija, czy od pewnego czasu się zwija. Przecież zaczyna już spadać iloraz inteligencji mężczyzn.

Co prawda latamy na księżyc, choć nie wiem po co!

Ale Jabłka są o smaku ziemniaków.

Mleko jest z fabryki, a nie od krowy.

A piasek na pustyni jest przykryty warstwą torebek foliowych.

Plastik wypełnia nasze żołądki i mózgi.

Od czego to zależy, Kto i Co na to wpływa?...

Niewątpliwie tymi Ktosiami i Cosiami interesują się odpowiednie Służby.

Podśłuchują wszystkich i wszystko.

Obecnie są techniczne możliwości, aby podśłuchać To, co w NIEBIE się dzieje. Nawet nagrały taką rozmowę.

Na szczęście nie doceniły jej treści i mogłem ją kupić za psi pieniądz.

Posłuchajcie początku nagrania, autoryzowanego rok temu na poprzednim sympozjum:

Diabeł — Panie Boże obudź się.

Pan — Co się stało?

Diabeł — Śpisz 2000 lat, wystarczy.

Pan — 2000 lat spałem, niemożliwe?

Diabeł — Możliwe, możliwe, spałeś i chrapałeś.

Pan — To kto przez ten czas rządził światem?

Diabeł — Jak to kto, ja Diabeł.

Pan — Diabeł rządził światem! Koniec świata!

Zwróćcie Państwo uwagę, dostaliście odpowiedź na odwieczne stawiane pytanie: Czemu Bóg pozwala na tyle zła?

Pan — Diable, skoro Ty rządziłeś, to czemu mnie obudziłeś?

Diabeł — Rządziłem ze współnikiem, ale jak mu w pełni zaufałem to mnie wyrołował. Teraz on, Pieniądz, sam rządzi.
Zostawił mi tylko organizacje duchowe.
Ratuj Panie!!!

Pan — To nie będzie łatwe.

Diabeł — Jak to, dla Ciebie?

Pan — Tak to, bo pieniądz nie ma duszy a trzeba go wyeliminować z gry!!!

Diabeł — To co będzie, powrót do kamienia łupanego?

Pan — Nie aż tak, wystarczy apokalipsa.

Diabeł — Panie, jestem z Tobą!
Gotów jestem stać się Aniołem, jak dawniej, i pracować dla dobra ludzkości. Powiedz, od czego zaczynamy.

Pan — Od spowiedzi, co złego zrobiłeś przez te 2000 lat.

Czujecie, jaka to ważna rozmowa!

Sam Diabeł chce teraz służyć Bogu,
stać się Aniołem, jak dawniej...

Bo Pieniądz opanował, a nawet zjednoczył przeciw ludziom,
wszystkich możliwych tego Świata.

Tylko Słowianie jeszcze się bronią.

Ratuj Panie!

Oczywiście, Bóg się zgadza.

Żeby uratować Świat, potrzebne jest diabelskie doświadczenie.

Już wie, że do nieba trafiają głównie Słowiańskie Dusze.

Jakie Dusze trafiają do Piekła to już sami wiecie, ja nie chcę się narażać.

Ale diabeł musi się jeszcze szczerze wyświadczyć.

Tak jak Słowianin, Jacek Soplica.

Posłuchajcie:

JA, jeszcze DIABEŁ,

Robak marny...

Tu muszę przerwać.

Tajemnica spowiedzi.

Nie będę zdradzał Waszych osobistych relacji z diabłem.

Jednak Diabeł był głównym winowajcą wymazania z kart historii słowiańskiej przeszłości.

I tę część spowiedzi, przeczytam za chwilę.

Słowianie od tysiącleci byli niepokonani w swoim rejonie.

Bali się ich Wikingowie.

Nigdy nie pokonali ich, sąsiadujący z nimi Rzymianie.

Ponieważ z natury byli łagodni i bez imperialnych zakusów,
nie powiększali swojego terytorium.

Tyle ode mnie. Posłuchajcie teraz, co Diabeł na spowiedzi powiedział.

Panie Boże,

Słowianie, naród wielkiej mocy, dzięki swoim Bogom był postrachem Północy.

Szczególnie Boginie dzielnie ich broniły.

Dlatego nie było na Słowian Siły.

Ja wtedy z Anioła Diabłem się stawałem.

Jeszcze nie miałem rogów, kopyt też nie miałem.
Sprytnie uśpiłem Boginie, władzę męskim Bogom dałem,
a potem z kart historii Słowian wymazałem.
Później o tradycjach i mitach z Kopalińskim pisałem.
A Bogowie, miast wspomagać Słowian,
zrobili z nich Pogan.
I tak w konsekwencji,
przysłużyłem się Tobie.
Nie masz konkurencji.

Diabie — Bóg się obruszył — twa spowiedź przydługa. To była prawdziwie niedźwiedzia przysługa.
Teraz wołasz o pomoc, by Pieniądz obalić.
Okaz trochę skruchy, zamiast siebie chwalić.
Ukryłeś przed współczesnymi mitologię Słowian.
Teraz sam mi opowiedz o Bogach tych Pogan.
PANIE MÓJ.
Wielki Bóg słowiański Tryglów,
z jednej głowy stworzył Biełboga,
z drugiej Czarnoboga,
a z trzeciej Hamboga.
Ham, mając do pomocy siedmiu bogów,
z Ładonem i Ładą na czele,
czuwał nad siedmioma bogami jasności, ze znanym do dziś Światowidem na czele.
Siedmiu Bogów jasności Biełboga walczyło z siedmioma bogami ciemności Czarnoboga.

Diabie.
Powtórz mi jeszcze raz. Pogubiłem się w tej matematycznej układance.
Boże, po sympozjum.
Ale wyjaśnię Ci najważniejsze.
W żadnej innej mitologii nie występuje ta trzecia dominująca siła,
siła ładu i rozsądku, hamująca walczące ze sobą, Dobro i Zło.

Pan Bóg,
Ci wspaniali Bogowie, byli bardzo dobrze zorganizowani, opiekowali się Słowianami z Mojego nadania.
Kiedy poszedłem spać, diabelsko zamieszaleś.
I mamy To, Co mamy.
A co w tym złego, że Pieniądz sam rządzi?

Boże mój,
samo zło!
Pieniądz jest bezduszny, a ja mam diabelską, ale zawsze to Dusza.
Zamiast wydawać kasę na badania naukowe,
„zamawia” się konsultacje u uznanego autorytetu naukowego,
który mówi jak jest, i to obowiązuje wszystkich...
Pieniądz stworzył ogromne fermy produkujące kurczaki, jajka, futra...
Pieniądz chce, aby ludzie też żyli jak kury nioski na tych fermach.
Jedli tylko dozwolone jedzenie, leczyli się przez całe życie i tylko według procedur, i nie za daleko się poruszali.
W telewizji oglądalność stała się ważniejsza od wartości.

Dla Pieniądza wycina się lasy tropikalne...

Pan Bóg,
Ok, ok, przekonałeś mnie. Pozbawimy Pieniądz władzy.

Diabeł,
Największego zła jeszcze nie wymieniłem!

Pan,
Mówiąc o dobrym, wzmacnia się Dobro!
Dlatego nie należy mówić o złym zbyt wiele.
Panie Boże!
Jeśli nie będzie już Diabła, Pieniądza, to nie będzie równowagi,
jakieś Zło musi być!

Pan Bóg:
Diable!
Chcesz być Aniołem, a martwisz się o Zło. Diabła ciągnie do zła.
Pomyślimy o tym później.

Teraz uradzimy, jak ratować Świat.

Panie Boże,
Nie wystarczy, że Pieniądz straci władzę?

Diable,
Nie wystarczy.
Jest jeszcze problem z bezdusznym postępem technicznym
i globalizacją!
A ponieważ Słowiański Bóg Rod śpi i chrapie, jak ja niedawno,
i to powoduje, że:
ginie przyRODa,
zanikają naRODy,
traci znaczenie RODzina,
a dzieci wychowują media i Roboty.
Produkcja takich Robotów już się zaczyna,
To prawdziwy cud techniki.

Boże,
Proponuję, obudzić również, słowiańskie Boginie,
Żywie, Marzannę, Dziewannę. Tylko One,
mogą pomóc w ratowaniu Świata.
Kobiety, aby zaistnieć, rozwijają w sobie cechy męskie.
Jednak władcami, wpływającymi na losy Świata,
są przeważnie mężczyźni.
Oni trzymają kasę i to ich pieniądz rządzi.
Mają tak dużo Pieniądzy, że nudzą ich wszelkie znane rozrywki.
Zblazowani, nie widzą Nic przed sobą.
Niewiele trzeba, aby całkowicie stracili wzrok.
Pomogę im w tym.
Zaślepieni, będą musieli patrzeć na świat oczami swych Kobiet.

Ten tak bardzo ważny dla ludzkości Pierwiastek Kobięcy, powróci
do łask.
Wtedy Boginie słowiańskie pomogą i razem z nimi naprawimy Świat.

Diable,
Chcesz ratować Świat, oślepiając sprawców zła?

Boże Mój,
Tylko do czasu, aż przejrzą na oczy!

Diable,
Wysłuchaj teraz moich pomysłów.
Wprowadzę cały Świat w Takie drżenie,
że tylko uduchowieni, świadomi,
będą się w tym drżeniu dobrze czuli.
I przetrwają.

Boże,
Chcesz zrobić, trzęsienie całej Ziemi?

Diable,
To będzie bardziej wibracja niż wstrząsy.

Panie Boże,
Nie rozumiem.
Martwię się,
aby nie popełnić błędu.
Jak z plemionami indiańskim na północy.
Ty się troszczysz o dusze,
i tylko One zostały po prawie 150 plemionach Apaczów, Irokezów, Hopi, Mohikanach, Yorkach...

Diable,
Wtedy nie pracowałeś dla mnie,
pracowałeś dla Pieniądza.

Boże,
Widzę ile zła zrobiłem. Chcę to naprawić, tak jak mi każesz, ale podaj więcej szczegółów.

Diable,
Zapomniałeś?
To Diabeł tkwi w szczegółach.
Dialog Pana Boga z Diabłem trwa
i niebawem usłyszymy, co uradzili.



Rajmund Pluta

Wynalazek

Pewien Słowianin imieniem Słowian
Do długiej podróży był gotowan.
Chwycił węzełek,
Zawiązał supełek
I ruszył wprost przed siebie.

Przez pola, bory, knieje,
Zamiecie i zawieje.
Przez dolin rzek przeróżnych,
Przez bagien błotów próżnych.

I wreszcie zdrożon wielce
Dotarł do cud doliny rzecznej.
Patrzy i widzi:
„Wije się, wije tu rzeczka,
Jak cud błękitna wstążeczka”
A z obu stron jej wzgórza,
Ona u ich podnórza
Pluska się błękitem wody
Dla przyjemności i ochłody.

Zielone lasy
Tworząc tarasy
Podchodzą do skraju stoku,
Pozwalając, aby z boku
Na pochylni tego wzgórza,
Co się w naszej rzeczce nurza
Rósł kobierzec traw zielonych
Kwieciem przeróżnym zdobiony.

Siadł nasz Słowian zdrożon wielce
I tak myśli: „Jak tu pięknie,
Jak uroczo, Światowidzie,
Żem tu dotarł się nie wstydę.”

Tak się syci tym widokiem
Rzuci tu i tam i ówdzie okiem

I w nim całym już gotowość,
Aby ducha spokój, radość, błogość
Przysposobić do się całkiem,
Co odczuwa całym ciałkiem.

W tej błogości nagle zgrzyt,
Trzask, huk, to niepokoju ryt.
Co u licha? Co się dzieje?
Co gadają dzikie knieje?

Patrzy Słowian co się dzieje,
Jakiż losów to zawieje.
A to sosna w pół złamana
Padła w dół ciężarem gnana.
Padła na wzgórza pochylnię
Toczyć się poczęła pilnie.

Patrzy Słowian i wtem nagle
Myśl jak błysk się pojawiła:
„To ja stanę na tę sosnę
I w dół zjadę, i za chwilę
W dole będę, jak motylem
Bez wysiłku tnąc przestworze.
Nową jakość ja tworzę.”

„Ale, ale — jest refleksja
Kiedy na nią tylko stanę
Wnet się pod nią rychło znajdę
I kto na kim w dół pojedzie?”

„Coś inaczej myśleć trzeba,
Żeby z tego był pożytek.
Zjem ja najpierw pajdę chleba,
Potem zaś z tego użytek
Zrobię sobie i potomnym.”

I wtem myśl jak błysk Peruna
W głowie dźwięczy nowa struna:
„Deskę ja położę na nią
I pojedę tak jak sanią.”

„Ale, ale — znów refleksja.
Kiedy skończy się deseczka
To i skończy się jechanie
Z tego nic już nie zostanie.

To inaczej zrobić trzeba.
Ale jak? To jest pytanie.
Może, może... co się stanie,
Gdy utnę dwa pnia kawałki,
Żeby zjechać na dół całkiem?
Jak pojechać? Jak połączyć?
Oto właśnie jest pytanie.”

Jak pomyślał, tak też zrobił.
Dwa kawałki przysposobił.
Stoczył w dół po zboczu wzgórza
W tym to jest jego zasługa duża.

Bacznie się przygląda obu.
Widzi środek jakby wcale
Nie poruszał się w dół w górę.

I znów myśl jak błysk Peruna.
W głowie dźwięczy nowsza struna:
„Wezmę ja kawałek kija — oś tu stworzę,
W środek włożę
Nie położę.
Wtedy oba te kawałki
Razem stoczą się w dół wartko.

A do ośki przymocuję
Deskę płaską — tak to czuję.
I w ten sposób mam dwukólkę.
Stanę na deskową półkę,
W dół pojedę tak sam z siebie
Będę czuł się tak jak w niebie.”

Był to pomysł doskonały.
Czuł to Słowian sobą całym.
To dwukółka pierwsza w świecie,
Choć może o tym nie wiecie.

Stoi Słowian tak w zachwycie.
Myśli: „Zmieni to zupełnie życie.
Chociaż problem widzę tu
Można jechać tylko w dół.

Co z tym zrobić, jak po równym?”
A terenie bardzo różnym?
Myśli Słowian. Marszczy czoło
I rozgląda się wokoło.

I znów myśl jak błysk Peruna
W głowie dźwięczy świeższa struna:
„Postawię ja przed nią tura
On ma siłę, ma moc, która
Pociągnie mi tę dwukólkę
By nie wskoczyć w archiwum na półkę.
Do Bronocic wracam ja
Co potrzeba to tam mam.

W Bronocicach w swoim domu
Zrobił wszystko po kryjomu.
Tę dwukólkę, pierwszą w świecie,
Wyciągnął na swoim grzbiecie
I postawił ją na rynku,
A sam poszedł do wyszynku.
Wkrótce ludzie się zebrali,
Jego dzieło podziwiali.
Wiele, wiele, było różnych uznania słów
Że to to, że tamto i że tamten i że ów.

Aż padło takie w końcu pytanie:
Czy mogą być trwalsze, stabilniejsze te na kół-
kach Twoje sanie?”

Zafrasował się nasz Słowian.
Na to nie był przygotowany.
I podrapał się po głowie:
„Jak to zrobić w tym sposobie?”

I znów myśl jak błysk Peruna,
W głowie dźwięczy taka struna:
Zrobię ja dwukółki dwie
I połączę deską je.
Czterokółka będzie to,
Przezwyćczy całe zło.

Jak pomyślał tak też zrobił
I turo — wóz przysposobił.
Patrzy nań z wielkim podziwem:
„To cudowne, to jest zrywem
Dla ludów, co miast piechotę
Siadą, czterokółką pojedą z ochotą.”

„Och, Holender!” — cieszy się Słowian.
W tym musi być pohamowan.

Zatem Autor doń tak rzecze:
„Mój Słowianie, nie ten czas to jest tu przecie.
Inne to są zgoła dzieje.
Chronologią to zachwieje.”
Myśli Słowian: „Słuszna racja.
My są przecież w neolicie,
A ja tutaj, w ludów świecie
Chcę Holendry dziarsko bratać.

Inne trzeba zawołanie
Okrzyk taki niech się stanie:
! Och Słowiany, moje braty!
Wróżki, nimfy oraz skrzaty!
Spójrzcie na to Słowian dzieło.
Wiecie przecie skąd się wzięło.
Czas teraz na prezentację.
Niech to ujrzą inne nacje.

Jadę w tour dokoła świata,
Trzasnę jeno z mego bata.

Do bratańców na wschód, południe,
I do Persji, bo tam ludnie.
Zmienić los Mezopotamii.
W Bliskim Wschodzie zagrać gramii.
I w Egipcie prezentacja.
Ucieszy się też ta nacja.”

Jak pomyślał
Tak też zrobił.

I nasz Słowianin imieniem Słowian
Do długiej podróży był znów gotowan.

Łomianki, marzec 2020 r.



Waldemar Borowski

Święty grzybóg. Muchomor czerwony i naturalne korzenie mitologii

Praca ta ma na celu analizę dzieł sztuki pod kątem teorii o enteogennym¹ pochodzeniu wielu mitów religijnych. Najważniejsze tezy:

1. **Większość religii wywodzi się w dużej mierze z Natury, z „religii pierwotnej”, którą był szamanizm.** Każdy kult miał w swych początkach jakąś świętą roślinę — „psychoaktywną eucharystię”, która umożliwiała szamanowi mistyczne przeżycia, a także była impulsem poznawczym prowadzącym do rozwijania technik świadomego wyciszania i zatrzymywania analitycznego umysłu (tybetańska joga snu, modlitwa, taniec). Indianie mieli kaktus *peyotl*, Afrykańczycy — ibogę, Grecy — kykeon itd. Jest to uniwersalny światowy fenomen.
2. Jeśli dzisiejsze „religie wiary w mity” mają swoje korzenie w „religii doświadczania mitów”, to logiczne jest, że **można szukać śladów tych praktyk w obecnej liturgii, w dziełach sztuki sakralnej**, w baśniach, w irracjonalnych zabobonach itd.
3. W wyrosłych z szamanizmu „religiach misteryjnych” istniał dualizm — **literalna wiara w mit dla większości i wiedza dla wtajemniczonych**. Elity greckie, gnostyckie, katarskie, chrześcijańskie od zawsze używały świętego grzyba jako sekretne sakramentu.
4. **Ta wiedza nigdy, w żadnym momencie historii nie została całkowicie utracona.** Wiele wskazuje na to, iż alchemicy i hierarchowie cały czas znali związek natury z mistyką.

Muchomor czerwony, o którym będzie mowa, ma obecnie złą sławę. Jednak **nowsze badania nad muscimolem z muchomorów wykazały, że substancja ta odwraca procesy starzenia się mózgu, może leczyć epilepsję, chorobę Parkinsona i wiele innych dolegliwości**². Uważam za zasadne przypuszczenie, iż pewne grupy ludzi mogły być tego świadome od bardzo dawna.

Teolog z Oxfordu John Allegro badał genezę mitów. Zamiast zastanawiać się nad tym, kiedy i co robili bohaterowie Biblii, założył, że są to symbole i rozszyfrował ich imiona. Allegro był teoretykiem, nie wiedział wiele o działaniu enteogenów i prowadził badania w swej wąskiej specjalizacji — etymologii. A nie bez powodu przysłowie głosi: „Jeden obraz wart więcej niż tysiąc słów”. Jego teorie dotyczące języka mogą być słuszne. Trzeba je tylko poprzeć sztuką.

¹ Enteogen (od gr. *enteos genestai* — „źródło wewnętrznej boskości”, „Bóg w nas”) — substancja *psychodeliczna* („poszerzająca świadomość”). Enteogeny (np. grzyby, peyotl, salvia, yopo, bieluń) były komunijnie używane od zarania dziejów przez szamanów i nie mają dużo wspólnego ze szkodliwymi, uzależniającymi „narkotykami”, takimi jak rafinowany cukier, wódka, przemysłowe papierosy czy heroina. „Święte rośliny” odgrywały kluczową rolę w corocznym rytualnym doświadczeniu duchowym i umożliwiały to doświadczenie osobom, które z jakichś powodów poszukiwały uzdrowienia ciała, wyciszenia umysłu, inspiracji natury, ponadczasowego spojrzenia na świat i siebie.

² Zob. American Association for the Advancement of Science, „Study On World’s Oldest Monkeys” — www.muscimol.com. Zob. Oxford University Press, „Lidocaine and muscimol microinjections in subthalamic nucleus reverse parkinsonian symptoms” — brain.oxfordjournals.org. Zob. CC, „Brain Infusion of Muscimol to Treat Epilepsy” — www.clinicaltrials.gov/ct/gui/show/NCT00005925.



Rys. 1-2. Benedykt XIV. Dokładnie widać 3 części muchomora: czerwony kapelusz, białą spódniczkę i białą nogę. Powierzchnia tych grzybów jest zazwyczaj pokryta luźno przylegającymi łatkami (resztkami osłony), które są spłukiwane przez deszcze. Jednak najsilniejsze i najszybciej rosnące muchomory są niemal od początku pozbawione kropek.



Rys. 3-5. Muchomor czerwony (*Amanita muscaria*). Czy to zbieg okoliczności, że kapłani opowiadający o cudach i człowieku chodzącym po wodzie... są przebrani za najbardziej psychodeliczny grzyb na Ziemi? Szamani z Kamczatki również przebijają się za te grzyby.



Rys. 6. „Drzewo Wiedzy” (1230 r., Kościół Świętego Michała, Hildesheim, Niemcy).

Malarze tworzący te dzieła byli starannie wybierani. Ciekawe jest to, że np. we Florencji ci **twórcy przynależeli do... gildii farmaceutów i terapeutów**. Owe gildie działały oczywiście pod okiem Kościoła. Dawni farmaceuci nie mieli leków z fabryki i byli po prostu zielarzami. Twórcy też musieli znać rośliny, które służyły im jako np. barwniki. Już w starożytnym Egipcie artysta przynależał do „Domu Życia” razem z terapeutami.



Rys. 7. Adam i Ewa (*Plaincourault*, Francja, fot. Andrew Rutajit). Ten najśłynniejszy „mykologiczny” fresk datuje się na 1291 r. Mógł też zostać stworzony przez krzyżowców Orderu Maltańskiego ok. 1184 r. W tej samej kaplicy znajduje się także scenka z Bogiem, który daje lekcję kowalowi Eligiuszowi. Przedstawienie elitarnego świętego w tym kontekście jest nie bez znaczenia. Jego imię znaczy „Wybrany” (*electus*). Kaplica była prawdopodobnie miejscem inicjacji.³ Nad pozostałymi rzemieślnikami widnieje tajemniczy napis: „Nie mamy klucza”. Może to nawiązanie do powiedzenia, iż „tylko Bóg otwiera bramy niebios”. Obok Boga-alchemika unosi się czerwony młot w kształcie dojrzałego muchomora. Od dawna znawcy sztuki prowadzą debaty, czy fresk przedstawia grzyba, czy może jest „stylizowanym drzewem iglastym”. Co ciekawe, filmowiec Andrew Rutajit twierdzi, że właściciel zamku i kaplicy (która należy do jego rodziny od pokoleń) dziś otwarcie mówi o tym, że fresk przedstawia sekretny sakrament jego przodków — krzyżowców.



Rys. 8. Anioły i pasterze („*Ewangelie Ottona*”, X w.).

Rys. 9. Drzewo Życia („*Ewangelia Bernwarda*”, Hildesheim).

Rys. 10. Jezus wskazuje na grzybodrzewo (drzwi biskupa Bernwarda, 1015 r.).

³ Zob. Carl A.P. Ruck, Blaise D. Staples, „Melusina of Plaincourault”.



Rys. 11-12. Pan Bóg tworzy (Francja, 1100 r.). Fresk z kościoła Saint-Savin, który znajduje się w odległości 9 km od wspomnianego wcześniej Plaincourault. Historyk Erwin Panofsky przekonywał Gordona Wassona, iż popularne „grzybo-drzewa” (niem. *Pilzbaum*) nie mają związku z grzybami i są „schematycznymi drzewami iglastymi”, kopiowanymi przez średniowiecznych artystów ze sztuki wczesnochrześcijańskiej. Wasson błędnie przyznał mu rację nie zauważając wielopoziomowego symbolizmu — „grzybo-drzewa” nawiązują kształtem zarówno do grzybów, jak i do „choinki”..., pod którą rosną muchomory.

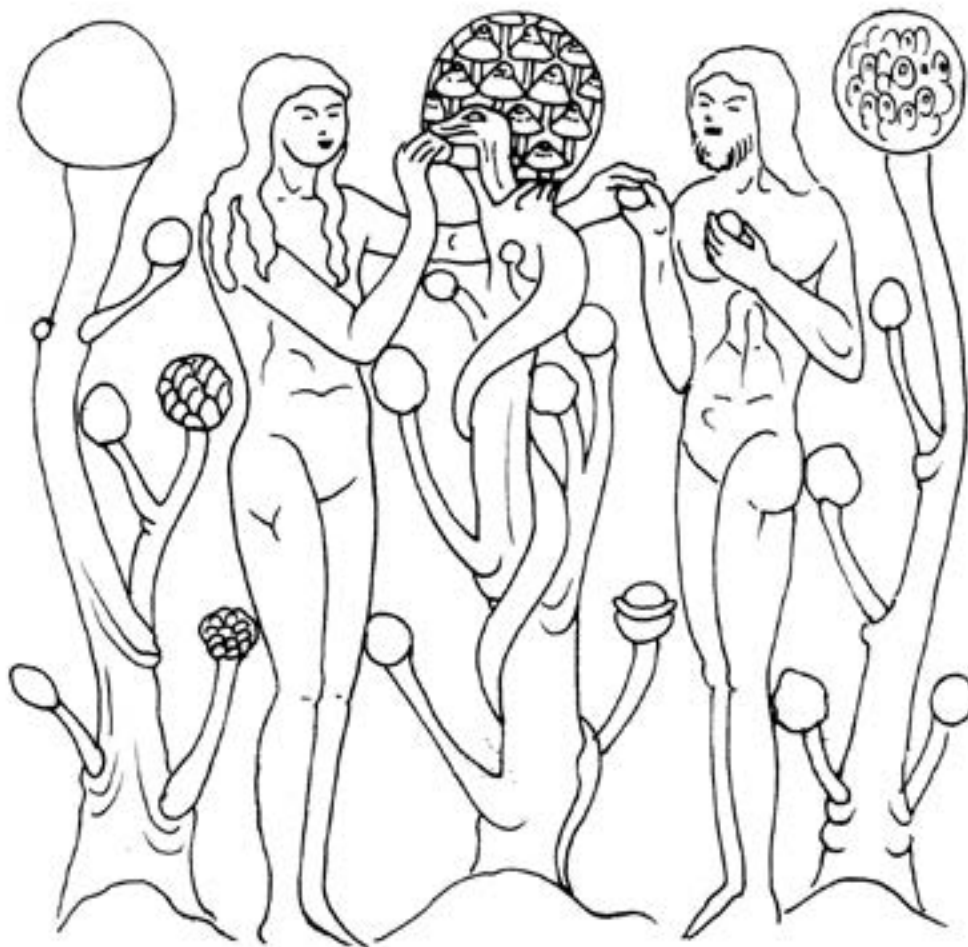


Rys. 13. Pilzbaum stylizowane na *Psilocybe semilanceata* (drzwi biskupa Bernwarda, 1015 r.).



Rys. 14. Łysiczka lancetowata (*Psilocybe semilanceata*).

Aldous Huxley przypuszczał, że enteogeny nie stwarzają jedynie „halucynacji”, uruchamiają też pewne procesy, wpływają na neuroprzekaźniki — w wyniku czego więcej bodźców i wrażeń (normalnie nieodbieranych) dociera do ludzkiego mózgu.



Rys. 15 „Psalterz z Canterbury” (zwany też „Anglo-Katalońskim”). Wąż przekazuje ludziom owoc wiedzy, po którym „otworzyły się im oczy”. Co ciekawe, tshashm baskon („otwieracz oczu”), to bliskowschodnia nazwa muchomora. Owoce Wiedzy tutaj jednoznacznie wyglądają na grzybki.



Rys. 16. „Wejście Jezusa do Jeruzalem” (freski z kościoła Św. Marcina, Nohant-Vicq, XII w.).



Rys. 17. „Ogród Hesperyd” (Frederic Leighton). Biblijny motyw gada [\$] oplatającego boskie drzewo występuje także w... mitach greckich. Opieka nad „jabłonią” należała do węża Ladona i nimf (Hespere, Ajgle i Eryteis). Również w armeńskim micie „Azaran” zazdrosny car miał „cudowną jabłoń, która rodziła tylko 3 jabłka”. Być może (jeśli w każdej baśni jest ziarno prawdy) była to pierwotnie aluzja do zwyczajowej dawki muchomorów (3 dojrzałe sierpniowe ususzone kapelusze bez skórek na osobę). Podobna wskazówka zawarta jest w gruzińskiej baśni „O biedaku i trzech owocach granatu”. „Enteogeneza” jest tu oczywista, gdyż „granaty” są dla bohaterów „tak drogie, że nikt nie zdołałby przeliczyć ich na pieniądze”, a z połówki jednego z nich wyrasta „piękne miasto z pałacami i ogrodami”⁴⁴.



Rys. 18. Zdobycie złotych jabłek to jedna z 12 prac Heraklesa (alchemiczna publikacja „Atalanta Fugiens”, która była prawdopodobnie pierwszym dziełem multimedialnym, 1610 r.).

⁴⁴Zob. W. Gajewski, „Baśnie narodów ZSRR — baśnie narodów republik zakaukaskich”, s. 6, 19 i 52.



Rys. 19. Rysunek na wazie greckiej. Kapłanki smoka-węża w ogrodzie Hesperyd i dwa kształty dojrzałych owocników pod drzewem (M. L'ab Ansault. La croix av. J. Chr. F. 114).



Rys. 20. „Złote jabłko” Zeusa? Chińska mityczna „brzoskwinia nieśmiertelności” bogini Królowej Matki Wang? *Amanita muscaria var. aureola* nie tylko wygląda, ale w pewnym sensie jest też „owocem drzewa”. Muchomory nie są w stanie egzystować bez symbiotycznego związku z korzeniami drzew.

„Irlandzki Salomon” — Cormac mac Airt czerpał mądrość z cudownego „złotego pucharu”. Król miał też magiczną gałąź ze srebra, a na niej 3 złote jabłka. Gdy potrząsał gałęzią, ludzie chorzy zapadali w uzdrawiający sen, który trwał do następnego dnia.

Żydowscy mistycy twierdzą, że Kabała (heb. קבלה — „tradycja”) to przekazywana od wieków, wiedza niezbędna do zrozumienia „Tory”. **Kabalistyczny tekst „Zohar” opisuje cudowną mannę jako pole świętych owoców-jabłek powstałych z mroźnej rosy.** Nagle pojawiające się i znikające (jak grzyby) „Ogrody Adonisa” są zapewne tą samą metaforą, co żydowskie „Ogrody Granatów”.



Rys. 21-23. „Śnieżka” zasypia po zjedzeniu tajemniczego „zatrutego jabłka” (F. Jüttner, 1905 r.).



Rys. 24. W mitologii skandynawskiej „magiczne owoce” były przechowywane w Asgardzie. Bogowie spożywali je, by zachować nieśmiertelność. Avalon, nazwa siedziby króla Artura jest pokrewna ze słowem *avalla* („jabłko”). Podobnie *Apollo* — imię androgynicznego patrona sztuki, wywodzi się (lub odwrotnie) od *abol*, *obol* („jabłko”). Maeldun na tajemniczej wyspie zobaczył czerwone owoce o szorstkiej skórce, po których zjedzeniu zapadł w sen. *Kiedy obudził się, stwierdził: „świat nigdy nie produkował niczego o tak bezkresnej dobroci”*⁵. Bohater irlandzki Tomasz uzyskał dar jasnowidzenia po ugryzieniu owocu ze świętego drzewa. W Ameryce takim drzewem był kaktus (enteogeny). Na całym świecie jednak identyczna jest symbolika boskich drzew, dotycząca uzyskiwania zdrowia, wiedzy i nieśmiertelności.



Rys. 25. Bogini Iduna z magicznym jabłkiem nieśmiertelności (J. Doyle Penrose, 1890 r.).

W 1945 r. niedaleko Nag Hammadi odkryto bibliotekę pism gnostyckich z II-IV w. n.e. Nazwa tego ruchu wywodzi się z gr. *gnosis* („wiedza”). **Gnosis nie oznaczała jednak zwykłej wiedzy, lecz „wiedzę objawioną” — przeżycie mistyczne.**

Manicheizm to stworzona (w Persji Sasanidów w III w. n.e.) przez proroka Maniego religia będąca syntezą zoroastryzmu i gnostyckiego chrześcijaństwa. Manichejczycy praktykowali modły, posty oraz najważniejszy zwyczaj — „stół wybranych”. Spotykali się przy nim „wybrani” i „słuchacze”. Wybrani jedząc rośliny, „uwalniali zawarte w nich pierwiastki światła”. Tak na marginesie — **czy to nie zastanawiające, że „święty posiłek” o cudownych, metafizycznych właściwościach jest obecny niemal we wszystkich religiach?** Być może jest to „echo” szamanizmu. Kiedy szamani stopniowo stawali się urzędnikami, enteogeny posiłek zamieniono na zwykłe jedzenie. I wtedy przestawały działać się również cuda.

⁵P.L. Wilson, „Irish Soma”.

Prawdopodobnie za pośrednictwem manichejskich/nestoriańskich misjonarzy ok. X w. mit Adama dotarł do Azji Północnej gdzie zmieszał się z legendami szamanów Ałtaju. Tak powstała niezwykła interpretacja Genesis według tureckich plemion z południowej Syberii: „Erlík powiedział im: »skosztujcie owoców«. *Toeruengej* nie chciał, lecz jego żona [*Eže*] zjadła. Owoce bardzo jej smakował. Włożyła go więc mężowi do ust. Wtedy z obojga spadło owłosienie (...)”⁶. Będący „małpoludami” Adam i Ewa dostąpili inicjacji, po której stali się ludźmi! Jak widzimy, Terence McKenna (popularyzator hipotezy mówiącej, iż **grzyby enteogenne przyspieszyły ludzką ewolucję**) nie był pierwszy.



Rys. 26. „Adam i Ewa” (sufit starego kościoła w Suntak, Szwecja, Anders Wetterlind, 1769 r.). Poza białoczerwonymi owocami interesujące są zdobienia wokół fresku i nad nim (fot. Harri Blomberg⁷).

⁶M. Łabęcka-Koechnerowa, „Mitologia ludów tureckich”.

⁷Licencja Creative Commons Attribution ShareAlike 3.0 — <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/>



Rys. 27. Graal — „Mistyczne ciało Chrystusa”. Sprytny opis Graala: „*Nie z kamienia, nie z kości, nie z metalu*” nawiązuje do 3 stadiów muchomora — młody owocnik wygląda jak kamień, potem filar grzyba przypomina kość, ususzony kapelusz ma metaliczny miedziany/złoty kolor.

„On jeden wystarczył, by ludzie go rozpoznali — puchar Anakreonta, który niemo przepowiada niewysłowioną tajemnicę. Albowiem, powiadają, niemy jest puchar Anakreonta; a jednak, mówi Anakreont, przemawia on doń bez słów, mówiąc mu, kim stać się musi — duchowym człowiekiem, nie cielesnym — jeśli będzie słuchać tajemnicy ukrytej w ciszy. A jest to woda, którą w ów piękny czas Jezus przemienił w wino. I jest to, powiadają, ów wielki i prawdziwy początek znaków — w ten sposób Jezus objawił Królestwo Niebieskie. Ten (początek) jest Królestwem Niebieskim, które znajduje się w środku człowieka niczym skarb (...)” — Hipolit („*Refutatio omnium haeresium*” V, 8, 4-7.).



Rys. 28. „Puchar Tytanów” (Thomas Cole, 1833 r.).

„Jedni tańczą i śpiewają, inni płaczą i są przerażeni bo mała szczelinka jawi im się wielka jak drzwi, a kubek wody głęboki jak ocean. Lecz dotyczy to tylko tych którzy stosują duże dawki muchomora, przy mniejszych doświadczają przedziwnej lekkości, radości, odwagi i przyływu energii” — Stiepan Kraszennikow (Kamczatka, 1755 r.).



Rys. 29. Święty Graal i anioły.

Mistyczne działanie grzybów ciekawie opisał w swoich pamiętnikach polski mason Józef Kopeć. W 1796 r. przebywał on na zesłaniu na Kamczatce. Gdy zachorował „na duszy”, pewien prawosławny duchowny uzdrowił go „cudownym lekarstwem” — muchomorem.

„Mówi wtem do mnie ewangelista, że ja, mieszkając przez lat dwa w niższej Kamczatce, nie wiedziałem o ich skarbach (...) i pokazuje mi kilka grzybów suszonych powiadając, że one są cudowne. (...) zjadłem grzyb cały i w kilka minut zasnąłem. (...) Nie śmiem o moich w tym śnie okropnych widzeniach nadmieniać. Przez com przechodził i com widział. Ostrzegałem też mojego Ewangelistę, co on złego robił, aby się poprawił. Bo to wszystko widziałem i przyszłość swoją. Nadmieniam tylko, że od powzięcia rozumu czyli od lat pięciu lub sześciu, postępowanie całego życia w dalszych latach; wszystkie osoby jakie tylko znałem w życiu i którymi przyjaźń mnie łączyła; wszystkie zabawy i czynności z kolei, dzień po dniu, rok po roku, i przyszłość następną, wszystko to widziałem przed sobą” — generał Józef Kopeć („Dziennik Podróży”, r. XIV)



Rys. 30 i 31. Wieszanie „rajskich jabłuszek” — bombek jest prawdopodobnie pozostałością po praktyce suszenia muchomorów⁸. Po wysuszeniu w cieniu dojrzałego kapelusza zawarty w nim toksyczny kwas ibotenowy przechodzi w enteogeny i leczniczy muscimol.

⁸ Zob. J. Irvin, A. Rutajit, „Astrotheology & Shamanism”, s. 87.



Rys. 32. W Grecji wyznawcy zjedzonego i zmartwychwstałego Dionizosa spożywali grzyby zwane Theon Broma („Mięso Bogów” lub „Boskie Pożywienie”). Manichejczycy twierdzili, iż Jezus jest obecny w całej materii, jednak najbardziej w roślinach. Uczono ich uważnie patrzeć pod nogi, by nie przeoczyli „Jaśniejącego Krzyża” (*crux luminosa*), który jest rośliną zawierającą najwięcej Jezusa⁹. Gnostyckie tradycje manichejczyków kontynuowali w średniowieczu „heretycy” — bogomili, albigensi/katarzy i templariusze.

„I czego mamy przestrzegać pożywając ucztę? Mówi Jezus: Nie kłamcie i czego nienawidzicie, nie czyńcie, wszystko bowiem jest pełne prawdy wobec nie biosów. Nic bowiem nie jest ukryte, co nie miałoby stać się jawnym” — Papirus Oxyrhynchos (35).

Qumran rządzony był przez Radę 12 esseńskich przywódców. Przyjęcie do Rady było wysokim etapem wtajemniczenia i dawało prawo do uczestnictwa w „świętym posiłku”. Posiłek ten był tak święty, że wykluczano z niego nawet wielu „Synów Światłości” o „nie dość czystych sercach”. **Misterium owo umożliwiałoby przeżycie „wizji wszystkiego co wieczne”.**

Nauki Jezusa pochodzą ze szkoły esseńskiej. O niej pisał też Filon (25 r. p.n.e.–50 r. n.e.): „niektórych wśród nich (Żydów) w liczbie ponad 4000, określa się imieniem esseńczyków (...) nie gromadzą złota (...) samotni wśród ludzi, żyją bez majątków (...). Nie ma wśród nich ani jednego niewolnika, wszyscy są wolni i pomagają sobie nawzajem”. U Flawiusza czytamy: „Małżeństwo jest przez nich nisko szacowane (...) Mają niezłomną wiarę, że ciała są zniszczalne, a tworząca je materia przemijająca, lecz dusze nieśmiertelne trwają (...) nie ma u nich ani poniżającego ubóstwa, ani wywyższającego bogactwa (...) jak bracia korzystają ze wspólnego dobytku (...) są szermierzami wolności i pokoju (...) W szczególny sposób interesują się dziełami autorów starożytnych, wyczytując w nich przede wszystkim to, co dotyczy dobra duszy i ciała (...) **studiowali bardzo pilnie pewne pisma lekarskie opisujące tajemnice, właściwości roślin i minerałów**”¹⁰.

Według Johna Allegro czciciele świętego „grzyboga” ukrywali swoje zwyczaje w metaforycznej postaci. Niechrześcijanie mówili o obiekcie kultowym sekty — chrestus. Pisali o obrzędowym „nacieraniu się sokiem z jakiejś rośliny zmieszanej z olejkami”. Namaszczeni „**stawali się bardziej popularni, realizowali swoje cele szybciej**”, uzyskiwali „**wiedzę o wszystkich rzeczach**”¹¹.

„Epistoła do Biskupów Odstępców”¹² to szesnastowieczny chrześcijański manuskrypt dotyczący świętych męczenników z Sebasty. Został on znaleziony na Ukrainie, a powstał w Grecji (góra Athos, klasztor Xiropotamou). Tekst jednoznacznie opisuje „świętego grzyba” (!), który „wyrósł z nogi świętego stołu”¹³ po tym, gdy arcykapłan wymówił imiona wszystkich męczenników. „Grzyb

⁹ Zob. Mani, „Kephalaia” 84, 209.

¹⁰ J. Flawiusz, „Wojna żydowska”, *Antiq.* XVIII, 5-6.

¹¹ Zob. J.M. Allegro, „The Sacred Mushroom and the Cross”, s. 51.

¹² Zob. Harvey Goldblatt, Notes on the Text of Ivan Vysenskyj’s „Epistle to the Renegade Bishops” in „Harvard Ukrainian Studies”, Vol. XVIII No. 1/2 June 1994, ed. By Michael S. Flier — Ukrainian Research Institute of Harvard University, 1996. Zob. http://www.huri.harvard.edu/pdf/hus_volumes/vXVIII_n1_2_june1994.pdf.

¹³ Przypuszczam, że jest to alegoryczne odniesienie. Autorowi nie chodziło o np. zwyczajny stół z drewna w komnacie, a o dojrzałego muchomora w lesie, który ma kształt stolika (tzw. *toadstool*). W naturze z dołu nogi takiego większego „świętego stołka” często wyrasta kolejny mniejszy „święty grzyb”. Oczywiście dla większości osób nieinicjowanych

o kształcie czterdziestu jabłek” przyćmić miał całe sanktuarium, a „możliwość jego posmakowania” uzdrowiła rzesze ludzi podczas ekumenii.



Rys. 33. „Ołtarz Eucharystii” (kościół Św. Piotra w Lowanium, 1464-67 r.). To tajemnicze dzieło powstało na zlecenie kościelnego Bractwa Najświętszego Sakramentu i stanowi *opus maius* w malarskim *ouvre* Dirka Boutsa. Podczas malowania artysta korzystał z porad Teologów uniwersytetu w Lowanium. **Tryptyk zawiera pięć majstersztyków, z których każdy ukazuje spożywanie jakiegoś świętego jedzenia.** Obraz środkowy przedstawia „Ostatnią Wieczerzę” Jezusa z uczniami. Siedzą oni wokół okrągłej patery. Jej zawartość może korespondować kształtem, wymiarem i kolorem z dojrzałym kapeluszem amanity. Boczne skrzydła przedstawiają epizody ze „Starego Testamentu”, które stanowią świadome odniesienie do sceny głównej. Po lewej stronie widoczny jest posiłek Abrahama z mitycznym królem Melchizedekiem oraz (u dołu) „Zbieranie manny”. Pamiętamy czym była manna w hadisach i Kabale („grzyby dane po to, by widzieć”, „pole owoców powstałych z rosy”). W prawym dolnym rogu mamy „Paschę Żydowską” i powyżej — „Eliasa na pustyni”. Lewitujący anioł budzi proroka, aby ten zobaczył pokarm przyniesiony z nieba. Biblijny bohater zjadł święty „chleb”, który dał mu niezwykłą wytrzymałość i pozwolił na przebycie wielu dni drogi na Górę Horeb (Synaj). Muchomory były legendarne z powodu tej właściwości (u wikingów, Eskimosów, Kamczadali, innych plemion syberyjskich oraz wśród japońskich skrytobójców ninja itd.). Na obrazie chleb został położony przez anioła na kielichu tak, że tworzy „obrazowy synonim” świętego organizmu.

Słusznie zauważa Jan Irvin w swojej książce¹⁴, iż mylił się John Allegro piszący o kulcie grzyba jedynie pośród esseńskich prekursorów chrześcijaństwa, a potem nielicznych heretyckich sekt chrześcijańskich. „Epistoła do Biskupów Odstępców” wraz z ogromem strojów, budowli i oficjalnych dzieł sztuki sakralnej ukazuje nam, że świadomy tajny kult grzyba pośród elit nie zagał wraz z pierwszymi chrześcijanami, ani nie był domeną nielicznych heretyków. Przez 2000 lat nieprzerwanie istnieli władcy i wysocy hierarchowie, którzy dogłębnie rozumieli mity biblijne.

w misterium cała ta z pozoru nierealna „Epistoła” nie ma najmniejszego sensu. O to autorowi chodziło, gdyż jak wielu przed nim i wielu po nim, pisał „warstwowo” — w taki sposób, by faktyczną istotę rzeczy mogła odczytać jedynie wtajemniczona elita.

¹⁴ Zob. J.R. Irvin, „The Holy Mushroom — Evidence of Mushrooms in Judeo-Christianity”, s. 149 i 150.



Krzysztof Andrzej Górecki

Słowiańskość w malarstwie polskim

Oryginalne artefakty pradawnej sztuki słowiańskiej uwidoczniono do tej pory w stosunkowo nielicznych przykładach i to głównie ceramiki użytkowej i ozdobnej

Stan obecnej wiedzy na ten temat ograniczony został przez brak stosownej aktywności badawczej w minionych wiekach, a nawet i obecnie, we współczesności. Zainteresowanie kulturą antyczną, łacińską, egipską, czy kulturą Mezopotamii, wynika z procesów cywilizacyjnych, które z nadejściem kultury judeo-chrześcijańskiej, jako zwycięskiej cywilizacji, ustanowiły hegemonię kulturowych wzorców, usuwając z pamięci historycznej, dorobek minionej epoki ludów Północy.

Wzmoczona aktywność badań historii ruchów migracyjnych ludzkości, prowadzonych ostatnio w dziedzinie archeologii archeoastronomii i genetyki, rzuciła nowe światło na źródła i obraz dawnych kultur.

Odkrywa się ostatnio coraz więcej megalitycznych dowodów — naskalnych, rytych symboli i wizerunków np. słońca. Wykopaliska licznych kurhanów przeprowadzone, przez Szyłowa na Ukrainie i dalekim wschodzie Rosji dostarczają wiele dowodów na istnienie dawnej sztuki pokazującej proste wizerunki życia ludzi i zwierząt. Takie apokryfy, jak Santi Veda — księga mądrości Peruna, czy Księga Welesa dostarczają nam trochę obrazu tego, jak formowały się estetyczne wzorce starożytnych Słowian, widziane oczami ich nieznanych autorów i ilustratorów. dawnych kronik. W Polsce większość pozycji odzwierciedlających obraz sztuki słowiańskiej pochodzi z okresu zaczynającego się pod koniec XIX w. kiedy to rośnie zainteresowanie historią naszych przodków.

Istotną pozycją w literaturze historycznej jest *Sztuka Słowian szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej* (wyd. 1860 r.) Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Wśród artystów malarzy tego okresu napotykamy wizje takich artystów, jak Marian Wawrzeński, Stanisław Jakubowski, Stanisław Szukalski, Pruszkowski, Wyspiański, czy Malczewski oraz Zofia Stryjeńska. Współcześnie odnotowuje się ponownie intensywny wzrost zainteresowania kulturą słowiańską. Powstały takie dzieła, jak *Mitologia Słowiańska* Czesława Białczyńskiego, na którą składają się *Stworza i dusze*, *Księga Tura* i *Księga Ruty*, *Mitologia Słowian* Aleksandra Gieysztor, *Mitologia Słowiańska* Jakuba Bobrowskiego i Mateusza Wróby.

Obecnie jest spory „wysyp” aktywności o tematyce słowiańskiej, co znajduje swoje odbicie w obrazach takich malarzy, jak Jerzy Przybył, Karolina Matyjaszkowicz, Hanna Dola i Katarzyna „Amari” Górewicz ilustratorka, KDonatan — zespół muzyczny, Labolatorium Pieśni — muzyka etno, Don GURALsko — polski raper. Interesującym znakiem współczesności są słowiańskie mantry, utwory muzyczne rozpowszechnione na YouTube w Internecie, jako propozycja duchowej medytacji, osadzona w brzmieniach i tekstach zakorzenionych w archetypach z dalekiej słowiańskiej przeszłości.

Ale powróćmy jeszcze do początków, czyli do XIX wieku i przyjrzyjmy się bliżej artystom, którzy rozpoczęli „wielkie przyglądanie się” naszej słowiańkości.



Ilustracja 1. Portret, Marian Wawrzeniecki

Marian Wawrzeniecki (1863–1943). Ten niezmiernie ciekawy, acz zapomniany artysta był malarzem (ucznem Jana Matejki), pisarzem, naukowcem, pionierem archeologii, religioznawcą i nieustrudzonym propagatorem Słowiańszczyzny. Wawrzenieckiemu nie obca była religia naszych przodków, i to wersji dowodzącej jego głębokiej wiedzy o zasadach Wiary Przyrodzonej. Jego wiedza miała tak głębokie korzenie, że wprawiała w zakłopotanie publicystów, polemistów i różnego rodzaju adwersarzy, którym brak było zwyczajnie w dyskusjach z nim, sensownych argumentów opartych na ówczesnie dostępnych opracowaniach tematu.

(...) Wawrzeniecki opublikował wiele prac o Słowianach, uchodził za badacza starej religii, wierzeń, zabobonów i czarów. Napisał m.in. eseje *Zabawa dzieci w „piekło-niebo”* i *Gra w klasy — ich starożytność, współczesne przejawy i zwyrodnienie* (1938), *Boże stopki na kamieniach* (1937). Był autorem wielu obrazów z cyklu „Męczeństwo czarownic” oraz cyklu „starosłowiańskiego”: „Żalniki”, „Kurhany”, „Uroczyska”, „Groby ciepłopalne”, „Światowidy”, „Świątki”, „Dawne bogi słowiańskie”. Odtwarzał życie i wierzenia dawnych Słowian. Zmarł w 1943 roku potępiony przez środowisko artystów będących pod wpływem klerykalnym.

(...) Jego kontrowersyjne poglądy wywoływały w świecie nauki i wśród artystów wiele sporów m.in. ze Stanisławem Witkiewiczem. Uważany za jednego z prekursorów rodzimowierstwa słowiańskiego w Polsce. Malował bardzo indywidualne, odważne w stylu i formie kompozycje o tematyce fantastycznej i baśniowej, nawiązujące czasem do legendarnych dziejów Słowian. Zajmował się też ilustracjami do książek i czasopism, m.in. do „Chimery”. Wykonywał także scenografię teatralną (cyt. Czesław Białczyński).



Ilustracja 2. Scena rytualna, Marian Wawrzeniecki



Ilustracja 3. Jej dola, Marian Wawrzeniecki

Ilustracja 4. *Teka do rysunków*, Marian Wawrzeniecki

Studiował w warszawskiej Klasie Rysunkowej u Wojciecha Gersona, w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie u Jana Matejki oraz w Akademii monachijskiej. Był członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie. Jego specjalnością było badanie kultury dawnych Słowian i jej źródeł. W swoim malarstwie nawiązywał do kultury słowiańskiej (m.in. obrazy *Uroczysko słowiańskie*, *Los*, *Smok* i *Ofiara*), a jego dzieła pojawiały się na kartkach i znaczkach pocztowych. Jest autorem wielu prac naukowych historycznych i krytycznych.

Ilustracja 5. *Na świętym progu słowiańskiego uroczyska*, Marian WawrzenieckiIlustracja 6. *Ofiara na słowiańskim kurchanie*, Marian WawrzenieckiIlustracja 7. *Swatowid*, Marian WawrzenieckiIlustracja 8. *Ofiara rytualna*, Marian WawrzenieckiIlustracja 9. *Ofiara rytualna*, Marian Wawrzeniecki



Ilustracja 10. *Słowiańska ofiara*, Marian Wawrzeniecki

W swojej twórczości wykorzystywał elementy pogańskie, przedstawiał różne obrzędy i składania ofiar bóstwom. Na jego obrazach prawie zawsze występuje kobieta, w dwóch wariantach, albo jest ona w roli ofiary składanej jakiemuś bóstwu, albo jest uczestniczką jakiegoś tajemniczego rytuału.

Na obrazie ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach występuje kobieta w pierwszym wariantcie, z tym że nie jest ona składana pogańskiemu bogu, tylko nieżyjącemu wodzowi Słowian.

Słowiańska ofiara — to ofiara z ludzkiego życia — całego i jedyne jakiego mamy, to ofiarowanie się Bogom, to ofiarowanie się całkowite i bezwzględne (pozbawione jakichkolwiek warunków). Kobieta jako ofiara — występuje nie raz w jego pracach, bo życie kobiety jest cenniejsze niż życie mężczyzny — taki jest słowiański sposób myślenia — Kobieta jest bezcenna, jest najważniejsza, jest pod ochroną szczególną całego plemienia — nie trzeba tego tłumaczyć w skomplikowany sposób, dlaczego właśnie tak. Więc kobieta oddająca swe życie na ołtarzu ofiarnym — to jest niewyobrażalne poświęcenie ze strony jej samej — stworzonej do dawania życia a nie do przyjmowania śmierci — i ze strony plemienia, które ją oddaje bogom. Czterogłowi bogowie wyrastają tutaj z korzeni zanurzonych w glebie i w jądrze Ziemi — Matki, i unoszą oni za dłonie do Nieba-Weli Ofiarującą się im Osobę. Jej Niebo — jest tutaj Białym Obłokiem — czystym, bez skazy. Obecny tutaj i w innych obrazach wąż i pień po którym pełźnie oraz zawisa groźnie nad tą całą sceną — to wprost czytelny symbol — krwiożerczego, niszczącego Wiarę Przyrodzoną i jej bogów Chrześcijaństwa. W wielu obrazach Wawrzenieckiego będą owe wprost skierowane do chrześcijaństwa, będzie tej religii pustynnej nie raz wypominał ilu i jak krwawych ofiar dokonał on na Słowianach. Będą to ukrzyżowane kobiety, czy kobiety palone na stosach — wiemy — Wiedzące i Wiodące znające Wiedzę — święte kapłanki-kazicielki Wiary Przyrodzonej Słowian, skazane na kaźń (cyt. Czesław Białczyński).



Ilustracja 11. *Sielanka*, Marian Wawrzeniecki



Ilustracja 12. *Scena z legendy*, Marian Wawrzeniecki

Wprowadzał do swojej sztuki elementy słowiańskich podań, legend i baśni. Był niewątpliwie malarzem kontrowersyjnym, z jednej strony epatował rytualnym okrucieństwem słowiańskiego obrzędu z drugiej przywoływał atmosferę urokliwej słowiańskiej sielanki.

Stanisław Jakubowski (1888–1964) — polski malarz i grafik, pedagog. Absolwent Szkoły Przemysłu Drzewnego w Stanisławowie (1903–1906), a później w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1907–1912), w latach późniejszych docent na tejże uczelni. Autor cyklów malarskich *Prasłowiańskie motywy w architekturze* i *Bogowie Słowian*. Jedna z jego prac ukazała się na okładce albumu polskiej grupy muzycznej Behemoth pt. *Sventevith (Storming Near the Baltic)* przedstawiająca świątynię Swaroga.



Ilustracja 13. Stanisław Jakubowski

Drzeworytnicze kompozycje z motywami architektonicznymi oraz wizerunkami bóstw słowiańskich, wraz z autorskimi opisami pióra S. Jakubowskiego, powstały w efekcie połączenia dużego talentu plastycznego autora oraz jego wiedzy etnograficznej, popartej obserwacjami „w terenie”, lekturami i zainteresowaniem historią i kulturą tzw. ludową. To także odbicie wyobrażeń i dopowiedzeń, aktualnych w dwudziestoleciu międzywojennym, dotyczących trudnych do uchwycenia przez badaczy wierzeń oraz kultury naszych słowiańskich przodków. Wszystko to stanowi doskonały przykład postrzegania tej tematyki przez naszych dziadów i pradiadów — sto lat temu (cyt. Dariusz Stryniak kurator wystawy w Gnieźnie).



Ilustracja 14. *Dreworyt z cyklu, Bogowie Słowian*, Stanisław Jakubowski



Ilustracja 15. *Swarożyc*, Stanisław Jakubowski

Malarstwo tamtego okresu, podobnie jak i późniejsze, próbowało raczej kreować wizje bóstw pogańskich i ich świątyń, niż odtwarzać ich wizerunki. Powodem był ogólny brak artefaktów, które pokazywałyby materiał źródłowy, na którym mogliby się oprzeć. Z opisów kronikarskich wynika raczej jednolity pogląd, że dawni Słowianie budowali swe świątynie i tworzyli przedmioty kultu, głównie z drewna, więc siłą rzeczy, nawet przebogata ornamentyka, jak i okazałe budowle, nie mogły się zachować zbyt długo, ulegając niszczącej powodzi dziejów. Podobne losy podzieliły pozostałości słowiańskiego pisma runicznego, które ryte głównie w drewnie, zniknęło z powierzchni ziemi, prawie bez śladów. Zachowały się jedynie nieliczne artefakty w postaci kamieni z Nikorzyna oraz słynnych Idoli Pirlwickich. Współczesna archeologia prowadzi obecnie intensywne poszukiwania. Wskazują one na to, że stoimy wobec rewolucyjnych odkryć, które mogą zmienić podręczniki historii.

Wracając do Stanisława Jakubowskiego, warto skupić się na tym, co jest głównym osiągnięciem malarza — próba uporządkowania panteonu bóstw słowiańskich. Jakubowski stworzył w drzeworycie serię słowiańskich bogów, dając późniejszym twórcom różnych wersji mitologii słowiańskiej podstawowy materiał dla ich apokryficznych kreacji.



Ilustracja 16. *Radogost*,
Stanisław Jakubowski



Ilustracja 17. *Jarowit*,
Stanisław Jakubowski



Ilustracja 18. *Dadźbóg*,
Stanisław Jakubowski



Ilustracja 19. *Mokosz*,
Stanisław Jakubowski



Ilustracja 20. *Rujewit*,
Stanisław Jakubowski



Ilustracja 21. *Swaróg*,
Stanisław Jakubowski



Okładka do zeszytu zaopatrzona w jeden z najważniejszych pradawnych symboli Słowiaństwa.

Ilustracja 22. *Słowiańscy bogowie — teczka*, Stanisław Jakubowski



Ilustracja 23



Ilustracja 24

Drugi nurt twórczości Stanisława Jakubowskiego koncentrował się na kreowaniu słowiańskiego stylu w architekturze.



Ilustracja 25

Ilustracja 26. *Radogoszcz*, Stanisław Jakubowski

Podobnie jak Stanisław Witkiewicz — ojciec słynnego Witkacego, który wymyślił (od początku do końca) i wprowadził znany nam zakopiański styl w architekturze Podhala — tak i Stanisław Jakubowski „odtworzył” podstawowe archetypy słowiańskich wyobrażeń o tym, jak wyglądały budowle dawnych Słowian.

Kolejnym przedstawicielem tego okresu jest **Stanisław Szukalski** ps. „Stach z Warty” (ur. 13 grudnia 1893 r. w Warcie, zm. 19 maja 1987 r. w Burbank) — polski rzeźbiarz, malarz, rysownik, projektant i teoretyk, przywódca Szczepu Rogate Serce. Działał głównie na terenie Stanów Zjednoczonych. Poza licznymi dziełami artystycznymi, stworzył też koncepcję o pochodzeniu starożytnych Polaków (Lechitów) o nazwie zermatyzm, uważaną za pseudonaukę. W okresie międzywojennym był jedną z barwniejszych postaci w życiu artystycznym Warszawy i Krakowa.



Ilustracja 27. Stanisław Szukalski



Ilustracja 28. *Słowiańskie klimaty*, Stanisław Szukalski



Ilustracja 29. *Syrena*, Stanisław Szukalski

Po podróżach po krajach Europy (1926–1928), Szukalski przybył do Krakowa, gdzie w 1929 zorganizowano retrospektywną wystawę jego twórczości. W trakcie wernisażu tej ekspozycji artysta wywołał skandal swą wypowiedzią, potępiającą w czambuł stan polskiej sztuki, naśladowącej, zdaniem artysty, w sposób niewolniczy wzory zachodnie i zatracającą swój rodzimy charakter. Szczególnie ostrej krytyce poddał rzeźbiarz metody nauczania w krakowskiej Akademii i wkrótce powołał do życia własną szkołę artystyczną, zwaną „Twórcownią”. Skupieni wokół Szukalskiego młodzi entuzjaści głoszonych przezeń haseł zawiazali w 1929 grupę pod nazwą *Szczep Szukalszczyków herbu Rogate Serce*. Naczelnym postulatem ugrupowania było odcięcie się od wpływów Zachodu i nawiązywanie w sztuce do narodowych, czy też wręcz „rasowych”, słowiańskich korzeni. Kontrowersyjna, wzbudzająca gorące spory twórczość Stanisława Szukalskiego, imponująca biegłością warsztatu rzeźbiarskiego, ale niepokojąca swym eklektyzmem i trudną do odczytania „szaradą” treści, wciąż nie jest dostatecznie rozpoznana (cyt. Culture.pl).

Jest jednocześnie postacią barwną i nietuzinkową, która zjednuje sobie tylu zwolenników co i nieprzyjaciół. Zdobywa wiele nagród na międzynarodowych konkursach architektonicznych. Przybywa znowu do Polski w 1936 r. Zapropomował wówczas utworzenie zespołu rzeźbiarsko-archi-

tektonicznego pod nazwą „Duchtynia” na dnie Smoczej Jamy pod Wawelem, jako projekt miejsca kultu Słowiańszczyzny. Idea ta nie spotkała się z dużym zainteresowaniem.

Dynamika rzeźbiarskiej ekspresji Szukalskiego często wpada w monumentalizm i graniczy z propagandowym patosem, charakterystycznym dla sztuki narodowej. Ostatnio dość dużą popularność zyskał dzięki produkcji filmowej zrealizowanej przez Leonardo Di Caprio, który upomniał się swym filmem o pamięć swego polskiego dziadka — zapomnianego polskiego rzeźbiarza.



Ilustracja 30. *Duchtyni*, Stanisław Szukalski



Ilustracja 31. *Dziedzic*, Stanisław Szukalski

Od przesiąkniętego lekkim horrorem malarstwa prezentującego rytualną słowiańszczyznę Wawrzeńckiego, poprzez wyrazistą grafikę drzeworytniczych wizerunków słowiańskich bóstw Jakubowskiego, przeszliśmy przez narodowo-słowiański monumentalizm w rzeźbach Szukalskiego, by wejść w atmosferę romantycznych legend i słowiańskich baśni **Witolda Pruszkowskiego** (1846–1896), Strażnika Słowiańskiej Wiary, jak go określa autor mitologii słowiańskiej Czesław Białczyński.



Ilustracja 32. *Autoportret*, Witold Pruszkowski



Ilustracja 33. *Koronowanie Piasta*, Witold Pruszkowski

Wychował się w Odessie i Kijowie. Rodzina przez jakiś czas mieszkała w Szwajcarii, by w 1867 r. przenieść się do Paryża, gdzie Pruszkowski rozwijał swój talent rysowniczy pod kierunkiem Tadeusza Góreckiego. Po powrocie do kraju kontynuował studia malarskie w Krakowie i przez pewien okres był pod wpływem Stanisława Matejki, co widać w jego obrazie *Koronowanie Piasta*.

Cztery świetliste postaci to zawołane odwołanie się do mistycznej sfery słowiańskich bóstw, które uczestniczą w koronacji. Pruszkowski, z wychowania katolik, zdawał sobie sprawę z ograniczeń, jakie wyznacza mu panująca w Polsce katolicka mentalność, stąd w jego obrazach, mamy do czynienia z subtelną wieloznacznością baśniowej i mistycznej narracji osadzonej delikatnie w słowiańskim kontekście.



Ilustracja 34. *Eloe*, Witold Pruszkowski



Ilustracja 35. *Kurhany*, Witold Pruszkowski

Jak podaje Culture.pl po ukończeniu studiów w 1876 r. przez kilka lat mieszkał w Krakowie. W tym okresie nawiązał bliskie kontakty z Jackiem Malczewskim, które z czasem przerodziły się w serdeczną przyjaźń. Należał do inicjatorów i współorganizatorów Koła Literacko-Artystycznego założonego w 1881 r. Rok później osiadł z rodziną w podkrakowskim Mnikowie. W 1890 r. spędził dłuższy okres u rodziny we Lwowie.



Ilustracja 36. *Zaduszki*, Witold Pruszkowski

Zaduszki, święto wywodzące się z pogańskiej tradycji, wkomponowane jest tutaj w kontekst obowiązującej religii.

Jak pisze na swoim blogu Czesław Białczyński: „Pamiętajmy, że żył w czasach kiedy być Katolikiem znaczyło być Patriotą i Prawdziwym Polakiem, więc pod presją swoistej »cenzury«. Tak samo, jak później, Stanisław Wyspiański, czy inni następcy, w mniejszym lub większym stopniu kamuflował więc swoje dzieła. Czynił to zresztą w stopniu minimalnym nie tytułując wprost swoich obrazów, ale w ich treści był absolutnie szczery i przedstawiał z godną docenienia bezpośredniością, całą duchową spuściznę Słowiańskiej Wiary Przyrodzonej”.

W obrazie *Bachtanka* Pruszkowski przysłania słowiańską obyczajowość bachanalią, powszechnie znanymi rytuałami z mitologii antycznej, w której paradoksalnie, obyczajowa rozwiązłość tamtych czasów, uznawana jest za godną zainteresowania kulturową ciekawostkę, natomiast słowiańska naturalna swoboda, uznawana była za przejaw barbarzyńskiego hedonizmu oraz wulgarnego i prymitywnego erotyzmu.

W obrazie *Wiosna* Pruszkowski odważnie ukazuje naturalną kobiecość, budzącą się wraz z przyrodą na wiosnę. To jedna z głównych cech słowiańskiej filozofii — naturalna więź z przyrodą,

jej rytmem i elastyczne dostosowywanie się do jej cyklicznych przemian, tak wyraźnie powiązanych z kosmiczną perspektywą i w niej dynamiką ruchu planet i gwiazd (*Spadająca gwiazda*).



Ilustracja 37. *Wiosna*,
Witold Pruszkowski



Ilustracja 38. *Spadająca gwiazda*,
Witold Pruszkowski



Ilustracja 39. *Bachtanka*,
Witold Pruszkowski

Atmosfera sielskości pojawia się u Pruszkowskiego, podobnie jak u innych malarzy Młodej Polski. Znaki przeszłości, widoczne w kultywowaniu tradycji odwoływania się do natury i związku człowieka z przyrodą, uwidaczniają się najwyraźniej w środowisku wiejskim.



Ilustracja 40. *Złoty*, Witold Pruszkowski



Ilustracja 41. *Kiedy ranne wstają zorze*, Witold Pruszkowski



Ilustracja 42. *Rusalki*, Witold Pruszkowski



Ilustracja 43. *Kwiat paproci*,
Witold Pruszkowski



Ilustracja 44. *Nimfy wodne*,
Witold Pruszkowski



Ilustracja 45. *Smok Wawelski*,
Witold Pruszkowski

Chyba wszyscy pamiętamy wspaniałe obrazy Chełmońskiego *Bociany* i *Babie lato*. Widać tu bardzo silną wrażliwość, prostych ludzi z zaciekawieniem obserwujących otaczającą ich przyrodę.



Ilustracja 46. *Babie lato*, Józef Chełmoński



Ilustracja 47. *Bociany*, Józef Chełmoński



Ilustracja 48. *Zielona Niedziela*, Witold Pruszkowski

U Pruszkowskiego, jest przy tym więcej baśniowości i legend, niż u Chełmońskiego, który pokazuje życie i przyrodę na wsi takim, jakim one są, a Pruszkowski nadaje im kontekst mityczny.

Baśniowy świat legend prowadzi nas do radosnych (nimfy wodne) i magicznych (kwiat paproci) miejsc. Starosłowiańska przypowieść o smoku wawelskim (welskim), przywołuje na myśl Welesa — bóstwa podziemi. To alegoria lęku przed ciemnością (złem), który tkwi w człowieku od zarania dziejów, któremu jeśli się nie ulegnie, przynosi wyzwolenie. Na czole smoka symbol herbu Habsburgów, odwiecznych wrogów Słowian.

Pamiętamy, że jest to okres zaborczego zniewolenia i deprecjonowania kulturowej tożsamości Polaków. Ówczesne arystokratyczne klany-dynastie rządzące, spokrewnione ze wszystkich stron, stanowiły specyficzną światową elitę, mimo różniących je interesów, prowadziły wspólną, imperialną politykę w stosunku do podbitych i własnych narodów. Drzemiąca w Polakach i Rosjanach, Czechach, Słowakach, Serbach, słowiańskość stanowiła zawsze zagrożenie dla dynastycznych rządów tamtego świata i nie tylko tamtego. Chrystianizacja pogańskiej kultury Słowian, była narzędziem wprowadzania i utrzymywania absolutnych rządów świata największych i najsilniejszych dynastii przez ponad tysiąc lat.

Nic więc dziwnego, że epoka romantyzmu z Mickiewiczem i Słowackim na czele to okres odwoływania się do duchowych pradawnych źródeł naszej tożsamości. W takiej atmosferze rodziły się malarskie inspiracje próbujące, językiem sztuki, przywołać ducha dawnych czasów, z których wywodzi się nasza wspólna słowiańska, miłująca wolność, świadomość.

Okres Młodej Polski to czas eksplozji zainteresowania tematyką wiejskiego folkloru. Przeciwnicy tego nurtu w sztuce i literaturze obwołali go pogardliwym mianem „chłopomaństwa”. Zapanała moda na wiejskość. Kwintesencją tego nurtu było *Wesele* Wyspiańskiego, mariaż inteligencji z chłopstwem. W swojej sztuce *Kłątwa* Pustelnik (Słowianin) i Ksiądz (Chrześcijanin) prowadzą dialog, w którym Wyspiański staje ewidentnie w obronie Słowiaństwa.

Ten wspaniały polski dramaturg, jako równie wybitny artysta malarz nie pozostawił jednak po sobie prac nawiązujących wprost do tradycji słowiańskiej. Niewiele prac udało mi się znaleźć, w których byłby wyraźny ślad słowiańskości, w bogatym w secesyjne portrety dorobku malarza.



Ilustracja 49. *Portret z żoną*, Stanisław Wyspiański



Ilustracja 50. *Portret Ordonówny*, Stanisław Wyspiański



Ilustracja 51. *Portret Wandy Siemiaszkowej*, Stanisław Wyspiański

Prace Wyspińskiego, które noszą w sobie akcenty ludowości słowiańskiej, to głównie szkice i rysunki postaci występujące w jego dramatach.

Już lepiej wygląda sprawa z jego przyjacielem **Jackiem Malczewskim** (1854–1929), jednym z najwybitniejszych przedstawicieli symbolizmu przełomu XIX i XX w.



Ilustracja 52. *Autoportret*, Jacek Malczewski

Słowiańskość przeplata się z mitologią antyczną u Malczewskiego. Mistyczna i demoniczna percepcja nakierowana na sugestywną antynomię miłości i śmierci (Thanatos i Eros) nadaje specyficzną barwę słowiańskim przypowieściom przedstawionym w hiperrealistycznej stylistyce malarstwa Malczewskiego. Boginki, rusalki, dziwożony, bachantki, nimfy, minerwy, harpie, syreny, trytony tudzież inne zjawy pojawiają się często w jego obrazach.

Jego romans z baronową Marią Bal, po okresie patetycznej martyrologii w jego malarstwie, zapoczątkował okres śmiałego erotyzmu, który będzie dotąd towarzyszył Malczewskiemu, nadając jego obrazom, szczególnie tam, gdzie przywołuje akcenty słowiańskie, żywiołową radość życia tryskającą z frywolnością, typem rozwiązłości przypisywanej kulturze słowiańskiej.

Okrutna, pożądlivość i rozwiązłość słowiańskich rusalek, boginek dorównywała drapieżności antycznych bóstw kultury helleńskiej. Osadzony w sielskiej atmosferze świat mitów i legend, przepełniony jest naturalistycznym obrazem złowieszczonego rozpasania i demonicznej grozy.



Ilustracja 53. *Boginka w dziewannach*, Jacek Malczewski



Ilustracja 54. *Topielec w uściskach dziwożony*, Jacek Malczewski

Ilustracja 55. *Załaskotany*, Jacek Malczewski

Załaskotany „na śmierć” to sarkastyczny obraz paradoksu, żywiącego się grą przeciwieństw. Należy przypuszczać, że dla Malczewskiego, życiodajna gra miłości ze śmiercią, osadzona była w pradawnej, ludowej mądrości Słowian.

Ilustracja 56. *Grabiące siano*, Jacek Malczewski

Mądrość ta pozwala im łączyć świat ten tu na ziemi z jego duchowymi bytami, które go zewsząd otaczają i współistnieją, Majaki, wiły i zjawy to wszechobecne aspekty codziennego życia w znoju, który stał się domeną chłopskiego losu. Wyalienowana z dawnej słowiańskiej wspólnoty warstwa przywódców i ich rodzin, podzieliła społeczność na klasę panów i niewolników. Podtrzymujące ten porządek wszechpanujące chrześcijaństwo wyrugowało ze społecznych relacji szacunek dla drugiego człowieka, wprowadzając pogardę do niższego stanu i jego kulturowych tradycji. To wśród prostych mieszkańców wsi podtrzymywana była tradycja Świętojańskiej Nocy czy Zielonych Świątek.

Ilustracja 57. *Studium chłopi*. 1913 r., Jacek MalczewskiIlustracja 58. *Zielone Świątki koło Krakowa*. 1906 r., Jacek Malczewski

Zapatrzona za Zachód polska szlachta, popisywała się łaciną, a potem moda na francuski zaczęła kaleczyć polski język. Ekspansja kulturowych zachodnich wzorców, która trwa do dziś, zdemolowała kulturową tożsamość większości słowiańskich narodów. Dawna polska tradycja zakorzeniona w starosłowiańszczyźnie, obdarzana permanentną pogardą, dość szybko erodowała ze społeczno-kulturowej tkanki, nawet w środowisku wiejskim. Krótkookresowa fascynacja inteligencji krakowskiej wiejskim folklorem, głównie w okresie Młodej Polski, nie znalazła szerszego rezonansu w przeobrażeniach kulturowych XX i XXI wieku.

To co się dzieje obecnie to nierozpoznawalny jeszcze fenomen, ale chyba zdrowa reakcja na proces wypłaszczania kulturowych różnorodności w globalnym świecie opanowanym przez marketingową ikonostategię amerykańskiego McDonaldyzmu, włoskiej pizzeriady oraz Ikea-estetyzmu. Zanim jednak przejdę do współczesnych twórców polskiego malarstwa słowiańszczyzny, należałoby wspomnieć o jeszcze jednym nazwisku, które zaznaczyło się w naszej historii dość wyrazistym pazurem słowiańskiej stylistyki.

Tą osobą jest **Zofia Stryjeńska** (1891–1976). Urodzona w Krakowie, w 1911 r. wstąpiła na studia w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Uczelnia ta nie przyjmowała wówczas kobiet, Stryjeńska podała się za mężczyznę.



Ilustracja 59. Zofia Stryjeńska

Wróciła do Krakowa, gdzie wrosła w środowisko tamtejszej inteligencji: poznała rodzinę Żeleńskich, Jachimeckich, Puszetów, Kossaków. Zaprzyjaźniła się z Magdaleną Samozwaniec i jej siostrą Marią Pawlikowską-Jasnorzewską. Ekscentryczna i przebojowa artystka krakowskiej cyganki zasłynęła z takich prac, jak: *Pastorałka*, cykl *Bożków słowiańskich* i *Pascha*, ilustracje do *Monachomachii* Krasickiego, *Pory roku*, *Kolędy*, *Cztery sakramenty* oraz *Tańce polskie*. „W 1942 przedstawiła ideę świątyni słowiańskiej — Witezjonu, który miał być miejscem „sympozjów oraz zjazdów cesarów Słowian”, a także odrodzenia się słowiańskiego życia duchowego. Witezjon miał nietypową formę łączącą znane z ludowego budownictwa drewniane konstrukcje. Projektowane wnętrza przypomina zarazem teatr i kościół, w którym miejsce ołtarza zajmuje stylizowany na ludowy posąg słowiańskiego bóstwa: (za Wikipedią). Dzięki licznym pracom przedstawiającym bóstwa starosłowiańskie uważana za prekursorkę rodzimowierstwa słowiańskiego w Polsce.

Stryjeńska była jedną z najbardziej oryginalnych artystek okresu międzywojennego w Europie i najpopularniejszą wówczas w Polsce, współtworzyła polskie art deco i narodowy nurt w sztuce. Okres powojenny artystka spędziła we Francji i Szwajcarii.



Ilustracja 60. *Puszczanie wianków na Wiśle*,
Zofia Styjeńska



Ilustracja 61. *Cyca*, Zofia Styjeńska



Ilustracja 62. *Trygław*,
Zofia Styjeńska



Ilustracja 63. *Marzanna*,
Zofia Styjeńska



Ilustracja 64. *Światowit*,
Zofia Styjeńska



Ilustracja 65. *Warwas z Rugii*,
Zofia Styjeńska



Ilustracja 66. *Radegast*,
Zofia Styjeńska



Jedną z najbardziej spektakularnych prac Styjeńskiej jest polichromia na fasadzie budynku Starego Miasta w Warszawie.

Ilustracja 67. *Polichromia na Starówce w Warszawie*, Zofia Styjeńska

Jest postacią, która łączy dwie epoki okres XIX i XX w. Działała dość aktywnie już powojennej Polsce i wtedy właśnie zarysował się w jej pracach ten styl, który rozpoznawalny jest w sposób wyrazisty.



Ilustracja 68. *Pory roku*, Zofia Styjeńska

Ze współczesnych malarzy wymienić należy Karolinę Matyjaszkowicz i prezentowanego na naszej wystawie Jerzego Przybyła.

Karolina Matyjaszkowicz, ur. w 1980 r. w Łowiczu. W Łodzi na Akademii Sztuk Pięknych ukończyła Wydział Tkaniny i Ubioru.



Ilustracja 69. Karolina Matyjaszkowicz

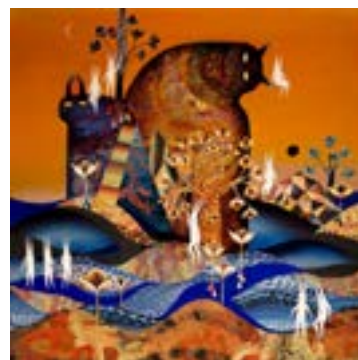
Najważniejsza jest wyobraźnia, którą staram się bezustannie dokarmiać. Jej rozwijanie uważam za swój obowiązek. Kiedyś zachęcali mnie do tego moi najbliżsi. Szczególnie mama i babcia, która dużo mi czytała, snuła opowieści zabierając na długie spacerzy. W tamtym czasie najbardziej lubiłam, gdy czytała mi legendy Warmii i Mazur oraz Śląska. Dziecięca fascynacja światem ludowych podań i słowiańskich mitów przetrwała do dzisiaj...



Ilustracja 70. *Czarcica Monidło*,
Karolina Matyjaszkowicz



Ilustracja 71. *Czarcica Mroga*,
Karolina Matyjaszkowicz

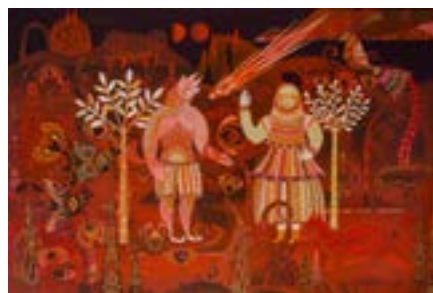


Ilustracja 72. *Legenda Gór Sowich*,
Karolina Matyjaszkowicz

... Z mitologią słowiańską zetknęłam się, gdy byłam dzieckiem. Z biegiem lat napotykałam coraz więcej przeróżnych ciekawostek, książek i filmów o tej tematyce. Słowiańskość, kryła się na każdym kroku i coraz silniej na mnie oddziaływała. Gdy przedstawiam mityczną istotę, staram się, by zachowała swoje charakterystyczne cechy i atrybuty. Jednak nie odtwarzam mitów i legend. I nie tylko dlatego, że mnie to nie interesuje. Słowiańska mitologia nie jest tak dobrze zbadana i opisana jak grecka, choć z całą pewnością jest równie bogata i niezwykła...



Ilustracja 73. *Coś w trawie piszcz*,
Karolina Matyjaszkowicz



Ilustracja 74. *Niespodziewane spotkanie w zaświatach*,
Karolina Matyjaszkowicz

... Świat wierzeń naszych przodków zamieszkują fantastyczne istoty. Czytając mity, szybko dostrzegłam zafascynowanie przyrodą przez starożytnych Słowian, ich szacunek dla natury i zjawisk, które próbowali zrozumieć...



Ilustracja 75. *Makosz*, Karolina Matyjaszkowicz

... Inspirując się sztuką łowicką, oraz mitami słowiańskimi wypowiadałam się na temat swoich korzeni. Malując, odczuwam coraz większą potrzebę czerpania z rodzimej sztuki, wracam do źródła, dzięki czemu odczuwam bliskość kochanych osób, które odeszły. Powrót do korzeni pozwala mi poznawać siebie. W myśl powiedzenia: powiedz mi skąd przyszedłeś, a powiem ci dokąd zmierzasz (cyt. Karolina Matyjaszkowicz).

Jerzy Przybył ps. Jan Pol, ur. 13 marca 1943 r. w Pomianach k. Kępna. Polski malarz, grafik i rzeźbiarz.



Ilustracja 76. Jerzy Przybył

We wrześniu 1981 roku wraz z rodziną wyjechał z Polski i osiedlił się w Szwecji, gdzie mieszka do dziś. Ukończył studia (1962–1968) na katowickim oddziale Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jego twórczość w dużej mierze inspirowana jest mitologią, wcześniej nordycką, w późniejszym okresie również słowiańską. Maluje głównie na papierze, posługując się różnorodnymi technikami: temperą, gwaszem, akrylem, olejem (cyt. Wikipedia).

Zauroczony malarstwem J. Przybyła, miałem ten zaszczyt by spotkać się z nim osobiście w Radomsku podczas jednej z wystaw z jego dorobkiem prezentowanym w tamtejszym Domu Kultury.



Ilustracja 77. Wystawa



Ilustracja 78. Rozmowa



Jego malarstwo w sposób dosłowny odnosi się do mitologii słowiańskiej. Z wielkim kunsztem przywołał postaci największych słowiańskich bóstw, legendarnych zjaw i czortów.

Ilustracja 79. *Dziewanna*, Jerzy Przybył

Dziewanna Dziewa — Pani Miłości. Ten obraz pokazuje ją rzecz jasna nie jako wyłącznie Panią Miłości Człowieczej bo Dziewanna jest uosobieniem nie tylko tego rodzaju miłości lecz Każdej Miłości. A ten obraz jest Samą Miłością do całego Świata. Jest tutaj bowiem cały świat — ten ludzki, zwierzęcy, roślinny, niebiański — poprzetykany, złączony, spleciony ze sobą w nierozdzielny związek (cyt. Czesław Białczyński).



Ilustracja 80. *Swarog*, Jerzy Przybył

Wyobrażenie jednego z ważniejszych bóstw Słowian Swarog — Słońce. Kult słońca wyraża się w różnych symbolach. Jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych bogów w panteonie słowiańskich bóstw.



Ilustracja 81. *Weles*, Jerzy Przybył

Weles, pan podziemi, władca Navi i świata umarłych, ale też w niektórych rejonach (Rosja) uznawany był za patrona bydła.



Ilustracja 82. *Rigelc*, Jerzy Przybył

To jeden z ważniejszych symboli słowiańskiej rodzimej przyrody, Rigelc — postać z legendy, władca Upraw i Hodowli, Pan Świata. Piękna malowana płaskorzeźba pokazująca bogactwo natury, którą włada Rigelc.



Ilustracja 83. *Jaruna*, Jerzy Przybył

Przybył zachwyca wyobraźnią, odkrywa świat, który wibruje w naszych sercach, jest nam bliiski, swoim duchem estetycznym, próbuje do nas przemówić bogatym językiem symboli i piękna. Pięć jego obrazów jest wystawionych tutaj na wystawie towarzyszącej niniejszej konferencji.

Radunice



Ilustracja 84. *Radunica*, 2012 r., gwasz, 33x26cm, Jerzy Przybył

Radunice mogą mieć postać kobiety ubranej w powłóczystą, jasnoniebieską szatę do stóp, za którą niczym ogon wlecze się welon spływający z głowy na ziemię. Włosy Radunic są długie i proste, splecione w gruby warkocz przerzucany przez pierś do pasa, albo w dwa cieńsze warkocze mocne jak powrozy, barwy brudnego lnu lub przykurzonego zboża. Boginki te mają wielkie piersi pełne mleka, bowiem swoim pokarmem skrapiają rolę, uprawy, łąki i pastwiska, żdźbła, kłacza i korzenie powodując, że wszystkie kłosa i owoce, na jakie padnie kropla ich mleka, rosną dwa razy większe, a czasem podwójne lub potrójne. Stąd uważać trzeba za wielkie szczęście, gdy się na swym polu znajdzie potrójny kłos żyta, w ogrodzie podwójne, zrośnięte owoce, na pastwisku koniczynę o czterech lub pięciu listkach. Radunicę od innych Boginek mających kobiecą postać odróżnia przede wszystkim to, że ma u każdej ze stóp i rąk po dziesięć palców. Boginka ta przystraja się także wiankami z naparstnicy i stokrotek.

Radunica może się wcielić w roślinę i w tej postaci przebywać jakiś czas na Niwach, grzejąc się w słońcu i czerpiąc soki z ziemi. Da się ją poznać, jako że przybiera postać największego kłosa, wyraźnie innego niż pozostałe — albo przedwcześnie dojrzałego, albo wielogłowego — tak, że łatwo rzuca się w oczy. Może się stać szczególnie obficie kwitnącym konarem jabłoni czy śliwy, lub pięciolistną koniczyną ukrytą pomiędzy trawami pastwiska. Zniszczenie tego kłosa, koniczny czy gałęzi powoduje natychmiastową utratę łaski Rudnicy. Każde działanie wymierzone w Stworze Sporu pociąga za sobą utratę ich łaski. Nie zabijają one ludzi, nie ściągają na dom nieszczęść ani chorób, ani zniszczenia dobytku, lecz odbierają urodzajność ziemi, powodzenie w wyprawach i wymianie, płodność zwierzętom domowym i szczęście ludziom. Są te kary bardzo dotkliwe, kto wie czy nie najgorsze, jakie mogą spotkać człeka pocziwego. Stworzy Sporu należy dobrze karmić, nie żałować im kaszy, omasty, mleka, miodu, chleba. Dobrze traktowane zostaną przy nas, zaniedbane będą nasze niwy omijać, zaś obrażone odejdą na zawsze (...)



Ilustracja 85. *Czart i Czarcica*, 2012 r., gwasz, 39x27 cm, Jerzy Przybył

Czart i Czarcicha (Judy, Samojudy)

Ukazują się wyłącznie nocą, a dzień przesypiają w dziuplach, podziemnych jamach lub na dnie bajor i moczarów. Dzień i światło słoneczne są im nienawistne, poza tym działają na te Stworze wręcz zabójczo. Pod wpływem dziennego światła Czart się po prostu rozpływa, a jego ciało fizyczne odradza się ponownie, gdy nadejdzie ciemność. (...) Czarty i Czarcichy okryte są całe lśniącem czarnym włosom, podobnym do koziego futra. U Czarcich jest ono rzadsze i krótsze więc może się zdawać, iż mają one czarną skórę. Twarze tych Stworzy są czarne, zaś oczy białe, przejrzyste, bardzo dziwne, przenikliwe, z wyraźnym zielonkawym odcieniem czającym się na dnie spojrzenia. W blasku ognia oczy ich odbijają światło jak kocie, dając błysk czerwony lub złoty. (...) Wbrew utartej opinii Czarty i Czarcichy — mimo odrażającego wyglądu — są z natury łagodne, działają spokojnie i prawie nigdy nie stosują przemocy. (...) Marzenia roztoczone złudnym obrazem przez Czarta lub Czarcichę mogą trafić na człeka prawego i lotnego, który je wcieli w życie w sposób uczciwy. Mogą też jednak wydobyć z dna istoty ludzkiej ukryte, ciemne cechy, które wychodzą wtedy jaskrawo na jaw. Dobry staje się lepszy, ale zły — jeszcze gorszy. Jest jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Pragnienie rozniecone w człowieku może być tak silne, że gotów on oddać swą duszę w zamian za rzecz, której pragnie. Czarty chętnie przyjmują duszę chciwca, a czynią to z litości. One jedne bowiem ze wszystkich Stworzy współczują Zduszom ciężkiego losu, jaki im bogowie zgotowali (...)



Ilustracja 86. *Perunic*, 2013 r., gwasz, 39x27 cm, Jerzy Przybył

Perunic

Syn Peruna i Perperuny. Pan Burzowego Nieba, Władca Nawałnic i Pan Ziemskich Piorunów. Towarzyszy matce Perperunie Perunowi pomagając im czynić gwałtowne burze. Ciska piorunami w zduszków, Ciemnych Bogów i ich pomocników stworze. Ze zwykłych burz czyni prawdziwe nawałnice o niszczycielskiej sile. Często kieruje je przeciw tym którzy sami są niszczycielami. Perunic włada tymi tylko błyskawicami, które latają od chmury do chmury, całkiem wysoko w niebiesiech, kędy już wzrok nie sięga. Jest krewkim i porywczym bogiem (...)



Ilustracja 87. *Skarbek*, 2013 r., gwasz, 39x27 cm, Jerzy Przybył

Skarbki (Skarbnicy, Podziomki, Karliki, Karły)

Ślężacy nazywają je Skarbnikami, Łużycanie Karłami i Karlikami, inni Skarbkami bądź Podziomkami. Mają posturę karła, to znaczy człowieka karłowatego, niskiego wzrostu i krępej budowy. Żyją głęboko pod ziemią, gdzie strzegą najrozmaitszych skarbów w jej wnętrzu ukrytych. Mają białą, długą brodę i wygląd starca, dzięki kędzierzawym, siwiuteńkim włosom. Drogę oświetlają sobie niesioną w górze pochodnią, ale obywają się także doskonale bez żadnego światła. Przed zawaleniem się chodników, jaskiń i grot, których pilnują, a które wiodą aż do samego środka Ziemi, pokazują się ludziom pod postacią zwierzęcą: myszy, czarnego kota albo psa. Jest to także znak, że kopalni grozi pożar.. (...) Kiedy się go napotyka, należy go koniecznie poczęstować własnym jadłem, a także — jeśli poprosi o jakiś podarek na pamiątkę spotkania — oddać to, co się wzięło ze sobą najcenniejszego. Skarbek nie cierpi chciwców. Ponieważ ludzie, którzy schodzą w podziemia, robią to głównie dla wydarcia Ziemi skarbów, często nie pomaga właściwe zachowanie wobec Skarbnika. Jeśli wyczuje on chciwość, będzie człowieka wodził po korytarzach i komorach podziemnych pokazując mu coraz to nowe skarby, lecz z takiego zwiedzania wraca się nieprędko, albo i wcale (...)



Ilustracja 88. *Dziwożony*, 2012 r., Jerzy Przybył

Dziwożony (Dziwe Baby, Dziwy, Divy, Samodivy)

Spotkać je można tylko w takie noce, gdy światło księżycowe bez przeszkód dociera do ziemi, gdy niebo jest jasne i czyste, bez chmur. Lubią okolice górskie, dlatego nie są tak dobrze znane Wielkopolanom, Połabianom, Łużyczanom, Wielkorusom czy Wenedom-Pomorzanom. Lubią góry, bo tu, wysoko, są bliżej księżycowego światła. (...) Niektóre Dziwożony mają jedno oko obrócone do środka i nim wpatrują się w siebie, inne mają jedno ucho zarośnięte i tym się w siebie wsłuchują. (...) Interesują je bardziej przeczucia niż tajemnice i wiara więcej niż czary. Dziwożona natychmiast wprowadza w czyn to, co jej podszepnie uczucie, lub w co uwierzy. Kiedy wierzy, jest to wiara bezgraniczna i wtedy jest skłonna człowiekowi pomóc. Jeśli się jednak przekona, że została oszukana, znajdzie oszusta na końcu świata (...).

Dziwożony mają wesołe usposobienie, tańczą dużo, przekrzykują się wzajemnie, klaszczą w dłonie, pohukują, a w tańcu zarzucają sobie piersi na plecy i często je sobie przydeptują, kręcąc się w koło zapamiętałe. Mają bowiem Dziwożony nad wyraz długie piersi, i do tego wyschłe tak, że mogą je wziąć w dłonie i klaskać nimi do tańca, albo owinać je sobie naokoło brzucha i pleców. (...) Mają też długie, szpiczaste języki, bardzo ruchliwe, wijące się i szorstkie. Zdybanego człowieka liżą owym językiem, zlizując zeń skórę do krwi. (...)

Dziwożony popychają ludzi ku rzeczom dziwnym, ku dziwnym pomysłom, ku ciemnym ścieżynom umysłu, szlakom myślowo mętnym lecz uczuciowo ugruntowanym, tam gdzie kończy się rozumowanie i gdzie królują emocje.

Czesław Białczyński, *Stworze i Zdusze czyli starosłowiańskie boginki i demony*, wyd. Slovianskie Slovo.

Ten dość szczegółowy opis obrazów Jerzego Przybyła kończy moją wypowiedź o tym, jak w historii Polski obecność słowiańskiego ducha zaznaczyła się w twórczości artystycznej. Dodam tylko, że byłem w miejscu, w którym żył i tworzył Jerzy przybył. Daleko na południu Polski w Beskidzie, na stokach gór jest domek „Przybyłówka” — tam są jego obrazy i tam mieszkają ludzie, którzy są tutaj z nami.

Należy zaznaczyć, że opis ten nie wyczerpuje prawdziwego obrazu artystycznej aktywności Polaków w tym obszarze sztuki. Z pewnością pominąłem wielu znamienitych twórców, ale ramy niniejszego referatu zmusiły mnie do opisanie jedynie tego, co wyżej zostało przedstawione.

Wystawa obrazów, którą przewidziano, aby towarzyszyła konferencji, jest dowodem na to, że współczesne środowisko artystyczne coraz bardziej interesuje się i wspiera rozwój tego obszaru kulturowej inspiracji.

Szczegółowy wykaz obrazów artystów biorących udział w wystawie tutaj, na Biskupiej Górze podajemy w końcowej części niniejszych materiałów.

**PREZENTACJA
ARTYSTÓW
I ICH OBRAZÓW**



U góry od lewej: fasada budynku fortyfikacji oraz fragment muru
Na kolejnej stronie od lewej: atelier oraz drzwi wejściowe do budynku

Prezentacja artystów i ich obrazów wystawionych podczas konferencji:
Słowiański duch we współczesnym świecie.



Wystawa obrazów w pomieszczeniach starej fortyfikacji na Biskupiej Górze w Gdańsku jest próbą wyrażenia własnej odpowiedzi środowiska artystycznego na główne hasło konferencji.

Jest przetworzoną formą odniesienia artystów do zagadnienia kulturowej i duchowej tożsamości. Wystawa demonstruje całe spektrum różnorodnych poszukiwań, inspirowanych sferą słowiańskich archetypów funkcjonujących w świadomości zbiorowej.

Grupa artystyczna

OTWARTE MOSTY / OPEN BRIDGES

powstała zainicjowana wystawą zrealizowaną pod mostem Świętokrzyskim w Warszawie we wrześniu 2018 r.

Trzon grupy stanowią trzej jej twórcy tzw. **POMOSTNICY**:



Krzysztof A. Górecki — lider grupy. s. 162
 Waldek Borowski. s. 142
 Andrzej Kaleta s. 170

Niniejszą wystawą do grupy dołączyli:

Arnold Ananicz ps. Ananicz s. 124
 Tomasz Awdziejczyk. s. 130
 Joanna Banek. s. 136
 Dominika Daszewska. s. 150
 Jacek Dittwald s. 156
 Joanna Korecka s. 176
 Jolanta Kuśmierska s. 182
 Edyta Majewska. s. 188
 Karolina Mysłak s. 192
 Jerzy Przybył. s. 198
 Magda Szwabe s. 204
 Kamila Wojciechowicz-Krauze s. 210



Arnold Ananicz ps. Ananiczius

Ur. 1973 r. Od 1988 r. w NY.

Jestem absolwentem NEW YORK STUDIO SCHOOL (USA), członkiem ZPAP.

Uprawiam głównie malarstwo olejne, klasyczne, kontemplatywne, metafizyczne, retoryczne i czasem też dialektyczne, na pograniczu „iluzorycznego iluzjonizmu i surowej wyobraźni”, choć zakorzenione w historii sztuki, jednak silnie odnoszące się do współczesnej rzeczywistości i naszej kondycji. Forma często służy mi jako stylistyczny środek wyrazu. Prowadzę dialog z przeszłością. Tworzę kompozycje w sztuce mimesis i nieimitujące. Jednym z kierunków mojej pracy jest obszar, który podlega synkretycznemu rodzajowi malowania z percepcji, z wyobraźni, połączonej z fragmentami opartymi na transkrypcji oraz z elementami przetworzonymi, metaforami, alegoriami, cytatami i trawestacjami.



Goraj nad Notecią, 2015 r.,
olej na płótnie, 80x60 cm
Autor: Arnold Ananicz ps. Ananiczius



Landscape, 2004 r.,
olej na płótnie, średn. 30 cm
Autor: Arnold Ananicz ps. Ananiczius



Płonąca waza z Bronocic, 2017 r.,
pastel, papier, 60x45 cm
Autor: Arnold Ananicz ps. Ananiczius



Sen kruk, 2004 r.,
olej na płótnie, tryptyk 100x40 cm
Autor: Arnold Ananicz ps. Ananiczius



**Zderzenie na granicy pojęciowej
między abstrakcją a rzeczywistością, 2018 r.,
pastel, papier, 60x45 cm**

Autor: Arnold Ananicz ps. Ananiczius



Tomasz Awdziejczyk

Urodzony w Warszawie. Studia plastyczne odbył na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu m.in. u prof. Stanisława Borysowskiego oraz na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie m.in. w pracowni prof. Jerzego Tchórzewskiego. Dyplom w pracowni prof. Janusza Przybylskiego uzyskał w 1988 roku.

Dziela Tomasza Awdziejczyka znajdują się w Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim, Muzeum Diecezjalnym w Drohiczyźnie, Galerii Narodowej im. Davida Kakabadze w Kutaisi w Gruzji, Galerii Zervas w Patras w Grecji, BWA wag Olkuszu oraz w kolekcjach prywatnych i publicznych w kraju oraz w USA, Kanadzie, Francji, Niemczech, Japonii, Słowenii, Szwecji, Australii i Nowej Zelandii, Serbii i innych.

Pracę artystyczną zawsze łączył z działalnością społeczną w obszarze kultury. Jako wiceprezes zarządu Fundacji im. Ks. Stefana Niedzielaka w latach 90. XX wieku odbudowywał zabytki związane z Kulturą Polską na byłych Kresach Rzeczypospolitej m.in. kościół św. Antoniego w Zbarażu, obiekty w Woronczy, Sławucie, Skidlu, Suderwie, Prózanie etc.

Pełniąc funkcję wiceprezesa Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, współorganizował Międzynarodowe sympozja Sztuki Sakralnej w Zamłyniu na Ukrainie (we współpracy z ASP we Lwowie).

Zajmuje się też rekonstrukcją tożsamości słowiańskiej jako wiceprezes Stowarzyszenia Kulturowego „Kołacz”. Pracuje nad promowaniem świadomości słowiańskiej jako wiceprzewodniczący partii Związek Słowiański.

Ostatnio wystawiał (2020) w Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim, Muzeum w Koszalinie, Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie, Galerii Politechniki Krakowskiej, Centrum Kultury „Podgórze” w Krakowie.



Całun, 2011 r.,
akryl na papierze, 70x100 cm
Autor: Tomasz Awdziejczyk



Książę, 2018 r.,
akryl na płycie, 24x14 cm
Autor: Tomasz Awdziejczyk



Legenda 3, 2010 r.,
akryl na płótnie, 100x80 cm
Autor: Tomasz Awdziejczyk



Pielgrzymi, 2011 r.,
akryl na papierze, 100x70 cm
Autor: Tomasz Awdziejczyk



Słowiański Kapłan, 2013 r.,
akryl na płótnie 100x120 cm
(pokazany kadr 12x25 cm)
Autor: Tomasz Awdziejczyk



Joanna Banek

Ukończyłam Akademię J. Długosza w Częstochowie (Wydz. Art.) i ASP w Krakowie. Zajmuję się malarstwem i tkaniną artystyczną. Mieszkam i pracuję w Krakowie.

W sztuce interesuje się problemem koloru i symbolu — traktowanego trochę metafizycznie. Ważna jest dla mnie warstwa energetyczna pracy uzyskiwana przez kompilację ww. środków. Od wielu lat poświęcam temu zagadnieniu swoją twórczość. Moje prace wywołują skrajne emocje, potrafią wciągać, wywoływać lęki lub euforię — wszystko zależy od poziomu rozwoju świadomości odbiorcy. Często w pracach znajduje się również zakamufLOWANA wiedza astrologiczna. Choć trudno znaleźć bezpośrednie odnośniki, są tam zawarte ukryte archetypy, symbole czy znaki.

www.joanna-banek.pl



Struktury niepodległe, 2020 r.,
akryl na płótnie, 80x80 cm
Autor: Joanna Banek



Z cyklu struktury niepodległe — ogrody, 2020 r.,
akryl na płótnie, 80x60 cm

Autor: Joanna Banek



Z cyklu **struktury niepodległe**, 2020 r.,
akryl na płótnie 60x60 cm
Autor: Joanna Banek



Z cyklu **struktury niepodległe**, 2020 r.,
akryl na płótnie 80x80 cm

Autor: Joanna Banek



Z cyklu struktury niepodległe — Unia Lubelska, 2019 r.,
akryl, mix media na płótnie, 80x60 cm

Autor: Joanna Banek



**Waldemar
Borowski**

Ur. 1979 r. Ukończyłem Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie (2006).

Artystycznie interesują mnie sny, realizm magiczny, święta geometria, paradoksy i ezoteryka. Jestem autorem książki „Święty Grzybóg”.



Atlantis, 2013 r.,
akryl na płótnie, 100x100 cm
Autor: Waldek Borowski



Fotosynteza, 2017 r.,
akryl na płótnie, 300x120 cm
Autor: Waldek Borowski

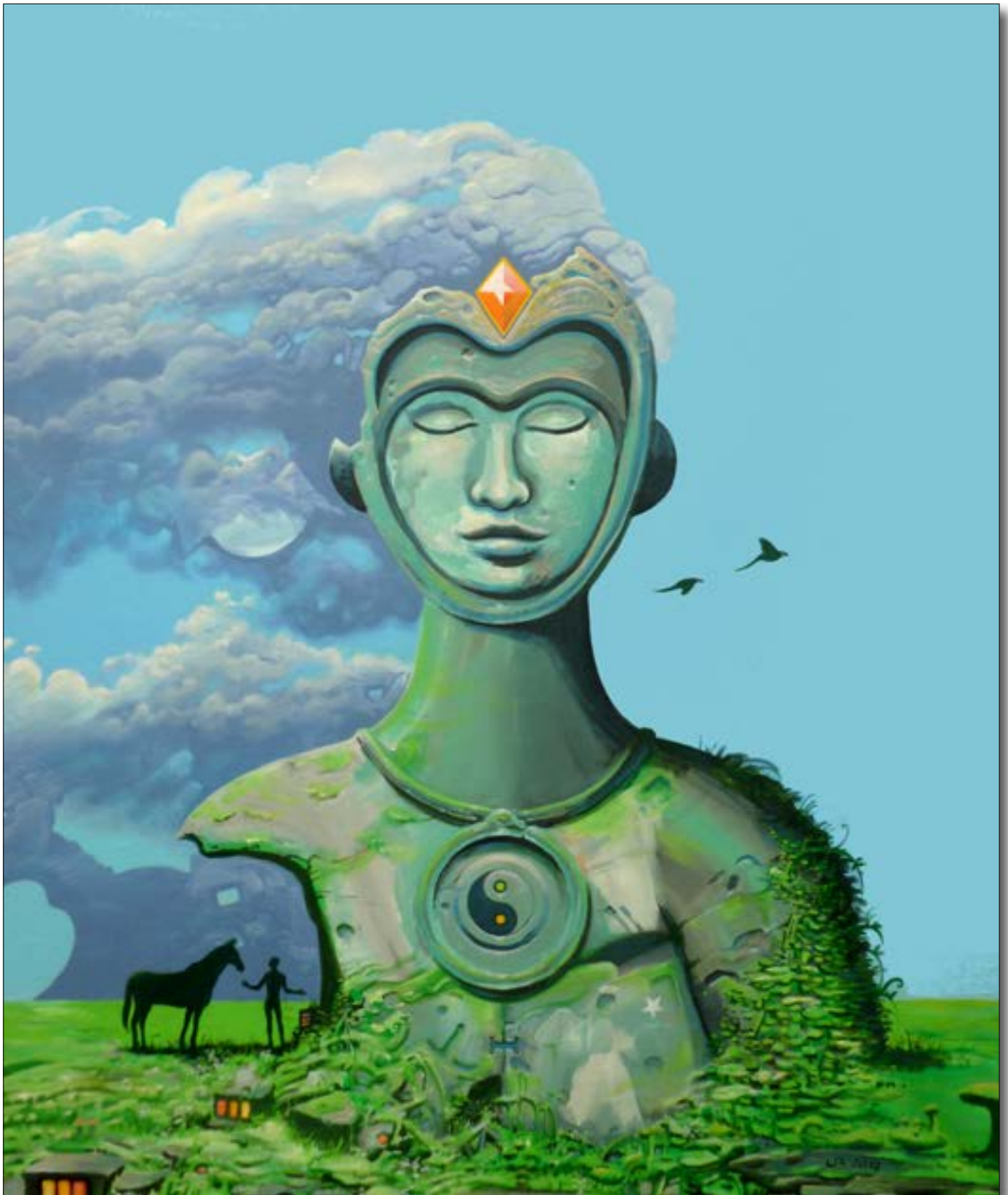


Kalendarz Majów, 2013 r.,
akryl na płótnie 100x100 cm
Autor: Waldek Borowski

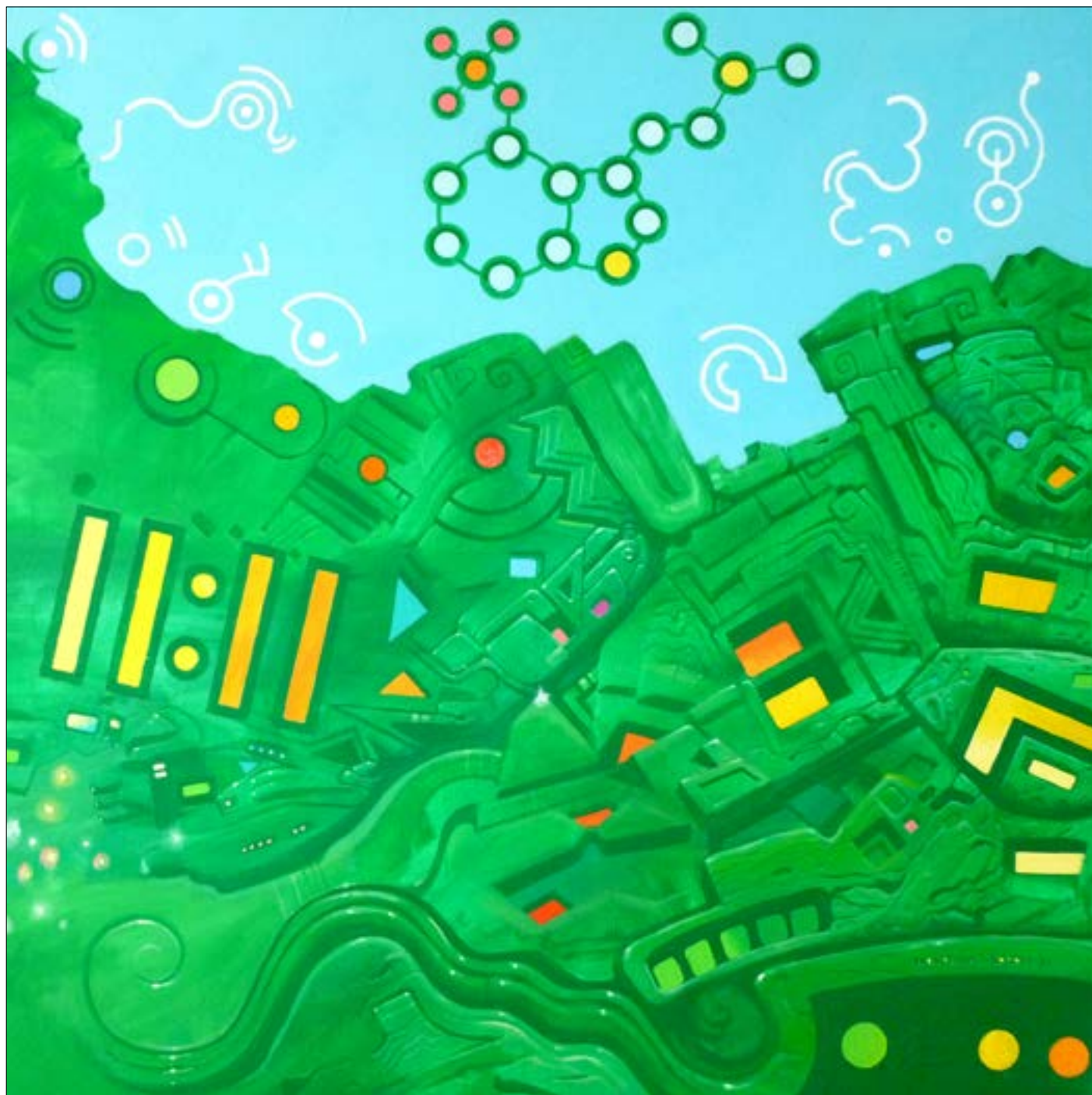


Kod Mickiewicza, 2018 r.,
akryl, 80x100 cm

Autor: Waldek Borowski



Rea, 2018 r.,
akryl na płótnie, 100x120 cm
Autor: Waldek Borowski



Wspomnienia z przyszłości, 2018 r.,
akryl, 100x100 cm

Autor: Waldek Borowski



Dominika Daszewska

Ur. w Warszawie w 1979 roku. Ukończyłam Europejską Akademię Sztuk w Warszawie. Mam na koncie kilka wystaw zbiorowych i indywidualnych. Pracuję w różnych technikach, formatach i tematyce. Jestem żywo zaangażowana w twórcze działania na różnych polach sztuki.

Niebawem ukaże się kolejna edycja periodyku — Liry Dram, gdzie będzie można przeczytać więcej na mój temat.



Akt,
akryl na desce, 51x55 cm
Autor: Dominika Daszewska



Baobab,
technika własna, 54x142 cm
Autor: Dominika Daszewska



Baśń,
akryl na płycie, 70x50 cm
Autor: Dominika Daszewska



Księżyc,
akryl na płótnie, 70x100 cm
Autor: Dominika Daszewska



Żar,
akryl na desce, 51x55 cm
Autor: Dominika Daszewska



**Jacek
Dittwald**

Ur. 1959 r. w Warszawie. Ukończyłem studia z malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1993 r.

Maluję obrazy z przestrzeni serca. Już samo postrzeganie świata z tej perspektywy pozwala na odkrywanie i dostrzeganie tego, co piękne i niezwykle.



Narodziny słońca, 2014 r.,
akryl na płycie, śr. 63,5 cm

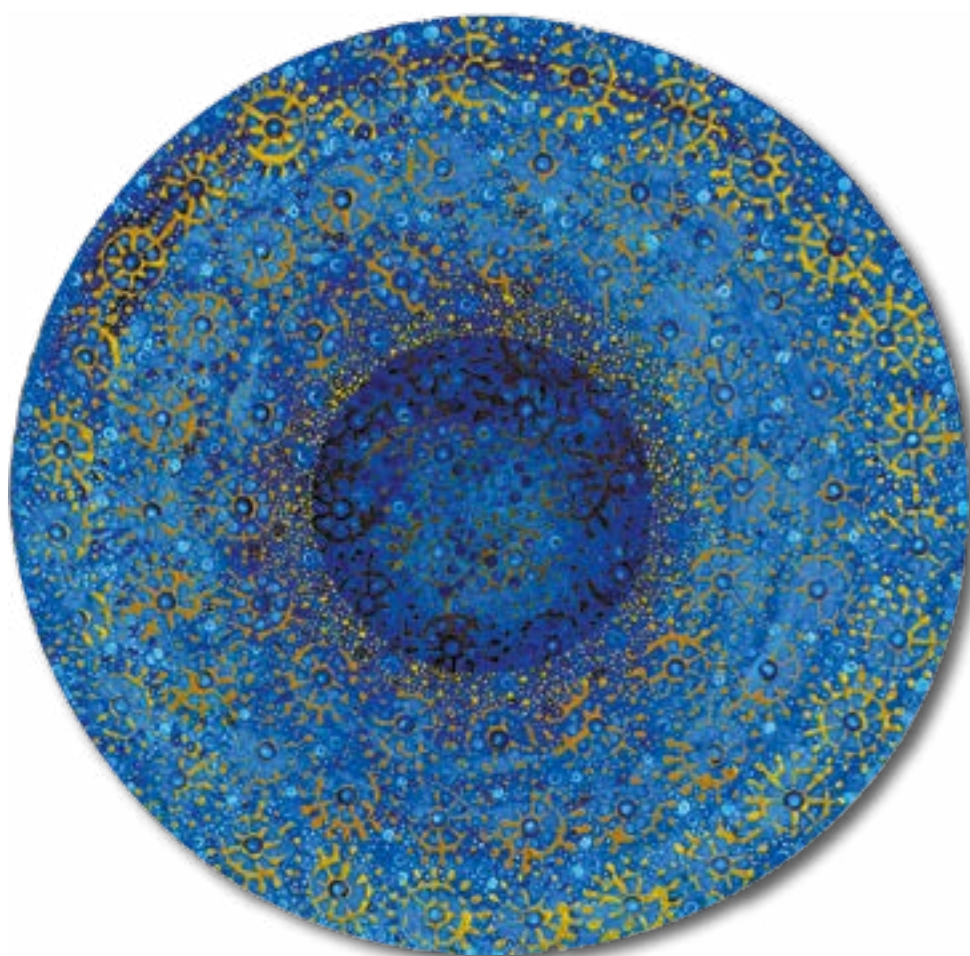
Autor: Jacek Dittwald



Słońce w letnie przesilenie, 2014 r.,
olej na płótnie 40x60 cm
Autor: Jacek Dittwald



Słońce z promieniami, 2014 r.,
technika mieszana, śr. 50 cm
Autor: Jacek Dittwald



Zaćmienie księżyca, 2014 r.,
akryl na płycie, śr. 63,5 cm
Autor: Jacek Dittwald



Ziemia wokół słońca, 1993 r. i 2007 r.,
technika mieszana, śr. 150 cm
Autor: Jacek Dittwald



**Krzysztof
Andrzej
Górecki**

Ur. 1945 r. w Warszawie

Rysunek i malarstwo obecne są od zawsze w moim życiu.

W ostatnich latach, swoje filozoficznie integralne podejście wyrażam również poprzez sztukę, w której duchowość przenika naturę rzeczy w harmonii z przyrodą, a świadomość wyznacza kierunki rozwoju.



Radegast w Mielniku, 2020 r.,
akryl na płótnie, 60x80 cm
Autor: Krzysztof A. Górecki



Medydacja słońca in duo, 2018 r.,
technika mieszana, akryl, tusz na kartonie, 105x84 cm
Autor: Krzysztof A. Górecki



Surja, 2018 r.,
akryl na płycie, 61x81 cm
Autor: Krzysztof A. Górecki



Wiedźma łąkowa, 2018 r.,
akryl na płycie, 40x40 cm
Autor: Krzysztof A. Górecki



Wiedźma Pacyfiku, 2019 r.,
akryl na płycie, 65x80 cm
Autor: Krzysztof A. Górecki



Wizyta, 2020 r.,
akryl na płótnie, 70x50 cm
Autor: Krzysztof A. Górecki



Żywokwiat K., 2012 r.,
olej na płótnie, 56x70 cm
Autor: Krzysztof A. Górecki



**Andrzej
Kaleta**

Reprezentuję sztukę bycia „tam”, bycia sobą w całości. Sztukę bycia wszech wymiarowym „teraz”. Sztukę zdobywania wiedzy ze świadomości o technologii bycia światłem. Sztukę świadomego podążania w czasie rzeczywistym za istnieniem będącym w ciągłym procesie rozwoju. Wiedzę czerpaną z wizji przekazuję w pracach rysunkowych i technikach olejnych.



Jeszcze nie skryształizowane energie,
olej na płycie, 37x37 cm
Autor: Andrzej Kaleta



Oddech Centrum,
olej na płycie, 37x37 cm
Autor: Andrzej Kaleta



Połączenie,
olej na płycie, 37x37 cm
Autor: Andrzej Kaleta



Spinka,
olej na płycie, 40x40 cm
Autor: Andrzej Kaleta



Joanna Korecka

Co skłoniło mnie do poświęcenia się sztuce? Piękno wokół, pragnienie stania się jego częścią, wyrażania siebie, dania upustu swojej wrażliwości i znalezienia uniwersalnego języka, którym można by się porozumieć z każdym człowiekiem.

Ukończyłam Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Zajmuję się zarówno sztuką konceptualną z pogranicza sztuk wizualnych filozofii i literatury (Festiwal Litery [<https://www.youtube.com/channel/UCz7mGYCsWoBB6qrBCAyao0A>]), jak i przedstawieniową (obrazy o tematyce plenerowej z różnych zakątków Polski [<https://celestyna17art.wixsite.com/joannakorecka>]). Jestem przekonana, że słowiańskość/polskość kształtuje moją sztukę pejzażową.



Misterium na Górze Zamkowe, 2015 r.,
akryl, płótno, 50x70 cm
Autor: Joanna Korecka



Pola, krajobraz wielkopolski, 2019 r.,
akryl, płótno, 40x30 cm
Autor: Joanna Korecka



Polskie równiny, 2019 r.,
akryl, płótno, 50x16 cm
Autor: Joanna Korecka



Port w Łebie, 2019 r.,
akryl, płótno, 61x61 cm
Autor: Joanna Korecka



Zakrzów, kolor wsi, 2019 r.,
akryl, płótno, 57x57 cm
Autor: Joanna Korecka



Jolanta Kuśmierska

Moją twórczość rozumiem, jako spotkanie z Innym, który przychodzi, objawia się, uobecnia, jako próbę poznania, zrozumienia świata. Daje mi ona również możliwość obcowania z materią, doświadczania jej spolegliwości, w której już jest lub z której powstaje On — obraz. Nie znaczy to jednak, że najważniejszy jest efekt końcowy, równie ważny jest sam proces tworzenia, „akt twórczy”. To jest właśnie czas, w którym próbuję spotkać, zrozumieć Innego.

Moje malowanie to próba zrozumienia bycia — sposobu istnienia siebie i Innego, nawiązanie z nim dialogu poprzez spojrzenie w siebie i przed siebie. Rozbicie i składanie Świata od nowa za pomocą własnych narzędzi — zmysłów. Zobaczenia Go „naprawdę”.

Urodziłam się w Będzinie. Studiowałam na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Śląskiego, filia w Cieszynie; w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Malarstwa w pracowni prof. Teresy Kotkowskiej-Rzepeckiej oraz w pracowni Interdyscyplinarnej prof. Zbigniewa Bajka.



Garden ross, 2015 r.,
akryl na płótnie, 70x100 cm
Autor: Jolanta Kuśmierska



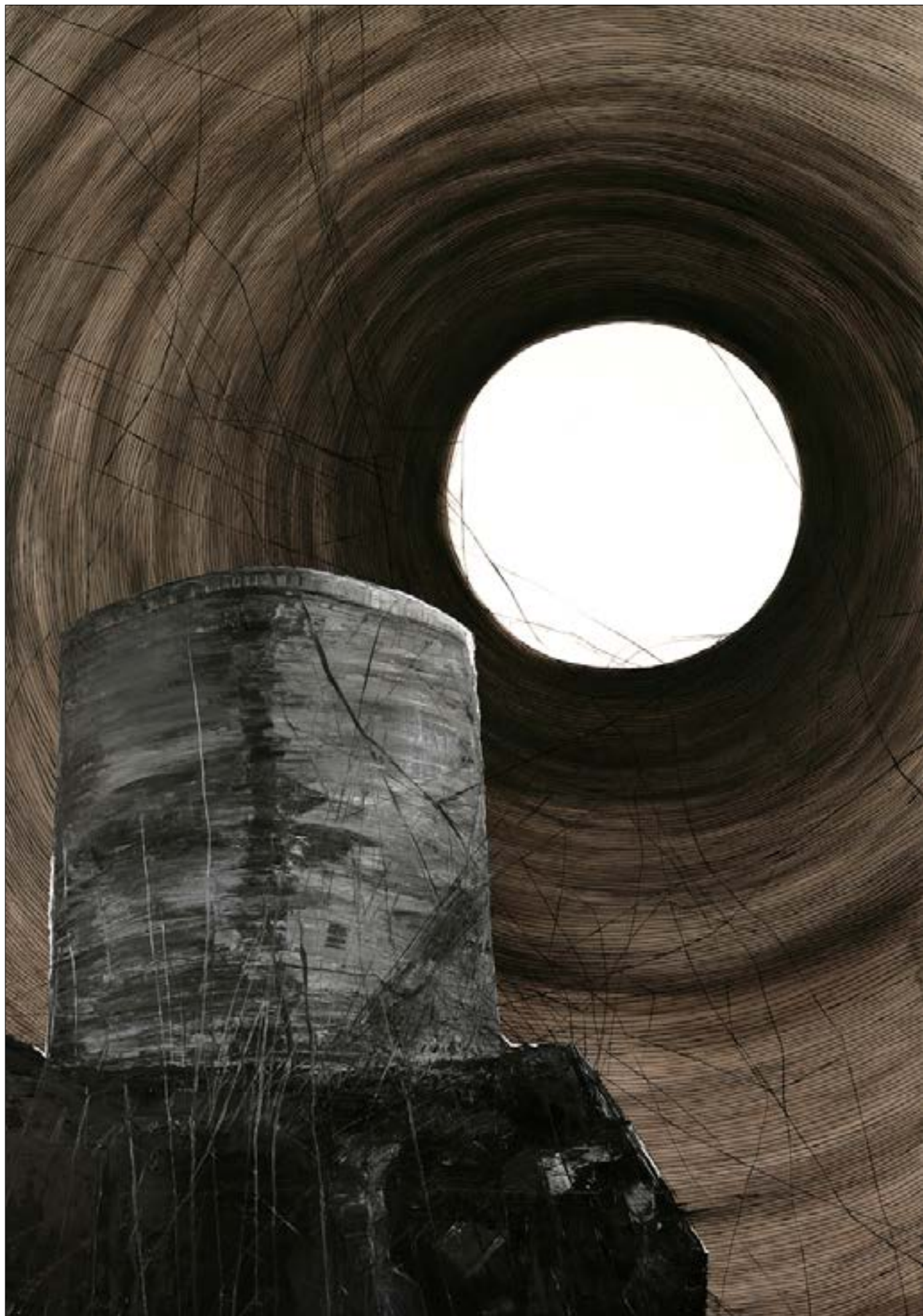
On, 2014 r.,
olej na płótnie, 25x40 cm
Autor: Jolanta Kuśmierska



Ona, 2016 r.,
olej na płótnie, 80x120 cm
Autor: Jolanta Kuśmierska



T, 2016 r.,
olej na płótnie, 70x100 cm
Autor: Jolanta Kuśmierska



Wojna światów I, 2017 r.,
technika mieszana, olej, akryl na płótnie, 100x140 cm
Autor: Jolanta Kuśmierska



Edyta Majewska

Edyta Majewska jest absolwentką Wydziału Grafiki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowni ilustracji prof. Janusza Stannego, gdzie w 1994 r. obroniła dyplom. Od 2010 r. pracuje na Wydziale Grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i jest asystentką dr hab. prof. ASP Jacka Staniszewskiego w Pracowni Propagandy Społecznej.

Uprawia grafikę projektową i artystyczną od końca lat 80. Ulubioną formą wypowiedzi graficznej jest layout. Tworzy projekty albumów, książek, magazynów kolorowych, zajmuje się również projektowaniem logotypów, plakatów, tworzy własną typografię, rysunek, fotografię, linoryt. Projektuje dla potrzeb rynku niezależnego, jak i komercyjnego. Współpracuje z czołowymi polskimi wydawnictwami i instytucjami kultury. Laureatka Konkursu PTWK na Najpiękniejszą Książkę Roku oraz Konkursu 30/30 na najpiękniejszą okładkę płytową.

W 2016 uzyskała stopień doktora sztuki na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Jest stypendystką dla twórców kultury Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Marszałka Województwa Pomorskiego.



BRZEGINIE, 2016-2018 r.,
linoryt

Autor: Edyta Majewska



Dziwożony, 2016 r.,
linoryt
Autor: Edyta Majewska



Syrena, 2016-2018 r.,
linoryt
Autor: Edyta Majewska

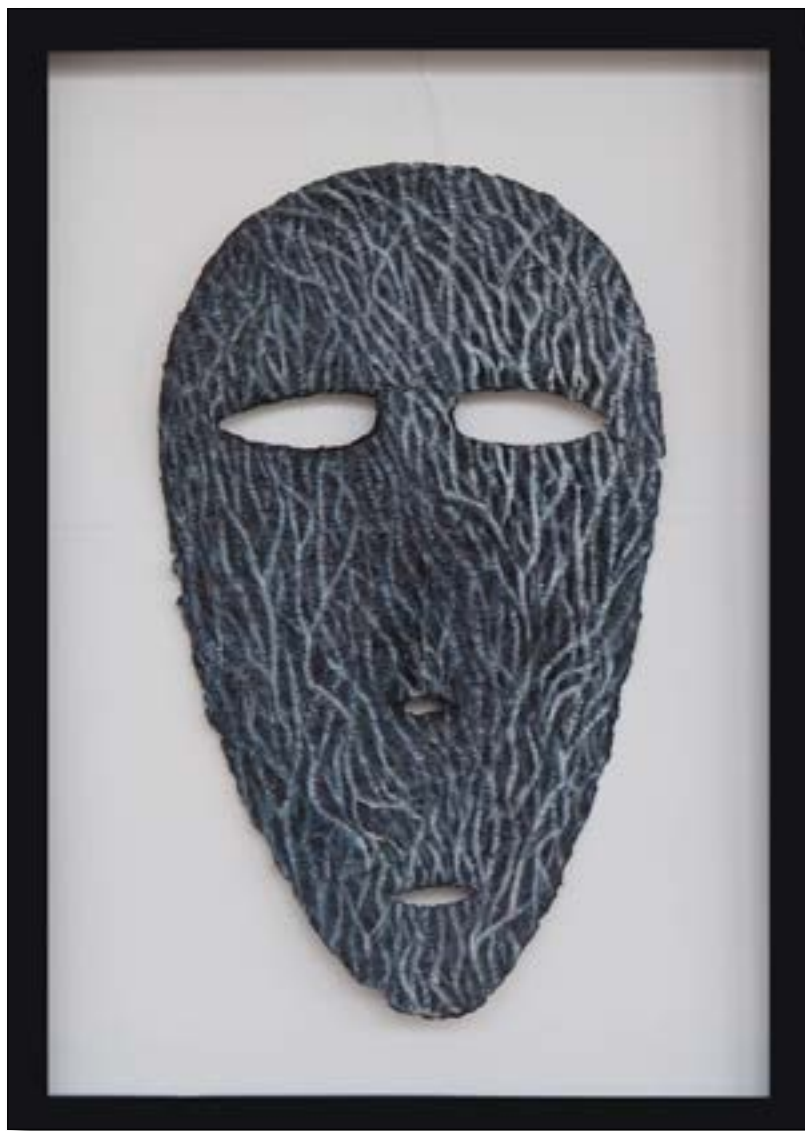


**Karolina
Mystek**

Urodziłam się, żyję i tworzę na ziemi radomszczańskiej. Najważniejszą inspiracją w mojej twórczości jest Przyroda, która daje mi natchnienie do kreacji.



Chors, 2020 r.,
olej na płótnie, 80x100 cm
Autor: Karolina Mysiek



Noc, 2017 r.,
paper mache, akryl, 53x75,5 cm
Autor: Karolina Myslek



Trzygłów-Tryglaw — inspiracja bóstwem, 2020 r.,
paper mache, akryl, 123x96 cm
Autor: Karolina Mystek



Wejście, 2018 r.,
akryl na płótnie, 80x100 cm
Autor: Karolina Mysłek



Jerzy Przybył

Pseudonim Jan Pol, ur. 1943 r., grafik i rzeźbiarz.

W 1981 r. wraz z rodziną wyjechałem z Polski i osiedliłem się w Szwecji, gdzie mieszkam do dziś.

Ukończyłem studia (1962–1968) na katowickim oddziale Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Moja twórczość w dużej mierze inspirowana jest mitologią, wcześniej nordycką, w późniejszym okresie również słowiańską. Maluję głównie na papierze, postępując się różnorodnymi technikami: temperą, gwaszem, akrylem, olejem. Jestem ilustratorem Mitologii Słowiańskiej — Księgi Tura, napisanej przez Czesława Białczyńskiego.



Czart i Czarcica, 2012 r.,
gwasz, 27x39 cm

Autor: Jerzy Przybył

Czart i Czarcica (Judy, Samojudy)

„Ukazują się wyłącznie nocą, a dzień przesypiają w dziuplach, podziemnych jamach lub na dnie bajor i moczarów. Dzień i światło słoneczne są im nienawistne, poza tym działają na te Stworze wręcz zabójczo. Pod wpływem dziennego światła Czart się po prostu rozplywa, a jego ciało fizyczne odradza się ponownie, gdy nadejdzie ciemność. (...) Czarty i Czarcichy okryte są całe lśniącem czarnym włosem, podobnym do koziego futra. U Czarcich jest ono rzadsze i krótsze więc może się zdawać, iż mają one czarną skórę. Twarze tych Stworzy są czarne, zaś oczy białe, przejrzyste, bardzo dziwne, przenikliwe, z wyraźnym zielonkawym odcieniem czającym się na dnie spojrzenia. W blasku ognia oczy ich odbijają światło jak kocie, dając błysk czerwony lub złoty. (...) Wbrew utartej opinii Czarty i Czarcichy — mimo odrażającego wyglądu — są z natury łagodne, działają spokojnie i prawie nigdy nie stosują przemocy. (...) Marzenia roztoczone złudnym obrazem przez Czarta lub Czarcichę mogą trafić na człeka prawego i lotnego, który je wcieli w życie w sposób uczciwy. Mogą też jednak wydobyć z dna istoty ludzkiej ukryte, ciemne cechy, które wychodzą wtedy jaskrawo na jaw. Dobry staje się lepszy, ale zły — jeszcze gorszy. Jest jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Pragnienie rozniecone w człowieku może być tak silne, że gotów on oddać swą duszę w zamian za rzecz, której pragnie. Czarty chętnie przyjmują duszę chciwca, a czynią to z litości. One jedne bowiem ze wszystkich Stworzy współczują Zdusom ciężkiego losu, jaki im bogowie zgotowali (...)”

Czesław Białczyński, *Stworze i Zdusze czyli starostwiańskie boginki i demony*, wyd. Slovianskie Slovo



Dziwożony, 2012 r.,
gwasz, 21x31 cm

Autor: Jerzy Przybył

Dziwożony (Dziwe Baby, Dziwy, Divy, Samodivy)

„Spotkać je można tylko w takie noce, gdy światło księżycowe bez przeszkód dociera do ziemi, gdy niebo jest jasne i czyste, bez chmur. Lubią okolice górskie, dlatego nie są tak dobrze znane Wielkopolanom, Połabianom, Łużyczanom, Wielkorusom czy Wenedom-Pomorzanom. Lubią góry, bo tu, wysoko, są bliżej księżycowego światła. (...) Niektóre Dziwożony mają jedno oko obrócone do środka i nim wpatrują się w siebie, inne mają jedno ucho zarośnięte i tym się w siebie wsłuchują. (...) Interesują je bardziej przecucia niż tajemnice i wiara więcej niż czary. Dziwożona natychmiast wprowadza w czyn to, co jej podszeptnie uczucie, lub w co uwierzy. Kiedy wierzy, jest to wiara bezgraniczna i wtedy jest skłonna człowiekowi pomóc. Jeśli się jednak przekona, że została oszukana, znajdzie oszusta na końcu świata (...).

Dziwożony mają wesołe usposobienie, tańczą dużo, przekrzykują się wzajemnie, klaszczą w dłonie, pohukują, a w tańcu zarzucają sobie piersi na plecy i często je sobie przydeptują, kręcąc się w koło zapamiętałe. Mają bowiem Dziwożony nad wyraz długie piersi, i do tego wyschłe tak, że mogą je wziąć w dłonie i klaskać nimi do tańca, albo owinać je sobie naokoło brzucha i pleców. (...) Mają też długie, szpiczaste języki, bardzo ruchliwe, wijące się i szorstkie. Zdybanego człowieka liżą owym językiem, zlizując zeń skórę do krwi. (...)

Dziwożony popychają ludzi ku rzeczom dziwnym, ku dziwacznym pomysłom, ku ciemnym ścieżynom umysłu, szlakom myślowo mętnym lecz uczuciowo ugruntowanym, tam gdzie kończy się rozumowanie i gdzie królują emocje. Ludziom przez siebie tkniętym dają olbrzymią wiarę w słuszność ich własnych poczynąń, choćby to było wbrew opinii całego świata. (...)

Czesław Białczyński, *Stworze i Zdusze czyli starosłowiańskie boginki i demony*, wyd. Slovianskie Slovo

Perunic, 2010 r.,
gwasz, 35x35 cm
Autor: Jerzy Przybył



Perunic

Syn Peruna i Perperuny. Pan Burzowego Nieba, Władca Nawałnic i Pan Ziemskich Piorunów. Towarzyszy matce Perperunie i Perunowi pomagając im czynić gwałtowne burze. Ciska piorunami w zduszków, Ciemnych Bogów i ich pomocników stworze. Ze zwykłych burz czyni prawdziwe nawałnice o niszczycielskiej sile. Często kieruje je przeciw tym którzy sami są niszczycielami. Perunic włada tymi tylko błyskawicami, które latają od chmury do chmury, całkiem wysoko w niebiesiech, kędy już wzrok nie sięga. Jest krewkim i porywczym bogiem.

Źródło: Czesław Białczyński, *Stworze Księga Tura*, wyd. Slovianskie Slovo



Radunica, 2012 r.,
gwasz, 26x33 cm
Autor: Jerzy Przybył

Radunice

„Radunice mogą mieć postać kobiety ubranej w powłóczystą, jasnoniebieską szatę do stóp, za którą niczym ogon wlecze się welon spływający z głowy na ziemię. Włosy Radunic są długie i proste, splecione w gruby warkocz przerzucany przez pierś do pasa, albo w dwa cieńsze warkocze mocne jak powrozy, barwy brudnego lnu lub przykurzonego zboża. Boginki te mają wielkie piersi pełne mleka, bowiem swoim pokarmem skrapiają rolę, uprawy, łąki i pastwiska, żdźbła, kłoczą i korzenie powodując, że wszystkie kłosa i owoce, na jakie padnie kropla ich mleka, rosną dwa razy większe, a czasem podwójne lub potrójne. Stąd uważać trzeba za wielkie szczęście, gdy się na swym polu znajdzie potrójny kłos żyta, w ogrodzie podwójne, zrosnięte owoce, na pastwisku koniczynę o czterech lub pięciu listkach. Radunicę od innych Boginek mających kobiecą postać odróżnia przede wszystkim to, że ma u każdej ze stóp i rąk po dziesięć palców. Boginka ta przystraja się także wiankami z naparstnicy i stokrotek.

Radunica może się wcielić w roślinę i w tej postaci przebywać jakiś czas na Niwach, grzejąc się w słońcu i czerpiąc soki z ziemi. Da się ją poznać, jako że przybiera postać największego kłosa, wyraźnie innego niż pozostałe — albo przedwcześnie dojrzałego, albo wielogłowego — tak, że łatwo rzuca się w oczy. Może się stać szczególnie obficie kwitnącym konarem jabłoni czy śliwy, lub pięciolistną koniczyną ukrytą pomiędzy trawami pastwiska. Zniszczenie tego kłosa, koniczny czy gałęzi powoduje natychmiastową utratę łaski Rudnicy. Każde działanie wymierzone w Stworze Sporu pociąga za sobą utratę ich łaski. Nie zabijają one ludzi, nie ściągają na dom nieszczęść ani chorób, ani zniszczenia dobytku, lecz odbierają urodzajność ziemi, powodzenie w wyprawach i wymianie, płodność zwierzętom domowym i szczęście ludziom. Są te kary bardzo dotkliwe, kto wie czy nie najgorsze, jakie mogą spotkać człeka pocziwego. Stworzy Sporu należy dobrze karmić, nie żałować im kaszy, omasty, mleka, miodu, chleba. Dobrze traktowane zostaną przy nas, zaniedbane będą nasze niwy omijać, zaś obrażone odejdą na zawsze.”

Czesław Białczyński, *Stworze i Zdusze czyli starostowiańskie boginki i demony*, wyd. Slovianskie Slovo

Skarbki (Skarbnicy, Podziomki, Karliki, Karły)

„Ślężacy nazywają je Skarbnikami, Łużycanie Karłami i Karlikami, inni Skarbkami bądź Podziomkami. Mają posturę karła, to znaczy człowieka karłowatego, niskiego wzrostu i krępej budowy. Żyją głęboko pod ziemią, gdzie strzegą najrozmaitszych skarbów w jej wnętrzu ukrytych. Mają białą, długą brodę i wygląd starca, dzięki kędzierzawym, siwiuteńkim włosom. Drogę oświetlają sobie niesioną w górze pochodnią, ale obywają się także doskonale bez żadnego światła. Przed zawaleniem się chodników, jaskiń i grot, których pilnują, a które wiodą aż do samego środka Ziemi, pokazują się ludziom pod postacią zwierzęcą: myszy, czarnego kota albo psa. Jest to także znak, że kopalni grozi pożar. Zbyt wścibskim, co za daleko zaszli lub wryli się zbyt głęboko, Skarbek daje ostrzeżenia poprzez tajemnicze syki płynące z ciemności, dzwonienie, spadające ze ścian odłamki.

(...) Kiedy się go napotyka, należy go koniecznie poczęstować własnym jadłem, a także — jeśli poprosi o jakiś podarek na pamiątkę spotkania — oddać to, co się wzięło ze sobą najcenniejszego. Tylko wtedy może człowieka wynagrodzić. Skarbek nie cierpi chciwców. Ponieważ ludzie, którzy schodzą w podziemia, robią to głównie dla wydarcia Ziemi skarbów, często nie pomaga właściwe zachowanie wobec Skarbnika. Jeśli wyczuje on chciwość, będzie człowieka wodził po korytarzach i komorach podziemnych pokazując mu coraz to nowe skarby, lecz z takiego zwiedzania wraca się nieprędko, albo i wcale. (...) Bogun ten zadaje także napotkanemu zagadki, by wyczuć z kim ma do czynienia. Niewłaściwa odpowiedź powoduje, że Bogun człowieka zaćmi uderzeniem, okręci wokół osi, zdmuchnie światło i w takim stanie go porzuci. (...) Skarbki spełniają większość życzeń ludzi, którzy im się spodobają. Jeśli jednak poczują nieczyste intencje, albo widzą jak na dłoni głupotę takiego człowieka, to nawet przyrzekłszy spełnienie i wypuściwszy ową osobę na powierzchnię, dają mu dary w sposób przewrotny. Gdy człek chce złota, wszystko się w jego ręku w złoto zmienia, tak że w końcu z głodu kona; gdy chce dostatku i bogactwa, myśląc że mu niczego więcej nie trzeba, Skarbek mu to daje odbierając szczęście płynące z miłości i rodziny; gdy chce sławy, otrzymuje ją, lecz zła to bywa sława. (...)”



Skarbek, 2013 r.,
gwasz, 25x31 cm
Autor: Jerzy Przybył



Magdalena Szwabe

Ur. 1983 r. we Wrocławiu.

Jestem malarką, fotografką. Sztuka jest dla mnie pasją, dopełnieniem, sposobem na wyrażanie siebie. Kiedy się nią zajmuję, jestem w pełni pochłonięta procesem tworzenia. To dla mnie najlepszy sposób, aby oczyścić umysł, być tu i teraz. Takie oderwanie daje mi praca w abstrakcji.

Od zawsze fascynowała mnie niedostępność kosmosu, metafizyka w człowieku. Stąd też obrazy inspirowane są szeroko pojętą naturą, przestrzenią, która nas otacza. Pośród niej znajduje się człowiek wolny, refleksyjny często samotny, „niewidzialny” z licznymi pytaniami egzystencjalnymi.

Przebyte liczne podróże oraz mieszkanie za granicą (Hiszpania, Afryka) miały wpływ na moją późniejszą twórczość, w której dominuje barwna abstrakcja, zamknięta w przedmiocie lub w otwartej przestrzeni, pozostawiona spontanicznie. Pojawiają się również krajobrazy przedstawione w formie widzianej przez mikroskop oraz inspiracje architekturą i kulturą południowej Europy, Maroka. Lubię eksperymentować z kolorami (aczkolwiek często używam tylko czterech) kształtami, liniami oraz różnymi technikami malarskimi, przedmiotami i strukturami. Pragnę, aby moje obrazy były trochę tajemnicze, zachęcały do refleksji, zadawania pytań, umożliwiały widzowi tworzenie własnych interpretacji.



Magiczne piekło, 2020 r.,
olej na płycie, 83x78 cm
Autor: Magdalena Szwabe



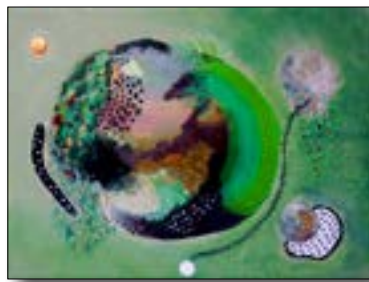
Matka natura, 2020 r.,
akryl, olej na płótnie, 60x80 cm
Autor: Magdalena Szwabe



Noc Kupały, 2020 r.,
akryl, 70x50 cm,
Autor: Magdalena Szwabe



Ogień, 2020 r.,
akryl, olej na płótnie, 80x60 cm
Autor: Magdalena Szwabe



Wejdź do środka, 2017 r.,
akryl, technika mieszana na płótnie, 24x18 cm
Autor: Magdalena Szwabe



Kamila Wojciechowicz- Krauze

Ukończyłam studia na Wydziale Grafiki w Akademii Sztuk Pięknych u prof. Smolnickiego w 2013 r. oraz Ilustrację w Camberwell College of Arts u prof. Janet Woolley w 2015 r.

Moja twórczość dzieli się na kilka kategorii: ilustrację książkową, grafikę artystyczną oraz malarstwo abstrakcyjne i murale.

Zależało mi na przedstawieniu nowej wersji stworzeń i demonów, o których bardzo niewiele wiemy ze względu na ograniczone informacje z wykopalisk archeologicznych oraz podań i legend. Prace wyglądają niczym stare ryciny, gdyż wzorowałam się na mistrzach, takich jak Albrecht Durer oraz Hieronim Bosch.

Stworzyłam tę serię prac po powrocie do Polski, ponieważ chciałam ponownie odnaleźć swoją tożsamość oraz dotrzeć do korzeni mojego pochodzenia i móc promować fascynującą kulturę słowiańską poza granicami Europy.



Baba Grochowa, 2016 r.,
grafika giclee na papierze Hahnemuehle German
etching, edycja limitowana, 40x40 cm
Autor: Kamila Wojciechowicz-Krauze



Kania, 2017 r.,
grafika giclee na papierze Hahnemuehle German
etching, edycja limitowana, 40x40 cm
Autor: Kamila Wojciechowicz-Krauze



Leszy, 2016 r.,
grafika giclee na papierze Hahnemuehle German
etching, edycja limitowana, 40x40 cm
Autor: Kamila Wojciechowicz-Krauze



Rusalka, 2016 r.,
grafika giclee na papierze Hahnemuehle German
etching, edycja limitowana, 40x40 cm
Autor: Kamila Wojciechowicz-Krauze



Wity, 2016 r.,
grafika giclee na papierze Hahnemuehle German
etching, edycja limitowana, 40x40 cm
Autor: Kamila Wojciechowicz-Krauze

